

Spis treści

Wprowadzenie	VII
Wykaz skrótów	XIII
Literatura	XVII
Akty prawne	XXIX
Dokumenty nauczania społecznego Kościoła	XXXI
Orzecznictwo	XXXIII
Rozdział I. Godność osoby ludzkiej jako źródło prawa do dobrego imienia oraz wolności prasy	1
§ 1. Pojęcie godności osoby ludzkiej	2
§ 2. Ontyczne podstawy godności człowieka	5
§ 3. Konsekwencje prawne przyjęcia zasady godności osoby ludzkiej	11
Rozdział II. Prawna ochrona wolności prasy	17
§ 1. Rozwój historyczny idei wolności prasy	17
§ 2. Prawnomiędzynarodowe źródła wolności prasy	36
§ 3. Krajowe źródła prawne wolności prasy	39
I. Konstytucyjny model wolności prasy	39
II. Ustawowe źródła wolności prasy	45
1. Wolność prasowej działalności wydawniczej	45
2. Wolność działalności dziennikarskiej	50
Rozdział III. Prawna ochrona dobrego imienia	55
§ 1. Rozwój historyczny ochrony dobrego imienia w prawie polskim	55
§ 2. Ochrona dobrego imienia w międzynarodowych przepisach prawa obowiązujących w RP	62
§ 3. Ochrona dobrego imienia w krajowych przepisach prawa ..	63
Rozdział IV. Formy naruszeń dobrego imienia w działalności prasowej	91
§ 1. Formy naruszeń dobrego imienia osób fizycznych	91
I. Osoby publiczne a osoby zwykłe	92
II. Bezpośrednia forma naruszenia prawa do dobrego imienia osoby fizycznej	99

III. Pośrednie formy naruszenia prawa do dobrego imienia osoby fizycznej.....	117
§ 2. Formy naruszeń dobrego imienia osób prawnych	161
I. Bezpośrednia forma naruszenia prawa do dobrego imienia osoby prawnej.....	162
II. Pośrednie formy naruszenia prawa do dobrego imienia osoby prawnej.....	168
Rozdział V. Przesłanki wyłączające bezprawność naruszenia prawa do dobrego imienia w działalności prasowej.....	187
§ 1. Działanie w ramach porządku prawnego.....	188
§ 2. Obrona uzasadnionego interesu.....	189
§ 3. Zgoda uprawnionego.....	203
Rozdział VI. Odpowiedzialność z tytułu ingerencji w prawo do dobrego imienia w ramach działalności prasowej.....	209
§ 1. Odpowiedzialność niemajątkowa z tytułu ingerencji w prawo do dobrego imienia w ramach działalności prasowej.....	211
I. Roszczenie o zaniechanie	211
II. Roszczenie o usunięcie skutków naruszenia	215
III. Roszczenie o ustalenie	219
IV. Roszczenie o opublikowanie sprostowania lub odpowiedzi.....	221
V. Kara ograniczenia lub pozbawienia wolności	221
§ 2. Odpowiedzialność majątkowa z tytułu ingerencji w prawo do dobrego imienia w ramach działalności prasowej	223
I. Roszczenie o zadośćuczynienie	223
II. Roszczenie o odszkodowanie	232
III. Kara grzywny	234
IV. Nawiazka	235
V. Przepadek materiału prasowego oraz zawieszenie dziennika lub czasopisma	236
Rozdział VII. Ocena systemu ochrony prawa do dobrego imienia w ramach działalności prasowej w Polsce	239
§ 1. Ocena systemu ochrony prawa do dobrego imienia w działalności prasowej w perspektywie regulacji prawnej...	239
§ 2. Ocena systemu ochrony prawa do dobrego imienia w działalności prasowej w perspektywie orzecznictwa.....	244
§ 3. Ocena systemu ochrony prawa do dobrego imienia w działalności prasowej w perspektywie aksjologicznej.....	251
Podsumowanie	261
Indeks rzeczowy	265

*„Kto w mówieniu miarę przebiera, odrzę budzić będzie,
a ten co na wszystko sobie pozwala, popadnie w nienawiść.
Lepiej się potknąć na gruncie pod nogami, niż o wybryk języka”.*

Mdr. Syr. 20.8; 20.18.

Wprowadzenie

Jedną z cech współczesnych społeczeństw demokratycznych jest wypracowanie powszechnie uznawanych standardów życia społecznego, a ich zachowywanie – faktycznym probierzem istnienia, bądź nieistnienia demokracji. W ustawach zasadniczych państw mieniących się demokratycznymi niekwestionowaną pozycję zajmuje wolność prasy. Fakt, że nie jest to jedyna, a jedna z kilku wartości stanowiących fundament demokratycznego państwa prawa, powoduje, że w praktyce możliwe są jej konflikty z wartościami pozostałymi. Wśród wartości, które najczęściej stają w relacji konfliktu w stosunku do wolności prasy należy wymienić dobra osobiste, w szczególności dobre imię.

W związku z tym podjęty temat – „Prawo do dobrego imienia a wolność prasy” – zasługuje na opracowanie zarówno ze względu teoretycznego, jak i praktycznego. W pierwszym przypadku należy stwierdzić, że temat jest niezmiennie, od wielu lat, interesujący poznawczo. Żyjemy w XXI w., w świecie, w którym nieustannie rośnie znaczenie i wartość informacji. Informacja stała się towarem równie cennym, a często znacznie cenniejszym niż towary tradycyjnie kwalifikowane do kategorii bogactw. Kraje wysoko rozwinięte za przyczyną multimediiów i procesu globalizacji również w zakresie informacji, stały się „globalną wioską”, a ich społeczność zmieniła się tak bardzo, że określenie „społeczeństwo przemysłowe” zastąpiono określeniem „społeczeństwo informacyjne”¹. Autor tego terminu *Kenitchi Koyama* użył go po raz pierwszy w 1969 r.² Jednym z kanałów przekazywania informacji są media.

¹ Por. W. Kilian, Schutz der Persönlichkeit in der Informationsgesellschaft, AUWr 1997, Nr 36, s. 13.

² T. Goban-Klas, Uniwersytet a mass-media, FA 1997, Nr 2, s. 22. Owo „*jokoka kayami*” (społeczeństwo informacyjne) według K. Koyama charakteryzuje co najmniej sześć zasadniczych cech: „utowarowienie” informacji, rozpowszechnienie technik informacyjnych, bogactwo informacji i kanałów jej przesyłania, łączenie się różnych mediów i technik informacyjnych, zdominowanie gospodarki przez sektor informacyjny oraz specjalny status nauki oraz wiedzy teoretycznej zajmującej się informacją.

Mimo upływającego czasu i procesu okrzepnięcia demokracji w państwach cywilizowanych, ciągle trwa dyskusja nad treścią i granicami wolności prasy i nic nie wskazuje na bliskie jej rozwiązanie, ponieważ życie dostarcza nowych sytuacji, w obliczu których jesteśmy zmuszani do ponownego namysłu nad treścią tej zasady i jej granicami¹. Właśnie dlatego przybliżanie tematyki wolności prasy i jej ewentualnych ograniczeń może ułatwić poznanie – a przez to zrozumienie – problemów ważnych, aktualnych i dotyczących każdego uczestnika życia społecznego. W tym sensie można mówić także o praktycznym walorze tego opracowania.

Przedstawienie zagadnienia relacji prawa do dobrego imienia oraz wolności prasy wymaga zdefiniowania i doprecyzowania podstawowych pojęć zawartych w temacie, a więc pojęć: „wolność prasy” oraz „dobre imię”. Kategoria „wolność prasy” zbudowana jest z dwóch terminów: wolność i prasa. Zdefiniowanie pojęcia prasa nie stwarza większych trudności, ponieważ dysponujemy jego definicją normatywną. Artykuł 7 ust. 2 ustawy z 26.1.1984 r. – Prawo prasowe² stanowi, że „prasa oznacza publikacje periodyczne, które nie tworzą zamkniętej, jednorodnej całości, ukazujące się nie rzadziej niż raz do roku, opatrzone stałym tytułem albo nazwą, numerem bieżącym i datą, a w szczególności: dzienniki i czasopisma, serwisy agencyjne, stałe przekazy teleksowe, biuletyny, programy radiowe i telewizyjne oraz kroniki filmowe; prasą są także wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania, w tym także rozgłosnie oraz tele- i radiowęzły zakładowe, upowszechniające publikacje periodyczne za pomocą druku, wizji, fonii lub innej techniki rozpowszechniania; prasa obejmuje również zespoły ludzi i poszczególne osoby zajmujące się działalnością dziennikarską”. Zgodnie z pkt 2 i 3 art. 7 PrPras dziennikiem jest ogólnoinformacyjny druk periodyczny lub przekaz za pomocą dźwięku oraz dźwięku i obrazu, ukazujący się częściej niż raz w tygodniu, a czasopismem jest druk periodyczny lub przekaz za pomocą dźwięku oraz dźwięku i obrazu ukazujący się nie częściej niż raz w tygodniu, a nie rzadziej niż raz w roku. Jak widać różnica między dziennikami a czasopismami sprowadza się do częstotliwości ich ukazywania się na rynku. Interwał przyjęty dla ich odróżniania ma charakter umowny i jest różnie regulowany w różnych systemach prawnych³. Analizując treść definicji normatywnej prasy należy podkreślić, że ustawodawca proponuje bardzo szerokie jej rozumienie. Z jednej strony są to

¹ Dyskusja jest obecna także w państwach, które z problemem zetknęły się nieco wcześniej; por. B. Rüthers, Medienfreiheit und Persönlichkeitsschutz im Konflikt. Erfahrungen und Grundsätze in Praxis und Lehre der Bundesrepublik Deutschland, [w:] Kultura i prawo. Wolność mediów, J. Krukowski, O. Theisen (red.), Lublin 2002, s. 80–113.

² Dz.U. Nr 5, poz. 24 ze zm.

³ Por. J. Sobczak, Ustawa prawo prasowe. Komentarz, Warszawa 1999, s. 113.

wszelkiego rodzaju publikacje (nie tylko drukowane), które charakteryzują się periodycznością oraz nie tworzą zamkniętej, jednorodnej całości. Z drugiej strony są nią w rozumieniu ustawodawcy zespoły ludzi i poszczególne osoby zajmujące się działalnością dziennikarską. Można więc mówić o dwóch aspektach prasy: przedmiotowym i podmiotowym.

Większe trudności stwarza skonstruowanie definicji wolności, a sama wolność jest przedmiotem badań nie tylko prawników, ale także filozofów, teologów, psychologów i socjologów. Analizując różne definicje wolności można przyjąć, że treść każdej z nich jest uwarunkowana przyjętą orientacją metodologiczną, opcją światopoglądową, a nade wszystko przyjętą koncepcją człowieka¹. Potocznie przez wolność rozumie się niezależność jakiegoś podmiotu od jakiegokolwiek uwarunkowania. W ujęciu filozofii personalistycznej i katolickiej nauki społecznej wolność jest cechą konstytutywną istoty ludzkiej. Wolność to atrybut człowieka polegający na tym, że może on samookreślać się: działać lub nie działać oraz działać tak lub inaczej, czyli decydować i wybierać, a także opierać się presji zewnętrznej². Bezpośrednim źródłem tej wartości jest wrodzona godność osoby ludzkiej, gdyż człowiek rodzi się jako istota rozumna, wolna i obdarzona sumieniem. Przymiotów tych wyzbyć się nie może. Nikt też nie jest zdolny jej ich pozbawić. Dlatego godność człowieka jest niezbywalna i trwała. W nauce społecznej Kościoła godność osoby ludzkiej jest wartością powszechną i absolutną, gdyż jej ostateczną podstawą jest *imago Dei*, i w związku z tym ujmowana jest w podwójnej dymensji: naturalnej i nadprzyrodzonej³. Człowiek jest wolny, ponieważ posiada zdolność opowiedzenia się po stronie prawdy i dobra. Jest wolny, ponieważ ma zdolność wyboru, będąc „od wewnątrz poruszony i naprowadzony”⁴. Innymi słowy być wolnym to móc i chcieć wybierać oraz żyć zgodnie z właściwie ukształtowanym sumieniem. W związku z powyższym wolność jest naturalną, przyrodzoną i niezbywalną wartością człowieka. Prawodawca poprzez akty prawne nie tworzy jej, a jedynie ją potwierdza. Wolność można ujmować w dwóch aspektach: negatywnym i pozytywnym. W aspekcie negatywnym jest „wolnością od” i jest wolnością od ingerencji z zewnątrz. W aspekcie pozytywnym jest „wolnością do” i oznacza wymóg

¹ Szerzej *L. Jaskuła*, Zasada wolności prasy w prawie polskim, PAK 2002, Nr 4, s. 50.

² *T. Żeleźnik*, Wolność, [w:] Słownik katolickiej nauki społecznej, *W. Piwowski* (red.), Warszawa 1993, s. 192.

³ Por. *F. J. Mazurek*, Społeczno-prawne konsekwencje zasady godności osoby ludzkiej, *Chrześcijanin w świecie* 1989, Nr 189, s. 3; *Cz. Strzeszewski*, Katolicka nauka społeczna, Lublin 1994, s. 149.

⁴ Por. *Jan Paweł II*, Chcesz służyć sprawie pokoju – szanuj wolność (1.1.1981 r.), Nr 5, [w:] *Paweł VI, Jan Paweł II. Orędzia na światowy dzień pokoju*, *K. Cywińska* (red.), Rzym–Lublin 1987, s. 127.

otwarcia się i aktywności wobec innych podmiotów. Trzeba także pamiętać, że wolność nie jest wartością absolutną. Nie jest swobodą czynienia wszystkiego i w ściśle określonych warunkach może być skutecznie ograniczana przez państwo¹. Wydaje się, że na podstawie poczynionych uwag o wolności człowieka można przyjąć, że z jednej strony jest to pewien stan idealny do którego dążymy, z drugiej jest to określony stan faktyczny, którego zakres i stopień realizacji są gwarantowane przez ustanawiane prawo. Wykorzystując powyższe definicje prasy i wolności autorka definiuje wolność prasy jako zagwarantowaną prawnie możliwość wydawania wszelkiego rodzaju publikacji, które charakteryzują się periodycznością oraz nie tworzą zamkniętej, jednorodnej całości, oraz zagwarantowaną prawnie możliwość działalności dziennikarskiej. Z przyjętej definicji wynika, że wolność prasy można ujmować w dwóch aspektach: jako wolność prasowej działalności wydawniczej oraz jako wolność działalności dziennikarskiej. Treść wolności prasy w każdym z wymienionych aspektów jest wyznaczona z jednej strony przez wskazanie pozytywnie określonego obszaru tej wolności oraz przez wskazanie jej ograniczeń.

Kolejnym, ważnym z punktu widzenia tematu publikacji pojęciem, które wymaga zdefiniowania jest dobre imię. Kategoria ta nie została wymieniona wprost wśród przykładów dóbr osobistych podawanych przez ustawodawcę w art. 23 KC, ale bez wątpienia jest jednym z nich, o czym świadczy bogate orzecznictwo sądów zarówno krajowych, jak i międzynarodowych oraz stanowisko doktryny. Biorąc pod uwagę otwarty katalog dóbr osobistych zawarty w art. 23 KC należy podkreślić, że dobrem, które najbardziej koresponduje z kategorią dobrego imienia jest cześć. Niektóre publikacje używają zamiennie tych kategorii. Słownik języka polskiego podaje, że dobre imię to sława, rozgłos, reputacja, opinia, honor² i jako przykład takiego użycia interesującej nas kategorii podaje zdania: „Rzucić cień na czyjeś dobre imię” lub „Szargać dobre imię rodziny, instytucji”. Słownik katolickiej nauki społecznej utożsamia dobre imię z pojęciem honoru i ten ostatni definiuje jako rodzaj godności zasadzający się na osobistej wartości jednostki lub grupy i na szacunku jaki z tego tytułu odbiera od innych³. Również *S. Grzybowski* twierdzi, że używając kategorii cześć, godność, honor czy dobre imię mamy na myśli tylko jedno dobro osobiste, choć określenia te nie są jednak w całej pełni synonimami⁴. W cywilistyce przyjmuje się dość powszechnie, że dobre imię

¹ Por. Sobór Watykański II, konst. duszp. *Gaudium et spes*, 1965, Nr 17; *J. S. Mill*, O wolności, Warszawa 1959, s. 172; *J. Tischner*, Nieszczęsny dar wolności, Kraków 1993, s. 213; *J. H. Hallowell*, Moralne podstawy demokracji, Warszawa 1993, s. 107.

² Uniwersalny słownik języka polskiego, *S. Dubisz* (red.), t. I, Warszawa 2006, s. 1195.

³ Por. *A. Tarczyński*, Honor, [w:] Słownik katolickiej..., s. 63.

⁴ Por. *S. Grzybowski*, Ochrona dóbr osobistych według przepisów ogólnych prawa cywilnego, Warszawa 1957, s. 86.

jest jednym z aspektów czci człowieka traktowanej jako pojęcie nadrzędne i jawiące się w dwóch aspektach – jako cześć „zewnątrzna” w postaci właśnie dobrego imienia i jako cześć „wewnętrzna” w postaci godności osobistej. Nie wchodząc w spory dotyczące zasadności przytoczonego podziału podkreślić należy, że oba aspekty są ściśle ze sobą związane. Biorąc pod uwagę powyższe rozważania przyjmuje się, że dobre imię jest chronionym prawem dobrem osobistym, a więc wartością związaną z wewnętrzną sferą życia ludzkiego, której treścią jest pozytywna ocena podmiotu przez opinię publiczną. Przyjmuje się, że dobre imię w aspekcie normatywnym wiąże się z przysługującym każdemu domniemaniem, że zasługuje on na szacunek ze strony społeczeństwa z racji bycia człowiekiem. W przypadku osoby prawnej dobre imię oznacza chronione prawem dobro osobiste rozumiane jako dobre mniemanie innych osób o danym podmiocie prawa¹.

Zarówno dobra osobiste, jak i wolność prasy były w ostatnich latach stosunkowo często przedmiotem badań naukowych. Zagadnienia te przedstawiano z punktu widzenia nie tylko prawa, ale także innych nauk, w tym psychologii, politologii czy socjologii. Z prawniczymi opracowaniami dotyczącymi zagadnienia dóbr osobistych związane są takie znakomite nazwiska jak *S. Grzybowski*, *A. Szpunar*, *A. Kopff*, *J. Serda*, *M. Saffjan*, *J. Piątkowski* czy *B. Kordasiewicz*. Kwestiami dotyczącymi mediów w tym wolności wypowiedzi i wolności prasy zajmuje się *J. Sobczak*, *I. Kamiński*, *T. Goban-Klass*, *A. Młynarska-Sobaczewska*. Niewiele jednak publikacji dotyczy ograniczeń zasady wolności prasy ze względu na dobre imię.

Celem niniejszego opracowania jest ukazanie relacji między prawem do dobrego imienia a wolnością prasy. Biorąc pod uwagę temat niniejszej publikacji główny jej problem można ująć w pytaniu: „Czy prawo do dobrego imienia jest elementem ograniczającym wolność prasy i czy jego ochrona jest wystarczająco zagwarantowana przez obowiązujący system prawa?”. W związku z tak postawionym problemem teza publikacji sformułowana została w sposób następujący: Prawo do dobrego imienia jest elementem ograniczającym wolność prasy, ale system obowiązującego prawa nie gwarantuje przedmiotowemu prawu wystarczającej ochrony.

Aby rozstrzygnąć postawiony problem i zweryfikować przyjętą tezę, problematyka publikacji została zawarta w szeregu pytań szczegółowych: co jest genezą prawa do dobrego imienia i wolności prasy?, jak prawo obowiązujące w RP reguluje kwestię wolności prasy?, w jaki sposób prawo obowiązujące w RP chroni dobre imię?, w jaki sposób prasa może naruszać dobre imię?, jakie są przesłanki wyłączenia bezprawności naruszenia dobrego imienia w działalności prasowej?, jak przedstawia się kwestia odpowiedzialności z tytułu ingerencji w prawo do dobrego imienia w ramach działalności pra-

¹ Por. *A. Kubiak-Cyruł*, *Dobra osobiste osób prawnych*, Kraków 2005, s. 167.

sowej?, jak należy ocenić system ochrony prawa do dobrego imienia w ramach działalności prasowej w Polsce?. W bezpośrednim związku z tak zakreśloną problematyką pozostaje struktura publikacji, na którą składa siedem rozdziałów.

W publikacji korzystano z kilku metod naukowych. Podstawowe znaczenie miały: metoda egzegetyczna (analiza treści przepisów) i dogmatyczna (odwołanie się do wypracowanych pojęć) oraz metoda prawnoporównawcza. Natomiast konstrukcja publikacji zbudowana została w oparciu o metodę historyczno-krytyczną, zaczerpniętą z metodologii nauk społecznych (wskazującą na genezę, wykład i ocenę omawianego problemu).

Podstawowymi źródłami były: Konstytucja RP z 2.4.1997 r.¹, ustawa z 23.4.1964 r. – Kodeks cywilny², ustawa z 26.1.1984 r. – Prawo prasowe³, ustawa z 6.6.1997 r. – Kodeks karny⁴, Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4.11.1950 r.⁵, Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 19.12.1966 r.⁶, a także inne akty prawne, których regulacje odnosiły się do kwestii związanych z tematem publikacji oraz orzecznictwo sądów polskich oraz ETPC. W publikacji korzystano także z dokumentów nauczania społecznego Kościoła, które również należy zaliczyć do źródeł.

Oprócz wymienionych źródeł w przygotowaniu publikacji niezwykle pomocne były opracowania dotyczące zagadnień związanych z wolnością prasy oraz ochroną dóbr osobistych w aspekcie prawnym, socjologicznym, psychologicznym i filozoficznym, ze szczególnym uwzględnieniem filozofii społecznej.

Książka ta stanowi opracowanie rozprawy doktorskiej napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. *Wojciecha Łączkowskiego*, któremu pragnę gorąco podziękować za wieloletnią opiekę naukową. Serdeczne podziękowania kieruję także do recenzentów rozprawy prof. dr. hab. *Mirostawa Granata* oraz ks. dr. hab. *Sławomira Fundowicza*, których cenne i życzliwe uwagi przyczyniły się do jej poprawienia i uzupełnienia.

Lublin, październik 2007 r.

Rodzinie i Przyjaciółom
Lidia K. Jaskuła

¹ Dz.U. Nr 78, poz. 483 ze zm.

² Dz.U. Nr 16, poz. 93 ze zm.

³ Dz.U. Nr 5, poz. 24 ze zm.

⁴ Dz.U. Nr 88, poz. 553 ze zm.

⁵ Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.

⁶ Dz.U. z 1977 r. Nr 38, poz. 167 ze zm.

Wykaz skrótów

1. Źródła prawa

EKPC	Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4.11.1950 r. (Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.)
KC	ustawa z 23.4.1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U. Nr 16, poz. 93 ze zm.)
KK	ustawa z 6.6.1997 r. – Kodeks karny (Dz.U. Nr 88, poz. 553 ze zm.)
Konstytucja RP	Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2.4.1997 r. (Dz.U. Nr 78, poz. 483 ze zm.)
KPC.....	ustawa z 17.11.1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. Nr 43, poz. 296 ze zm.)
MPPGSiK	Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych z 19.12.1966 r. (Dz.U. z 1977 r. Nr 38, poz. 169)
MPPOiP.....	Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 19.12.1966 r. (Dz.U. z 1977 r. Nr 38, poz. 167)
POPC.....	ustawa z 18.7.1950 r. – Przepisy ogólne prawa cywilnego (Dz.U. Nr 34, poz. 311 ze zm.)
PrAut	ustawa z 4.2.1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (t.j. Dz.U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631 ze zm.)
PrPras.....	ustawa z 26.1.1984 r. – Prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24 ze zm.)
RTVU	ustawa z 29.12.1992 r. o radiofonii i telewizji (t.j. Dz.U. z 2004 r. Nr 253, poz. 2531 ze zm.)

2. Organy orzekające

ETPC.....	Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu
NSA	Naczelny Sąd Administracyjny
SA	Sąd Apelacyjny
SN	Sąd Najwyższy

SO.....	Sąd Okręgowy
TK	Trybunał Konstytucyjny

3. Czasopisma

An. UMCS.....	Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska
AT	Aktualności Telewizyjne
AUWr.....	Acta Universitatis Wratislaviensis
CPE	Czasopismo Prawno-Ekonomiczne
FA	Forum Akademickie
GRUR	Gewerblicher Rechtschutz und Urheberrecht
GSP	Gdańskie Studia Prawnicze
KP.....	Kontrola Państwowa
KPP	Kwartalnik Prawa Prywatnego
KPPubl	Kwartalnik Prawa Publicznego
MoP	Monitor Prawniczy
NP	Nowe Prawo
OSA.....	Orzecznictwo Sądów Apelacyjnych
OSNC	Orzecznictwo Sądu Najwyższego, Izba Cywilna
OSNCP.....	Orzecznictwo Sądu Najwyższego, Izba Cywilna, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych
OSP	Orzecznictwo Sądów Polskich
OSPİKA.....	Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitra- żowych
OTK	Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego
PAK	Prawo-Administracja-Kościół
Pal.	Palestra
PP	Przegląd Prawniczy
PPG	Przegląd Prawa Gospodarczego
PPH.....	Przegląd Prawa Handlowego
PS.....	Przegląd Sądowy
PUG	Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego
Rej.	Rejent
RNS.....	Roczniki Nauk Społecznych
RPEIS.....	Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny
RzPat	Rzecznik Patentowy
SF.....	Studia Filozoficzne
SM.....	Sprawy Międzynarodowe
SP.....	Studia Prawnicze

SC	Studia Cywilistyczne
ZP	Zeszyty Prasoznawcze
ZNUJ	Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego

4. Inne skróty

art.	artykuł
dekr.	dekret
Dz.U.	Dziennik Ustaw
enc.	encyklika
instr. duszp.	Instrukcja duszpasterska
instr. past.	Instrukcja pastoralna
KBWE.....	Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie
konst. duszp.	Konstytucja duszpasterska
KRRiT	Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji
m.in.	między innymi
mps	maszynopis
n.	następny (-a, -e)
np.	na przykład
Nr	numer
nt.	na temat
ONZ.....	Organizacja Narodów Zjednoczonych
<i>op. cit.</i>	<i>opus citatum</i>
orz.	orzeczenie
p.n.e.	przed naszą erą
pkt.....	punkt
por.	porównaj
przem.	przemówienie
pt.	pod tytułem
r.	rok
s.	strona
t.	tom
t.j.	tekst jednolity
tj.	to jest
tzw.	tak zwany (-a, -e)
ust.	ustęp
w.	wiek
w zw.	w związku

Wykaz skrótów

wyr.	wyrok
z.	zeszyt
zd.	zdanie
zob.	zobacz
§	paragraf

Literatura

- Antonowicz L.*, Ochrona godności człowieka w prawie międzynarodowym, An. UMCS, Sectio G, 1990, Nr 1.
- Bafia J.*, Prawo o wolności słowa, Warszawa 1988.
- Bagińska E.*, Roszczenia jednostki w razie naruszenia jej konstytucjonalnych praw i wolności w systemie federalnym USA, KPPubl 2002, Nr 3.
- Barciak J.*, Wolność słowa w Polsce, AUWr 1997, Nr 37.
- Barta J., Markiewicz R.*, Wokół prawa do wizerunku, ZNUJ 2002, Nr 80.
- Bartoszcze R.*, Gwarancje wolności wypowiedzi w Europie Zachodniej, Kraków 1995.
- Białecki P.*, Zasada jednolitej ochrony praw osobistych twórcy na tle komercjalizacji prawa autorskiego, ZNUJ 2003, Nr 83.
- Bidziński Z., Serda J.*, Cywilnoprawna ochrona dóbr osobistych w praktyce sądowej, [w:] *Dobra osobiste i ich ochrona w polskim prawie cywilnym*, J. S. Piątowski (red.), Wrocław 1986.
- Bieniek G.*, Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania, t. I, Warszawa 1996.
- Bocheński J. M.*, Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów, Kraków 1994.
- Braun J.*, Ochrona i promocja produkcji krajowej. KRRiT jako instytucja broniąca interesu publicznego w radiofonii i telewizji, [w:] *Medialne rozdroże (miejsce i rola radiofonii i telewizji w Polsce)*, L. Dyczewski (red.), Lublin 1998.
- Bryc W.*, Naruszenie dóbr osobistych w reklamie, Pal. 2001, Nr 5–6.
- Buchała K., Zoll A.*, Polskie prawo karne, Warszawa 1997.
- Buchała K., Zoll A.*, Kodeks karny. Część ogólna, Komentarz, t. I, Kraków 1998.
- Bucińska J.*, Godność człowieka jako podstawowa wartość porządku prawnego, PAK 2001, Nr 2–3.
- Cieśliński M., Kondak I.*, Postanowienia zabezpieczające a wolność prasy, PS 2000, Nr 3.
- Chaciński J.*, Pojęcie prawa podmiotowego. Przegląd wybranych definicji prawa podmiotowego, PAK 2001, Nr 2–3.

- Chudy W.*, Prawda człowieka i prawda o człowieku, [w:] Człowiek-Wartość-Sens. Studia z psychologii egzystencji, *K. Popielski* (red.), Lublin 1996.
- Curyło Cz.*, Potencjał dobra i zła, Aktualności telewizyjne 1997, Nr 11.
- Czajkowska-Dąbrowska M.*, Głosa do wyroku SA w Warszawie z 13.1.1999 r., I ACA 1089/98, OSP 2002, z. 9.
- Czarny-Drożdziejko E.*, Dziennikarskie dochodzenie prawdy a przestępstwo zniesławienia w środkach masowego komunikowania, Kraków 2005.
- Czuba K.*, O odpowiedzialności dziennikarza, [w:] Kultura i prawo. Wolność mediów, *J. Krukowski, O. Theisen* (red.), Lublin 2002.
- Dmowski S., Rudnicki S.*, Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga pierwsza. Część ogólna, Warszawa 2001.
- Dobosz I.*, Działanie w imieniu uzasadnionego interesu jako okoliczność wyłączająca bezprawność naruszenia dóbr osobistych, [w:] Dobra osobiste i ich ochrona w polskim prawie cywilnym. Zagadnienia wybrane, *J. S. Piątkowski* (red.), Wrocław 1986.
- Dobra osobiste i ich ochrona w polskim prawie cywilnym. Zagadnienia wybrane, *J. S. Piątkowski* (red.), Wrocław 1986.
- Dobra osobiste. Zbiór orzeczeń Sądu Apelacyjnego w Krakowie, *B. Gawlik* (red.), Kraków 1999.
- Dudek D.*, Konstytucyjna wolność człowieka a tymczasowe aresztowanie, Lublin 1999.
- Dyka I.*, Zasady przyznawania i ustalania wysokości zadośćuczynienia pieniężnego w razie naruszenia dobra osobistego, KPP 2001, z. 3.
- Filiipiak T.*, Polityczna i społeczna doktryna faszyzmu, Warszawa 1985.
- Frankiewicz A.*, Regulacja wolności wypowiedzi w polskim porządku prawnym, [w:] Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP, *B. Banaszak, A. Preisner* (red.), Warszawa 2002.
- Fundowicz S.*, Człowiek i administracja publiczna, [w:] Prawość i godność. Księga pamiątkowa w 70. rocznicę urodzin Profesora Wojciecha Łączkowskiego, *S. Fundowicz, F. Rymarz, A. Gomułowicz* (red.), Lublin 2003.
- Fundowicz S.*, Osoby prawne prawa publicznego w prawie niemieckim, Lublin 1998 (mps).
- Fundowicz S.*, Pojęcie osoby prawnej prawa publicznego, PS 1999, Nr 2.
- Garlicki L.*, Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu, Warszawa 2000.
- Garlicki L.*, Przesłanki ograniczania konstytucyjnych praw i wolności (na tle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego), PiP 2001, z. 10.
- Goban-Klas T.*, Powstanie i rozwój mediów. Od malowideł naskalnych do multimedii, Kraków 2001.

- Goban-Klas T.*, Prekursory liberalnej koncepcji prasy, ZP 1990, Nr 1.
- Goban-Klas T.*, Uniwersytet a mass-media, FA 1997, Nr 2.
- Golka B.*, Etyka dziennikarska – utopia czy ratunek?, ZP 1995, Nr 1–2.
- Górski A.*, Wniosek o udzielenie zabezpieczenia w świetle nowelizacji KPC, MoP 2006, Nr 1.
- Grabowski M.*, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jako instytucja nadzorcza, opiniotwórcza i programująca, [w:] *Medialne rozdroże (miejsce i rola radiofonii i telewizji w Polsce)*, *L. Dyczewski* (red.), Lublin 1998.
- Granat M.*, Pojęcie „zasad naczelnych”, [w:] *Polskie prawo konstytucyjne*, *W. Skrzydło* (red.), Lublin 2002.
- Granat M.*, Uwagi o tworzeniu sądownictwa konstytucyjnego w państwach Europy Środkowej i Wschodniej, [w:] *Prawość i godność. Księga pamiątkowa w 70. rocznicę urodzin Profesora Wojciecha Łączkowskiego*, *S. Fundowicz, F. Rymarz, A. Gomułowicz* (red.), Lublin 2003.
- Granecki P.*, Odpowiedzialność sprawcy szkody niemajątkowej na podstawie art. 448 KC, SP 2002, Nr 2.
- Grzeszak T.*, Gwiazda na okładce, PPG 2005, Nr 1.
- Grzeszak T.*, Obowiązek dziennikarskiego autosprostowania, PPH 2004, Nr 3.
- Grzeszak T.*, Reklama a ochrona dóbr osobistych, PPH 2000, Nr 2.
- Grzybowski S.*, Ochrona dóbr osobistych według przepisów ogólnych prawa cywilnego, Warszawa 1957.
- Grzybowski S.*, System prawa cywilnego. Część ogólna, Wrocław 1974.
- Hallowell J. H.*, Moralne podstawy demokracji, Warszawa 1993.
- Il Dritto di Autore*, Milano 1981.
- Jakimowicz W.*, O publicznych prawach podmiotowych, PiP 1999, z. 1.
- Jakimowicz W.*, Z historii prawa podmiotowego, KPP 2000, z. 2.
- Jaskuła L.*, Ograniczenia reklamy telewizyjnej w prawie polskim. Wybrane zagadnienia teoretyczne, RzPat 2002, Nr 4.
- Jaskuła L.*, Zasada wolności prasy w prawie polskim, PAK 2002, Nr 4.
- Jędrzejewska A.*, Znaczenie art. 448 KC w systemie ochrony dóbr osobistych, [w:] *Dobra osobiste i ich ochrona w polskim prawie cywilnym*, *J. S. Piątowski* (red.), Wrocław 1986.
- Karpowicz A.*, Poradnik prawny dla ludzi twórczych, Warszawa 1995.
- Karpowicz A.*, Wolność słowa a odpowiedzialność, Pał. 1993, Nr 12.
- Kamieniecki J.*, Odpowiedzialność prasy za naruszenie dóbr osobistych, PiP 1984, z. 11.
- Kamiński I.*, Sądowy zakaz publikacji w świetle konstytucji Stanów Zjednoczonych oraz Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, PiP 2003, z. 2.

- Kamiński I.*, Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, Kraków 2002.
- Kempen B.*, Die Menschenwürde als Leitidee der Verfassungen in Europa, [w:] Kultura i Prawo. Podstawy jedności europejskiej, *J. Krukowski*, *O. Theisen* (red.), Lublin 1999.
- Kilian W.*, Schutz der Persönlichkeit in der Informationsgesellschaft, AUWr 1997, Nr 36.
- Klauza K.*, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jako instytucja nadzorczą, opiniotwórczą i programującą, [w:] Medialne rozdroże (miejsce i rola radiofonii i telewizji w Polsce), *L. Dyczewski* (red.), Lublin 1998.
- Koczanowski J.*, Ochrona dóbr osobistych osób prawnych, Kraków 1999.
- Koczanowski J.*, Zakres i środki ochrony dóbr osobistych osób prawnych, [w:] Dobra osobiste i ich ochrona w polskim prawie cywilnym, *J. S. Piątkowski* (red.), Wrocław 1986.
- Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117–277 KK, *A. Zoll* (red.), Kraków 1999.
- Kononiuk T.*, Przejrzystości w polskich mediach? (redaktor–wydawca–właściciel), PUG 1996, Nr 10.
- Kopff A.*, Glosa do wyroku SN z 19.9.1968 r., II CR 291/68, NP 1970, Nr 7–8.
- Kopff A.*, Koncepcja prawa do intymności i prywatności życia osobistego (Zagadnienia konstrukcyjne), SC 1972, t. XX.
- Kopff A.*, Ochrona sfery życia prywatnego w świetle doktryny i orzecznictwa, ZNUJ 1982, Nr 100.
- Kordasiewicz B.*, Cywilnoprawna ochrona prawa do prywatności, KPP 2000, z. 1.
- Kordasiewicz B.*, Jednostka wobec środków masowego przekazu, Wrocław 1991.
- Kościół o środkach komunikowania myśli, oprac. *J. Góral*, *K. Klauza*, Częstochowa 1997.
- Kość A.*, Podstawy filozofii prawa, Lublin 1998.
- Kowalczyk S.*, Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego, Wrocław 1986.
- Kowalczyk S.*, Zarys filozofii człowieka, Sandomierz 1990.
- Krasuski A.*, Kilka uwag o podmiotach kontrolowanych przez podmioty zagraniczne na przykładzie ustawy o radiofonii i telewizji, PUG 2001, Nr 11.
- Krąpiec M. A.*, Ja – człowiek, Lublin 1974.
- Krąpiec M. A.*, Metafizyka. Zarys teorii bytu, Lublin 1978.
- Krukowski J.*, Godność człowieka podstawą konstytucyjnego katalogu praw i wolności jednostki, [w:] Podstawowe prawa jednostki i ich ochrona sądowa, *L. Wiśniewski* (red.), Warszawa 1997.

- Krukowski J.*, Godność ludzka podstawą praw i wolności człowieka w umowach międzynarodowych, [w:] *Kultura i prawo. Podstawy jedności europejskiej*, *J. Krukowski, O. Theisen* (red.), Lublin 1999.
- Kubiak-Cyrul A.*, Dobra osobiste osób prawnych, Kraków 2005.
- Kudrycka B.*, Etyka w życiu publicznym, KP 1998, Nr 2.
- Kultura i Prawo. Podstawy jedności europejskiej*, *J. Krukowski, O. Theisen* (red.), Lublin 1999.
- Kultura i prawo. Wolność mediów*, *J. Krukowski, O. Theisen* (red.), Lublin 2002.
- Leroux I.*, Esso court confirms, that free speech can override trademark rights, World Trademark Law Report, 5.5.2004, www.worldtrademarklawreport.com
- Lijowska M.*, Koncepcja ogólnego prawa osobistości w niemieckim i polskim prawie cywilnym, KPP 2001, z. 4.
- Luchterhandt O., Brüschke R.*, Godność człowieka – aktualne kwestie sporne w niemieckim prawie państwowym, PiP 2005, z. 2.
- Łączkowski W.*, Podstawy aksjologiczne prawa w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego, [w:] *Kultura i Prawo. Podstawy jedności europejskiej*, *J. Krukowski, O. Theisen* (red.), Lublin 1999.
- Łączkowski W.*, Prawo publiczne a katolicka nauka społeczna, [w:] *Prawo obowiązujące w Polsce w świetle katolickiej nauki społecznej. Zagadnienia wybrane*, Warszawa 1991.
- Łączkowski W.*, Praworządne państwo, PAK 2002, Nr 4.
- Łączkowski W.*, Wolność słowa w mediach a poszanowanie godności człowieka w prawie polskim, [w:] *Kultura i prawo. Wolność mediów*, *J. Krukowski, O. Theisen* (red.), Lublin 2002.
- Markiewicz M.*, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji instytucją reprezentacji partyjnej czy konsensualnej; wybór i odwoływanie członków KRRiT, [w:] *Medialne rozdroże (miejsce i rola radiofonii i telewizji w Polsce)*, *L. Dyczewski* (red.), Lublin 1998.
- Matlak A.*, Cywilnoprawna ochrona wizerunku, KPP 2004, z. 2.
- Mazurek F. J.*, Społeczno-prawne konsekwencje zasady godności osoby ludzkiej, Chrześcijanin w świecie 1989, Nr 189.
- Mazurek F. J.*, Godność człowieka a prawa człowieka, RNS 1980, Nr 8.
- Mazurek F. J.*, Godność osoby ludzkiej podstawą praw człowieka, Lublin 2001.
- Medialne rozdroże (miejsce i rola radiofonii i telewizji w Polsce)*, *L. Dyczewski* (red.), Lublin 1998.
- Miąsik D.*, Kontrola koncentracji kapitału w środkach masowego przekazu, Rej. 2000, Nr 4.

- Mik C.*, Wolność radia i telewizji w świetle Konwencji Europejskiej i prawa polskiego, PiP 1993, z. 10.
- Mill J. S.*, O wolności, Warszawa 1959.
- Milton J.*, Areopagitica. Mowa do parlamentu angielskiego w obronie swobody druku, Znak 1993, Nr 6.
- Młynarska-Sobaczewska A.*, Wolność informacji w prasie, Toruń 2003.
- Moore R. L.*, Mass Communication Law and Ethics, Hillsdale 1994.
- Morawski L.*, Prawa jednostki a dobro wspólne. Liberalizm versus komunizm, PiP 1998, z. 11.
- Motyka K.*, Prawo do prywatności i dylematy współczesnej ochrony praw człowieka, Lublin 2006.
- Motyka K.*, Spory wokół prawa do prywatności – na przykładzie Stanów Zjednoczonych, [w:] Prawo do prywatności. Aspekty prawne i psychologiczne, K. Motyka (red.), Lublin 2001.
- Nawrotny J.*, Prawo prasowe, Lwów 1917.
- Newman J. H.*, Logika wiary, Warszawa 1956.
- Niewęglowski W.*, Dziennikarz – nosiciel integralnej wizji człowieka i świata, [w:] Dziennikarski etos, Z. Kobylińska, R. D. Grabowski (red.), Olsztyn 1996.
- Nowińska E.*, Odpowiedzialność prawna wydawców i dziennikarzy, AT 1996, Nr 6.
- Nowińska E.*, Przekazy z pogranicza, AT 1997, Nr 4.
- Nowińska E.*, Wolność słowa a dozwolona treść gospodarczej wypowiedzi promocyjnej, ZNUJ 1993, Nr 62.
- Nowińska E.*, Wolność w ciasnych butach, AT 1996, Nr 3.
- Oksiuta A.*, Wartości i normy dziennikarskiego etosu na podstawie kodeksów etyki dziennikarskiej, [w:] Kultura i prawo. Wolność mediów, J. Krukowski, O. Theisen (red.), Lublin 2002.
- Orzowski W.*, Prawo w mediach, Warszawa 2004.
- Ossowska M.*, Normy moralne w obronie godności człowieka, Etyka 1969, Nr 5.
- Piątowski J. S.*, Ewolucja ochrony dóbr osobistych, [w:] Tendencje rozwoju prawa cywilnego, E. Łętowska (red.), Wrocław 1983.
- Piotrowska J.*, Renomowane znaki towarowe i ich ochrona, Warszawa 2001.
- Pisarek W.*, Wolność słowa a wolność prasy, ZP 2002, Nr 1–2.
- Polskie prawo konstytucyjne, W. Skrzydło (red.), Lublin 2002.
- PolICASTRO P.*, Prawa podstawowe w demokratycznych transformacjach ustrojowych. Polski przykład, Lublin 2002.

- Późniak-Niedzielska M.*, Nazwa osoby prawnej jako przedmiot ochrony prawa cywilnego, [w:] *Rozprawy z prawa cywilnego. Księga pamiątkowa ku czci Witolda Czachórskiego*, Warszawa 1985.
- Prace z prawa cywilnego, *B. Kordasiewicz, E. Łętowska* (red.), Wrocław 1985.
- Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP, *B. Banaszak, A. Preisner* (red.), Warszawa 2002.
- Rachid Chehab M.*, Podglądają, demaskują, niszczą (Naga prawda o polskich paparazzich), <http://wiadomosci.onet.pl> (2.3.2006).
- Radwański Z.*, Prawo cywilne – część ogólna, Warszawa 1999.
- Radwański Z.*, System prawa prywatnego, t. 2, Prawo cywilne – część ogólna. Suplement, Warszawa 2002.
- Radwański Z.*, Zobowiązania – część ogólna, Warszawa 1997.
- Redelbach A.*, Wolność słowa w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, RPEiS 2000, z. 3.
- Ritterman S.*, Komentarz do ustawy o prawie autorskim, Kraków 1937.
- Rodziński A.*, Osoba, moralność, kultura, Lublin 1989.
- Rodziński A.*, U podstaw kultury moralnej, Warszawa 1980.
- Romanowski M.*, Wolność słowa w mediach elektronicznych, Warszawa 2003.
- Rozprawy z prawa cywilnego. Księga pamiątkowa ku czci Witolda Czachórskiego*, Warszawa 1985.
- Rüthers B.*, Medienfreiheit und Persönlichkeitsschutz im Konflikt. Erfahrungen und Grundsätze in Praxis und Lehre der Bundesrepublik Deutschland, [w:] *Kultura i prawo. Wolność mediów*, *J. Krukowski, O. Theisen* (red.), Lublin 2002.
- Rymarz F.*, Chrześcijański system wartości a wolność słowa, [w:] *Kultura i prawo. Podstawy jedności europejskiej*, *J. Krukowski, O. Theisen* (red.), Lublin 1999.
- Rymarz F.*, Zasada ochrony przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, PS 2003, Nr 6.
- Sadomski J.*, Naruszenie dóbr osobistych przez media. Analiza praktyki sądowej, Warszawa 2003.
- Sadurski W.*, Prawo do wolności słowa w państwie demokratycznym, PiP 1992, z. 10.
- Safjan M.*, Kilka refleksji o transformacji i kondycji polskiego prawa, PPG 2003, Nr 4.
- Safjan M.*, Prawo do prywatności i ochrona danych osobowych w społeczeństwie informatycznym, PiP 2002, z. 6.

- Saffjan M.*, Prawo do prywatności osób publicznych, [w:] *Prace z prawa prywatnego. Księga pamiątkowa ku czci sędziego Janusza Pietrzykowskiego*, Warszawa 2000.
- Saffjan M.*, Refleksje wokół konstytucyjnych uwarunkowań rozwoju ochrony dóbr osobistych, KPP 2002, z. 1.
- Saffjan M.*, Ochrona majątkowa dóbr osobistych po zmianie przepisów kodeksu cywilnego, PPH 1997, Nr 1.
- Schahl E.*, Freedom of speech trumps infringement claims, World Trademark LawReport, 27.5.2003, www.worldtrademarklawreport.com.
- Schahl E.*, Parodic use of mark is legal, rules Paris court in landmark judgment, World Trademark Law Report, 14.7.2003, www.worldtrademarklawreport.com.
- Schlapp H.*, Ethos im modernen Journalismus, [w:] *Kultura i prawo. Wolność mediów*, J. Krukowski, O. Theisen (red.), Lublin 2002.
- Sellin J.*, Media elektroniczne – czwarta czy pierwsza władza?, [w:] *Społeczeństwo wirtualne. Społeczeństwo informacyjne*, R. Szwed (red.), Lublin 2003.
- Sieńczyło-Chlabicz J.*, Granice dopuszczalnej krytyki osób publicznych, PPH 2004, Nr 3.
- Sieńczyło-Chlabicz J.*, Prawo do ochrony prywatności osób publicznych, PUG 2005, Nr 6.
- Sieńczyło-Chlabicz J.*, Prawo do ochrony prywatności osób publicznych w orzecznictwie polskim i zagranicznym, PPG 2005, Nr 1.
- Sieńczyło-Chlabicz J.*, Prawo do ochrony sfery życia prywatnego osób publicznych w świetle polskiej doktryny i orzecznictwa, PUG 2005, Nr 2.
- Sieńczyło-Chlabicz J.*, Rozpowszechnianie wizerunku osób powszechnie znanych, PPH 2003, Nr 9.
- Skrzydło W.*, Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz, Kraków 2002.
- Skubisz R.*, Der Schutz im Ausland bekannter Warenzeichen vor Aneignung in Polen, GRUR 1996, z. 4.
- Skubisz R.*, Prawo z rejestracji znaku towarowego i jego ochrona, Lublin 1988.
- Skubisz R.*, Prawo znaków towarowych. Komentarz, Warszawa 1997.
- Uniwersalny słownik języka polskiego, S. Dubisz (red.), Warszawa 2006.
- Słownik katolickiej nauki społecznej, W. Piwowarski (red.), Warszawa 1993.
- Słownik wyrazów obcych, E. Sobol (red.), Warszawa 2000.
- Sobczak J.*, Naruszenie praw do tytułu prasowego, [w:] *Naruszenia praw na dobrach niematerialnych*, T. Szymanek (red.), Warszawa 2001.
- Sobczak J.*, Prawo prasowe. Podręcznik akademicki, Warszawa 2000.

- Sobczak J.*, Ustawa prawo prasowe. Komentarz, Warszawa 1999.
- Sobczak J.*, Wartości w programach TVP, AT 1995, Nr 7.
- Sośniak M.*, Funkcje i skuteczność zgody osoby uprawnionej w zakresie ochrony dóbr osobistych, [w:] *Prace z prawa cywilnego*, B. *Kordasiewicz*, E. *Łętowska* (red.), Wrocław 1985.
- Spółczeństwo wirtualne. Społeczeństwo informacyjne, R. *Szwed* (red.), Lublin 2003.
- Stanowska M.*, Udostępnianie dziennikarzom akt sądowych i prokuratorskich, PS 2001, Nr 10.
- Stefaniuk K.*, Naruszenie prawa do wizerunku przez rozpowszechnianie podobizny, PiP 1970, z. 1.
- Św. Tomasz z Akwinu*, Suma teologiczna, t. 13, Prawo (1–2, 90–105), Londyn 1985.
- Strzeszewski Cz.*, Katolicka nauka społeczna, Lublin 1994.
- Styczeń T.*, W drodze do etyki. Wybór esejów z etyki i o etyce, Lublin 1984.
- Styczeń T.*, *Merecki J.*, ABC etyki, Lublin 1996.
- Szostek A.*, Natura, rozum, wolność. Filozoficzna analiza koncepcji twórczego rozumu we współczesnej teologii moralnej, Rzym 1990.
- Szostek A.*, Rola pojęcia godności w etyce, SF 1983, Nr 8–9.
- Szostek A.*, Prawa człowieka: podstawa czy wyzwanie dla współczesnego prawa stanowionego, [w:] *Kultura i Prawo. Podstawy jedności europejskiej*, J. *Krukowski*, O. *Theisen* (red.), Lublin 1999.
- Szpunar A.*, Kilka uwag o ochronie dóbr osobistych, PS 2003, Nr 1.
- Szpunar A.*, Ochrona dóbr osobistych, Warszawa 1979.
- Szpunar A.*, O kolizji praw podmiotowych, KPP 1996, z. 4.
- Szpunar A.*, Przesłanki przewidzianego w art. 448 k.c. zadośćuczynienia, PS 2002, Nr 1.
- Szpunar A.*, Zadośćuczynienie za szkodę niemajątkową, Bydgoszcz 1999.
- Szpunar A.*, Zgoda uprawnionego w zakresie ochrony dóbr osobistych, RPEiS 1990, Nr 1.
- Stuglik A.*, Odpowiedzialność wydawcy za treść publikacji w orzecznictwie polskim i amerykańskim, PPG 2005, Nr 1.
- Sut P.*, Czy sfera intymności jest dobrem osobistym chronionym w prawie polskim?, Pal. 1995, Nr 7–8.
- Ślipko T.*, Etos chrześcijański. Zarys etyki ogólnej, Kraków 1974.
- Tarczyński A.*, Honor, [w:] *Słownik katolickiej nauki społecznej*, W. *Piwo-warski* (red.), Warszawa 1993.
- Tischner J.*, Nieszczęsny dar wolności, Kraków 1993.
- Tindal M.*, Reasons against restraining the press, London 1704.

- Tinnefeld M. T.*, Dostęp do informacji i jej znaczenie w otwartym społeczeństwie, AUWr 1997, Nr 37.
- Tomczyk R.*, Etyka dziennikarska w świetle orzecznictwa Naczelnego Sądu Dziennikarskiego SDRP, ZP 1995, Nr 1–2.
- Tymiec R.*, Wypowiedzi ocenne a ochrona czci, PPG 2005, Nr 1.
- Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz, *J. Barta, R. Markiewicz* (red.), Warszawa 2001.
- Varis T.*, Wartości i granice mediów globalnych, ZP 1997, Nr 1–2.
- Wach M.*, Ochrona czci przed naruszeniem w środkach masowego przekazu (Na przykładzie krytyki prasowej), PP 2003, Nr 3.
- Wieruszewski R.*, Od praw obywatelskich do praw człowieka – dylematy ewolucji polskiego systemu ochrony praw człowieka, SP 2002, Nr 2.
- Wild M.*, Ochrona prywatności w prawie cywilnym. Koncepcja sfer a prawo podmiotowe, PiP 2001, z. 4.
- Wiśniewski A.*, Znaczenie wolności słowa w państwie demokratycznym, GSP 2000, t. VII.
- Wiśniewski L.*, Konstytucyjne podstawy ochrony wolności i praw człowieka w Polsce, SP 2003, Nr 3.
- Wiśniewski L.*, Wolności i prawa osobiste w Konstytucji RP z 1997 r. oraz w prawie międzynarodowym, Poznań 1998.
- Włodarczyk W.*, Głosa do wyroku SN z 28.9.1998 r., II CKN 25/98, PiP 2000, z. 8.
- Włodarczyk W.*, Zdolność odróżniająca znaku towarowego, Lublin 2001.
- Wojciechowski J.*, Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej. Rozdział XXVII Kodeksu karnego. Komentarz, Warszawa 2000.
- Wojnicka E.*, Prawo do wizerunku w ustawodawstwie polskim, ZNUJ 1990, Nr 56.
- Wojtyła K.*, Miłość i odpowiedzialność, Kraków 1962.
- Wojtyła K.*, Osoba i czyn, Kraków 1969.
- Wronkowska S.*, W sprawie bezpośredniego stosowania Konstytucji, PiP 2001, z. 9.
- Wygoda W.*, Prawne granice wolności wypowiedzi w Polsce, AUWr 1997, Nr 39.
- Zachuta A.*, Nowelizacja Kodeksu karnego. Nawiazka i świadczenie pieniężne w prawie karnym, cz. I, MoP 2005, Nr 8.
- Zakrzewski W.*, Podstawowe wolności, prawa i obowiązki człowieka i obywatela, [w:] Polskie prawo konstytucyjne, *W. Skrzydło* (red.), Lublin 2002.
- Zawłocki R.*, Osoba pełniąca „funkcję publiczną” jako sprawca przestępstwa łapownictwa biernego z art. 228 § 1 KK, MoP 2002, Nr 10.

- Zdyb M.*, Państwo prawa w perspektywie zaszłości historycznych oraz dokonujących się zmian, [w:] *Współczesne problemy prawa publicznego*, *S. Fundowicz* (red.), Lublin 1999.
- Zdyb M.*, *Publiczne prawo gospodarcze*, Kraków 1997.
- Zdyb M.*, Służba publiczna, [w:] *Prawość i godność. Księga pamiątkowa w 70. rocznicę urodzin Profesora Wojciecha Łączkowskiego*, *S. Fundowicz*, *F. Rymarz*, *A. Gomułowicz* (red.), Lublin 2003.
- Zieliński M.*, Wolność publikacji i jej ograniczenia w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, SM 1989, Nr 2.
- Zoll F.*, *Prawa na dobrach niematerialnych*, Bydgoszcz 1928.
- Zoll F.*, *Prawa osobiste w zarysie ze stanowiska prawa prywatnego austriackiego*, CPE 1903.
- Zoll F.*, *Polska ustawa o prawie autorskim i konwencja berneńska*, Warszawa 1928.
- Żeleźnik T.*, Wolność, [w:] *Słownik katolickiej nauki społecznej*, *W. Piwowski* (red.), Warszawa 1993.

Akty prawne

- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2.4.1997 r. (Dz.U. Nr 78, poz. 483 ze zm.).
- Ustawa z 29.3.1926 r. – Prawo autorskie (t.j. Dz.U. z 1935 r. Nr 36, poz. 260).
- Ustawa z 2.8.1926 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (t.j. Dz.U. z 1930 r. Nr 56, poz. 467 ze zm.).
- Rozporządzenie Prezydenta RP z 10.5.1927 r. o prawie prasowym (t.j. Dz.U. z 1928 r. Nr 1, poz. 1 ze zm.).
- Rozporządzenie Prezydenta RP z 22.3.1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (Dz.U. Nr 39, poz. 384 ze zm.).
- Dekret Prezydenta RP z 21.11.1938 r. – Prawo prasowe (Dz.U. Nr 89, poz. 608).
- Dekret z 29.8.1945 r. – Prawo osobowe (Dz.U. Nr 40, poz. 223).
- Ustawa z 18.7.1950 r. – Przepisy ogólne prawa cywilnego (Dz.U. Nr 34, poz. 311 ze zm.).
- Ustawa z 14.6.1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2000 r. Nr 98, poz. 1071 ze zm.).
- Ustawa z 23.4.1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U. Nr 16, poz. 93 ze zm.).
- Ustawa z 17.11.1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. Nr 43, poz. 296 ze zm.).
- Ustawa z 26.1.1984 r. – Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24 ze zm.).
- Ustawa z 11.5.1990 r. o uchyleniu ustawy o kontroli publikacji i widowisk, zniesieniu organów tej kontroli oraz o zmianie ustawy – Prawo prasowe (Dz.U. Nr 29, poz. 173).
- Ustawa z 29.12.1992 r. o radiofonii i telewizji (t.j. Dz.U. z 2004 r. Nr 253, poz. 2531 ze zm.).
- Ustawa z 16.4.1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (t.j. Dz.U. z 2003 r. Nr 153, poz. 1503 ze zm.).
- Ustawa z 4.2.1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (t.j. Dz.U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631 ze zm.).
- Ustawa z 23.8.1996 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny (Dz.U. Nr 114, poz. 542).
- Ustawa z 6.6.1997 r. – Kodeks karny (Dz.U. Nr 88, poz. 553 ze zm.).
- Ustawa z 29.8.1997 r. o ochronie danych osobowych (t.j. Dz.U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926 ze zm.).

- Ustawa z 30.6.2000 r. – Prawo własności przemysłowej (Dz.U. z 2003 r. Nr 119, poz. 1117 ze zm.).
- Ustawa z 16.2.2007 r. o ochronie konkurencji i konsumentów (Dz.U. Nr 50, poz. 331 ze zm.).
- Ustawa z 6.9.2001 r. o dostępie do informacji publicznej (Dz.U. Nr 112, poz. 1198 ze zm.).
- Ustawa z 2.7.2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (Dz.U. Nr 173, poz. 1807 ze zm.).
- Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4.11.1950 r. (Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.).
- Konwencja paryska o ochronie własności przemysłowej z 20.3.1883 r. (Dz.U. z 1975 r. Nr 9, poz. 51).
- Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych z 19.12.1966 r. (Dz.U. z 1977 r. Nr 38, poz. 169)
- Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 19.12.1966 r. (Dz.U. z 1977 r. Nr 38, poz. 167).
- Konwencja Rady Europy Nr 108 z 28.1.1981 r. o ochronie osób w związku z automatycznym przetwarzaniem danych osobowych (Dz.U. z 2003 r. Nr 3, poz. 25 ze zm.).

Dokumenty nauczania społecznego Kościoła

Grzegorz XVI, enc. *Mirari vos*, 1832.

Pius XI, przem. *Ecco il primo*, 1936.

Pius XII, enc. *Miranda prorsus*, 1957.

Jan XXIII, enc. *Mater et Magistra*, 1961.

Jan XXIII, enc. *Pacem in terris*, 1963.

Sobór Watykański II, dekr. *Inter mirifica*, 1963.

Paweł VI, przem. *Nous vous remercions*, 1964.

Sobór Watykański II, konst. duszp. *Gaudium et spes*, 1965.

Paweł VI, instr. past. *Communio et progresio*, 1971.

Paweł VI, przem. *Siamo lieti*, 1972.

Jan Paweł II, przem. Informacja na usługach prawdy, 1978.

Jan Paweł II, przem. Budować mosty, które łączą w prawdzie, 1979.

Jan Paweł II, przem. Rola informacji w służbie prawdy, 1979.

Jan Paweł II, przem. W służbie prawdy i cywilizacji miłości, 1980.

Jan Paweł II, przem. Współpraca dziennikarzy w szerzeniu prawdy, 1980.

Jan Paweł II, Chcesz służyć sprawie pokoju – szanuj wolność, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju, 1981.

Jan Paweł II, W służbie odpowiedzialnej wolności, Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, 1981.

Jan Paweł II, przem. Posłannictwo informowania i formowania opinii publicznej według kryteriów prawdy, obiektywizmu i jasności, 1983.

Jan Paweł II, Kształtowanie opinii publicznej, Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, 1986.

Jan Paweł II, przem. W służbie prawdy i wolności, 1986.

Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, instr. duszp. *Aetatis novae*, 1992.

Jan Paweł II, przem. Kościół i środki społecznego przekazu, 1993.

Jan Paweł II, przem. Oddajcie wasze słowa na służbę prawdy, 1994.

Orzecznictwo

Trybunał Konstytucyjny:

Orzeczenie TK z 19.6.1992 r., U 6/92, OTK 1992, Nr 1, poz. 13;

Orzeczenie TK z 19.5.1998 r., U 5/97, OTK 1998, Nr 4, poz. 46;

Orzeczenie TK z 21.10.1998 r., K 24/98, OTK 1998, Nr 6, poz. 97;

Zdanie odrębne z 19.6.1992 r. sędziego TK *Wojciecha Łączkowskiego* do orzeczenia TK wydanego w sprawie: sygn. akt U 6/92, OTK 1992, Nr 1, poz. 13.

Sąd Najwyższy:

Wyrok SN z 21.4.1951 r., C 25/51, OSN 1952, Nr 2, poz. 43;

Wyrok SN z 19.9.1968 r., II CR 291/68, OSNC 1969, Nr 11, poz. 200;

Wyrok SN z 29.10.1971 r., II CR 455/71, OSNCP 1972, Nr 4, poz. 77;

Wyrok SN z 7.9.1972 r., I CR 374/72, OSP 1974, Nr 2, poz. 28;

Wyrok SN z 16.1.1976 r., II CR 692/75, OSNC 1976, Nr 11, poz. 251;

Wyrok SN z 8.10.1987 r., II CR 269/87, OSNC 1989, Nr 4, poz. 66;

Wyrok SN z 17.3.1988 r., IV CR 60/88, OSNC 1989, Nr 5, poz. 83;

Wyrok SN z 25.4.1989 r., I CR 143/89, OSP 1990, Nr 9, poz. 330;

Wyrok SN z 16.6.1994 r., I CRN 73/94, MoP 1995, Nr 8, s. 242;

Wyrok SN z 22.12.1997 r., II CKN 546/97, OSNC 1998, Nr 7–8, poz. 119;

Wyrok SN z 28.10.1998 r., II CKN 25/98, OSNC 1999, Nr 4, poz. 80;

Wyrok SN z 16.4.1999 r., II CKN 279/98, niepubl.;

Wyrok SN z 24.5.1999 r., II CKN 349/98, OSNC 1999, Nr 12, poz. 212;

Wyrok SN z 18.8.1999 r., II CKN 321/ 99, OSNC 2000, Nr 3, poz. 49;

Wyrok SN z 10.9.1999 r., III CKN 939/98, OSNC 2000, Nr 3, poz. 56;

Wyrok SN z 23.9.1999 r., III CKN 360/98, niepubl.;

Wyrok SN z 26.2.2002 r., I CKN 413/01, OSNC 2003, Nr 2, poz. 24;

Wyrok SN z 5.4.2002 r., II CKN 1095/99, OSNC 2003, Nr 3, poz. 42;

Wyrok SN z 23.5.2002 r., IV CKN 1076/00, OSNC 2003, Nr 9, poz. 121;

Wyrok SN z 27.2.2003 r., IV CKN 1819/00, OSP 2004, Nr 6, poz. 75;

Wyrok SN z 14.5.2003 r., I CKN 463/01, OSP 2004, Nr 2, poz. 22;

Uchwała SN z 18.2.2005 r., III CZP 53/04, OSNC 2005, Nr 7–8, poz. 114.

Sądy apelacyjne:

Wyrok SA w Krakowie z 17.11.1993 r., I ACr 470/93;
Wyrok SA w Krakowie z 14.6.1994 r., I ACr 281/94;
Wyrok SA w Krakowie z 7.2.1995 r., I ACr 697/94;
Wyrok SA w Rzeszowie z 27.3.1997 r., I ACa 34/97;
Wyrok SA w Warszawie z 8.5.1997 r., I ACr 96/97;
Wyrok SA w Warszawie z 12.2.1998 r., I ACa 1044/97;
Wyrok SA w Krakowie z 19.5.1998 r., I ACa 130/98;
Wyrok SA w Krakowie z 16.10.1998 r., I ACa 612/98;
Wyrok SA w Krakowie z 17.11.1998 r., I ACa 710/98;
Wyrok SA w Krakowie z 11.12.1998 r., I ACa 776/98;
Wyrok SA w Warszawie z 13.1.1999 r., I ACa 1089/98;
Wyrok SA w Poznaniu z 27.1.2000 r., I ACa 788/99;
Wyrok SA we Wrocławiu z 16.3.2000 r., I Ca 139/00;
Wyrok SA w Warszawie z 12.9.2000 r., I ACa 1568/99.

Sądy okręgowe:

Wyrok SO w Tarnobrzegu z 17.9.1996 r., I C 250/95;
Wyrok SO w Krakowie z 4.7.1997 r., I C 119/96;
Wyrok SO w Krakowie z 20.10.1997 r., I C 1148/96;
Wyrok SO w Jeleniej Górze z 19.11.1997 r., I C 495/97;
Wyrok SO w Lublinie z 2.12.1997 r., I C 537/96;
Wyrok SO w Krakowie z 9.1.1998 r., I C 98/97;
Wyrok SO w Jeleniej Górze z 10.2.1998 r., I C 858/97;
Wyrok SO w Lublinie z 8.5.1998 r., I C 169/97;
Wyrok SO w Krakowie z 9.6.1998 r., I C 184/97;
Wyrok SO w Łodzi z 10.11.1998 r., I C 624/97;
Wyrok SO w Poznaniu z 19.11.1998 r., I C 1694/97;
Wyrok SO w Poznaniu z 16.12.1998 r., I C 3892/96;
Wyrok SO w Gdańsku z 11.2.1999 r., I C 944/97;
Wyrok SO w Gdańsku z 16.3.1999 r., I C 1257/98;
Wyrok SO w Opolu z 23.8.1999 r., I C 505/98;
Wyrok SO w Warszawie z 24.8.1999 r., I C 1655/97;
Wyrok SO w Poznaniu z 6.9.1999 r., I C 257/99;
Wyrok SO w Poznaniu z 15.9.1999 r., I C 1703/97;
Wyrok SO we Wrocławiu z 8.10.1999 r., I C 576/98;
Wyrok SO w Poznaniu z 30.3.2000 r., I C 2815/99;

Wyrok SO we Wrocławiu z 26.5.2000 r., I C 473/98;
Wyrok SO w Rzeszowie z 31.10.2000 r., I C 53/00;
Wyrok SO w Lublinie z 9.11.2000 r., I C 232/97;
Wyrok SO w Białymstoku z 30.11.2000 r., I C 20/00;
Wyrok SO we Wrocławiu z 20.12.2000 r., I C 393/98.

Europejski Trybunał Praw Człowieka*:

Wyrok ETPC z 26.4.1979 r. – *The Sunday Times (I) v. United Kingdom*;
Wyrok ETPC z 8.7.1986 r. – *Lingens v. Austria*;
Wyrok ETPC z 22.2.1989 r. – *Barfod v. Dania*;
Wyrok ETPC z 26.11.1991 r. – *The Observer v. Wielka Brytania*;
Wyrok ETPC z 26.11.1991 r. – *The Sunday Times (II) v. United Kingdom*;
Wyrok ETPC z 23.4.1992 r. – *Castells v. Hiszpania*;
Wyrok ETPC z 25.6.1992 r. – *Thorgeir Thorgeirson v. Island*;
Wyrok ETPC z 23.9.1994 r. – *Jersild v. Denmark*;
Wyrok ETPC z 1.7.1997 r. – *Oberschlick (II) v. Austria*;
Wyrok ETPC z 20.5.1998 r. – *Schöpfer v. Switzerland*;
Wyrok ETPC z 20.5.1999 r. – *Bladet Tromsø A/S & Stensaas v. Norway*;
Wyrok ETPC z 28.9.1999 r. – *Dalban v. Romania*;
Wyrok ETPC z 25.11.1999 r. – *Nilsen & Johnsen v. Norway*;
Wyrok ETPC z 6.2.2000 r. – *Tammer v. Estonia*;
Wyrok ETPC z 21.3.2000 r. – *Andres Wabl v. Austria*;
Wyrok ETPC z 2.5.2000 r. – *Bergens Tidende & Others v. Norway*;
Wyrok ETPC z 18.7.2000 r. – *Şener v. Turkey*;
Wyrok ETPC z 28.9.2000 r. – *Lopes Gomes da Silva v. Portugal*;
Wyrok ETPC z 3.10.2000 r. – *Roy & Malaurie v. France*;
Wyrok ETPC z 27.2.2001 r. – *Jerusalem v. Austria*;
Wyrok ETPC z 29.3.2001 r. – *Thoma v. Luxembourg*;
Wyrok ETPC z 19.4.2001 r. – *Maronek v. Slovakia*;
Wyrok ETPC z 12.7.2001 r. – *Feldek v. Słowacja*;
Wyrok ETPC z 25.7.2001 r. – *Perna v. Italy*;
Wyrok ETPC z 26.2.2002 r. – *Unabhängige Initiative Informationsvielfalt v. Austria*;
Wyrok ETPC z 26.2.2002 r. – *Dichand & Others v. Austria*;
Wyrok ETPC z 14.3.2002 r. – *Gawęda v. Poland*;
Wyrok ETPC z 7.5.2002 r. – *McVicar v. The United Kingdom*;
Wyrok ETPC z 18.6.2002 r. – *Wierzbicki v. Poland*;
Wyrok ETPC z 17.10.2002 r. – *Stambuk v. Germany*;

Wyrok ETPC z 5.11.2002 r. – *Demuth v. Switzerland*;
Wyrok ETPC z 27.5.2003 r. – *Skatka v. Poland*;
Wyrok ETPC z 29.3.2005 r. – *Sokołowski v. Poland*;
Wyrok ETPC z 31.1.2006 r. – *Giniewski v. France*;
Wyrok ETPC z 31.1.2006 r. – *Stangu & Scutelnicu v. Romania*;
Wyrok ETPC z 14.2.2006 r. – *Christian Democratic People's Party v. Moldova*;
Wyrok ETPC z 25.4.2006 r. – *Dammann v. Switzerland*;
Wyrok ETPC z 14.5.2006 r. – *Stoll v. Switzerland*;
Wyrok ETPC z 2.5.2006 r. – *Aydin Tatlav v. Turkey*;
Wyrok ETPC z 4.5.2006 r. – *Alinak & Others v. Turkey*.

* Wyroki ETPC opublikowane i dostępne na stronie: www.echr.coe.int/echr.

Rozdział I. Godność osoby ludzkiej jako źródło prawa do dobrego imienia oraz wolności prasy

U podstaw godziwego prawa powinien znajdować się system aksjologiczny zawierający obiektywną prawdę o człowieku¹. Podejmując próbę ustalenia i określenia wzajemnych relacji prawa do dobrego imienia oraz wolności prasy należy wskazać źródło każdej z wymienionych wyżej wartości. Analizując istotę zarówno pierwszej, jak i drugiej dochodzimy do wniosku, że genezą, źródłem i uzasadnieniem tak prawa do dobrego imienia, jak i wolności prasy, jest godność osoby ludzkiej. Godność osoby ludzkiej jest kategorią, od której nie można i nie wolno uciekać próbując interpretować szeroko rozumiane życie społeczne. Zgodnie z nauczaniem *Jana Pawła II* „godność ludzkiej osoby jest wartością transcendentną, uznawaną za taką przez wszystkich, którzy szczerze poszukiwali prawdy. W istocie rzeczy całą historię ludzkości należy interpretować w świetle tego pewnika”². Fakt, że obie wartości będące przedmiotem niniejszego opracowania wypływają z jednego źródła – godności człowieka – oraz że żadna z nich nie ma charakteru absolutnego, implikuje twierdzenie, że w przypadku ewentualnych konfliktów obu wartości danie pierwszeństwa którejkolwiek z nich powinno być poprzedzone głęboką analizą stanu faktycznego i prawnego.

¹ Por. *W. Łączkowski*, Praworządne państwo, PAK 2002, Nr 4, s. 21.

² *F. J. Mazurek*, Godność osoby ludzkiej podstawą praw człowieka, Lublin 2001, s. 11.

§ 1. Pojęcie godności osoby ludzkiej

Stworzenie pojęcia godności ludzkiej jest następstwem świadomości wyjątkowej pozycji człowieka w świecie. Sama godność jest specyficzną wartością człowieka, która zajmuje szczególne miejsce pośród wszystkich innych rozpoznanych i zdefiniowanych wartości. Nazywana często „wartością wartości” jest wartością nie tylko uniwersalną i centralną, ale także absolutną. To ona wyznacza istotę i funkcję normatywną wszystkich innych wartości trwałych, czyli takich, które są obiektywne i uniwersalne. Wartość ta jest nierozzerwalnie związana z faktem bycia osobą – istotą wyposażoną w rozum, sumienie i wewnętrzną wolność. Nie decydujemy o tym aktem własnej woli, samooceny, pełnionymi funkcjami czy osiągnięciami. Nie decydują o tym także relacje z innymi członkami społeczności, w których żyjemy. Rodząc się jesteśmy w te przymioty wyposażeni i w związku z tym wyposażeni jesteśmy także w godność. Godność człowieka należy traktować więc jako wartość ontyczną – wrodzoną, trwałą, niezbywalną i równocześnie zobowiązującą. Jest dana i zadana jednocześnie.

Idea godności człowieka była przedmiotem rozważań filozoficznych od najdawniejszych czasów i jest obecna właściwie we wszystkich nurtach filozoficznych wszystkich epok. Tragiczne wydarzenia XX w. spowodowały zjawisko „ponownego odkrycia osoby” w wielu kierunkach filozoficznych, m.in. w neotomizmie, fenomenologii oraz egzystencjalizmie. Wydaje się, że pojęcie godności osoby ludzkiej w sposób pełny oraz najbardziej poprawny jest ontologicznie wyjaśniane przez przedstawicieli filozofii personalistycznej¹, a konieczność afirmacji osoby ludzkiej jest następstwem rozpoznania wartości jej godności.

Zgodnie ze sformułowaną przez *Karola Wojtyłę* normą i zasadą personalistyczną w jej ujęciu negatywnym – „osoba jest takim dobrem, z którym nie godzi się używanie – które nie może być traktowane jako przedmiot użycia i w tej formie jako środek do celu. W parze z tym idzie treść pozytywna normy personalistycznej: osoba jest takim dobrem, że właściwe i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi tylko miłość”².

¹ Należy jednak pamiętać, że personalizm nie jest kierunkiem jednolitym.

² *K. Wojtyła, Miłość i odpowiedzialność*, Kraków 1962, s. 32.

W. Chudy przypomina, że definicja filozoficzna pojęcia „człowiek” – „*homo*” brzmi „zwierzę rozumne” – „*animal rationale*”. Cecha rozumności oddziela człowieka od całego świata zwierzęcego. Wspomniany autor nawiązując do filozofii Karola Wojtyły, wymienia główne cechy charakterystyczne osoby ludzkiej: aktywność intelektualną, samostanowienie, odpowiedzialność za wartości, uczestnictwo we wspólnocie oraz godność. Wyjaśniając istotę godności przez odwołanie się do rozumu, sumienia i wolnej woli zatrzymujemy się na poziomie antropologii filozoficznej. Wyjaśnienie dopełniające umożliwia antropologia teologiczna, ponieważ dopiero w perspektywie teologicznej godność, czyli to, co odróżnia człowieka w sposób definitywny od pozostałych bytów niższych, wypływa z Bytu Najwyższego – jest więc wzięte od Boga, z woli i miłości Bożej¹. Antropologia teologiczna pozwala traktować godność człowieka nie tylko jako wartość wrodzoną, czyli przyrodzoną, ale także jako wartość nadprzyrodzoną.

A. Rodziński twierdzi, że godność ludzka to po prostu sama osoba jako wartość – pierwsza wartość i pierwowzór wszystkich innych wartości oraz ich ostateczny sprawdzian². Jej istota polega na tym, że jako wartość wrodzona, niezbywalna, trwała i zobowiązująca przysługuje każdej osobie ludzkiej, niezależnie od tego, co czyni i jak postępuje³.

T. Styczeń i J. Merecki godnością nazywają wsobną wartość osoby i uznają ją za moralnie powinnościorodną w sposób kategoryczny, bezwarunkowy, wykluczający bezwzględnie moralną dopuszczalność instrumentalnego traktowania osób⁴. Ponadto T. Styczeń podkreśla, że godność jest tą właściwością osoby ludzkiej, którą utożsamia się z osobą i odślania w doświadczeniu moralnym oraz jawi się w powinnościowych odniesieniach do osoby własnej i innych osób⁵.

A. Szostek pisze, że „próby oparcia etyki na innej podstawie niż zobowiązujące moralnie poznanie godności osobowej prowadzą do (...)

¹ Por. W. Chudy, Prawda człowieka i prawda o człowieku, [w:] Człowiek-Wartość-Sens. Studia z psychologii egzystencji, K. Popielski (red.), Lublin 1996, s. 139–141.

² Por. A. Rodziński, Osoba, moralność, kultura, Lublin 1989, s. 32.

³ Tenże, U podstaw kultury moralnej, Warszawa 1980, s. 83.

⁴ T. Styczeń, J. Merecki, ABC etyki, Lublin 1996, s. 29.

⁵ Por. T. Styczeń, W drodze do etyki, Lublin 1984, s. 269–272.

rezygnacji z etyki”¹. Zdaniem tego autora człowiek rozpoznaje godność jako wiążącą w sensie moralnym i prawnym, i w tym znaczeniu jest ona każdemu „zadana”, nadrzędna względem ludzkiej mocy stanowienia prawa².

Wreszcie metafizyczne ujęcie godności osoby ludzkiej proponuje *M. A. Krąpiec*. Podkreśla, że w filozofii klasycznej akcentuje się podwójną transcendencję osoby ludzkiej: po pierwsze w stosunku do świata przyrodniczego – przez akty poznania intelektualnego, miłość i wolność, i po drugie w stosunku do społeczności – przez akty związane z momentami podmiotowości prawa, zupełności i godności³. Godność traktuje jako jedną z sześciu właściwości bytu osobowego – pozostałe to zdolność do poznania intelektualnego, miłość, wolność, podmiotowość prawa i zupełność – i wiąże ją z faktem religii⁴. Analizując liczne wypowiedzi tego autora na temat godności osoby ludzkiej można dojść do wniosku, że ostatecznie ujmuje ją wieloaspektowo: jako samoświadomość (poczucie), jako rozwój osobowościowy, jako najwyższą wartość wrodzoną (z tej racji nie może być traktowana jako środek, lecz zawsze jako cel), ale także jako wartość nadprzyrodzoną (której podstawą jest wcielenie Chrystusa)⁵.

Także *J. Messner* dostrzega wieloaspektowość tej kategorii, wyróżniając jej aspekty: teologiczny, metafizyczny, etyczny i ontologiczny⁶.

Natomiast zdaniem *F. J. Mazurka* godność osoby jest dobrem bezwzględnym i podstawowym, dobrem autentycznym całej rodziny ludzkiej⁷. Wrodzoną i niezbywalną godność nazywa się godnością człowieka, godnością osoby, godnością osobową, godnością osoby ludzkiej, godnością bytu ludzkiego⁸. Zgodnie z postulatem *F. J. Mazurka* od godności osobowej należy odróżnić godność osobowo-

¹ A. Szostek, Rola pojęcia godności w etyce, SF 1983, Nr 8–9, s. 87.

² Tenże, Prawa człowieka: podstawa czy wyzwanie dla współczesnego prawa stanowionego, [w:] Kultura i prawo. Podstawy jedności europejskiej, J. Krukowski, O. Theisen (red.), Lublin 1999, s. 131.

³ M. A. Krąpiec, Ja – człowiek, Lublin 1974, s. 380.

⁴ Tenże, Metafizyka. Zarys teorii bytu, Lublin 1978, s. 328.

⁵ F. J. Mazurek, Godność osoby..., s. 45.

⁶ J. Krukowski, Godność ludzka podstawą praw i wolności człowieka w umowach międzynarodowych, [w:] Kultura i prawo. Podstawy..., s. 181.

⁷ F. J. Mazurek, Godność osoby..., s. 18.

⁸ Ibidem, s. 19.

ściową. Ta ostatnia jest doskonałością zrodzoną w działaniu moralnie wartościowym i utrwaloną w czymś charakterze¹. Jest osiągnięta przez wychowanie, pracę nad sobą lub przez oddziaływanie środowiska. Zdaniem *M. Ossowskiej* tak pojęta godność łączy się z dobrym imieniem, dobrą sławą, szacunkiem, honorem, gotowością do poświęcania się i obrony uznanych wartości². Nie jest wartością stałą i wrodzoną – jest efektem oddziaływania środowiska i własnej pracy. Można ją zdobyć, ale można ją także stracić. Jednak fakt posiadania godności osobowej daje każdemu prawo do godności osobowościowej.

Godność osobowa, mając charakter uniwersalny, jest źródłem praw człowieka w szerokim ujęciu, w tym także prawa do dobrego imienia oraz wolności prasy, które w rozwiniętych państwach demokratycznych traktowane są jako zasada porządku prawnego.

§ 2. Ontyczne podstawy godności człowieka

Określenie „ontycznych podstaw godności człowieka” pozwala uzasadnić samą godność. Wskazanie tych podstaw powoduje, że możemy dostrzec godność człowieka jako wartość opartą na określonych fundamentach, która nie jest zawieszona w próżni, a wynika z określonych przymiotów tkwiących w każdym człowieku. Można przyjąć, że współcześnie nie budzi sporu określenie tych fundamentów, bowiem jeśli nawet występują drobne różnice w sposobach definiowania samej godności, to zasadzają się one na przyjęciu odmiennej stylistyki, a nie na odmiennym pojmowaniu jej istoty. Próbuując określić ontyczne podstawy godności człowieka należy wskazać: rozum (intelekt), wolną wolę (wolność) oraz sumienie człowieka. Ta triada odróżnia człowieka od reszty natury. Jednak należy pamiętać, że w praktyce życia elementy te przenikają się wzajemnie i są ze sobą ściśle powiązane; ich wyodrębnienie jest zabiegiem służącym systematyzacji zagadnienia.

¹ Por. *F.J. Mazurek*, Godność człowieka a prawa człowieka, RNS 1980, Nr 8, s. 29.

² *M. Ossowska*, Normy moralne w obronie godności człowieka, Etyka 1969, Nr 5, s. 8.

Według *J. Bocheńskiego* nazwa „rozum” ma co najmniej trzy różne znaczenia¹. W pierwszym znaczy tyle, co rozsądek i jest przeciwieństwem bezroзумu, głupstwa. W drugim znaczy tyle, co umiejętność wnioskowania, wyciągania wniosków i w tym znaczeniu jest przeciwieństwem bezpośredniego doświadczenia przedmiotu, intuicji. Wreszcie w znaczeniu trzecim (oświeceniowym) słowa „poznać za pomocą rozumu” to tyle, co „poznać za pomocą doświadczenia i opartego na nim wnioskowania”, z wykluczeniem autorytetu i wiary.

Trzeba pamiętać, że rozum ludzki, a w szczególności jego stosunek do tego co zastane, jest jednym z ważniejszych problemów filozoficznych. Ogromny wkład w tej dziedzinie ma nauka *św. Tomasza z Akwinu*, który rozum zalicza obok woli do władz umysłowych człowieka. Przywołując jego naukę na temat rozumu należy przede wszystkim podkreślić, że w oryginalny sposób wykorzystał on ogromny, wielowiekowy dorobek swych poprzedników. Chcąc właściwie zrozumieć myśl *Akwiny*, należy studiować jego dzieła w kontekście tej tradycji myślowej, której był on spadkobiercą i jednocześnie najwybitniejszym przedstawicielem. W jego nauce kategoria rozumu była ściśle związana z koncepcją prawa naturalnego. Na samym początku swego traktatu o prawie wskazuje, że wszelkie prawo (*lex*) jest nakazem rozumu², a do istoty prawa naturalnego należy światło naturalnego rozumu, mocą którego człowiek zdolny jest odróżnić dobro od zła. Zdaniem *Akwiny* rola rozumu nie może być ograniczona do mechanicznego wyciągania wniosków z ogólnych zasad i „powielania” ich w każdej konkretnej sytuacji, do której zasady się odnoszą. Rozum musi być zdolny sam z siebie, w oparciu o własne naturalne światło, ustalić co *hic et nunc* podmiot powinien czynić. Rozumowi przysługuje więc w dziedzinie moralności autonomia, ale jej granice wyznaczają: odwieczne prawo Boże i związany z nim ostateczny cel człowieka, czyli szczęście przez które *Akwina* rozumie spełnienie w Bogu³. *Akwina* wyraźnie stwierdza, że intelekt jest jedną władzą poznawczą, choć wykonującą różne funkcje. Ze względu na wielora-

¹ Por. *J. M. Bocheński*, Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów, Kraków 1994, s. 114. Autor szeroko omawia zabobonne obciążenia każdego z ujęć.

² *Św. Tomasz z Akwinu*, Suma Teologiczna, Prawo, t. 13 (1-2, 90-105), Londyn 1985, s. 9-11.

³ Por. *A. Szostek*, Natura, rozum, wolność. Filozoficzna analiza koncepcji twórczego rozumu we współczesnej teologii moralnej, Rzym 1990, s. 35.

kie czynności intelektu można nadawać mu różne nazwy: umysł, rozum, intelekt, pamięć umysłowa, intelekt spekulatywny lub praktyczny, rozum wyższy i niższy. Rozum (*ratio*) jest władzą umysłowego poznania, o ile ta uzdolniona jest do przechodzenia od jednych sądów do innych. Istnienie intelektu, jako odrębnej władzy poznania umysłowego w filozofii tomistycznej jest uzasadnione wieloma argumentami. Jeden z nich wskazuje na fakt tworzenia pojęć, które w sposób istotny różnią się od wrażeń i wyobrażeń poznania zmysłowego. Te ostatnie odnoszą się do konkretnych materialnych przedmiotów, natomiast pojęcia są uniwersaliami – ich przedmiotem jest to, co powszechne i konieczne¹. Pojęcia abstrahują od cech indywidualnych badanych przedmiotów, koncentrując się na cechach substancjalnych – denotują one klasy bytów, a nie indywidua i dzięki temu istnieje wyraźna granica pomiędzy wyobrazeniami a pojęciami, co pozwala wnioskować, że jedno i drugie są wytworem innej władzy psychicznej człowieka². Kolejnym argumentem uzasadniającym twierdzenie o istnieniu niematerialnej władzy intelektu jest zdolność do refleksji i autorefleksji. Zwierzę nie wyodrębnia własnej istoty z otaczającego je świata, podobnie jak człowiek przed używaniem rozumu – przykładem może być niemowlę. Dojrzały umysłowo człowiek wyodrębnia podmiot od przedmiotu, własne „ja” od świata rzeczy i innych osób. Intelekt nie jest jedynie pasywną odbitką dojrzanej rzeczywistości, lecz świadomym i krytycznym ustosunkowaniem się do niej, co dokonywane jest przez sądy i rozumowanie.

Drugim elementem wśród ontycznych podstaw godności człowieka jest wyposażenie go w wolną wolę. Mówiąc o człowieku jako bycie obdarzonym wolną wolą mamy na myśli byt zdolny do podejmowania decyzji, a samą wolną wolę należy postrzegać jako aspekt wewnętrznej wolności człowieka. Jest ona jedną z fundamentalnych wartości człowieka. Ontologicznie rozumiana wolność w sposób oczywisty wskazuje na podmiotowo-osobowy profil natury ludzkiej³. Człowiek jest aktywnym podmiotem, czyli osobą transcendującą płaszczyznę rzeczy. Jest ontycznie uzdolniony do aktywnego przekształcania świata i siebie. Wolność przerasta płaszczyznę natury i staje się właściwością osoby, która w związku z tym posiada autonomię w sto-

¹ S. Kowalczyk, *Zarys filozofii człowieka*, Sandomierz 1990, s. 233.

² *Ibidem*.

³ S. Kowalczyk, *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*, Wrocław 1986, s. 77.

sunku do otaczającej ją przyrody. Myśliciele chrześcijańscy, ze św. Augustynem na czele, w naturze ludzkiej wyodrębnili więc władzę wolnej woli (*liberum arbitrium*). Systematycznie omówił ją św. Tomasz z Akwinu, według którego stanowi ona możliwość wyboru jednej z wielu możliwości, w wyniku czego jedną rzecz preferujemy przed inną. Ukierunkowanie woli do dobra, a człowieka ku szczęściu nie wyklucza wolności wyboru. Zawsze bowiem człowiek jest wolny w swym samookreśleniu się względem przedmiotu, mianowicie istnieje wolność wykonania, wyboru konkretnego dobra oraz wyboru środków¹. Warto przyrzeć się mechanizmowi funkcjonowania wolnej woli. Wolna wola nie może być redukowana do sfery irracjonalnych emocji, lecz należy do umysłowej domeny człowieka. Nie jest ona także wyłącznie aktem czy sprawnością, lecz jest władzą człowieka. W naturze ludzkiej bowiem pojawiają się dwie umysłowe władze: intelekt (omówiony wyżej) i wola, które wzajemnie współdziałają ze sobą. *Akwinata*, wyjaśniając mechanizm funkcjonowania wolnej woli, wskazuje na współdziałanie elementu poznawczo-intelektualnego. Wolność, jako możliwość wyboru jednej z wielu możliwości, zakłada rozumność działającego podmiotu. Rozum jest fundamentem wolności. Intelektualne poznanie przygotowuje akt wyboru, ale on sam jest już efektem władzy woli. Samostanowienie i decyzja to domena woli, która ciągle stanowi zagadkę ludzkiego bytu. Wolność woli jest kwestionowana przez zwolenników determinizmu, którzy twierdzą, iż człowiek jest całkowicie zdeterminowany w swym działaniu przez prawa przyrody, dziedziczenie, środowisko biologiczne i społeczne. Ich zdaniem wolne działanie człowieka ma być działaniem bezprzyczynowym, dlatego jako wyjątek od powszechnie obowiązującego prawa przyczynowości nie może być akceptowane przez naukę². *M. Scheller* polemizując z determinizmem stwierdził, że jest on wynikiem strachu przed wolnością i wyrazem niewiary w człowieka inspirowanego przez wartości³. Wśród argumentów za istnieniem wolności wymienia się także nasze doświadczenie wewnętrzne, w szczególności świadomość podejmowania decyzji i wyboru – samoświadomość i refleksja narzucają nam wniosek, że jesteśmy aktywną przyczyną sprawczą naszych decyzji. Wolność woli człowieka

¹ S. Kowalczyk, *Podstawy...*, s. 78.

² *Ibidem*, s. 79.

³ *Ibidem*.

jest widoczna także na gruncie życia etycznego. Każdy człowiek posiada zobowiązania moralne i prawne, które implikują możliwość wolnego wyboru. „Powinien” – orzekane o człowieku, suponuje jego „może”. Poza tym, tylko istota wolna może być odpowiedzialna za swoje czyny wobec prawa. Sumienie jest sensowne jedynie na bazie wolności. Także życie wewnętrzne człowieka implikuje istnienie ontologicznej wolności. Oczywiście wolność człowieka rozumiana jako zdolność samostanowienia i decydowania może ulec czasowemu lub trwałemu zawieszeniu przez różnego rodzaju patologie. Patologie dotyczące człowieka mogą dotyczyć jego wolnej woli, ale nie podważają one istnienia wolności jako ontycznego fundamentu człowieka i jego godności.

Integralną częścią moralnego doświadczenia człowieka jest sumienie, które będąc trzecim elementem ontycznych podstaw godności człowieka, jest bardzo mocno związane z kategorią rozumu. Sumienie odgrywa zasadniczą rolę w myśli chrześcijańskiej, choć nie zawsze jest interpretowane identycznie. *Akwinata* rozumie sumienie (syndrezę) jako poznanie podstawowych norm postępowania, opartych ostatecznie na prawie naturalnym, a więc w pierwszym rzędzie traktuje je jako akt rozumu. Tak jak w sferze teoretycznej człowiek poznaje podstawowe prawa bytu i myśli, tak w sferze moralnego działania sumienie wskazuje na reguły odpowiadające godności człowieka¹. Sumienie w egzystencjalnym przeżyciu nie ogranicza się do wyeksponowania generalnych norm etycznych, lecz jest sądem praktycznym. Prawo naturalne nakazuje „czyń dobro”, a sumienie poucza o sposobie realizacji dobra w określonych okolicznościach i towarzyszy człowiekowi w jego życiu – rozterkach, decyzjach, wyborach, refleksjach. Normy moralne mają charakter generalny, natomiast rzeczywistość ciągle się zmienia i działamy w niepowtarzalnych sytuacjach. Istnieje więc pewne napięcie pomiędzy ogólnymi zasadami etycznymi a specyfiką ciągle nowej sytuacji egzystencjalnej. Głos sumienia pozwala na właściwy wybór, choć często nie jest on łatwy ani w teoretycznej ocenie, ani w praktycznym wyborze drogi. Ponadto sądy sumienia nie ograniczają się do oceny moralnej lecz zawsze implikują nakaz działania². Tomaszowa analiza sumienia eksponuje w nim przede wszystkim współdział intelektu. Natomiast

¹ S. Kowalczyk, *Zarys...*, s. 169.

² Por. T. Ślipko, *Etos chrześcijański. Zarys etyki ogólnej*, Kraków 1974, s. 307.

św. Bonawentura, przedstawiciel ujęcia woluntarystycznego, wypukła w sumieniu przede wszystkim element woli. Sumienie według niego to dynamika woli nakierowanej do moralnego działania.

Na rolę dążeńiowej sfery w aktywności sumienia ludzkiego zwracał uwagę także J. H. Newman, który akcentował fakt, że sumienie jest integralnym elementem duchowo-umysłowej sfery człowieczeństwa i jego zdaniem ma swoje uprawnione miejsce wśród duchowych aktów człowieka, równie realne jak działanie pamięci, rozumowania, wyobraźni czy zmysłu piękna¹.

Holistyczną wizję sumienia ludzkiego podtrzymywał Karol Wojtyła i określał je, jako wewnętrzny czyn osoby ludzkiej – spełnienie się osoby poprzez czyn². Sumienie jest świadomym działaniem człowieka, dlatego jego naturalnym celem jest rozpoznanie pełnej prawdy o człowieku i jego powołaniu. Naturalnym dopełnieniem prawdy jest dobro, które przez głos sumienia odkrywa się jako „rzeczywistość normatywna”. Sumienie człowieka jest syntezą jego umysłu i woli, finalizacją jego umiejętności poznania prawdy oraz samostanowienia o sobie. Zdaniem Karola Wojtyły „sumienie pojmowane całościowo jest zupełnie swoistym wysiłkiem osoby zmierzającej do ujęcia prawdy w dziedzinie wartości. Jest naprzód szukaniem tej prawdy i jej dociekaniem, zanim stanie się pewnością i sądem”³. Sumienie jest normatywnym głosem prawdy, którą ludzki umysł rozpoznaje, a wola czuje się jej podległa. Choć władze umysłowe, intelekt i wola odgrywają istotną rolę na terenie sumienia, to jednak w osobistym przeżyciu ma ono silny rezonans emocjonalny. Ostatni czynnik jest szczególnie aktywny po wykonaniu lub niewykonaniu dojrzałych zobowiązań moralnych⁴. Zarówno biologizujące, jak i socjologizujące interpretacje sumienia są niepełne i fałszywe, gdyż nie uwzględniają jego antropologicznych podstaw. Sumienie w oderwaniu od ontologii osoby i aksjologii powiązanej z miłością traci jakikolwiek sens⁵.

Omówione wyżej pojęcia – rozum, wolna wola i sumienie stanowią ontyczny fundament godności osobowej człowieka. Historia roz-

¹ Por. J. H. Newman, Logika wiary, Warszawa 1956, s. 107.

² Por. K. Wojtyła, Osoba i czyn, Kraków 1969, s. 160.

³ *Ibidem*, s. 167.

⁴ Por. S. Kowalczyk, Zarys..., s. 171.

⁵ *Ibidem*.

woju tej idei potwierdza, że mimo drobnych różnic w uzasadnianiu jej podstaw i określaniu jej treści, nie sposób zaprzeczyć ani jej realnemu istnieniu, ani konieczności jej uznania jako podstawy wszelkich praw i wolności, w tym także prawa do dobrego imienia i wolności prasy¹.

§ 3. Konsekwencje prawne przyjęcia zasady godności osoby ludzkiej

Przyjęcie zasady godności ludzkiej rodzi praktyczne konsekwencje dla całego życia społecznego. Akceptacja tej zasady w licznych aktach prawnych o znaczeniu zasadniczym potwierdza, że godność osoby ludzkiej jest podstawą fundamentalnych praw człowieka, w tym praw i wolności będących przedmiotem niniejszego opracowania. W tym kontekście prawny aspekt życia społecznego nabiera szczególnego wymiaru. W praktyce oznacza to, że zasada godności osoby ludzkiej zajmuje centralne miejsce w najważniejszych aktach prawnych obowiązujących nie tylko w poszczególnych państwach, ale wiążących społeczność międzynarodową. Przykładem takiego stanu rzeczy są przepisy zawarte w najważniejszych dokumentach międzynarodowych oraz w ustawach zasadniczych państw deklarujących się jako demokratyczne.

Do godności ludzkiej kilkakrotnie odwołuje się Powszechna Deklaracja Praw Człowieka². Najpierw we wstępie wyraża uznanie przyrodzonej godności oraz równych i niezbywalnych praw wszystkich członków wspólnoty ludzkiej za podstawę wolności i sprawiedliwości na świecie. Potwierdza także wiarę w podstawowe prawa³ człowieka oraz w godność i wartość osoby ludzkiej. W art. 1 Dekla-

¹ Kierunki filozoficzne i ideologie polityczne, które próbowały zaprzeczać istnieniu osobowej godności człowieka, bądź świadomie ją deptać skompromitowały się pod wszystkimi szerokościami geograficznymi. Stworzyły niewyobrażalne barbarzyństwo systemów totalitarnych, a te doprowadziły i ciągle doprowadzają w różnych rejonach świata do zbrodni ludobójstwa – chłoną miliony ofiar i dokonują potwornego spustoszenia w sercach i umysłach milionów ludzi, a to cena bezapelacyjnie za wysoka za „luksus” skompromitowania.

² Przyjęta i proklamowana 10.12.1948 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ.

³ Na temat praw podstawowych szeroko *P. Policastro*, Prawa podstawowe w demokratycznych transformacjach ustrojowych. Polski przykład, Lublin 2002.

racji została podkreślona równość wszystkich ludzi w ich godności i prawach. Stwierdzono także, iż wszyscy ludzie rodzą się wolni oraz, że są obdarzeni rozumem i sumieniem. Można wysnuć wniosek, że autorzy Deklaracji nawiązują do tomistycznej teorii o godności człowieka, bowiem zgodnie z jej treścią to właśnie wolność wraz z rozumem i sumieniem stanowią jej podstawy. Również MPPOiP¹ oraz Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych² odwołuje się do godności człowieka – wyraźnie podkreśla się, że „przyrodzona godność osoby ludzkiej jest źródłem praw wszystkich członków wspólnoty ludzkiej”. Podobne stanowisko zawiera Akt Końcowy KBWE. W zasadzie siódmej tego Aktu pokreślono, że uczestniczące państwa będą „popierać i zachęcać do efektywnego korzystania z obywatelskich, politycznych, ekonomicznych, społecznych, kulturalnych i innych praw i wolności, które wynikają z przyrodzonej godności osoby ludzkiej i są istotne dla jej swobodnego i pełnego rozwoju”. Formuła ta potwierdza, że godność ludzka jest źródłem wszystkich praw i wolności, które są jednocześnie podstawą pełnego rozwoju człowieka. Dokumenty ONZ i Akt Końcowy KBWE uznają istnienie praw człowieka jako fakt bezsporny. I, co trzeba podkreślić, nie ustanawiają ich, tylko potwierdzają ich istnienie. Tym samym oznacza to, że w dokumentach tych odcięto się od założeń pozytywizmu prawnego i jako podstawę przyjęto filozoficzną tradycję prawa naturalnego, ale nie w eksplikacji indywidualistyczno-racjonalistycznej filozofii okresu Oświecenia, lecz arystotelesowko-tomistycznej³. O zasadzie godności osoby ludzkiej mówi wprost Deklaracja o eliminacji wszelkich form nietolerancji i dyskryminacji z powodu religii lub przekonań, która została ogłoszona przez ONZ w 1983 r. Pojęcie wrodzonej godności ludzkiej zawarte jest także w Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej, w Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet, w Konwencji przeciwko torturom oraz innemu okrut-

¹ Dz.U. z 1977 r. Nr 38, poz. 167.

² Dz.U. z 1977 r. Nr 38, poz. 169.

³ Bezpośrednim powodem takiego stanu rzeczy był fakt, że na wprowadzenie godności człowieka do dokumentów ONZ wpłynął w ogromnej mierze *J. Maritain*, konwertyta, jeden z grona najwybitniejszych filozofów katolickich XX w., który był zwolennikiem arystotelesowko-tomistycznej teorii prawa naturalnego.

nemu traktowaniu lub karaniu, w Konwencji o prawach dziecka i w różnych deklaracjach¹.

Zagadnienie poszanowania godności osoby ludzkiej znajdujemy również w treści wielu ustaw zasadniczych państw demokratycznych uchwalonych po II wojnie światowej². Mowa o niej m.in. w Konstytucji Republiki Federalnej Niemiec z 1949 r. oraz w konstytucjach jej landów, w Konstytucji Turcji (1961 r.), Grecji (1975 r.), Portugalii (1976 r.), Hiszpanii (1978 r.) i w konstytucjach wszystkich kantonów Szwajcarii, a także w niektórych konstytucjach państw postsocjalistycznych: Bułgarii (1991 r.), Słowenii (1991 r.), Słowacji (1992 r.), Czech (1992 r.) oraz Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 r. Zgodnie z art. 1 Konstytucji Republiki Federalnej Niemiec godność człowieka jest nienaruszalna, a jej poszanowanie jest obowiązkiem wszystkich władz państwowych³. Konstytucja Grecji stanowi w art. 2 ust. 1, że „szacunek i ochrona godności osoby ludzkiej stanowią najważniejszy obowiązek państwa”, a w Konstytucji Hiszpanii w art. 10 czytamy, że „godność jednostki, przynależne jej nienaruszalne prawa, swobodny rozwój osobowości, poszanowanie ustawy oraz praw pozostałych jednostek stanowią podstawę ładu publicznego i pokoju socjalnego”⁴. Pojęcie godności osoby ludzkiej zawarte zostało także w Konstytucji Portugalii. Artykuł 1 głosi, że „Portugalia jest Republiką suwerenną, która opiera się na podstawowej zasadzie godności człowieka i woli narodu i jej celem jest zbudowanie społeczeństwa bezklasowego”. Szwajcarska Konstytucja Federalna dopiero w 1992 r. wymieniła w art. 24 po raz pierwszy godność człowieka w kontekście technologii prokreacji oraz genetyki, ale Szwajcarski Sąd Federalny już wcześniej odwoływał się w swoich uzasadnieniach do godności człowieka. W Konstytucji szwajcarskiej kantonu Bazylei z 1984 r. ustawodawca

¹ Por. *L. Antonowicz*, Ochrona godności człowieka w prawie międzynarodowym, An. UMCS, Sectio G 1990, Nr 1, s. 1–9.

² Por. *B. Kempen*, Die Menschenwürde als Leitidee der Verfassungen in Europa, [w:] *Kultura i Prawo. Podstawy...*, s. 202–235; *O. Luchterhandt*, *R. Brüsckke*, Godność człowieka – aktualne kwestie sporne w niemieckim prawie państwowym, PiP 2005, z. 2, s. 34–48.

³ Por. *J. Krukowski*, Godność człowieka podstawą konstytucyjnego katalogu praw i wolności jednostki, [w:] *Podstawowe prawa jednostki i ich ochrona sądowa*, *L. Wiśniewski* (red.), Warszawa 1997, s. 47.

⁴ *Ibidem*.

stanowi w art. 1, że godność człowieka jest nienaruszalna, a jej poszanowanie najznakomitszym zadaniem władzy państwowej¹.

Warto zauważyć, że uznanie godności człowieka w konstytucjach poszczególnych państw może pełnić dwojaką funkcję. Może ona być uznana jedynie za przedmiot ochrony prawnej i wówczas mówimy o formule słabszej, która była stosowana w konstytucjach państw socjalistycznych, lub może być uznana za podstawę praw i wolności człowieka, a co za tym idzie za źródło nadrzędne w stosunku do ustawodawcy konstytucyjnego i wówczas mamy do czynienia z formułą silniejszą².

Pojęcie godności jest również obecne w Konstytucji RP. Wielokrotnie była ona przedmiotem orzekania TK³. Wydaje się jednak, że Konstytucja RP stoi na stanowisku, iż rzeczywistością o najwyższej randze w Polsce jest prawo, a nie godność człowieka i że to prawo determinuje charakter państwa czego wyrazem jest art. 2 stanowiący, że „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”⁴. W tym kontekście odwoływanie się do zasady godności osoby ludzkiej traci na wymowie, choć przyjmuje się, że polski ustawodawca posłużył się w Konstytucji RP formułą silniejszą godności człowieka. Artykuł 30 Konstytucji RP stanowi bowiem, że „Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych”.

Omawiając prawne konsekwencje przyjęcia zasady godności osoby ludzkiej należy podkreślić, że funkcjonująca w świadomości ludzkiej, od zarania jej dziejów, prawda o wysokiej wartości godności człowieka na gruncie prawa przyjęła postać dwóch podstawowych postulatów – po pierwsze, przyrodzona godność osoby ludzkiej jest podstawową zasadą prawa, a po drugie, jest źródłem podstawowych

¹ F. J. Mazurek, *Godność osoby...*, s. 165.

² Por. J. Bucíńska, *Godność człowieka jako podstawowa wartość porządku prawnego*, PAK 2001, Nr 2-3, s. 43-44.

³ Por. F. Rymarz, *Zasada ochrony przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, PS 2003, Nr 6, s. 3-22.

⁴ Por. W. Łączkowski, *Podstawy aksjologiczne prawa w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, [w:] *Kultura i prawo. Podstawy...*, s. 314.

praw i wolności człowieka¹. Ich akceptacja na gruncie prawa nie budzi kontrowersji i jest wyrażana bardziej lub mniej udolnie właściwie we wszystkich aktach prawnych o zasadniczym znaczeniu. Istnieją natomiast problemy w ustaleniu relacji między godnością osoby ludzkiej a treścią konkretnych praw i wolności podlegających ochronie prawnej oraz w ustaleniu relacji i sposobów przyznawania palmy pierwszeństwa w przypadku konfliktu pomiędzy konkretnymi prawami i wolnościami, których wspólnym źródłem jest godność człowieka. Ten ostatni problem w praktyce pojawia się między innymi w przypadku konfrontacji wolności prasy z prawem do dobrego imienia. We współczesnych społeczeństwach demokratycznych do takiej konfrontacji dochodzi bardzo często.

¹ Por. *J. Krukowski*, *Godność ludzka...*, [w:] *Kultura i prawo. Podstawy...*, s. 197.

Rozdział II. Prawna ochrona wolności prasy

Wolność prasy jest jednym z podstawowych fundamentów demokratycznego państwa prawa, a sama prasa często jest określana mianem czwartej władzy¹. Obserwując życie społeczne należy przyznać, że nie ma w tym stwierdzeniu przesady i że rola prasy jest w rzeczywistości społecznej ogromna. Idea wolności prasy torowała sobie drogę przez długie lata, by w ustroju demokratycznym osiągnąć pełnię swego rozkwitu, ale do dziś toczą się zacięte dyskusje na temat jej granic. Adwersarze w tej materii rozpościerają cały wachlarz opinii – od poglądów, zgodnie z którymi wolność prasy jest wartością absolutną – do poglądów, zgodnie z którymi wolność ta powinna być w największym stopniu ograniczana, a sama prasa dokładnie kontrolowana. Obie tendencje, zwłaszcza gdy przyjmują skrajne postaci, mogą być niebezpieczne dla każdego ładu publicznego². W przestrzeni tych dwóch skrajnych poglądów rozpościerają się liczne poglądy pośrednie³.

§ 1. Rozwój historyczny idei wolności prasy

Istnienie prasy jako formy komunikacji jest nierozzerwalnie związane z pojawieniem się i rozwojem pisma. Szukając początków prasy należałoby więc cofnąć się do początków komunikowania się za pomocą pisma. Trzeba pamiętać, że fakt wykorzystywania pisma

¹ Por. *J. Sellin*, Media elektroniczne – czwarta czy pierwsza władza?, [w:] *Społeczeństwo wirtualne. Społeczeństwo informacyjne*, R. *Szwed* (red.), Lublin 2003, s. 28.

² *M. Zdyb*, *Publiczne prawo gospodarcze*, Kraków 1997, s. 196.

³ Szerzej na ten temat *A. Wiśniewski*, Znaczenie wolności słowa w państwie demokratycznym, *GSP* 2000, t. VII, s. 645; *K. Wygoda*, Prawne granice wolności wypowiedzi w Polsce, *AUWr* 1997, Nr 39, s. 201; *W. Sadurski*, Prawo do wolności słowa w państwie demokratycznym, *PiP* 1992, z. 10, s. 3; *J. Barciak*, Wolność słowa w Polsce, *AUWr* 1997, Nr 37, s. 48–49; *E. Nowińska*, Wolność w ciasnych butach, *AT* 1996, Nr 3, s. 136.

w komunikacji nie oznacza jeszcze ani powstania prasy, ani – tym bardziej – zaistnienia wolności prasy. Za jedne z pierwszych znanych współczesnemu człowiekowi zapisków uważa się nacięcia na kłach mamuta, które około 45 000 lat p.n.e. wykonał człowiek neandertalski. Na około 28 000 lat p.n.e. datuje się zapisy wykonane ręką tzw. człowieka kromanieońskiego – znawcy twierdzą, że być może już wtedy istniał jakiś prymitywny język. Około 3000 lat p.n.e. w Egipcie pojawił się papirus i od około 2600 lat p.n.e. rozwijało się hieroglificzne pismo egipskie¹. Na około 1800 r. p.n.e. datuje się alfabet fenicki, a najstarsze zapisy chińskie umiejscawia się w okolicach 1400 r. p.n.e. Pierwsza znana encyklopedia powstała w Syrii około 1250 r. p.n.e., ale papier został wynaleziony dopiero około 105 r. n.e. przez Chińczyka *T'sai Lun'a*². W Europie wynalazek ten pojawił się dopiero około 1120 r., a tajemnice jego produkcji przynieśli na nasz kontynent arabscy podróżnicy. W 1445 r. *Johann Gutenberg*, a właściwie *Johann Gensfleisch zum Gutenberg*, wydrukował pierwszą w Europie książkę, stosując ruchome czcionki, odlewane z matrycy. Dziesięć lat później opublikował słynną Biblię, zwaną 42-wierszową, a wydarzenie to traktuje się jako właściwy początek drukarstwa europejskiego. Powstanie i rozwój drukarstwa warunkowało od strony technicznej systematyczny wzrost rozpowszechniania prasy, dzięki czemu sama prasa stała się w końcu środkiem masowego przekazu. O jej początkach możemy jednak mówić znacznie wcześniej. Około 200 r. p.n.e. w Chinach krążyły oficjalne biuletyny rządowe, zwane *tipao*, a w 59 r. p.n.e. *Juliusz Cezar* założył *Acta Diruna Populi Romani* – serię rozwożonych po całym Imperium pism, będących prototypem dzisiejszych gazet rządowych³. Pierwszy periodyk, zatytułowany *Nieuwe Tijdingne* ukazał się w Holandii w 1605 r., a pierwszy magazyn – czasopismo – *Aviso Relation oder Zeitung* w Niemczech cztery lata później, w 1609 r. Pierwszy polski periodyk *Merkuriusz Polski Ordynacyjny* ukazał się w 1661 r. w Krakowie i data ta jest traktowana jako początek prasy polskiej. W XX w. prasa zyskuje nowe, szersze znaczenie, ponieważ do prasy drukowanej dołączają kolejne media: radio i telewizja oraz internet. To one bardzo szybko stają się mediami naj-

¹ Por. *T. Goban-Klas*, Powstanie i rozwój mediów. Od malowideł naskalnych do multimediów, Kraków 2001, s. 116.

² *Ibidem*.

³ *Ibidem*.

bardziej ekspansywnymi i skutecznymi w docieraniu do adresata komunikatu.

Historyczny rozwój idei wolności prasy jest związany z prasą we współczesnym rozumieniu i dlatego o początkach obecności tej idei w myśli politycznoprawnej, a także w życiu społecznym możemy mówić od XVII w. W historii myśli politycznoprawnej prasa zawsze była postrzegana jako jeden z koniecznych czynników funkcjonowania państwa demokratycznego¹. Bez większego ryzyka można postawić tezę, że jej pojawienie się miało ogromny wpływ na ukształtowanie się społeczeństw obywatelskich – postaw politycznych, świadomości i samoorganizacji społecznej. Wraz z rozwojem prasy i zdobywania przez nią przymiotów siły i niezależności rozwijały się dwa różne zjawiska. Z jednej strony wzmocnieniu ulegał aparat represji i prewencji przeciwko wolnej prasie, a z drugiej strony rozwijano argumentację opowiadającą się za potrzebą jej ochrony². Siły polityczne spostrzegły potęgę wolnej, nieskrępowanej wymiany poglądów i informacji w prasie już w drugiej połowie XVII w. zaczęły korzystać ze swojej władzy i wprowadzać instrumenty ograniczania i blokowania wolnej wypowiedzi prasowej. Instrumenty te przyjmowały różną postać – od zakazu kolportowania pism, przez stosowanie surowych kar wobec wydawców, do systemu cenzury prewencyjnej. *J. Nawrotny* w swoim *Prawie prasowym* z 1917 r. na liście środków ograniczających wolność prasy umieszcza m.in. opodatkowanie pism, przyruch kaucyjny, stempel dziennikarski, ograniczenia w kolportażu czy odbieranie debitu pocztowego³. W tym miejscu warto zauważyć, że pojawienie się żądania wolności prasy jest związane z powstaniem i egzystencją europejskich i amerykańskich systemów demokratycznych, a postulat wolnej prasy umiejscowił się w myśli politycznoprawnej już od połowy XVII w.

Stosunkowo pełne i jednocześnie najbardziej zróżnicowane uzasadnienie wolności prasy można znaleźć w doktrynie liberalnej, która od początku zakładała, że istnienie wolnej prasy jest warunkiem *sine qua non* poprawnego funkcjonowania społeczeństwa i państwa.

¹ A. Młynarska-Sobaczewska, *Wolność informacji w prasie*, Toruń 2003, s. 13.

² *Ibidem*.

³ Por. *J. Nawrotny*, *Prawo prasowe*, Lwów 1917, s. 37–56, za: A. Młynarska-Sobaczewska, *op. cit.*, s. 13.

Wyjątkowo silne dążenia do stworzenia modelu gwarancji istnienia wolnej prasy miały miejsce w tradycji politycznej myśli anglosaskiej.

Postulaty wolności prasy przyjmowały postać bardzo zróżnicowanych argumentów. *J. Milton* w swoim dziele pt. *Areopagitica* z 1644 r. żądał zniesienia licencjonowania i cenzurowania druków, ponieważ jego zdaniem niesło to ograniczenie systemu myślenia i wolnego opowiedzenia się za chrześcijańskim sposobem życia¹. Cenzorzy, zdaniem *J. Milтона*, nie mogą uzurpować sobie prawa do nieomyślności oraz decydować za czytelników, jak ci mają żyć. *J. Milton* pisał: „Dajcie mi, ponad wszystkie wolności, wolność do tego, żeby wiedzieć, wypowiadać się i argumentować zgodnie z moim sumieniem (...) – kto zabija człowieka, ten zabija istotę rozumną, stworzoną na podobieństwo Boga, ale ten, kto niszczy dobrą książkę, zabija samo myślenie, zabija obraz Boga, odzwierciedlony bezpośrednio w ludzkim umyśle”². Inny typ argumentacji na rzecz wolności prasy proponowali przedstawiciele liberalizmu w XVIII w., wśród nich *J. Lock*, *T. Pain* czy *M. Tindal*. Ich argumenty związane były z rozwojem koncepcji liberalizmu i idei kontroli rządzących przez obywateli³. W tym ujęciu myśl o istnieniu praw naturalnych, stanowiących fundament istnienia społeczeństwa i państwa, była nieodłącznie związana z postulatem wolności prasy. *J. Lock* postulował ograniczenie uprawnień władzy państwowej do ścigania osób naruszających prawo naturalne. Opowiadał się za tolerowaniem różnych poglądów i wolnością działań jednostki, ale przewidywał ograniczenia wolności wypowiedzi – m.in. nie dopuszczał możliwości głoszenia poglądów ateistycznych i katolickich, uważał je bowiem za wywrotowe⁴. Koncepcja, zgodnie z którą prawa człowieka wynikają z samej jego natury, nie dopuszcza możliwości ingerencji państwa w określanie granic tej sfery życia ludzkiego. Wolność prasy jest w tym ujęciu rozumiana jako wolność negatywna, czyli wolność od ingerencji państwa. Koncepcję wolności prasy, odwołującą się do praw naturalnych przedstawił

¹ Zdaniem *R. Bartoszcze* jest wielce prawdopodobne, że krytyka cenzury u *J. Milтона* wynikała z pobudek osobistych, związanych z nieustannymi ingerencjami purytańskiej cenzury w jego publikacje. Por. *R. Bartoszcze*, *Gwarancje wolności wypowiedzi w Europie Zachodniej*, Kraków 1995, s. 9.

² Por. *J. Milton*, *Areopagitica*. Mowa do parlamentu angielskiego w obronie swobody druku, Znak 1993, Nr 6, s. 48–54.

³ Por. *A. Młynarska-Sobaczewska*, *op. cit.*, s. 15.

⁴ Por. *R. Bartoszcze*, *op. cit.*, s. 10–11.

w 1704 r. *M. Tindal*. Zgodnie z jego poglądami ludzie są istotami rozumnymi, a władze ich umysłów dane są od Boga i dzięki nim potrafią wyławiać prawdę sami, bez ingerencji cenzury. Jednostki mają swe prawa naturalne, a jednym z najważniejszych jest właśnie wolność prasy. Wolna prasa – jego zdaniem – „niby wierny wartownik zapobiega wszelkim niespodziankom i odpowiednio wcześniej ostrzega przed nadciągającym niebezpieczeństwem”¹. Ciekawe poglądy głosił francuski współtwórca doktryny liberalizmu *B. Constant*. Według niego najlepszym instrumentem wyrażania poglądów, a tym samym stwarzania podstaw działania władzy publicznej, usuwania wad systemów politycznych, kreowania warunków dla postępu, miała być właśnie prasa. Interesującą, aczkolwiek zbyt daleko idącą, była teza, że należy stanowczo odrzucić pogląd, zgodnie z którym na opublikowanie zasługują wyłącznie treści prawdziwe, bowiem to, „co dziś zdaje się fałszem, jutro może okazać się prawdą”². Dlatego postulował i walczył o zniesienie cenzury i kaucji stosowanych we Francji na początku XIX w. Nie uznawał systemu, w którym władza państwowa miałaby decydować o opublikowaniu lub zatrzymaniu jakiegokolwiek tekstu. Uważał, że odpowiedzialność za naruszenie prawa powinna być egzekwowana, ale dopiero po publikacji, gdy opublikowany materiał staje się niejako własnością publiczną i gdy opinia publiczna może wyrobić sobie zdanie na temat zawartych w nim poglądów.

Odmienne funkcję wolnej prasy traktował utylitaryzm. Twórca tej teorii *J. Bentham* nadał wolnej prasie pośrednio funkcję gwaranta zwiększania szczęścia jednostek. *J. Bentham* uznał, że zwiększenie szczęścia jednostek może nastąpić tylko na drodze powstania kontrolowanej przez poddanych władzy, bowiem tylko taka władza – wybiegana i stale kontrolowana przez społeczeństwo może zapewnić mu bezpieczeństwo i spełnić oczekiwania. Podmiotem, który tę kontrolę może sprawować najlepiej, bo permanentnie, jest prasa. To ona każe władzy respektować wolę poddanych, ujawnia mechanizmy działania i cele rządzących. Również *J. S. Mill* – filozof także związany z utylitaryzmem – widział potrzebę istnienia wolnej prasy. Za główne formy aktywności ludzkiej uważał myśli, słowa oraz czyny i dlatego wolno-

¹ *M. Tindal*, *Reasons against restraining the press*, London 1704, s. 298, za: *A. Młynarska-Sobaczewska*, *op. cit.*, s. 16.

² *A. Młynarska-Sobaczewska*, *op. cit.*, s. 17.

ści zarówno myśli, jak i słowa przyznawał przymiot wartości nadrzędnej. Z tak wysoką oceną tej wolności związany był również stosunek tego filozofa do prawdy, którą uważał za istotną część użyteczności powszechnej i jedno z najważniejszych dóbr społecznych¹. Jego zdaniem to właśnie wielość i różnorodność środków społecznego przekazu gwarantuje ujawnienie prawdy, a także skutecznie zapobiega próbom jej zafałszowywania przez rządzących. Odzwierciedleniem jego poglądów mogą być słowa, zgodnie z którymi staje na stanowisku, że „jeśli cała ludzkość poza jedną osobą byłaby jednego zdania i tylko ta jedna osoba miałaby odmienne zdanie, to ludzkość nie byłaby bardziej uprawniona do uciszenia tej osoby, niż ta osoba, w sytuacji gdy miałaby władzę, do uciszenia ludzkości”². Innymi słowy, wielość głosów zabranych w jednej kwestii jest drogą do poznania prawdy. Z perspektywy pewnego dystansu do przytaczanej koncepcji można dodać, że zestawianie wielości głosów nie gwarantuje jeszcze rzeczywistego poznania prawdy. *J. S. Mill*, choć był gorącym orędownikiem wielości i różnorodności, dostrzegał także w niektórych sytuacjach konieczność ograniczania wolności słowa, a co za tym idzie także i prasy. Uznał bowiem, że wyrażanie opinii jest pewną formą działania i jako taka ulega ograniczeniom, jeśli szkodzi innym albo godzi w dobre obyczaje. Warto więc podkreślić, że nawet klasycy liberalizmu mieli świadomość konieczności ograniczania wolności prasy, mimo niewątpliwego doceniania i podkreślania jej znaczenia w społeczeństwie demokratycznym. Do wartości demokratycznych w swej argumentacji na rzecz obrony wolności prasy nawiązywali liberałowie amerykańscy, przede wszystkim *T. Jefferson* ale pierwowzór takiego podejścia możemy dostrzec w pismach *B. Spinozy* i *D. Hume’a*. Ten ostatni przedmiotowemu zagadnieniu poświęcił pracę zatytułowaną: O wolności prasy. Argument broniący wolności prasy z uwagi na utrzymanie systemu demokratycznego złożony jest z dwóch elementów. Pierwszy element tego argumentu wskazuje na konieczność udostępniania wszystkich informacji suwerenowi, którym jest społeczeństwo, aby mógł on wykonywać swoje uprawnienia, przede wszystkim wyborcze. Obywatele przed podjęciem decyzji potrzebują jak największej ilości informacji, by ich wybór w efekcie był właściwy. *T. Jefferson* wyraził to w opinii, że „prasa

¹ A. Młynarska-Sobaczewska, *op. cit.*, s. 18.

² *Ibidem*.

jest najlepszym instrumentem oświecania umysłu człowieka (...). Demokracja nakłada znaczny ciężar na każdego obywatela. Musi być światły, by rządzić się sam. Prasa jest więc ważnym pomocnikiem rządu, bo dostarcza obywatelowi wiadomości i idei niezbędnych dla kierowania własnymi sprawami”¹. Drugi argument jest konsekwencją słusznego przekonania, że w państwie demokratycznym osoby sprawujące władzę pełnią funkcję, która ma charakter (a przynajmniej powinna mieć) bardziej służebny niż władczy wobec narodu czy społeczeństwa. W takim kontekście wolność wypowiedzi, w tym wolność prasy, stwarza kanał komunikacyjny i daje możliwość porozumienia między suwerenem a sprawującymi władzę. W wypowiedziach z tego kręgu ideologicznego często podkreślano, że naczelnym zadaniem prasy jest krytyka władz i polityki państwowej. Wspomniane wyżej poglądy zajmują się przede wszystkim konsekwencjami funkcjonowania prasy w państwie i społeczeństwie – wolna prasa nie jest w tym ujęciu celem samym w sobie lecz środkiem do osiągnięcia innych celów. W poglądach przedstawicieli liberalizmu pojawił się także nieco odmienny, od wyżej omówionego, sposób podejścia do funkcji wolności prasy, przyjmujący za miernik interes jednostki. Przykładem takiego podejścia mogą być poglądy głoszone między innym przez *F. A. Hayek’a*. Zgodnie z nimi nie należy przeceniać wolności myśli i poglądów. Wolna wypowiedź jest integralną częścią ludzkiej natury, ale choć można przyjąć, że wolność myśli istnieje zawsze, bo nie można zmusić nikogo do myślenia w określony sposób, to nie wszyscy są wolni, ponieważ realizacją wolności jest dopiero prawo ekspresji poglądów i działania zgodnie z nimi. Dopiero wolność czynienia jest prawdziwym probierzem istnienia wolności myśli i związanej z nią wolności wypowiedzi, w tym wypowiedzi prasowej. Ponadto, trzeba wspomnieć także o teorii, zgodnie z którą komunikacja i stosunki międzyludzkie są podstawowymi źródłami rozwoju jednostki i w tym kontekście rola prasy jest niezwykle ważna. Prasa daje niemal nieograniczone możliwości komunikacji międzyludzkiej i stwarza warunki dla rozwoju jednostki. W tym ujęciu, typowo liberalnym, nie efekt działania, lecz sama możliwość wolnego działania jest wartością naczelną, podlegającą ochronie.

¹ *T. Goban-Klas*, Prekursorzy liberalnej koncepcji prasy, ZP 1990, Nr 1, s. 49.

Inna argumentacja roli wolności prasy wskazuje nie na twórców wypowiedzi (przekazu), lecz odbiorców. Główną funkcją prasy w tym ujęciu jest krzewienie postaw tolerancji w społeczeństwie. Ten typ myślenia o wolnej prasie nawiązuje do poglądów *O. W. Holmesa* o „wolnym rynku myśli”. Współczesny model wolnych środków masowego przekazu opiera się na swobodnym głoszeniu różnych poglądów i informacji i trzeba założyć, że wśród nich znajdą się także opinie szokujące i bulwersujące. Według obrońców wolności prasy z kręgu zwolenników tej teorii, nawet takie opinie zasługują, z punktu widzenia aksjologicznych uzasadnień wolności prasy, na ochronę, ponieważ kształtują postawy odbiorców. Stanowisko korespondujące z taką argumentacją zajął wielokrotnie w swych orzeczeniach ETPC, przestrzegając przed ograniczaniem pluralizmu mediów i ich dyskryminacją na etapie powstawania i organizowania samych mediów, z powodu treści przekazywanych przez te media. Zgodnie z tym stanowiskiem, poglądy akceptowane przez społeczeństwo i dopuszczone do „obrotu” opinie nie mogą być średnią arytmetyczną poglądów społecznych. Dlatego też zarówno media głoszące opinie szokujące i kontrowersyjne, jak i same opinie muszą mieć swoje miejsce w demokratycznym państwie i społeczeństwie¹.

Omawiając rozwój historyczny wolności prasy nie można ograniczyć się tylko do przybliżenia wkładu i argumentacji myśli liberalnej na temat wolności prasy. W historię rozwoju tej idei wpisują się także poglądy wypracowane i obowiązujące w realiach systemów totalitarnych, a umiejscowione na drugim biegunie ideologicznym w odniesieniu do stanowiska liberalnego. Pomiedzy skrajnymi poglądami – z jednej strony liberalnym, z drugiej strony totalitarnym – bardzo ważny wkład w rozwój idei wolności prasy stanowią poglądy wypracowane na gruncie społecznej nauki Kościola.

Doktryna faszyzmu nie wypracowała spójnego modelu wolności prasy, czy też kontroli nad prasą. Co więcej jeden z jego twórców *B. Mussolini*, twierdził, że faszyzm nie jest obciążony balastem teoretycznych doktryn, bo każda teoria to marzenia, a faszyzm to metoda, a nie doktryna². Oczywiście trudno z perspektywy historycznej go-

¹ Por. *M. Zieliński*, Wolność publikacji i jej ograniczenia w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, SM 1989, Nr 2, s. 93.

² Por. *T. Filipiak*, Polityczna i społeczna doktryna faszyzmu, Warszawa 1985, s. 23.

dzić się z tą teorią, bo z pewnością można mówić o doktrynie faszyzmu, ale możemy także zatrzymać się na poziomie metody. Metoda działania prasy w społeczeństwie była związana bezpośrednio z przyjętą przez faszystów koncepcją wolności. Ową koncepcję można sprowadzić do twierdzenia, że jednostce musi być przyznane prawo rozwijania jej osobowości w interesie i dla dobra państwa, ponieważ to państwo określa zarówno jednostkę, jak i życie społeczne, i nadaje im charakter normalnego wzrostu i rozwoju. Państwo stwarza jednostkę i dlatego ona powinna mu być bezwzględnie podporządkowana. W związku z tym wolność jest nie tylko prawem, ale i obowiązkiem obywateli pod warunkiem, że obywatele będą z niej korzystać w interesie społeczeństwa jako całości i w granicach określonych społecznymi potrzebami. Wolność, tak jak każde inne indywidualne prawo, jest wartością reglamentowaną przez państwo totalitarne, w tym faszystowskie. Wolność według faszystów była nadawana przez państwo, a jego władza była absolutna. To państwo nadawało sens życia obywateli i przyznawało im określone przeszerzenie wolności. Wolność prasy mogła istnieć tylko w takim zakresie, w jakim prasa służyła interesom absolutnego państwa i absolutnej władzy. W praktyce oznaczało to jej brak, a już na pewno brak tej wolności w rozumieniu współczesnym. Było to zniewolenie, ponieważ systemy totalitarne były systemami zniewolenia i deptania człowieka i jego godności, a jedyną dopuszczalną i akceptowaną, choć nie mniej kontrolowaną formą działalności prasy była propaganda. Ta forma działalności prasy była i jest podstawową formą w systemach totalitarnych, niezależnie od tego pod jaką szerokością i długością geograficzną się one wydarzają. Cały system faszystowskiej prasy był oparty i zbudowany właśnie na systemie propagandy – wydawnictwa, redakcje, film, radio miały zaszczepiać, podtrzymywać i kultywować faszyzm.

Podobnie rolę prasy i propagandy postrzegał marksizm. Jednak deklaracje *Marksa* pozornie mogły prowadzić do błędnych wniosków. Przykładem tego może być stwierdzenie, że „rządzący i rządzeni jednako potrzebują trzeciego czynnika, który jest czynnikiem politycznym, lecz nie urzędowym, a zatem nie wychodzi z założeń biurokratycznych, czynnika, który ma zarazem charakter obywatelski, nie będąc bezpośrednio związany z interesami prywatnymi i ich potrzebami. Tym uzupełniającym czynnikiem, obdarzonym głową działacza politycznego i sercem obywatela jest wolna prasa. W obrę-

bie prasy rządzący i rządzeni mają jednakową możliwość wzajemnego krytykowania swoich zasad i postulatów, ale już nie w ramach stosunku subordynacji, lecz na prawach równości obywatelskiej, występując już nie jako osoby, lecz jako siły intelektualne, jako obrońcy różnych argumentów rozumu”¹. Wolność, zgodnie z koncepcją *Marksa*, uznano za „najpełniejszy z możliwych rozwój osobowości”, ale marksizm wartość tę rozumiał inaczej niż liberalizm. Obok wolności indywidualnej wyróżniono wolność tzw. wyższej organizacji społeczeństwa, czyli wolność państwa wyrażaną celami i interesami, którym władze państwa służą. Ta zmiana w rozumieniu wolności miała oczywiście wpływ na rozumienie wolności prasy w doktrynie marksistowskiej. Prasa była traktowana jako instrument wspierający utrzymanie władzy klasy rządzącej. Wolność prasy miała charakter klasowy, co było następstwem klasowego charakteru państwa. Wynika z tego, że wolność prasy w ustroju marksistowskim ograniczała się do możliwości publikowania i rozpowszechniania tylko tych informacji, które są niezbędne klasie sprawującej władzę do panowania politycznego. Następstwem takiego podejścia i stosowanym standardem była manipulacja, która przyjęła postać tzw. „propagandy sukcesu” oraz zalegalizowany i silnie rozbudowany system cenzury prewencyjnej. Taki stan rzeczy materialnie gwarantowało upaństwowienie zasobów papieru, drukarni i wydawnictw, które wpisywało się w stan powszechnego upaństwowienia, zwany eufemistycznie „systemem własności społecznej”. Systemy totalitarne skompromitowały się we wszystkich swoich założeniach i udowodniły prawdziwość tez o naturalnej potrzebie człowieka do komunikowania, informowania i bycia informowanym, a także do swobodnej wymiany poglądów oraz konieczności kontroli poczynań władz. W państwach, w których panowały systemy totalitarne zawsze pojawiała się prasa bezdebitowa. Była to szybka i nieuchronna reakcja społeczeństwa na brak wolnej prasy, spełniającej wymienione wyżej podstawowe funkcje. Ponadto, należy podkreślić fakt, że pojawienie się tzw. drugiego obiegu informacji w sposób istotny, sukcesywnie i metodycznie osłabiało te systemy i w efekcie było jednym z podstawowych czynników, które doprowadziły do ich upadku. Fakt ten jest również potwierdzeniem tezy, że prasa kształtuje istotnie postawy obywateli i realnie kontroluje szeroko rozumiane życie społeczne.

¹ Por. A. Młynarska-Sobaczewska, *op. cit.*, s. 23.

W historyczny rozwój idei wolności prasy ogromne bogactwo wnosi nauczanie społeczne Kościoła i poglądy wypracowane na jego gruncie. Podejście katolickiej nauki społecznej, zestawione z podejściem liberalnym i totalitarnym, ukazuje braki i błędy tych ostatnich, które są wynikiem przyjęcia przez te nurty fałszywej, jak w przypadku systemów totalitarnych, lub przynajmniej niepełnej, jak w przypadku nurtu liberalnego, koncepcji człowieka. Kościół w swej nauce społecznej odcina się od tendencyjnego patrzenia na naturę człowieka i dzięki temu ukazuje człowieka pełnego, którego natura nie jest z żadnej strony „okrojona”, czego niestety nie zdołały uniknąć nurty – zarówno liberalny, jak i totalitarny.

W latach 30. XIX w. papież Grzegorz XVI potępił w encyklice *Mirari vos*¹ szerzenie w prasie poglądów niezgodnych z nauką Kościoła katolickiego. Był to pierwszy głos Kościoła na temat środków społecznego komunikowania. Od tamtego czasu środki społecznego komunikowania, w tym prasa, były często przedmiotem wypowiedzi Kościoła.

Zgodnie z tym nauczaniem, media to narzędzie o ogromnym potencjale, który przez człowieka może zostać wykorzystany zarówno w celu szerzenia dobra na świecie, jak i w celu szerzenia zła. Dlatego Kościół apeluje o to, by ludzie mediów o tym zawsze pamiętali. Oczywiście jest, że z racji misji Kościoła na przestrzeni lat, kolejni papieże krytykowali głoszenie w mediach opinii sprzecznych, czy godzących w wiarę katolicką, ale też doceniali ich rolę w budowaniu ładu na świecie.

W encyklice *Pacem in terris*² Jan XXIII podkreślił prawo człowieka do wolności, w tym wolności wyrażania poglądów, i apelował o zachowanie zasady równości, prawdy i sprawiedliwości w międzynarodowej wymianie informacji. Rolę mediów docenił także w encyklice *Mater et Magistra*³. Stanowisko Soboru Watykańskiego II było również efektem realnego patrzenia na środki przekazu. W swych dokumentach Sobór nazwał środki przekazu „darem Boga” i podkreślił, że „właściwie użyte mogą oddawać rodzajowi ludzkiemu wielką

¹ Grzegorz XVI, enc. *Mirari vos*, 1832, Nr 15; „Wypada w tym miejscu zająć się, nigdy za dużo nie potępianą i nie ganioną wolnością druku do publikowania wszystkiego (...)”.

² Jan XXIII, enc. *Pacem in terris*, 1963, Nr 12, Nr 86.

³ Jan XXIII, enc. *Mater et Magistra*, 1961, Nr 60.

przysługę”¹. Myśl soborowa na temat wolności prasy była rozwijana przez Pawła VI i Jana Pawła II. Obydwaj papieże doceniali wartość wolności prasy, wręcz uważali ją za konieczność, ale podkreślali, że musi ona być właściwie używana². Trzeba podkreślić znaczenie słów „właściwie użyte” ponieważ w nich przejawia się owo realne, obiektywne podejście do mediów. Kościół ma świadomość, że mogą one łatwo stać się „narzędziem społecznej manipulacji”. Ponadto, nauczanie społeczne Kościoła podkreśla, że dostęp do informacji jest kwestią sprawiedliwości społecznej³, a same środki powinny służyć człowiekowi poprzez służbę prawdzie i dobru. Na dziennikarzach spoczywa wielka odpowiedzialność i poważne obowiązki. Ich misją jest szerzenie poglądów zgodnych z prawdą i dobrem, w celu kształtowania „moralnie zdrowej opinii publicznej”.

Omawiając rozwój idei wolności prasy, oprócz przybliżenia najważniejszych poglądów jej dotyczących, warto przyrzeć się ważniejszym wydarzeniom historycznym w kontekście rozwoju tej idei – zarówno na świecie, jak i w Polsce. Wolność przekonań i wolność słowa, wolność dziennikarzy i wolność mediów to różne oblicza wolności informacji. Tak – jak to już zostało podkreślone – wszystkie te kategorie przeplatały się w różnych konstelacjach i w różnym nasileniu w dyskursie społeczno-politycznym w Europie i Ameryce od

¹ Sobór Watykański II, Dekr. *Inter mirifica*, 1963, Nr 2.

² Por. Paweł VI, instr. Past. *Communio et progresio*, 1971; Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, instr. duszp. *Aetatis novae*, 1992; Jan Paweł II, Informacja na usługach prawdy; przemówienie do dziennikarzy, 21.10.1978; Jan Paweł II, Rola informacji w służbie prawdy; przemówienie do przedstawicieli Związku Katolickich Dziennikarzy Belgijskich, 28.6.1979; Jan Paweł II, Budować mosty, które jednoczą w prawdzie; przemówienie do pracowników środków przekazu społecznego, 29.9.1979; Jan Paweł II, Współpraca dziennikarzy w szerzeniu prawdy; przemówienie na pokładzie samolotu, 12.5.1980; Jan Paweł II, W służbie prawdy i cywilizacji miłości; przemówienie do przedstawicieli Związku Katolickich Dziennikarzy Belgijskich, 28.6.1980; Jan Paweł II, W służbie odpowiedzialnej wolności; Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, 1981; Jan Paweł II, Posłannictwo informowania i formowania opinii publicznej według kryteriów prawdy, obiektywizmu i jasności; przemówienie do dziennikarzy katolickich Italii, 14.2.1982; Jan Paweł II, W służbie prawdy i wolności; spotkanie z włoskimi dziennikarzami, 28.2.1986; Jan Paweł II, Kościół i środki społecznego przekazu, 12.3.1993; Jan Paweł II, Oddajcie wasze słowa na służbę prawdy, 24.1.1994; Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, www.opoka.org.pl (8.5.2006).

³ Por. Jan Paweł II, Kształtowanie opinii publicznej, Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (1986), www.opoka.org.pl (8.5.2006).

XVIII w. W 1776 r. *Bill of Rights of Virginia State* stanowił, że „wolność przekazywania myśli i opinii jest prawem najcenniejszym każdego człowieka: każdy obywatel może mówić, pisać, wydawać swobodnie z wyjątkiem nadużycia tej swobody w przypadkach kreślonych prawem”¹. Te słowa zostały powtórzone w tekście francuskiej Deklaracji. Wolność słowa na gruncie tego aktu wywiedziono z prawa natury. W 1791 r. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił słynną I poprawkę do Konstytucji, zatytułowaną *Fundamental freedom* (wolność podstawowa, fundamentalna), a stanowiącą między innymi, że „Kongres nie uchwali prawa (...) ograniczającego wolność słowa lub wolność prasy”². Do dziś właśnie na to sformułowanie powołują się wszyscy, którzy usprawiedliwiają amerykańską rezerwę wobec wszelkich prób międzynarodowych regulacji „przepływu informacji”. Pozostając na gruncie amerykańskim, warto przypomnieć, że w czerwcu 1944 r. Amerykańskie Stowarzyszenie Redaktorów Gazet (*American Society of Newspaper Editors*) wezwało obie partie amerykańskie do poparcia idei *world freedom of information* (światowej wolności informacji; wolności informacji w świecie). Obie partie wpisały tę ideę do swoich programów wyborczych, w takim duchu też wkrótce zaczęła działać dyplomacja amerykańska. Po II wojnie światowej zarówno państwa Europy Zachodniej, jak i Ameryki Północnej przywiązywały do wolności słowa ogromną wagę, co znalazło wyraz w działalności ONZ i innych organizacji międzynarodowych. Sprzyjała temu opinia publiczna, przekonana, że sukcesy narodowego socjalizmu w Niemczech i faszyzmu we Włoszech, a co za tym idzie cała II wojna światowa, nie byłyby możliwe, gdyby w tych krajach istniała wolna i niezależna prasa. UNESCO i inne agendy ONZ przyjmowały liczne deklaracje dotyczące szczegółowych kwestii związanych z ochroną wolności prasy. Nieustannie zagadnienia związane z wolnością prasy są przedmiotem dyskusji na gruncie międzynarodowym.

Podejmując próbę przedstawienia rozwoju historycznego idei wolności prasy w Polsce, należy pamiętać o szczególnym położeniu naszego państwa na przestrzeni wieków. Niewątpliwie bardzo ważnym faktem w kontekście rozwoju tej idei jest brak niepodległości

¹ W. Pisarek, Wolność słowa a wolność prasy, ZP 2002, Nr 1-2, s. 9.

² *Ibidem*, s. 9: „Congress shall make no law (...) abridging the freedom of speech or of the press”.

przez blisko dwustuletni okres zaborów oraz czas po II wojnie światowej, w którym mimo obecności Polski na mapach, również trudno mówić o wolnym, niepodległym państwie. Ponadto, omawiając rozwój wolności prasy nie można zapominać o zjawisku cenzury, czyli kontroli treści oraz przekazu informacji w sposób zorganizowany i systematyczny. Kryteria tej kontroli mogą mieć różnorodny charakter, najczęściej jednak miały i mają charakter polityczny, światopoglądowy, obyczajowy, a niekiedy także doktrynalny. Cenzura, jeśli istnieje w danym porządku społecznym, jest w sposób oczywisty związana z wolnością prasy – pozostając z nią w układzie, który można nazwać układem odwrotnej proporcjonalności. Oznacza to, że im więcej cenzury tym mniej wolności prasy i odwrotnie: im mniej cenzury tym więcej wolności prasy. Sam termin „cenzura” wywodzi się z łacińskiego *censeo*, które oznacza „oceniać”, „szacować”, a instytucja cenzora wywodzi się ze starożytnego Rzymu, gdzie owi *censores*, urzędnicy rzymscy, powoływani przez *comitia centuriata* w liczbie dwóch, dzierżyli stosunkowo rozległe kompetencje. Do ich obowiązków należało sporządzanie spisów obywateli i ich majątków oraz listy senatorów i ekwitów¹. Ponadto powierzono im nadzór nad moralnością publiczną i obyczajami (*censura morum, cura morum*). Do ich kompetencji należało karcenie za przewinienia, które nie były reglamentowane prawem pozytywnym, upominanie obywateli źle używających swego majątku, prowadzących niemoralne życie, czy uchylających się od służby wojskowej. Ich osądowi podlegało życie rodzinne obywateli, stosunki między rodzicami i dziećmi. Cenzorzy wydawali także przepisy zakazujące przepychu w jadłe, odzieży i ozdobach oraz dozorowali budowlę publiczne, wodociągi, świątynie i teatry. Kary przez nich wyznaczane – *nota censoria, ignomniia* – miały charakter dolegliwości dotyczącej sfery honorowej. Trzeba pamiętać, że instytucja kontroli przekazu znana była całemu światowi starożytnemu, nie tylko Rzymowi. Przez całą starożytność niszczone dzieła rękopiśmienne ze względów politycznych lub religijnych. W republikańskim Rzymie surowo karano za zniesławienie obywatela w utworze scenicznym. W czasach cesarów kontrolę zaostrzono. Niestety również Kościół, sam najpierw prześladowany, po wyjściu z katakumb przejął w swoje ręce znaczącą część kontroli obiegu informacji, co było następstwem faktu, że w owym czasie właśnie spory

¹ J. Sobczak, Prawo prasowe. Podręcznik akademicki, Warszawa 2000, s. 14.

religijne przykuwały uwagę społeczeństwa. Sobory, a później sami papieże, potępiali nieprawomyślne księgi, a władze świeckie ścigały je i niszczyły. Po reformacji również przywódcy tego ruchu przyjęli ten styl działania i palili księgi oraz pisma katolickie. Charakterystyczne dla Starożytności i Średniowiecza było to, że ocenie poddawano dzieła już gotowe. Wraz z pojawieniem się druku dotychczasowe metody kontroli wolności myśli przestały spełniać należycie swą funkcję. Kłopotliwość ścigania dzieł opublikowanych drukiem skłaniała do interwencji na etapie wcześniejszym. W ten sposób narodził się nowy typ cenzury zwany cenzurą prewencyjną, zapobiegawczą lub uprzednią. Przywdziewał on szaty zarówno wyznaniowe, jak i świeckie. Rodząca się wraz z powstaniem druku prasa od początku podlegała wszystkim tym ograniczeniom i restrykcjom, jakim podlegało słowo drukowane. Przekaz prasowy, z punktu widzenia prawa, traktowany był jak każdy inny rodzaj druku i podlegał takim samym ograniczeniom cenzuralnym¹. Prawo prasowe to początkowo tylko system regulacji identycznych dla książek i przekazów periodycznych (prasowych), ale kiedy uświadomiono sobie, że przekaz prasowy istotnie różni się od książki, przepisy prawa zostały uzupełnione o normy, konieczne z punktu widzenia specyfiki prasy. W ten sposób powstał najpierw system przywileju:

- 1) kaucyjny, który uzależniał wydawanie prasy od wpłaty stosownej kwoty pieniędzy, oraz
- 2) koncesyjny, zgodnie z którym podjęcie działalności prasowej uzależnione jest od uzyskania zezwolenia – koncesji.

W późniejszym czasie treść prawa prasowego wzbogaciła się o regulacje dotyczące między innymi kolportażu prasy, prasowej działalności reklamowej czy funkcjonowania radiofonii i telewizji, a wynikało to z faktu rozwoju prasy.

Na ziemiach polskich pierwsze informacje o funkcjonowaniu cenzury pochodzą z końca XV w. Zorganizowaną formę kontroli publikacji wprowadziły edykty *Zygmunta Starego*, *Zygmunta Augusta* czy *Stefana Batorego*. Dla funkcjonowania prasy istotniejsze od przepisów dotyczących kontroli treści publikacji były normy odnoszące się do powstania i istnienia prasy. W Polsce doby Oświecenia przepisy prawa prasowego zajmowały się głównie właśnie tymi ostatnimi sprawami. W Rzeczypospolitej obowiązywał system koncesyjny pole-

¹ J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 19.

gający na udzielaniu przez króla zezwolenia na wydawanie gazety, a sam system miał charakter monopolistyczny¹. W Polsce szlacheckiej wolność słowa była bardzo głęboko ugruntowana. Przekonanie o wolności słowa pisanego wyrosło na gruncie tradycji wolności słowa mówionego, jednak prawnych gwarancji wolności słowa nie było w Polsce do 1791 r. Konstytucja z 3.5.1791 r. pominęła milczeniem kwestie związane z cenzurą i wolnością druku. Jednak Wielki Sejm Czteroletni obradujący wówczas w Warszawie podjął zagadnienie wolności wypowiedzi i zagwarantował ją art. XI Praw kardynalnych niewzruszonych z 7.1.1791 r. Wspomniany art. XI stanowił, że „głos wolny każdemu obywatelowi, nawet nie na zjazdach publicznych, tudzież myśli lub zdania swego waruje się, bez potrzeby zezwolenia aprobacji, słowem: bez żadnej pod jakimkolwiek nazwiskiem”². Sytuację prasy zmieniła radykalnie Konfederacja targowicka, która w sposób jawny wprowadziła cenzurę, dotyczącą wszelkich publikacji przeciwstawiających się linii politycznej Targowicy. Dbać o to mieli cenzorzy Targowicy. Wolność prasy przywróciła Insurekcja Kościuszkowska, znosząc cenzurę rewolucyjną. Władze insurekcji przywiązywały ogromną wagę do prasy, czego wyrazem było powołanie w ramach Rady Najwyższej Narodowej jednostki o nazwie Wydział Instrukcji, która była kierowana przez *Hugona Kołłątaja*, a jej zadaniem było prowadzenie działalności informacyjnej i propagandowej³. Po upadku insurekcji sytuacja prasy warszawskiej uległa zmianie. Władze pruskie nie uznały żadnych dotychczasowych monopolii wydawniczych i wprowadziły system koncesyjny dla wydawnictw prasowych oraz dość łagodną formę cenzury rewolucyjnej. Powołana przez *Napoleona* 27.11.1806 r. Izba Najwyższa Wojenna i Administracji Publicznej przejęła z rąk administracji pruskiej kontrolę nad prasą. Izba ta została zastąpiona przez Komisję Rządzącą i w ramach jej funkcjonowania – dekretem z 2.2.1807 r. ukształtowano zasady funkcjonowania prasy i formy działania cenzury⁴. Przepisy te miały zapobiegać zjawisku nadużywania wolności prasy. Wśród obowiązków nakładanych na prasę znalazł się obowiązek nienaruszania dobrego imienia. Po zajęciu Księstwa Warszawskiego przez wojska rosyjskie całą administra-

¹ Por. *J. Sobczak*, *Prawo prasowe...*, s. 24.

² Por. *W. Pisarek*, *op. cit.*, s. 9.

³ *J. Sobczak*, *Prawo prasowe...*, s. 27.

⁴ *Ibidem*.

cję, w tym cenzurę, poddano nadzorowi rosyjskiemu. W okresie i na terenach zaborów kwestie związane z prasą i jej wolnością podlegały regulacji zaborczej, z oczywistym dla polityki zaborców dławieniem wszelkiej myśli niepodległościowej oraz wszelkich wypowiedzi krytykujących zaborców.

Powstałe w 1918 r. niepodległe państwo Polskie zastało na swym terytorium różne systemy prawne, w tym systemy prasowe państw zaborczych. Rząd *Jędrzeja Moraczewskiego* zniósł cenzurę prawniczą, proklamując jednocześnie wolność prasy. Uchwalona 17.3.1921 r. Konstytucja zwana marcową gwarantowała obywatelom prawo swobodnego wyrażania myśli i przekonań, jednak pod warunkiem nienaruszania przepisów prawa. Realizacji tej wolności miała służyć właśnie wolność prasy¹. Konstytucja nie pozwalała na wprowadzenie cenzury, ani systemu koncesyjnego na działalność wydawniczą dotyczącą druków. Prace rozpoczęte nad ustawą prasową nie zostały ukończone przed przewrotem majowym. Rozporządzenie Prezydenta RP z 4.11.1926 r. o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości oraz za zniewagę władz i ich przedstawicieli, na mocy którego orzecznictwo w wyżej wymienionych sprawach oddało władzom administracyjnym w miejsce organów sądowych stanowiło istotne ograniczenie wolności prasy. Jednak na skutek nacisku opinii publicznej, już po zaledwie kilku tygodniach, kontrowersyjne rozporządzenie zostało uchylone. Wolność prasy została potwierdzona w przepisach rozporządzenia Prezydenta RP z 10.5.1927 r. o prawie prasowym². Konstytucja kwietniowa z 1935 r. pominęła zupełnie ideę wolności prasy i w ten sposób straciła ona rangę zasady konstytucyjnej. W listopadzie 1938 r. Rada Ministrów uchwaliła projekt nowego prawa prasowego, który po podpisaniu przez Prezydenta 21.11.1938 r. wszedł w życie jako dekret – Prawo prasowe³. Przedmio-

¹ Artykuł 105 Konstytucji Marcowej wykluczał odjęcie dziennikom i drukom debitu pocztowego, jak i ograniczania w ich rozpowszechnianiu na obszarze RP. Artykuł 23 Konstytucji Marcowej zabraniał łączenia stanowiska posła i redaktora odpowiedzialnego. Przedmiotowy zakaz wynikał prawdopodobnie z faktu, że sprawowanie funkcji redaktora odpowiedzialnego przez posła związanego z określoną opcją polityczną faktycznie mogło zagrażać bezstronności i niezależności prasowej, a tym samym wolności prasy. Wreszcie redaktor odpowiedzialny, będący posłem mógłby się skutecznie uchylać od odpowiedzialności za przestępstwa prasowe, zasłaniając się immunitetem poselskim.

² T.j. Dz.U. z 1928 r. Nr 1, poz. 1 ze zm.

³ Dz.U. Nr 89, poz. 608.

towy dekret przewidywał, że granicą wolności prasy jest dobro powszechne, wskazując, iż czasopismem jest druk nietworzący jednorodnej całości, ukazujący się przynajmniej raz na trzy miesiące¹. Przepisy dekretu pozwalały rozpowszechniać prasę, po dostarczeniu właściwym organom administracyjnym egzemplarzy obowiązkowych. Ponadto dekret ustanawiał system zgłoszeniowy, wskazując władze administracyjne jako organy rejestracyjne. Literatura przedmiotu analizująca system prasowy II Rzeczypospolitej zwraca uwagę na fakt podejmowania przez władzę administracyjną prób ograniczania wolności prasy, mimo oficjalnego deklarowania troski o jej istnienie.

Czas II wojny światowej zmienił diametralnie sytuację prasy na obszarze państwa polskiego, zarówno na terenach okupowanych przez faszystowskie Niemcy, jak i na terenach okupowanych przez Związek Sowiecki. Okupanci wprowadzili swoje ustawodawstwo i zlikwidowali polską prasę. W pewnym sensie wyjątkiem było Generalne Gubernatorstwo, w którym wprawdzie funkcjonowały polskie tytuły prasowe, ale prasę podporządkowano interesom III Rzeszy i stosowano ściśle ograniczenia zarówno treści publikowanych materiałów, jak i w zakresie procedury powstawania nowych oraz warunków ich funkcjonowania.

Pod koniec wojny na terenie Polski rzeczywistością stały się wydarzenia, które określiły i wyznaczyły charakter naszego państwa na kolejne blisko 50 lat. Wkroczenie wojsk radzieckich i utworzenie Krajowej Rady Narodowej stworzyło nową sytuację polityczną w Polsce i było jak najgorszym zwiastunem tego, co miało nastąpić i co nastąpiło. Prasa bardzo szybko została poddana nadzorowi i kontroli, bo już w 1944 r. Powołano wówczas Resort Informacji i Propagandy, którego kompetencje obejmowały zagadnienia prasy codziennej i periodycznej, sprawy agencji prasowych i telegraficznych oraz wydawnictw informacyjnych. Wraz z przekształceniem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Rząd Tymczasowy dotychczasowy resort Informacji i Propagandy stał się ministerstwem, które jednak nie sprawowało bezpośredniej kontroli treści publikacji, ponieważ te kwestie należały do kompetencji Centralnego Biura Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, które zaczęło działać od 1945 r. W 1946 r. utwo-

¹ *J. Sobczak, Prawo prasowe..., s. 57.*

rzono Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, w który (w praktyce) przekształcono Centralne Biuro Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Wśród zadań, które powierzono Głównemu Urzędowi znalazły się nadzór nad prasą, publikacjami i widowiskami oraz kontrola rozpowszechniania wszelkiego rodzaju utworów i ogłoszeń. Urząd został wyposażony w rozległe kompetencje, które na przestrzeni ponad trzydziestu lat pozwoliły mu na realne i skuteczne ograniczanie wolności prasy, a duża swoboda działania dawała możliwość wydawania często arbitralnych decyzji, od których zainteresowanym nie przysługiwał żaden środek prawny. Sytuacja zaczęła się zmieniać na przełomie lat 70. i 80. XX w., co było związane z coraz silniejszymi i skuteczniejszymi działaniami społeczno-politycznymi zmierzającymi do obalenia panującego przez blisko pięćdziesiąt lat systemu socjalistycznego. Najważniejszą rolę w tych przemianach odegrał ruch „Solidarność”. To właśnie w wyniku podpisania Porozumień Gdańskich uchwalono i wprowadzono w życie ustawę z 31.7.1981 r. o kontroli publikacji i widowisk¹, w której zadeklarowano, iż PRL zapewnia wolność słowa i druku w publikacjach widowiskach. I choć deklarowaną wolność w tym samym przepisie ograniczono, stwierdzając, że korzystanie z niej jest uregulowane wspomnianą wyżej ustawą, to ten moment w historii wolności prasy można uznać za powstanie pęknięcia, swoistej szczeliny w zwartej konstrukcji systemu dławienia wolności prasy w Polsce. Funkcjonowała nadal cenzura prewencyjna, organy kontroli publikacji i widowisk udzielały zezwoleń na rozpowszechnianie zarówno gazet i czasopism, jak i programów radiowych oraz telewizyjnych, ale w tym wszechwładnym i wydawałoby się niemożliwym do wzruszenia systemie coś bezpowrotnie pękło. Jedną z konsekwencji tego stanu rzeczy na gruncie prawa było wprowadzenie możliwości zaskarżania decyzji Głównego Urzędu do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Choć ze środka tego korzystano wówczas zbyt rzadko, a niektóre wyroki NSA mogą świadczyć o tym, że NSA nie zawsze potrafił sprostać zadaniom przed nim postawionym, to z całą mocą należy podkreślić doniosłość tych zmian w perspektywie torowania drogi zasadzie wolności prasy, do celu jakim było uznanie jej za jeden z filarów porządku społeczno-politycznego w Polsce. Dalszym etapem na tej drodze było wejście w życie

¹ Dz.U. Nr 20, poz. 99 ze zm.

ustawy z 26.1.1984 r. – Prawo prasowe, która była na przestrzeni lat wielokrotnie nowelizowana. Szczególnie ważne znaczenie miały nowelizacje z 1989 i 1990 r. Pierwsza z nich wprowadziła odejście od systemu koncesyjnego na rzecz systemu zgłoszeniowego i na krótko powierzyła obowiązek prowadzenia rejestru dzienników i czasopism Głównemu Urzędowi Kontroli Publikacji i Widowisk. Druga zniósła wspomniany Urząd i podległe mu organy terenowe i w związku z tym także kontrolę prasy, a obowiązki organów rejestrujących powierzyła sądom wojewódzkim. Ważnym momentem dla wolności prasy w Polsce było wprowadzenie jej problematyki do treści Konstytucji RP z 2.4.1997 r. W ten sposób wolność prasy została uznana za jeden z filarów ustroju Rzeczypospolitej Polskiej.

Podsumowując przeprowadzone analizy można więc zaryzykować twierdzenie, że na tle rozwoju wolności prasy na arenie międzynarodowej, na przestrzeni wieków, jej rozwój w Polsce był wyjątkowo utrudniany przez warunki głównie natury politycznej. Mimo tego, w efekcie długiej, żmudnej i kosztującej wiele ofiar walki o tożsamość narodową, Polska dołączyła do grona krajów demokratycznych, tworząc tym samym przestrzeń dla rozwoju idei wolności prasy.

§ 2. Prawnomiędzynarodowe źródła wolności prasy

Umowy międzynarodowe, które zostały ratyfikowane przez Rzeczpospolitą Polską, na podstawie art. 91 w zw. z art. 87 Konstytucji RP są źródłem prawa powszechnie obowiązującego w Polsce. Omawiając więc źródła wolności prasy w prawie obowiązującym w Polsce, należy wskazać przepisy międzynarodowe regulujące tę kwestię. Dla podjętego tematu rozprawy szczególne znaczenie mają: EKPC oraz MPPOiP. Każdy z wymienionych aktów nie tylko precyzuje bliżej, co kryje się pod pojęciem wolności wypowiedzi, ale podaje także warunki na jakich dopuszczalne jest jej ograniczenie¹. Wydaje się, że

¹ Por. także *M. Romanowski*, Wolność słowa w mediach elektronicznych, Warszawa 2003, s. 87; *C. Młk*, Wolność radia i telewizji w świetle Konwencji Europejskiej i prawa polskiego, PiP 1993, z. 10, s. 22.

w praktyce większą rolę w Polsce odgrywa EKPC niż MPPOiP, co może wynikać z faktu, iż postanowienia EKPC dotycząc Europy są nam bliższe oraz z faktu, że jej przestrzeganie jest lepiej zabezpieczone niż przestrzeganie MPPOiP. Chcąc wskazać źródła wolności prasy w przywołanych wyżej aktach prawnych należy przytoczyć art. 19 MPPOiP oraz art. 10 EKPC. Regulacje w nich zawarte są do siebie bardzo zbliżone, co jest świadectwem wypracowania określonych standardów w skali międzynarodowej. Ponadto to właśnie te przepisy były wzorem na jakim oparł się polski ustawodawca redagując treść przepisów dotyczących zagadnienia wolności wypowiedzi zawartych w Konstytucji RP, i w ustawach zwykłych. Artykuł 19 MPPOiP stanowi w ust. 1, że „każdy człowiek ma prawo do posiadanie bez przeszkód własnych poglądów”. W bezpośrednim związku z tym prawem pozostaje wyrażone w ust. 2 prawo każdego człowieka do „swobodnego wyrażania opinii”. Treść tego uprawnienia jest uszczegółowiona w dalszej części przedmiotowego ustępu i obejmuje „swobodę poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania wszelkich informacji i poglądów, bez względu na granice państwowe, ustnie, pismem lub drukiem w postaci dzieła sztuki bądź w jakiegokolwiek inny sposób według własnego wyboru”. Nie ulega wątpliwości, że w prawie swobodnego wyrażania opinii mieści się wolność prasy. W przepisie tym podkreśla się, że realizacja tych praw pociąga za sobą specjalne obowiązki i specjalną odpowiedzialność, co jest wyrażeniem koncepcji korelacji praw i obowiązków. Dlatego mogą one podlegać ograniczeniom, które powinny być przewidziane w ustawie. Kolejną wymaganą przesłanką jest niezbędność wprowadzanych ograniczeń, a celem usprawiedliwiającym ich wprowadzenie jest poszanowania praw i dobrego imienia innych lub ochrony bezpieczeństwa państwowego, porządku publicznego, zdrowia lub moralności publicznej. Wolność wypowiedzi gwarantowana jest także w art. 10 EKPC, który podobnie jak art. 19 MPPOiP dopuszcza możliwość jej zawężenia. Treść art. 10 EKPC jest zbliżona do treści art. 19 MPPOiP, ale przepisy te nie brzmią jednakowo i z ich analizy wynika, że standard ochrony wolności wypowiedzi ustanowiony w EKPC stawia większe wymagania państwom, które ją ratyfikowały niż regulacje zawarte w MPPOiP. Zgodnie z ust. 1 art. 10 EKPC „każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii”. Przytoczone prawo jest dookreślone w kolejnym zdaniu tego artykułu, w którym stwierdza się, że „obejmuje ono wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania

informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe”. Z łatwością można zauważyć, że w ust. 1 umieszczono wyraźny zakaz cenzury prewencyjnej. Ostatnie zdanie tego ustępu zezwala państwowym, które ratyfikowały konwencję na poddanie procedurze zezwoleń przedsiębiorstw radiowych i telewizyjnych. Artykuł 10 ust. 2 EKPC wskazuje na nierozzerwalność wolności z obowiązkami oraz odpowiedzialnością i stanowi, iż korzystanie z tych wolności może podlegać wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, ale tylko takim, które są przewidziane przez ustawę i są niezbędne w społeczeństwie demokratycznym dla ochrony wymienionych w tym przepisie wartości. Przesłanka „niezbędności w społeczeństwie demokratycznym” ustanawia wyższy standard ochrony omawianej wolności niż przesłanka „niezbędności w ogóle” zawarta w art. 19 MPPOiP. Wartości, dla których ochrony może zostać ograniczona wolność wyrażania opinii to: bezpieczeństwo państwowe, integralność terytorialna i bezpieczeństwo publiczne, zapobieganie zakłóceniu porządku lub przestępstwu, ochrona zdrowia lub moralności, ochrona dobrego imienia i praw innych osób, zapobieganie ujawnianiu informacji poufnych, zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej.

W wolności wyrażania opinii oczywiście mieści się idea wolności prasy. Możliwość wprowadzania przytoczonych ograniczeń dotyczy więc także prasy. Wolność prasy jest ograniczana również na podstawie art. 6 EKPC, dotyczącego prawa do rzetelnego procesu sądowego. W przepisie tym ustanowiono wprost zakaz wstępu prasy na salę rozpraw, gdy wymaga tego porządek publiczny, bezpieczeństwo państwowe w społeczeństwie demokratycznym, dobro małoletnich, ochrona życia prywatnego stron lub interes wymiaru sprawiedliwości.

Na zakończenie uwag poświęconych obowiązującym w Polsce międzynarodowym standardom wolności wypowiedzi, które stanowią źródło wolności prasy warto zauważyć, że podkreślany w aktach międzynarodowych nieskrępowany jej przepływ stanowi zerwanie z tradycyjnymi podziałami narodowymi, państwowymi w kierunku realizacji „społeczeństwa globalnego”¹. Ten aspekt jest wyraźnie wi-

¹ E. Nowińska, Wolność słowa a dozwolona treść gospodarczej wypowiedzi promocyjnej, ZNUJ 1993, Nr 62, s. 23.

doczny w art. 4 Europejskiej konwencji o telewizji ponadgranicznej z 5.5.1989 r.¹, który odwołując się do art. 10 EKPC stanowi, że „Strony zagwarantują wolność wyrażania opinii i informacji zgodnie z art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, a także swobodny odbiór oraz nie będą ograniczać retransmisji na swych terytoriach usług programowych zgodnych z warunkami niniejszej konwencji”².

Przytoczone przepisy aktów rangi międzynarodowej, niezależnie od tego czy mówią wprost o wolności prasy, czy też pozwalają na jej wyprowadzenie z przepisów o wolności wyrażania opinii pozostają w bezpośrednim związku z regulacją omawianej problematyki w ramach krajowych źródeł prawa: Konstytucji RP oraz ustaw zwykłych.

§ 3. Krajowe źródła prawne wolności prasy

Punktem wyjścia dla przybliżenia krajowych źródeł prawnych wolności prasy jest jej model konstytucyjny³. Sformułowany w przepisach Konstytucji RP stanowi podstawę dla szczegółowych rozwiązań zawartych w ustawach zwykłych – w szczególności w PrPras oraz w ustawie z 29.12.1992 r. o radiofonii i telewizji⁴. Analiza przepisów Konstytucji RP oraz przepisów ustawowych pozwala na wyróżnienie dwóch aspektów wolności prasy – wolności działalności dziennikarskiej oraz wolności prasowej działalności wydawniczej.

I. Konstytucyjny model wolności prasy

Konstytucja RP zagadnieniu wolności prasy poświęca kilka przepisów⁵. Pierwszy, ważny z punktu widzenia tematu publikacji, przepis

¹ Dz.U. z 1995 r. Nr 32, poz. 160 ze zm.

² Por. *J. Sobczak*, Prawo prasowe..., s. 156.

³ Por. *L. Wiśniewski*, Konstytucyjne podstawy ochrony wolności i praw człowieka w Polsce, SP 2003, Nr 3, s. 35–62.

⁴ T.j. Dz.U. z 2004 r. Nr 253, poz. 2531 ze zm.

⁵ Wolność prasy jest jedną z wolności gwarantowanych przez RP. Gwarantowanie wolności i praw człowieka i obywatela jest natomiast jedną z zasad naczelnych Konstytucji RP, a więc jedną z norm prawnych w niej zawartych, których szczególna doniosłość wyraża się w tym, że: a) z norm tych wynikają inne normy konstytucyjne; b) określają one cechy danej instytucji; c) wyrażają podstawowe wartości konstytucyj-

znajdujemy w art. 14 Konstytucji RP. Zgodnie z jego treścią „Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu”. Umieszczenie tego przepisu w Rozdziale I, zatytułowanym Rzeczpospolita pozwala na przyjęcie tezy, że wolność prasy potraktowano jako jeden z podstawowych filarów ustroju politycznego państwa. Treść art. 14 Konstytucji RP nakłada na państwo obowiązek powstrzymywania się od ingerencji naruszających wolność prasy i innych środków społecznego przekazu, co nie oznacza, że państwo pozbawione jest możliwości prawnego oddziaływania na prasę. Wydaje się, że użyty termin „zapewnia” należy rozumieć jako „gwarantuje”, z czego wynika że gwarantem wolności prasy jest państwo¹. Zwięzłe i lakoniczne postanowienie art. 14 zostało rozwinięte przez ustawodawcę w art. 54, 61 oraz art. 213 ust. 1 Konstytucji RP. Artykuł 54 ust. 1 Konstytucji RP zapewnia każdemu „wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji”. Przytoczony przepis wyraża wolność przekonań i konstruuje nie tylko wolność posiadania poglądów, ale także możliwość ich wyrażania. Akcentuje się tu aktywną stronę tej wolności, a więc swobodę uzewnętrzniania i rozpowszechniania wobec innych własnych poglądów i informacji za pośrednictwem wszelkich środków społecznego przekazu, a także pasywną jej stronę w formie pozyskiwania wypowiedzi, informacji od innych ludzi². Z przepisu tego można wyinterpretować dwa aspekty wolności prasy: wolność działalności dziennikarskiej oraz wolność prasowej działalności wydawniczej.

W art. 54 ust. 2 Konstytucji RP ustawodawca formułuje zakaz cenzury prewencyjnej środków społecznego przekazu oraz zakaz koncesjonowania prasy. Dopuszcza jednak obowiązek uprzedniego uzyskania koncesji w odniesieniu do radiofonii i telewizji³. Wprowadzenie

ne i są za takie uznawane w orzecznictwie i doktrynie; tak *M. Granat*, Pojęcie „zasad naczelnych”, [w:] *Polskie prawo konstytucyjne*, W. *Skrzydło* (red.), Lublin 2002, s. 107.

¹ Por. *J. Sobczak*, *Prawo prasowe...*, s. 162.

² *L. Wiśniewski*, *Wolności i prawa osobiste w Konstytucji RP z 1997 r. oraz w prawie międzynarodowym*, Poznań 1998, s. 53.

³ W związku z tym, przyjmując legalną definicję prasy zawartą w art. 7 ust. 1 PrPrawa można dojść do wniosku, że w konstytucyjnym modelu pojawia się sprzeczność, bowiem Konstytucja RP zakazuje koncesjonowania prasy, jednocześnie zezwalając na koncesjonowanie działalności radiowej i telewizyjnej, więc w praktyce te programy radiowe i telewizyjne, które można zaliczyć do prasy wymagają koncesji, mimo że

obowiązku uzyskania koncesji w odniesieniu do radiofonii i telewizji jest zgodne ze standardami prawa międzynarodowego i europejskiego. Warto wspomnieć, że cenzura przewencyjna prasy oraz jej koncesjonowanie obowiązywało przez cały czas istnienia PRL, aż do uchwalenia ustawy z 11.5.1990 r. o uchyleniu ustawy o kontroli publikacji i widowisk, zniesieniu organów tej kontroli oraz o zmianie ustawy – Prawo prasowe¹. Należy także pamiętać, że zakaz cenzury przewencyjnej nie oznacza braku jakiejkolwiek możliwości kontroli prasy. Bo- wiem obok cenzury przewencyjnej, polegającej na kontroli wstępnej materiałów, które mają ukazać się w prasie, z możliwością wydania decyzji administracyjnej zakazującej publikacji, istnieje tzw. cenzura represyjna zwana też następczą, polegająca na zakazie dalszego rozpowszechniania opublikowanych już materiałów, na podstawie orzeczenia sądowego połączonego często z wymiarem kary za naruszenie obowiązujących przepisów (zakazów określonych ustawą). W państwach demokratycznych z reguły funkcjonuje system cenzury następczej, ponieważ państwo zobowiązane jest chronić dobra osobiste obywateli, a także zasady moralne i interesy państwa, unikając jednocześnie przedwczesnego stosowania restrykcji, zanim materiały zostaną opublikowane². W świetle uwag dotyczących cenzury, w szczególności cenzury przewencyjnej nie można nie wspomnieć o instytucji postanowień zabezpieczających. Instytucja ta stwarza wrażenie utrzymywania się cenzury przewencyjnej³. Postanowieniami zabezpieczającymi sądy zakazują publikacji określonych materiałów prasowych. Postanowienia zabezpieczające, a zgodnie z terminologią ustawy, postanowienia o udzieleniu zabezpieczenia (dawniej: zarządzenia tymczasowe), są instytucją prawa prywatnego, którą stosują sądy na podstawie przepisów Kodeksu postępowania cywilnego⁴ w ramach postępowania zabezpieczającego. Ochrona udzielana w ramach tych postanowień według KPC ma cel zbliżony do tego, który stawia się odpowiednim instytucjom w innych syste-

Konstytucja RP zakazuje koncesjonowania prasy. Analiza treści przedmiotowych przepisów prowadzi do wniosku, że prasa w ujęciu konstytucyjnym oznacza tylko periodyczne publikacje drukowane.

¹ Dz.U. Nr 29, poz. 173.

² Por. *L. Wiśniewski*, *Wolności...*, s. 54.

³ Por. *W. Łączkowski*, *Wolność słowa...*, s. 123.

⁴ Ustawa z 17.11.1964 r. (Dz.U. Nr 43, poz. 296 ze zm.).

mach prawnych. Celem postępowania zabezpieczającego jest natychmiastowe udzielenie ochrony prawnej tak, aby w danej sprawie można było ją zapewnić tym podmiotom, które jej poszukują. Zgodnie z art. 730 § 1 KPC „W każdej sprawie cywilnej podlegającej rozpoznaniu przez sąd lub sąd polubowny można żądać udzielenia zabezpieczenia”. W praktyce tzw. spraw prasowych oznacza to wydanie przez sąd zakazu publikacji lub emisji określonych materiałów prasowych. W Polsce w ostatnim czasie zostały wydane w kilku sprawach postanowienia zabezpieczające, które wzbudziły duże zainteresowanie opinii publicznej oraz wiele kontrowersji. Najczęściej wnioski o wydanie przedmiotowego postanowienia (dawniej: zarządzenia tymczasowego) w sprawach prasowych były spowodowane konfliktem dwóch wartości: wolności prasy i dóbr osobistych. W tym miejscu należałoby zadać pytanie, czy postanowienia zabezpieczające w sprawach prasowych można uznać za cenzurę prewencyjną? Wydaje się, że nie można uznać za cenzurę prewencyjną samej prawnej możliwości wydawania przedmiotowych postanowień, gdyż są one dopuszczane na zasadzie wyjątku, w sytuacjach ściśle określonych przez przepisy prawa¹. Ale trzeba pamiętać, że postanowienia zabezpieczające mogą uzyskać charakter cenzury prewencyjnej w przypadku niewłaściwej praktyki. Każde postanowienie sądu o zakazie publikacji określonego materiału musi być poprzedzone zbadaniem czy zakaz jest konieczny ze względu na ochronę interesu publicznego określonego w Konstytucji RP lub innych ustawach, czy może w interesie publicznym byłoby rozpowszechnienie danych informacji. Zawsze sąd musi pamiętać, że zasadą jest wolność prasy, a jej ograniczenia są dopuszczalne zupełnie wyjątkowo. Trybunał Konstytucyjny w jednej ze swych uchwał stwierdził, że jednym z elementów istoty wolności słowa jest wolność od cenzury prewencyjnej, rozumianej jako przyznanie organom państwowym kompetencji do kontrolowania treści wypowiedzi przed ich przekazaniem odbiorcy, ale państwo może ustanawiać mechanizmy następczej odpowiedzialności za nadużycia wolności słowa; ingerencja uprzednia może być dopuszczona tylko wyjątkowo jako uboczny efekt innych legitymowanych konstytucyj-

¹ Szerzej por. *M. Cieśliński, I. Kondak*, Postanowienia zabezpieczające a wolność prasy, PS 2000, Nr 3, s. 3–33; por. także *I. Kamiński*, Sądowy zakaz publikacji w świetle konstytucji Stanów Zjednoczonych oraz Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, PiP 2003, z. 2, s. 78–89; *A. Górski*, Wniosek o udzielenie zabezpieczenia w świetle nowelizacji KPC, MoP 2006, Nr 1, s. 23–27.

nie działań państwa¹. Należy także pamiętać, że zgodnie z art. 755 § 2 KPC w sprawach przeciwko środkom społecznego przekazu o ochronę dóbr osobistych, sąd odmówi udzielenia zabezpieczenia polegającego na zakazie publikacji, jeżeli zabezpieczeniu sprzeciwia się ważny interes publiczny.

Kolejnym przepisem Konstytucji RP, który dotyczy wolności środków społecznego przekazu są postanowienia zawarte w art. 61. Ustęp 1 tego artykułu stanowi między innymi, że obywatel ma prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne, co oznacza, zgodnie z ust. 2 tego artykułu, dostęp do dokumentów oraz wstęp na posiedzenia kolegialnych organów władzy publicznej pochodzących z powszechnych wyborów, z możliwością rejestracji dźwięku lub obrazu. Przytoczone postanowienia mają szczególne znaczenie dla dziennikarzy.

Mówiąc o konstytucyjnych źródłach wolności prasy, należy wspomnieć także o art. 213 ust. 1 Konstytucji RP, który odnosi się do radiofonii i telewizji, a stanowi, że na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji stoi Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji². Jest to organ, który dzięki upoważnieniom jakie posiada, może skutecznie kształtować przepisy prawne dotyczące radiofonii i telewizji, w tym również przepisy chroniące wolność słowa, prawo do informacji czy interes publiczny w radiofonii i telewizji. Szczególne znaczenie ma przyznana przez Konstytucję RP możliwość stanowienia prawa powszechnie obowiązującego przez ten organ, bowiem zgodnie z art. 213 ust. 2 Konstytucji RP KRRiT wydaje rozporządzenia. Wydaje się, że organ ten posiada wprawdzie rozległe kompetencje, ale rzadko je wykorzystuje.

Świadomość, że prawa i wolności konstytucyjne nie mogą mieć absolutnego charakteru, zawsze towarzyszyła wszystkim demokra-

¹ Por. W. Łączkowski, *Wolność słowa...*, s. 125.

² Na temat KRRiT szerzej M. Markiewicz, *Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji instytucją reprezentacji partyjnej czy konsensualnej; wybór i odwoływanie członków KRRiT*, [w:] *Medialne rozdroże (miejsce i rola radiofonii i telewizji w Polsce)*, L. Dyczewski (red.), Lublin 1998, s. 95–102; M. Grabowski, *Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jako instytucja nadzorcza, opiniotwórcza i programująca*, [w:] *Medialne rozdroże...*, L. Dyczewski (red.), s. 103–107; K. Klauza, *Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jako instytucja nadzorcza, opiniotwórcza i programująca*, [w:] *Medialne rozdroże...*, L. Dyczewski (red.), s. 108–114; J. Braun, *Ochrona i promocja produkcji krajowej. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jako instytucja broniąca interesu publicznego w radiofonii i telewizji*, [w:] *Medialne rozdroże...*, L. Dyczewski (red.), s. 115–118.

tycznym społeczeństwom, choć różne były jej formy wyrażania w tekstach konstytucji¹. Analizując przepisy Konstytucji RP dotyczące bezpośrednio lub pośrednio zasady wolności prasy trzeba pamiętać, że wolność ta nie ma charakteru absolutnego. Konstytucja RP zawiera przepisy, które stanowią pewne ograniczenia tej wolności i są podstawą do ich rozbudowywania w ustawach szczegółowych. Zgodnie z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP ograniczenia te mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy: są konieczne w demokratycznym państwie (tzw. przesłanka proporcjonalności) dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, dla ochrony środowiska, zdrowia, moralności publicznej oraz wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać „istoty wolności i praw” – to określenie może budzić pewne wątpliwości. Zakaz naruszenia owej istoty opiera się na założeniu, że każda wolność bądź prawo ma pewien minimalny zakres treściowy, którego usunięcie zniweczy jej istnienie. Doktryna łączy koncepcję „istoty” przede wszystkim z zakazem ustanawiania ograniczeń, które przekreślają tożsamość danego prawa bądź wolności albo wydrążą je z rzeczywistej treści². Skoro treść art. 31 ust. 3 Konstytucji RP dotyczy ograniczania wolności i praw, należy go traktować jako przepis wyjątkowy, bo zawężający zakres korzystania z wolności i praw konstytucyjnie gwarantowanych. Tym samym musi być interpretowany zgodnie z zasadami wykładni wyjątków, co oznacza przede wszystkim zakaz rozszerzającej interpretacji jego postanowień³.

Na zakończenie wypada dodać, że przepisy Konstytucji RP regulujące zagadnienia związane z wolnością prasy należy stosować bezpośrednio, co wynika z art. 8 Konstytucji RP. Mówiąc o bezpośredniości stosowania Konstytucji RP, zaznacza się zazwyczaj, że materialnoprawną podstawą aktu stosowania Konstytucji RP przez sądy mogą być jedynie te normy, które są na tyle „konkretne i jednoznaczne”, że technicznie jest możliwe oparcie na nich rozstrzygnięcia⁴.

¹ L. Garlicki, Przesłanki ograniczania konstytucyjnych praw i wolności (na tle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego), PiP 2001, z. 10, s. 5.

² *Ibidem*, s. 22.

³ Por. D. Dudek, Konstytucyjna wolność człowieka a tymczasowe aresztowanie, Lublin 1999, s. 113.

⁴ S. Wronkowska, W sprawie bezpośredniego stosowania Konstytucji, PiP 2001, z. 9, s. 12.

II. Ustawowe źródła wolności prasy

Podstawowymi aktami prawnymi tej rangi są: wspomniane wcześniej PrPras oraz RTVU. Artykuł 1 PrPras stanowi, że „Prasa zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej”. Na mocy art. 3 RTVU przepis ten stosuje się również do przekazów radiowych i telewizyjnych z uwzględnianiem kwestii odrębnie regulowanych w tej ustawie. Jak już zostało to wcześniej zasygnalizowane analiza przepisów dotyczących wolności prasy pozwala na wyróżnienie jej dwóch aspektów: wolności prasowej działalności wydawniczej oraz wolności działalności dziennikarskiej.

1. Wolność prasowej działalności wydawniczej

Ustawowe podstawy tego aspektu wolności prasy znajdujemy zarówno w przytoczonym już art. 1, jak i w art. 8 ust. 1 PrPras, który stanowi, że właściwie każdy, kto w świetle obowiązującego w Polsce prawa może prowadzić działalność gospodarczą, może być również wydawcą. Może więc być nim osoba fizyczna, osoba prawna lub jednostka organizacyjna bez osobowości prawnej. Przykłady podmiotów, które mogą być wydawcą ustawodawca wymienił w katalogu otwartym, w dalszej części tego przepisu, mówiąc, że „w szczególności wydawcą może być organ państwowy, przedsiębiorstwo państwowe, organizacja polityczna, związek zawodowy, organizacja spółdzielcza, samorządowa i inna organizacja społeczna oraz kościół i inny związek wyznaniowy”. Zgodnie z treścią ust. 2 art. 8 PrPras wymienione w nim podmioty mogą realizować swe uprawnienia wydawnicze bezpośrednio, za pośrednictwem wydawnictw własnych, jak również za pośrednictwem innych wydawnictw działających jako nakładca. Przytoczona regulacja zostaje wzmocniona art. 2 PrPras, zgodnie z którym warunki niezbędne do wykonywania funkcji i zadań prasy, w czym niewątpliwie mieści się działalność wydawnicza, powinny zapewniać, zgodnie z Konstytucją RP organy państwowe. Zobowiązanie organów państwowych do stwarzania prasie warunków niezbędnych do wykonywania jej funkcji i zadań sprowadzić należy do działań o charakterze legislacyjnym oraz techniczno-organizacyjnym. Nie ulega wątpliwości, że prasowa działalność wydawnicza w większości przypadków jest działalnością gospodarczą i w tych sytuacjach,

gdy jest zarobkową działalnością, wykonywaną w sposób zorganizowany i ciągle¹ podlega również przepisom regulującym ten odcinek życia społecznego. Wykluczone zatem wydaje się wydawanie prasy w formach i w przypadkach zabronionych nie tylko przez przepisy PrPras, ale również przez przepisy prawa regulujące działalność gospodarczą, zawarte w Konstytucji RP i szeregu innych ustaw². Z racji ograniczeń, jakie stawiają ramy niniejszego opracowania zagadnienie to zostanie omówione w zakresie odnoszącym się do prawa prasowego.

Kolejny przepis, chroniący prasową działalność wydawniczą zawarty jest w art. 3 PrPras, zgodnie z którym pracownik poligrafii oraz kolportażu nie może w jakikolwiek sposób utrudniać drukowania i nabywania przyjętych przez przedsiębiorstwo do druku i rozpowszechniania publikacji prasowych z powodu ich linii programowej albo treści. Oczywiście nie zostanie uznane za naruszenie tego przepisu nieprzyjęcie do druku publikacji z przyczyn ekonomicznych bądź technicznych. Te jednak w przypadku odmowy przyjęcia powinny zostać przez odmawiającego udowodnione.

Realizacji wolności prasowej działalności wydawniczej w odniesieniu do prasy drukowanej służą także przepisy dotyczące organizacji działalności prasowej. Wymogi, które należy spełnić aby móc wydawać dziennik lub czasopismo można uznać za minimum formalności. Zgodnie z art. 20 PrPras wydawanie dziennika lub czasopisma wymaga rejestracji w sądzie okręgowym, właściwym miejscowo dla siedziby wydawcy. Poddanie spraw rejestrowych niezawisłym sądom gwarantuje uniezależnienie procesu rejestracji od względów politycznych. Wniosek o rejestrację, zgodnie z ust. 2 art. 20 PrPras, powinien zawierać tytuł dziennika lub czasopisma, określenie siedziby i dokładny adres redakcji, dane osobowe redaktora naczelnego, określenie wydawcy, jego siedziby i dokładny adres oraz częstotliwość ukazywania się dziennika lub czasopisma. Wydawanie dziennika lub

¹ Por. art. 2 ustawy z 2.7.2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (Dz.U. Nr 173, poz. 1807 ze zm.).

² Przykładami takich ustaw mogą być ustawy: Prawo własności przemysłowej (t.j. Dz.U. z 2003 r. Nr 119, poz. 1117 ze zm.), ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (t.j. Dz.U. z 2003 r. Nr 153, poz. 1503 ze zm.), ustawa o ochronie konkurencji i konsumentów (Dz.U. z 2007 r. Nr 50, poz. 331 ze zm.).

czasopisma można rozpocząć, jeżeli organ rejestracyjny nie rozstrzygnął wniosku o rejestrację w terminie 30 dni od dnia jego złożenia. Organ rejestracyjny ma obowiązek odmowy rejestracji tylko w dwóch przypadkach: gdy wniosek nie zawiera wymaganych danych oraz gdy udzielenie rejestracji stanowiłoby naruszenie prawa do ochrony nazwy istniejącego już tytułu prasowego. Jakkolwiek nie jest możliwa rejestracja tytułu prasowego identycznego z istniejącym już na rynku, gdyż w takiej sytuacji udzielenie rejestracji stanowiłoby naruszenie prawa do ochrony nazwy tytułu już istniejącego, to jednak większy problem stanowi rejestracja tytułu, którego nazwa jest podobna, różniąca się tylko nieznacznie od tytułu pisma już istniejącego. W takiej sytuacji wymagane jest każdorazowe badanie stopnia podobieństwa i możliwości naruszenia prawa do ochrony tytułu już istniejącego. Trzeba pamiętać, że prawo do ochrony istniejącego tytułu prasowego może wynikać z różnych podstaw prawnych. Tytuł prasowy jest chroniony nie tylko na gruncie PrPras. Może być on bowiem chroniony także na gruncie przepisów dotyczących firmy, utworu lub znaku towarowego. W warunkach polskich rejestracja tytułu ma w istocie jeden cel – niedopuszczenie na rynek tytułów, których rejestracja stanowiłaby naruszenie prawa do ochrony nazwy istniejącego już tytułu, co stanowi obronę przed nieuczciwą konkurencją¹.

Przepisy dotyczące rejestracji tytułu prasowego oraz wymogów formalnych rejestracji dziennika lub czasopisma można uznać za ograniczenia wolności prasowej działalności wydawniczej. Kolejne ograniczenie tej działalności znajduje wyraz w art. 22 PrPras, zgodnie z którym organ rejestracyjny może zawiesić wydawanie dziennika lub czasopisma na czas określony, nie dłuższy niż rok, jeżeli w ciągu roku co najmniej trzykrotnie zostało popełnione w nim przestępstwo. Jednak jak wynika z treści przepisu zawieszenie nie ma charakteru obligatoryjnego. Ponadto wydawca powinien wydać dziennik lub czasopismo w ciągu roku od dnia nabycia uprawnień do ich wydawania, ponieważ przekroczenie tego czasu powoduje utratę ważności rejestracji, chyba że uprawniony wystąpił o zachowanie re-

¹ Por. *J. Sobczak*, Ustawa prawo prasowe..., s. 277; por. także: *tenże*, Naruszenie praw do tytułu prasowego, [w:] *Naruszenie praw na dobrach niematerialnych*, *T. Szymanek* (red.), Warszawa 2001, s. 37–48.

jestracji. To postanowienie zapobiega „rezerwacji” tytułów prasowych.

Analizując wymogi formalne rejestracji dziennika lub czasopisma oraz przesłanki odmowy rejestracji trzeba zauważyć, że nie ma znaczenia w tej materii linia programowa ani tematyka dziennika lub czasopisma. W związku z powyższym te elementy nie mają wpływu na uzyskanie rejestracji. Jest to niepokojące, ponieważ bez problemu mogą być i są rejestrowane, a co za tym idzie wydawane dzienniki czy czasopisma, których linia programowa, bądź tematyka może naruszać istotne wartości. Oczywiście uwzględnianie tych elementów na etapie rejestracji byłoby z pewnością potraktowane jako zakazana cenzura prewencyjna, wobec czego walczenie z takimi zjawiskami jest możliwe w ramach cenzury następczej.

Wolność prasowej działalności wydawniczej doznaje większych ograniczeń w odniesieniu do prasy w postaci emisji radiowych lub telewizyjnych. Wynika to przede wszystkim z art. 2 RTVU, który stanowi, że „Prawo rozpowszechniania programów radiowych i telewizyjnych przysługuje jednostkom publicznej radiofonii i telewizji oraz osobom, które uzyskały koncesję na taką działalność”. Zgodnie z art. 36 ust. 2 RTVU koncesji nie udziela się, jeżeli rozpowszechnianie programów przez wnioskodawcę mogłoby spowodować zagrożenia interesów kultury narodowej, dobrych obyczajów i wychowania, bezpieczeństwa i obronności państwa oraz naruszenie tajemnicy państwowej, bądź jeżeli rozpowszechnianie programów przez wnioskodawcę mogłoby spowodować osiągnięcie przez niego pozycji dominującej w dziedzinie środków masowego przekazu na danym terenie. Ponadto, dodatkowym ograniczeniem jest fakt, że w sytuacjach określonych przez ustawę koncesja może być cofnięta. Obowiązek uzyskiwania koncesji nie dotyczy jednostek publicznej radiofonii i telewizji, nie oznacza to jednak, że ich wolność prasowej działalności wydawniczej nie doznaje żadnych ograniczeń. Ustawodawca nakłada bowiem na telewizję i radiofonię zarówno publiczną, jak i prywatną określone wymogi jakim powinny odpowiadać emitowane audycje. Wymogi te zawarte są w art. 18 w ust. 1, 2, 3 i 4 RTVU. Zgodnie z nim audycje nie mogą propagować działań sprzecznych z prawem, z polską racją stanu; nie mogą propagować postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym; nie mogą sprzyjać zachowaniom zagrażającym zdrowiu, bezpieczeństwu lub środowisku naturalnemu; powinny szanować przekonania religij-

ne odbiorców, a zwłaszcza chrześcijański system wartości¹. Zabronione są przekazy zagrażające fizycznemu, psychicznemu lub moralnemu rozwojowi niepełnoletnich, w szczególności zawierające treści pornograficzne lub w sposób nieuzasadniony eksponujące przemoc. Oczywiście przepisy te nasuwają wiele wątpliwości i rażą niekonsekwencją. Na przykład można zadać pytanie dlaczego zabronione są audycje zawierające treści w sposób nieuzasadniony eksponujące przemoc, a nie wszystkie treści zawierające przemoc, kto i według jakich kryteriów ową nieuzasadnioną przemoc będzie oceniał i wreszcie skoro treści wymienione w ust. 4 są zabronione dlaczego w ust. 5 ustawodawca zezwala na ich emisję w określonych godzinach. Należy także zauważyć, że w praktyce radiofonii i telewizji, zwłaszcza telewizji, przytoczone przepisy, nawet gdy brzmią jednoznacznie, są na gminnie łamane. Siłą prawa jest jego skuteczność, ale jeśli nie jest ono skuteczne można doceniać jego intencje, jednak warto zastanowić się w jaki sposób poprawić istniejący stan rzeczy.

Oprócz ograniczeń merytorycznych, w których ustawodawca wskazuje jakie treści są zakazane, wprowadza on także ograniczenia formalne, w których określa takie kwestie jak: minimalne procentowe ilości audycji wytworzonych w języku polskim, audycji związanych z kulturą polską, audycji producentów niezależnych, warunki przechowywania audycji czy kwestie związane z koncentracją kapitału².

Fakt występowania większej liczby ograniczeń zarówno merytorycznych, jak i formalnych w działalności wydawniczej (emisyjnej) radio i telewizji niż w działalności wydawniczej prasy drukowanej jest wynikiem specyficznego charakteru radio i telewizji. Media te charakteryzują się ogromną siłą oddziaływania na odbiorcę i w związku z tym potencjalnie mogą stanowić większe zagrożenie. Jednak tym bardziej razi bylejakość przepisów regulujących te kwestie oraz ich nieskuteczność.

¹ Por. *F. Rymarz*, *Chrześcijański system wartości a wolność słowa*, [w:] *Kultura i prawo. Podstawy...*, s. 323–325.

² Szerzej na temat koncentracji kapitału *D. Miąsik*, *Kontrola koncentracji kapitału w środkach masowego przekazu*, *Rej.* 2000, Nr 4, s. 92–108; *T. Kononiuk*, *Przejrzystości w polskich mediach?* (redaktor–wydawca–właściciel), *PUG* 1996, Nr 10, s. 23; *A. Krasuski*, *Kilka uwag o podmiotach kontrolowanych przez podmioty zagraniczne na przykładzie ustawy o radiofonii i telewizji*, *PUG* 2001, Nr 11, s. 19–26.

Drugim aspektem zasady wolności prasy jest – obok wolności prasowej działalności wydawniczej – wolność działalności dziennikarskiej.

2. Wolność działalności dziennikarskiej

Wolność działalności dziennikarskiej polega przede wszystkim na uprawnieniu do uzyskiwania informacji i prawie do krytyki. Uprawnienie do uzyskiwania informacji dziennikarz może realizować w zakresie określonym w PrPras. W zakresie prawa dostępu prasy do informacji publicznej PrPras zawiera odesłanie do ustawy z 6.9.2001 r. o dostępie do informacji publicznej¹. Zgodnie z art. 2 w zw. z art. 1 i art. 5 tej ustawy każdemu przysługuje prawo dostępu do informacji publicznej, a więc informacji o sprawach publicznych, z wyłączeniem informacji, które regulowane są przepisami o ochronie informacji niejawnej oraz o ochronie innych tajemnic ustawowo chronionych. Dziennikarskie uprawnienie do uzyskiwania informacji przysługuje również wobec przedsiębiorców i innych podmiotów nie zaliczonych do sektora publicznego. Obejmuje ono informacje o ich działalności do granic chronionych przez prawo tajemnic oraz do granic prawa do prywatności. Wreszcie realizację dziennikarskiego uprawnienia dostępu do informacji wspomaga art. 5 PrPras, zgodnie z którym każdy obywatel może udzielać informacji prasie zgodnie z zasadą wolności słowa i prawem do krytyki.

Tak rozumianemu dziennikarskiemu uprawnieniu do uzyskiwania informacji odpowiada obowiązek podmiotów posiadających informację do ich udzielania. W związku z tym zobowiązane do udzielania informacji są władze publiczne oraz inne podmioty wykonujące zadania publiczne, a także przedsiębiorcy i podmioty niezaliczone do sektora publicznego. Aby dodatkowo wzmocnić rangę przedmiotowego uprawnienia dziennikarskiego ustawodawca w sposób szczególny potraktował sytuację odmowy udzielenia informacji. Zgodnie z art. 16 ustawy o dostępie do informacji publicznej odmowa udzielenia informacji następuje w formie decyzji administracyjnej, do której

¹ Dz.U. Nr 112, poz. 1198 ze zm. Na temat dostępu do informacji zob. także *M. T. Tinnefeld*, Dostęp do informacji i jej znaczenie w otwartym społeczeństwie, AUWr 1997, Nr 37, s. 9–19.

stosuje się przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego¹. W art. 6 ust. 4 PrPras ustawodawca zawarł wyraźny zakaz utrudniania prasie zbierania materiałów krytycznych oraz zakaz tłumienia krytyki. Wydaje się, że krytyka prasowa ma miejsce wówczas, gdy w publikacji prasowej poddaje się negatywnej ocenie i gani określone zjawisko nieobojętne dla społeczeństwa. Zarzuty sformułowane w materiale krytycznym powinny być rzeczowe i udokumentowane.

Uprawnienia dziennikarskie będące gwarancją realizacji wolności działalności dziennikarskiej są bardzo szerokie. Jednak ponieważ wolność prasy nie jest wartością absolutną, jej aspekt w postaci wolności działalności dziennikarskiej posiada ograniczenia. Oprócz ograniczeń, które zostały wymienione odnośnie uprawnień do uzyskiwania informacji oraz prawa do krytyki, na dziennikarzach, w ich działalności, ciąży szereg obowiązków, które również istotnie ograniczają dziennikarską wolność. Wszystkie obowiązki są strukturalnie związane z zadaniem dziennikarza jakim jest służba społeczeństwu i państwu².

Zgodnie z art. 10 ust. 1 PrPras dziennikarz ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przez prawo. Na całym świecie istnieje dość silna tendencja kodyfikowania zasad etyki dziennikarskiej i jest to proces, który należy ocenić pozytywnie. Należy podkreślić, że kodeksy etyczne odgrywają rolę uzupełniającą w stosunku do regulacji prawnych i stanowią ich bardzo ważne dopełnienie. Dziennikarz powinien także działać zgodnie z zasadami współżycia społecznego. W doktrynie przyjmuje się, że są to normy postępowania ludzkiego, odmienne od norm prawnych. Różnią się od nich przede wszystkim tym, że nie są wyposażone w sankcję przymusu państwowego i najczęściej rozumie się przez nie normy moralne regulujące relacje między ludźmi.

Artykuł 10 ust. 2 PrPras zobowiązuje dziennikarza do realizowania ogólnej linii programowej redakcji – wydaje się, że jest to bardzo mocne ograniczenie wolności działalności dziennikarskiej, szczególnie w zestawieniu tego obowiązku z podstawowym obowiązkiem

¹ Por. ustawa z 14.6.1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2000 r. Nr 98, poz. 1071 ze zm.).

² Zastosowanie w tym przypadku koniunkcji może budzić wątpliwości, gdyż nie zawsze można pogodzić służbę społeczeństwu i państwu – szczególnie widoczne było to pod rządami minionego systemu.

prasy zawartym w art. 6 PrPras, zgodnie z którym prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk. Z wymogu służby prawdzie wynika bezpośrednio obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych. Staranność to dokładność, pilność, sumienność, dbałość o szczegóły. Pod pojęciem rzetelności należy rozumieć: uczciwość, solidność i obowiązkowość. Staranność szczególna to w znaczeniu potocznym staranność wyjątkowa. W literaturze można spotkać pięciostopniowy podział rodzajów staranności: minimalna, niezbędna, należyta, szczególna i najwyższa. W takim ujęciu staranność szczególna ma charakter kwalifikowany i zasadza się na dokonywaniu wszystkich możliwych czynności zgodnie z wysokimi kwalifikacjami¹.

Kolejne obowiązki związane z działalnością dziennikarską, które ograniczają jej wolność to obowiązek ochrony dóbr osobistych oraz obowiązek ochrony interesów działających w dobrej wierze informatorów i innych osób. W świetle analizy orzecznictwa w tzw. sprawach prasowych szczególne znaczenie ma ochrona dóbr osobistych, a wśród nich ochrona dobrego imienia. Szczególny przypadek obowiązku ochrony dóbr osobistych, o którym jest mowa w art. 12 ust. 1 pkt 2 zawarty jest w art. 14 ust. 6 PrPras, zgodnie z którym „nie wolno bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby”. Przepis ten wprowadza zróżnicowane standardy ochrony prywatności w zależności o tego czy osoba, której prywatność naruszono jest osobą publiczną, czy nią nie jest, a w przypadku gdy jest osobą publiczną czy informacje dotyczą bezpośrednio jej działalności publicznej, czy nie. Zagadnienie zostanie szczegółowo omówione w dalszej części publikacji.

Wreszcie PrPras zawiera szczegółowe obowiązki dziennikarzy dotyczące: wypowiedzania opinii co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym – zabronione jest przed wydaniem wyroku w I instancji; dotyczące publikacji w prasie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych – zakaz publikacji, chyba że osoby te wyrażą na to zgodę lub zezwoli na to proku-

¹ J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 268.

rator lub sąd w odniesieniu do osób, przeciwko którym toczy się postępowanie ze względu na ważny interes społeczny; oraz dotyczące rozpowszechniania informacji utrwalonych zapisem fonicznym i wizualnym (wymóg zgody osób udzielających informacji)¹.

Dziennikarz zobowiązany jest także do zachowania tajemnicy zawodowej. Zwolnienie ustawowe od zachowania tajemnicy zawodowej przewiduje art. 16 ust. 1 PrPras. W sytuacji gdy materiał dotyczy przestępstwa określonego w art. 240 § 1 KK (art. 254 KK z 1969 r.), a także wówczas gdy osoba przekazująca materiał wyłącznie do wiadomości dziennikarza wyrazi zgodę na ujawnienie jej nazwiska lub materiału dziennikarz zwolniony jest z zachowania tajemnicy zawodowej. W świetle art. 15 PrPras zakres tajemnicy dziennikarskiej obejmuje dane umożliwiające identyfikację autora materiału prasowego oraz innych osób udzielających informacji opublikowanych lub przekazanych do opublikowania, jeżeli osoby te zastrzegły nieujawnienie tych danych, a także informacje, których ujawnienie mogłoby narużyć chronione prawem interesy osób trzecich.

Idea wolności prasy jest jednym z podstawowych filarów demokratycznego porządku prawnego. Analiza przepisów ustanawiających i gwarantujących wolność prasy pozwoliła na wyróżnienie jej dwóch podstawowych aspektów: wolności działalności wydawniczej i wolności działalności dziennikarskiej. Treść wolności prasy – zarówno w pierwszym, jak i w drugim aspekcie – jest bardzo rozległa, ale nie absolutna. Zarówno wolność działalności wydawniczej, jak i wolność działalności dziennikarskiej, w ściśle określonych przez przepisy prawa sytuacjach doznają ograniczeń. Ograniczenia te przybierają postać bądź ograniczeń formalnych, bądź ograniczeń merytorycznych. Wydaje się, że *ratio legis* wprowadzonych przez ustawodawcę ograniczeń jest oczywiste – mają one na celu ochronę wartości z punktu widzenia ustawodawcy równie ważnych, jak wolność prasy. Wartości, które w określonych sytuacjach zasługują na ochronę nawet jej kosztem. Za takie wartości ustawodawca uznaje dobra osobiste. Jednym z nich, wyjątkowo wrażliwym na ingerencję w ramach działalności prasowej, jest dobre imię.

¹ Art. 13 i 14 PrPras. Por. także M. Stanowska, Udostępnianie dziennikarzom akt sądowych i prokuratorskich, PS 2001, Nr 10, s. 69–86.

Rozdział III. Prawna ochrona dobrego imienia

Na całym świecie istnieje wyraźna tendencja podejmowania działań służących zapewnieniu dobrom osobistym ochrony przed ich naruszeniami. Wspomniany proces jest obecny również w Polsce. Wydaje się, że rosnące poczucie konieczności ochrony tej kategorii dóbr jest następstwem wzrostu poziomu wiedzy i świadomości społecznej w tym zakresie. Dobrem, którego potrzebę ochrony dostrzega się w sposób szczególny, w kontekście wolności prasy, jest dobre imię, które – choć niewymienione w przykładowym katalogu dóbr osobistych z art. 23 KC – za sprawą orzecznictwa sądów międzynarodowych oraz sądów krajowych zyskało niekwestionowany już przez nikogo status jednego z nich.

§ 1. Rozwój historyczny ochrony dobrego imienia w prawie polskim

Przybliżając rozwój historyczny ochrony dobrego imienia w prawie polskim należy odwołać się do rozwoju systemu ochrony dóbr osobistych w naszym państwie¹. Można przyjąć, że punktem wyjścia tej ewolucji był stan prawny istniejący w Polsce po odzyskaniu niepodległości. W 1918 r. prawo cywilne państw zaborczych, które wówczas obowiązywało w Polsce, zawierało jedynie fragmentaryczne unormowanie zagadnień ochrony dóbr osobistych. Przepisy kodeksów cywilnych przewidywały w różnych wypadkach możliwość domagania się zadośćuczynienia pieniężnego za szkodę niemajątkową. Warto zaznaczyć, że orzecznictwo polskie nie wprowadziło istotnych zmian w tej dziedzinie. Przepisy austriackiego Kodeksu cywilnego

¹ Por. A. Szpunar, Kilka uwag o ochronie dóbr osobistych, PS 2003, Nr 1, s. 28–39.

stały się podstawą do pracy nad konstrukcją praw osobistości. W przywołanym ujęciu roszczenie o zadośćuczynienie miało stanowić emanację praw osobistości i mogło być dochodzone bez względu na to, czy ustawodawca je wyraźnie przewidział¹. Zwolennikiem takiego podejścia był *F. Zoll*, który uważał, że w prawach osobistości tkwi uzasadnienie nietykalności człowieka, jego wolności w używaniu oraz rozwijaniu władz umysłowych i fizycznych, a także uszanowanie godności ludzkiej. Twierdził także, że prawa te są ściśle związane z uprawnionym i razem z nim gasną. W niektórych wypowiedziach uznawał istnienie ogólnego prawa osobistości. Do tych poglądów nawiązywali także inni przedstawiciele doktryny, wśród nich *I. Łysakowski*, który dążył do syntetycznego ujęcia dóbr osobistych i ich ochrony. Jest rzeczą charakterystyczną, że ochrona tych dóbr nie była oparta na konstrukcji praw podmiotowych, a dobrem chronionym miała być sama osobowość człowieka². Konstrukcja taka była traktowana jako czysto teoretyczna i rodziła bardzo nieufne podejście pozostałej części doktryny, a co za tym idzie także ocenę krytyczną. Należy jednak podkreślić, że szczególne zainteresowanie w tej materii budziły postulaty sankcji o charakterze majątkowym. Kodyfikacja w okresie międzywojennym polegała na unifikowaniu poszczególnych działów prawa cywilnego, które potem miały być złączone w całość. W wyniku międzynarodowych zobowiązań Polski bardzo szybko rozpoczęły się prace nad prawem autorskim i to właśnie na gruncie tej ustawy weszły w życie pierwsze w historii niepodległej Polski regulacje dotyczące ochrony dóbr osobistych. Możemy więc powiedzieć, że ochrona dóbr osobistych w Polsce rozpoczęła się w ramach praw na dobrach niematerialnych, bowiem ustawa z 29.3.1926 r. o prawie autorskim³ opierała się na podziale autorskich praw podmiotowych na majątkowe i osobiste. Kategoria praw osobistych obejmowała prawa osobistości twórcy. *F. Zoll* wyjaśniając istotę tych praw pisał, że są to prawa „służące do ochrony interesów duchowych (idealnych), psychicznych, w zasadzie wieczyste, nieprzenośne, terytorialnie nieograniczone”⁴. Ich ochrona występo-

¹ *A. Szpunar*, Ochrona dóbr osobistych, Warszawa 1979, s. 79.

² *Ibidem*, s. 79.

³ T.j. Dz.U. z 1935 r. Nr 36, poz. 260.

⁴ Por. *F. Zoll*, Polska ustawa o prawie autorskim i konwencja berneńska, Warszawa 1928, s. 7.

wała samodzielnie i niezależnie od tego, czy twórcy przysługiwały majątkowe prawa autorskie. Ustawa zawierała m.in. przepisy, które zabraniały rozpowszechniania portretu lub wydania listów bez zezwolenia adresata. Przepisy te były ważne z punktu widzenia ochrony dobrego imienia, nawet jeśli to dobro osobiste nie było wprost nazwane w taki sposób.

Na gruncie przywołanej ustawy główną sankcją za naruszenie dóbr osobistych było zadośćuczynienie pieniężne, które określano mianem „pokutne”. Zgodnie z art. 62 ustawy o prawie autorskim, w razie umyślnego naruszenia tych praw sąd na wniosek pokrzywdzonego mógł przyznać mu oprócz odszkodowania, dodatkowo za poniesione przykrości i inne osobiste uszczerbki, odpowiednią kwotę, oznaczaną stosownie do zachodzących okoliczności według swobodnego uznania czyli pokutne. Przepisy przewidujące pokutne znajdowały się także w rozporządzeniu Prezydenta RP z 22.3.1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych¹ i przewidywały stosowanie tej instytucji „za krzywdy osobistej natury”. Wreszcie wynagrodzenie krzywdy osobistej w formie pokutnego przewidywała także ustawa z 2.8.1926 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji². Na gruncie tej ustawy pokutnego można było żądać w razie umyślnego naruszenia zasad uczciwej konkurencji, w szczególności jako zadośćuczynienia pieniężnego za krzywdy wyrządzone przedsiębiorcy. Twórcy Kodeksu zobowiązań z 27.10.1933 r.³ nie zajęli stanowiska co do ogólnych założeń ochrony dóbr osobistych, ale zostały przewidziane pewne wypadki, w których można było się domagać zadośćuczynienia za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną. Wśród nich ustawodawca wymienił obrazę czci, która jest w sposób naturalny związana z dobrym imieniem. W doktrynie podkreślano fakt, że Kodeks zobowiązań rozszerzył zakres zastosowania instytucji zadośćuczynienia w porównaniu z ustawodawstwem obowiązującym poprzednio na ziemiach Polski⁴. Wzorem takiej regulacji było prawo szwajcarskie i orzecznictwo francuskie, a samo unormowanie uważane jest za wynik „rozsądnego kompromisu”. Twórcy Kodeksu zobowiązań wychodzili z założenia, że zadośćuczynienie powinno być

¹ Dz.U. Nr 39, poz. 384 ze zm.

² T.j. Dz.U. z 1930 r. Nr 56, poz. 467 ze zm.

³ Dz.U. Nr 82, poz. 598 ze zm.

⁴ A. Szpunar, *Ochrona...*, s. 82.

przyznawane jedynie w szczególnych wypadkach, rozumianych jako sytuacje, w których „zarówno można przyjąć z wielkim prawdopodobieństwem, że dana osoba krzywdę odczuła, jak też można określić sposób zadośćuczynienia, zdalny do tej funkcji”¹. Obowiązujące w okresie międzywojennym przepisy prawne nie pozwalały na syntetyczne ujęcie ochrony dóbr osobistych. Zdaniem *A. Szpunara* przyczyny takiego stanu rzeczy były złożone. Instytucja zadośćuczynienia pieniężnego rozwijała się właściwie bez oparcia unormowania na konstrukcji praw osobistości. Roszczenia osób poszkodowanych były ujmowane jako wynikające z czynów niedozwolonych, w wypadkach wyraźnie przewidzianych przez ustawę. Nadal obowiązywały postanowienia ustaw dzielnicowych przewidujących ochronę nazwiska (§ 12 niem. KC, § 43 austr. KC), a przepisy Kodeksu handlowego z 27.6.1934 r.² chroniły firmę, czyli nazwę, pod którą kupiec prowadzi swoje przedsiębiorstwo, przy czym uprawnienia związane z firmą miały charakter wyraźnie majątkowy. Według *A. Szpunara* w praktyce na tym kończyła się ochrona dóbr osobistych, ponieważ inne przepisy miały charakter marginalny³. Obowiązujący wówczas porządek prawny nie zawierał więc ogólnie ujętych przepisów o ochronie dóbr osobistych. Dodatkowo w piśmiennictwie występował pewien sceptycyzm co do istnienia odrębnej kategorii praw osobistości, co było związane z silnym wpływem zapatrywań panujących w nauce zagranicznej.

Po II wojnie światowej nie doszło natychmiast do jakiegóż zasadniczej zmiany poglądów w sprawie ochrony dóbr osobistych. Prawo osobowe z 29.8.1945 r., które miało formę dekretu, zajęło się jedynie kwestią ochrony nazwiska⁴. Zgodnie z art. 24 § 1 tego dekretu „Każdy któremu zaprzeczono prawa do używania nazwiska lub którego interes prawny został naruszony przez bezprawne używanie nazwiska lub pseudonimu, może żądać zaniechania tych działań”. Przepis ten stosowano odpowiednio do osoby prawnej. W 1948 r. ogłoszono projekt Kodeksu cywilnego, w którym podjęto próbę stworzenia ogólnej podstawy ochrony dóbr osobistych, w szczególności dzięki wyraźne-

¹ *A. Szpunar*, *Ochrona...*, s. 83.

² Dz.U. Nr 57, poz. 502 ze zm.

³ *A. Szpunar*, *Ochrona...*, s. 84.

⁴ Dz.U. Nr 40, poz. 223.

mu uznaniu dopuszczenia roszczenia o zaniechanie¹. Podczas prac kodyfikacyjnych zaczęto koncentrować uwagę na ochronie dóbr osobistych środkami o charakterze niemajątkowym. Wielu wybitnych przedstawicieli nauki odrzucało wówczas konstrukcję praw osobistości, jednak z czasem wycofali się z tego nurtu myślenia. Sytuacja uległa daleko idącym zmianom po 1950 r. W prawodawstwie polskim zaznaczały się wówczas dwa zasadnicze kierunki. Pierwszy obejmował zagadnienia związane z przyznawaniem zadośćuczynienia pieniężnego za szkodę niemajątkową. Pojawiły się wątpliwości, czy instytucja ta powinna być utrzymana w zmienionych warunkach społeczno-gospodarczych, czy odpowiada ona zasadom prawa socjalistycznego. Sprawa miała wiele aspektów, a niechętny stosunek do zadośćuczynienia znalazł wyraz w odpowiednich posunięciach legislacyjnych. Tak więc Kodeks rodzinny z 27.6.1950 r.² nie przejął przepisów dawnego prawa, przewidujących zadośćuczynienie pieniężne na rzecz rozwiedzionego małżonka oraz matki dziecka pozamałżeńskiego. Głoszono, że oznacza to odrzucenie koncepcji przeliczania na pieniądze krzywd moralnych, wyrosłej na gruncie stosunków kapitalistycznych i nieznanej prawu socjalistycznemu³. W dziedzinie prawa autorskiego także nastąpiły zmiany – ustawa z 10.7.1952 r. o prawie autorskim⁴ zniósła omawianą instytucję pokutnego w razie umyślnego naruszenia autorskich dóbr osobistych. Stanowisko ustawodawcy w owych latach nie było w pełni konsekwentne, przykładem tego może być fakt utrzymania w mocy przepisów rozporządzenia z 1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych. Drugi nurt obejmował zagadnienia związane z ogólnym ujęciem ochrony dóbr osobistych w przepisach wówczas obowiązującego prawa⁵. Takie ujęcie zostało dokonane w art. 11 Przepisów ogólnych prawa cywilnego (POPC)⁶ z 1950 r. i było postępem w porównaniu ze stanem prawnym obowiązującym do tego czasu. Trzeba jednak dodać, że przedmiotowy przepis był sformułowany w sposób

¹ Por. A. Szpunar, *Ochrona...*, s. 85.

² Dz.U. Nr 34, poz. 308 ze zm.

³ A. Szpunar, *Ochrona...*, s. 86.

⁴ Dz.U. Nr 34, poz. 234 ze zm.

⁵ Por. A. Szpunar, *Ochrona...*, s. 87.

⁶ Ustawa z 18.7.1950 r. – Przepisy ogólne prawa cywilnego (Dz.U. Nr 34, poz. 311 ze zm.).

niezmiernie lakoniczny. Stanowił, że „ten, czyje dobro osobiste zostało naruszone bezprawnymi działaniami, może żądać ochrony prawnej, a w szczególności zaniechania tych działań”. Dotyczyło to zwłaszcza „naruszenia czci, używania cudzego nazwiska lub pseudonimu albo korzystania z cudzego wizerunku”. W myśl art. 39 POPC przepisy o ochronie dóbr osobistych osób fizycznych stosowało się odpowiednio do osób prawnych. Przez długi czas ogromny wpływ w tej dziedzinie wywierały wypowiedzi *S. Grzybowskiego*. Autor ten podkreślał, że norma art. 11 POPC nie zawiera wyliczenia jakiejś określonej, zamkniętej liczby poszczególnych dóbr osobistych, ani też nie uzależnia ochrony prawnej od istnienia odpowiedniego przepisu szczególnego. Innymi słowy, przepis ten zapewniał ochronę każdemu dobru osobistemu. Mimo niewątpliwie ogromnego wkładu *S. Grzybowskiego* do nauki o dobrach osobistych, niektóre jego poglądy budziły zastrzeżenia innych autorów. Najwięcej zastrzeżeń wywoływały teoretyczne ujęcia tego autora. *A. Szpunar* jako przykład takiego ujęcia przytacza twierdzenie *S. Grzybowskiego*, że „wspólną charakterystyczną cechą wszelkich dóbr osobistych są niemajątkowe, indywidualne wartości świata uczuć, stanu życia psychicznego człowieka” i w związku z tym „przedmiotem ochrony jest uczucie ludzkie, niezmacony stan życia psychicznego”. Zdaniem *A. Szpunara* *S. Grzybowski*, choć dążył do pewnej obiektywizacji, podkreślając wielokrotnie, że musi nastąpić naruszenie konkretnych, poszczególnych dóbr osobistych, to jednak nie zmieniał to kierunku poszukiwań, mających na celu określenie jakiegoś ogólnego dobra osobistego, ujmowanego w zasadzie subiektywnie¹. Sprawa ochrony dóbr osobistych była przedmiotem ogromnego zainteresowania w toku prac kodyfikacyjnych, a dyskusja koncentrowała się głównie dookoła problematyki zadośćuczynienia pieniężnego za szkodę niemajątkową. Przeciwnicy tej instytucji zarzucali jej sprzeczność z zasadami moralności socjalistycznej i twierdzili, że nie można uznać za usprawiedliwione uzyskiwanie korzyści majątkowej w zamian za cierpienia ściśle osobiste, które z natury rzeczy nie dają się ocenić w pieniądzu. Można przypuszczać, że pod tymi znanymi już zarzutami kryły się motywy mniej wzniosłe, czyli względy natury fiskalnej, szczególnie w sytuacjach, gdy odpowiedzialność ponosiłaby jednost-

¹ Por. *A. Szpunar*, *Ochrona...*, s. 89.

ka gospodarki uspołecznionej. Takie tendencje nie były akceptowane przez SN – orzecznictwo podkreślało, że przepis z okresu międzywojennego, który statuował taki stan prawny nie został uchylony i dlatego nadal obowiązuje, ponadto nie mógł być uznany za sprzeczny z ustrojem czy zasadami współżycia społecznego¹. Orzecznictwo konsekwentnie przyjmowało, że zadośćuczynienie nie budzi zastrzeżeń, gdy chodzi o wyrównanie osobistych cierpień fizycznych, czy krzywdy moralnej związanej bezpośrednio z osobą pokrzywdzonego².

W ramach dalszych prac nad projektami Kodeksu cywilnego kolejne propozycje w coraz większym stopniu przypominały unormowanie aktualnie obowiązujące. Projekt Kodeksu cywilnego z 1954 r. w art. 10 stanowił, że „ten, czyje dobro osobiste zostało naruszone bezprawnymi działaniami może żądać ochrony prawnej, a w szczególności zaniechania tych działań. Dotyczy to zwłaszcza naruszenia czci, używania cudzego nazwiska lub pseudonimu”. Szersze ujęcie proponował projekt z 1955 r. Przedmiotowy przepis brzmiał: „Ten, czyje dobro osobiste zostało naruszone lub zagrożone bezprawnym działaniem, może żądać ochrony prawnej, w szczególności zaniechania tego działania”. Ponadto w projekcie tym próbowano stworzyć wspólny przepis chroniący osoby fizyczne i osoby prawne. W toku dalszych prac kodyfikacyjnych nastąpiło rozdzielenie tej materii na dwa odrębne przepisy³.

Począwszy od 1960 r. wystąpiły nowe tendencje w dyskusji na ten temat. Przede wszystkim zgłoszono postulat, ażeby wprowadzić domniemanie bezprawności naruszającego dobro osobiste. Pozwany powinien udowodnić, że jego działanie nie było bezprawne. Oprócz tego dążono do rozbudowania systemu dóbr osobistych, a przejawem tego miało być wzbogacenie arsenału środków niemajątkowych przysługujących poszkodowanemu i wreszcie postulowano znaczne rozszerzenie katalogu dóbr osobistych, wymienionych jedynie przykładowo w ustawie⁴. Przytoczone postulaty zostały ostatecznie zrealizowane i znalazły urzeczywistnienie w mających zasadnicze znaczenie w ochronie dobrego imienia art. 23, 24 i 43 KC.

¹ Por. A. Szpunar, *Ochrona...*, s. 89.

² Por. wyr. SN z 21.4.1951 r., C 25/51, OSN 1952, Nr 2, poz. 43, za: A. Szpunar, *Ochrona...*, s. 89.

³ A. Szpunar, *Ochrona...*, s. 90.

⁴ *Ibidem*, s. 91.

§ 2. Ochrona dobrego imienia w międzynarodowych przepisach prawa obowiązujących w RP

Ochrona dobrego imienia jest postulatem realizowanym na szczeblu regulacji prawnej tak krajowej, jak i międzynarodowej. Przedstawiając zagadnienie ochrony dobrego imienia w międzynarodowych przepisach obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej – podobnie jak w przypadku regulacji dotyczącej zasady wolności prasy – należy przedstawić przepisy regulujące ochronę dobrego imienia zawarte w umowach międzynarodowych, które zostały ratyfikowane przez Rzeczpospolitą Polską i na podstawie art. 91 w zw. z art. 87 Konstytucji RP są źródłem prawa powszechnie obowiązującego w Polsce. Także w przypadku ochrony dobrego imienia w kontekście wolności prasy szczególne znaczenie mają przywoływane już: EKPC oraz MPPOiP. Warto podkreślić, że przepisy dotyczące ochrony dobrego imienia są powiązane w tych aktach prawnych właśnie z przepisami dotyczącymi ochrony wolności prasy.

Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności reguluje zagadnienie dotyczące ochrony dobrego imienia w ramach i w kontekście art. 10, dotyczącego wolności wyrażania opinii. Zgodnie z tym przepisem każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii, ale korzystanie z tej wolności, pociągającej za sobą obowiązki i odpowiedzialność może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i jakie są niezbędne w społeczeństwie demokratycznym, z uwagi na ochronę dobrego imienia. Ochrona dobrego imienia może być więc podstawą ograniczenia wolności wyrażania opinii, jeżeli zostaną spełnione łącznie wymienione we wspomnianym przepisie przesłanki. Istnieje ustawowo przewidziana dopuszczalność ograniczania wolności wyrażania opinii i przedmiotowe ograniczenie jest rzeczywiście niezbędne w demokratycznym społeczeństwie dla ochrony dobrego imienia. O ile przesłanka ograniczeń przewidzianych wyrażnie przez ustawę jest stosunkowo łatwa do obiektywnego zweryfikowania, a właściwie do ustalenia w oparciu o obowiązujący stan prawny, o tyle przesłanka „niezbędności w demokratycznym społeczeństwie z uwagi na ochronę dobrego imienia” jest pozostawiona do weryfikacji i uznania przez sąd orzekający w konkretnej sprawie.

Również MPPOiP nie pomija milczeniem prawa do dobrego imienia. Regulację będącą przedmiotem tego aktu prawnego twórcy MPPOiP umieścili w określonym kontekście kulturowym. Już w jego preambule nawiązali do najważniejszych dokumentów dotyczących kwestii praw człowieka: Karty Narodów Zjednoczonych oraz Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Tym samym wyraźnie wskazali tradycję, w jakiej powstał MPPOiP oraz zadeklarowali kontynuację podejścia do wspomnianej problematyki. Za źródło i podstawę przyrodzonych i niezbywalnych praw wszystkich członków wspólnoty ludzkiej, w tym prawa do dobrego imienia uznali przyrodzoną godność człowieka. Regulacji treści prawa do dobrego imienia poświęcili art. 17 i 19 MPPOiP. Zgodnie z treścią art. 17 ust. 1 MPPOiP „Nikt nie może być narażony na samowolną lub bezprawną ingerencję w jego życie prywatne, rodzinne, dom czy korespondencję, ani też na bezprawne zamachy na jego cześć i dobre imię”. Zgodnie z ust. 2 tego artykułu „Każdy ma prawo do ochrony prawnej przed tego rodzaju ingerencjami i zamachami”. Ponadto w treści art. 19 MPPOiP dobre imię jest wskazane wprost jako wartość, która może, przy spełnieniu określonych w MPPOiP warunków, ograniczyć realizowanie prawa do swobodnego wyrażania opinii. Zgodnie bowiem z treścią tego przepisu realizacja praw związanych ze swobodą wyrażania opinii „pociąga za sobą specjalne obowiązki i specjalną odpowiedzialność. Może ona w konsekwencji podlegać pewnym ograniczeniom, które powinny być jednak wyraźnie przewidziane przez ustawę i które są niezbędne w celu poszanowania praw i dobrego imienia innych”. Treść tej regulacji pod względem merytorycznym jest właściwie tożsama z regulacją zawartą w EKPC, a ewentualne różnice dotyczą jedynie sformułowań gramatycznych.

§ 3. Ochrona dobrego imienia w krajowych przepisach prawa

Przedstawiając ochronę dobrego imienia w krajowych przepisach prawa należy odwołać się do regulacji zawartych w Konstytucji RP oraz w ustawach zwykłych. Wśród nich najważniejszą, bo podstawową, jest regulacja zawarta w przepisach Kodeksu cywilnego, ale ta nie wyłącza możliwości ochrony dóbr osobistych, w tym dobrego imienia na podstawie innych przepisów.

Dobre imię, podobnie jak każde inne dobro osobiste, podlega ochronie w systemie prawnym Rzeczypospolitej Polskiej za pośrednictwem zarówno instrumentów prawa prywatnego, jak i publicznego. Konstytucja RP, jako podstawowy i najważniejszy akt prawny, wyznacza ogólne ramy dla ochrony prawnej jednostki zarówno w sferze prywatnej, jak i publicznej, pozostawiając ustawodawcy dobór właściwych dla każdej dziedziny stosunków prawnych środków i sposobów ochrony. Pamiętając o tym, że zakres i ujęcie konstytucyjnych praw podmiotowych nie są prostym czy mechanicznym przełożeniem konstrukcji pojawiających się w ramach poszczególnych działów prawa, a więc że przybierają one postać samoistną, autonomiczną i stanowiącą swoistą nadbudowę nad regulacjami gałęziowymi, warto podjąć próbę określenia w jakich normach konstytucyjnych sytuują się wartości, których ochrona powinna się urzeczywistniać przez konstrukcje związane z ochroną dóbr osobistych każdego człowieka, występujące w płaszczyźnie prawa cywilnego¹. Podstawową normą konstytucyjną, stanowiącą punkt wyjścia dla wszelkich regulacji związanych z prawami jednostki jest bez wątpienia art. 30 Konstytucji RP, stwarzający gwarancje nienaruszalności przyrodzonej i niezbywalnej godności każdego człowieka. Zagadnienie to zostało omówione we wcześniejszej części opracowania. W tym miejscu warto zauważyć, że godność człowieka gwarantowana przez normy konstytucyjne nie może być sprowadzana wyłącznie do innych praw i wolności, i nie da się jej „rozpisać” na poszczególne prawa jednostkowe, chociaż poszczególne, wyróżnione w tekście Konstytucji RP prawa podstawowe wyrażają gwarancje określonych aspektów godności każdej osoby.

Zgodnie z treścią art. 30 Konstytucji RP poszanowanie i ochrona godności człowieka jest obowiązkiem władz publicznych, ale nie może to być rozumiane jako sprowadzenie problematyki ochrony godności wyłącznie do płaszczyzny wertykalnej, do relacji państwo

¹ M. Saffjan, Refleksje wokół konstytucyjnych uwarunkowań rozwoju ochrony dóbr osobistych, KPP 2002, z. 1, s. 223. Na temat praw podmiotowych: J. Chaciński, Pojęcie prawa podmiotowego. Przegląd wybranych definicji prawa podmiotowego, PAK 2001, Nr 2-3, s. 51-78; W. Jakimowicz, Z historii prawa podmiotowego, KPP 2000, z. 2, s. 471-486; *tenże*, O publicznych prawach podmiotowych, PiP 1999, z. 1, s. 36-50; A. Szpunar, O kolizji praw podmiotowych, KPP 1996, z. 4, s. 633-650.

– jednostka¹. Efekt horyzontalny tej relacji przejawia się w powinności władzy publicznej stworzenia odpowiednich instrumentów, środków ochrony przed naruszeniami, które mogą się zdarzyć w relacjach pomiędzy równorzędnymi podmiotami, a więc w także stosunkach cywilnoprawnych. Przepisy o przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka oraz gwarantujące ochronę praw i wolności człowieka należą do zasad ogólnych i jednocześnie określają rangę konstytucyjnych praw podmiotowych, których przepisy te dotyczą. Konstytucja RP zawiera w Rozdziale II wiele regulacji mających znaczenie dla ochrony dobrego imienia. W rozdziale tym odnajdujemy gwarancje ochrony nie tylko dobrego imienia, ale także innych dóbr, pozostających z tym pierwszym w bezpośrednim związku, takich jak życie prywatne, rodzinne, cześć czy życie osobiste. Zgodnie z art. 47 Konstytucji RP „Każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym”. Podejmując próbę systematyzacji tego przepisu, można przyjąć, że wartości w nim wymienione, potraktowane jako zbiór pokrewnych dóbr, wspólnie statuują konstytucyjne prawo do ochrony prywatności. Można przyjąć, że prawo do ochrony prywatności obejmuje prawo do ochrony życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia, a także prawo do decydowania o swoim życiu osobistym². Należy podkreślić, że kategorie „prywatność” i „życie prywatne” nie są w tym ujęciu traktowane jako synonimy – pierwsze pojęcie jest pojęciem szerszym. Treść prawa do prywatności jeszcze szczegółowiej ujmuje *W. Zakrzewski*. Pisząc o prawie do ochrony prywatności, traktuje je jako swobodę obywatelską i do jego treści zalicza także tajemnicę korespondencji oraz nienaruszalność mieszkania³. Prawo do ochrony dobrego imienia może być więc częścią składową prawa do ochrony prywatności. Biorąc pod uwagę fakt, że w koszyku praw chroniących prywatność prawo do ochrony dobrego imienia nie jest jedynym, można postawić tezę, że naruszenie którejś z pozostałych wartości może stanowić jednocześnie naruszenie dobrego imienia. Trudno się zgodzić natomiast z komentarzem do przytoczono-

¹ Por. *M. Saffjan*, Refleksje wokół..., s. 227.

² Tak *L. Garlicki*, Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu, Warszawa 2000, s. 109.

³ Por. *W. Zakrzewski*, Podstawowe wolności, prawa i obowiązki człowieka i obywatela, [w:] Polskie prawo konstytucyjne, *W. Skrzydło* (red.), Lublin 2002, s. 170.

nego wyżej art. 47 Konstytucji RP, jaki proponuje *W. Skrzydło*. Autor tego komentarza twierdzi w jego pierwszej części, że prawo określone w art. 47 Konstytucji RP zabrania ingerencji państwa w ustalony prawnie zakres życia człowieka¹. Być może autor posłużył się skrótem myślowym. W każdym razie wydaje się, że takie ujęcie jest niepełne – wspomina tylko o efekcie wertykalnym, a przecież w doktrynie uznana jest teoria efektu nie tylko wertykalnego, ale i horyzontalnego regulacji zawartych w przepisach dotyczących wolności i praw człowieka. Na gruncie tego przepisu, w ustalony w nim prawnie zakres życia człowieka zabroniona jest ingerencja nie tylko państwa, ale każdego innego podmiotu.

Kolejnym aktem prawnym, który po przepisach konstytucyjnych ma zasadnicze znaczenie w kwestii ochrony prawa do dobrego imienia na gruncie przepisów krajowych jest KC, który zresztą zawiera uregulowania historycznie wcześniejsze od uregulowań zawartych w Konstytucji RP. Przepisami o podstawowym znaczeniu w materii nas interesującej są przepisy zawarte w art. 23 i 24 KC, które można stosować odpowiednio do osób prawnych na podstawie odesłania zawartego w art. 43 KC. Zgodnie z art. 23 KC: „Dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach”. Zgodnie z art. 24 KC: „Ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonania naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny”. W tych dwóch przepisach jest zawarty ogromny potencjał ochrony dóbr osobistych, z którego od wielu lat korzystają zarówno podmioty, które twierdzą, że ich dobra osobi-

¹ Por. *W. Skrzydło*, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Kraków 2002, s. 57.

ste zostały zagrożone lub naruszone oraz orzecznictwo, które wypracowało na przestrzeni lat ogromny, choć nie zawsze jednolity dorobek. Przytaczając art. 23 i 24 KC nie można zapomnieć o art. 43 KC, zgodnie z którym, przepisy o ochronie dóbr osobistych osób fizycznych stosuje się odpowiednio do osób prawnych. Przepis ten stwarza słuszną możliwość ochrony dóbr osobistych również w odniesieniu do osób prawnych, a nakaz „odpowiedniego stosowania” jest jak najbardziej poprawny, bo nie trudno się domyślić, że osoby prawne nie są takimi samymi bytami jak osoby fizyczne i o dobrach osobistych w odniesieniu do nich możemy mówić tylko w pewnym sensie, co nie oznacza, że nie możemy stosować tu określonych i przyjętych przez doktrynę i orzecznictwo analogii.

Komentując te przepisy należy zauważyć, że art. 23 KC ma charakter szczególny. Zawarta jest w nim bowiem jedynie ogólna zasada, że dobra osobiste, wymienione w nim przykładowo, pozostają pod ochroną prawa cywilnego i to niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. W artykule tym nie znajdziemy środków ochrony, a więc sankcji przewidzianych na wypadek ich naruszenia. Te zostały wymienione i to również niewyczerpująco w art. 24 KC. Artykuły 23 i 24 KC pozostają w tak ścisłym związku, iż odrębna wykładnia każdego z nich jest z reguły niemożliwa¹. Dlatego nie tylko w doktrynie, ale i w orzecznictwie sądowym oba te przepisy są wyjaśniane z reguły łącznie – w powiązaniu ze sobą. Obecnie, po wejściu w życie Konstytucji RP na podstawie jej art. 8 ust. 2 przepisy Konstytucji – o czym była już mowa – stosuje się bezpośrednio, chyba że sama Konstytucja stanowi inaczej. W rozdziale normującym wolności i prawa osobiste, w tym prawo do dobrego imienia, nie ma przepisu, który wyłączałby jej stosowanie w tych sprawach. Oznacza to, że osoba wnosząca o ochronę jej dobrego imienia podlegającego ochronie, może powołać się zarówno na właściwy przepis Konstytucji RP, jak i na inny przepis rangi ustawowej, a także na odpowiednie postanowienie ratyfikowanej przez Polskę umowy międzynarodowej. Bowiem zgodnie z art. 91 Konstytucji RP ratyfikowana umowa międzynarodowa stanowi część krajowego porządku prawnego i jest bezpośrednio stosowana, chyba że jej stosowanie uzależnione jest od

¹ S. Dmowski, S. Rudnicki, Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga pierwsza. Część ogólna, Warszawa 2001, s. 81.

wydania ustawy, oraz ma ona pierwszeństwo w przypadku kolizji przed ustawami krajowymi¹.

Kodeks cywilny nie zawiera definicji dóbr osobistych, a stwierdzając, że pozostają one pod ochroną prawa cywilnego ogranicza się do przykładowego ich wyliczenia. Kodeks cywilny nie zawiera także przepisu wyjaśniającego, czy ma na względzie ogół dóbr osobistych, jako pewien zbiór, któremu odpowiada jakieś jedno ogólne prawo podmiotowe osobiste, które byłoby uogólnieniem poszczególnych praw podmiotowych przysługujących poszczególnym podmiotom prawnym. Jednak brzmienie art. 23 KC nasuwa wniosek, że prawu polskiemu nie jest znane jedno ogólne dobro osobiste, któremu odpowiadałoby jedno prawo osobiste. Istnieje wiele dóbr korzystających z ochrony prawnej i wiele praw osobistych, chroniących te dobra. Należy przyjąć, że dobra osobiste to pewne wartości niematerialne łączące się ściśle z jednostką ludzką, a dzięki art. 43 KC i odpowiedniemu stosowaniu art. 23 KC – także z osobą prawną. Z treści art. 23 KC wynika także, że prawu polskiemu nie jest znany wyczerpujący katalog dóbr osobistych i że dobra tego rodzaju są chronione nie tylko przez przepisy KC. Ustawodawca stanowi bowiem, że dobra osobiste pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Z faktu otwartego charakteru katalogu dóbr osobistych wynika, że wraz ze zmianami stosunków społecznych mogą pojawiać się i znikać pewne dobra osobiste podlegające ochronie prawnej. Dobrze imię nie jest wymienione wprost w przedmiotowym katalogu, jednakże wartość ta jest niekwestionowanym dobrem osobistym na gruncie przepisów zawartych w innych ustawach (między innymi w ustawach dotyczących środków przekazu), obowiązujących przepisach międzynarodowych oraz w dorobku orzecznictwa polskiego i międzynarodowego.

Ochronie dóbr osobistych, w tym dobrego imienia służą prawa osobiste, będące prawami podmiotowymi. Są to prawa niemajątkowe (nie zmienia tego charakteru fakt, że ich naruszenie może pociągać za sobą również skutki majątkowe), tak ściśle związane z podmiotem

¹ Por. S. Dmowski, S. Rudnicki, *op. cit.*, s. 81. W tym miejscu warto przytoczyć wyr. SN z 23.9.1999 r. (III KKN 360/98), w którym SN wyjaśnił, że „w sprawach o ochronę dóbr osobistych, będących następstwem krytyki zachowań politycznych osób sprawujących funkcje publiczne, należy mieć na uwadze dorobek orzeczniczy Europejskiego Trybunału Praw Człowieka powstały na tle wykładni europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności”.

tych praw, że razem z nim powstają i wygasają. Nie mogą przechodzić na inne podmioty zarówno w drodze czynności prawnych, jak i w drodze dziedziczenia. Prawa te są prawami bezwzględными, skutecznymi *erga omnes*.

Próbując wyjaśniać istotę dóbr osobistych i związanych z nimi praw osobistych dominowało w przeszłości – o czym wspomniano wcześniej – podejście subiektywistyczne. Przyjmowano, że dobra osobiste to indywidualne wartości uczuć i stanu psychicznego konkretnego człowieka. Według takiego podejścia subiektywne odczucie człowieka powinno mieć decydujące znaczenie dla oceny, czy doszło do naruszenia określonego dobra osobistego. Obecnie przeważa pogląd, że przy takiej ocenie decydujące znaczenie ma nie tyle subiektywne odczucie podmiotu prawa, ile to, jaką reakcję wywołuje w społeczeństwie przedmiotowe zachowanie – jaki jest społeczny odbiór danego zachowania, postrzeganego przez podmiot prawa osobistego, jako naruszenie. Podkreśla się przy tym, że przy ocenie, czy doszło do naruszenia dobra, którego ochrony domaga się osoba zgłaszająca żądanie, należy brać pod uwagę całokształt okoliczności. Niektórzy przedstawiciele doktryny twierdzą, że różnorodność występowania w życiu społecznym dóbr osobistych podlegających ochronie cywilnoprawnej, a także ochronie przewidzianej w innych przepisach polskiego systemu prawa, przesądza o niemożliwości jakiegos systematycznego ujęcia przesłanek ogólnych, których występowanie mogłoby przesądzić o tym czy konkretne zdarzenie lub wypowiedź stanowią naruszenie któregoś z nich¹. Ocena musi być i jest w praktyce orzeczniczej dokonywana na tle konkretnego stanu faktycznego i to sąd w świetle konkretnego stanu faktycznego ocenia – stosując kryteria obiektywne – czy doszło do naruszenia dobra osobistego (dóbr osobistych) i czy zachodzą przesłanki do zastosowania któregoś ze środków ochrony przewidzianych w art. 24 KC, bądź w innych przepisach. Analiza orzecznictwa SN wskazuje na to, że dobre imię obok czci, godności, zdrowia, sfery życia psychicznego, życia rodzinnego, życia prywatnego, w tym intymnego, i kultu zmarłych, a ostatnio także obok poczucia przynależności do określonej płci, stanowi jeden z najczęstszych przedmiotów procesów sądowych w sprawach o ochronę dóbr osobistych. Część z nich dotyczy naruszeń

¹ Por. S. Dmowski, S. Rudnicki, *op. cit.*, s. 83.

w publikacjach prasowych i jest przykładem konfliktu w jakim mogą znaleźć się te dwie bardzo ważne w społeczeństwie demokratycznym wartości, a więc dobre imię i wolność prasy.

Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 29.10.1971 r. stwierdził, że cześć, dobre imię, dobra sława człowieka są pojęciami obejmującymi wszystkie dziedziny jego życia osobistego, zawodowego i społecznego. Naruszenie czci może więc nastąpić zarówno przez pomówienie o ujemne postępowanie w życiu osobistym i rodzinnym, jak i przez zarzucenie niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym, naruszające dobre imię danej osoby i mogące narazić ją na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu lub innej działalności¹. Stwierdzenie to potwierdza pośrednio jedną z tez niniejszego opracowania, że prawo do dobrego imienia może być naruszone przez bezpośrednie naruszenie tej wartości, ale także przez naruszenie innych dóbr osobistych. W późniejszych orzeczeniach SN takie zapatrywanie podtrzymywał.

Wzrost znaczenia dóbr osobistych powoduje, że dobra te są chronione w sposób coraz bardziej intensywny, a fakt, że w ustawodawstwie i orzecznictwie dostrzec można tendencje do rozszerzania katalogu środków ochrony można wiązać z coraz większą potrzebą ochrony praw człowieka, które obejmują sferę osobistą każdej jednostki ludzkiej, chroniąc ją zwłaszcza przed rosnącymi zagrożeniami wynikającymi z rozwoju technik umożliwiających coraz głębszą ingerencję w szeroko rozumianą prywatność człowieka². Stosowane środki ochrony zależą od tego czy istnieje jedynie zagrożenie naruszenia dóbr osobistych, czy też naruszenie już nastąpiło. Szczegółowo kwestia ta zostanie omówiona w dalszej części publikacji. Warto jednak już teraz zasygnalizować, że oprócz środków ogólnych, które wprowadza KC system prawa polskiego zawiera również środki szczególne, wprowadzone do systemu przepisami regulującymi szczególne dziedziny życia społecznego. Taka sytuacja występuje m.in. na gruncie PrPras i będzie miała zastosowanie w przypadku kolizji wolności prasy z dobrym imieniem.

¹ Wyr. SN z 29.10.1971 r., II CR 455/71, OSNC 1974, Nr 4, poz. 77.

² Por. Z. Radwański, System prawa prywatnego, t. 2, Prawo cywilne – część ogólna, Warszawa 2002, s. 663; R. Wieruszewski, Od praw obywatelskich do praw człowieka – dylematy ewolucji polskiego systemu ochrony praw człowieka, SP 2002, Nr 2, s. 5–18.

Prawo prasowe jest więc kolejnym aktem prawnym, który ma zasadnicze znaczenie w kontekście wzajemnej relacji wolności prasy i dobrego imienia. Regulując działalność prasową w Polsce PrPras już w pierwszym artykule wprowadza zasadę wolności działalności prasowej, postulując jednocześnie w dalszych przepisach pewne jej ograniczenia. Jednym z elementów ograniczających tę zasadę może być właśnie dobre imię, a dokładnie prawo do dobrego imienia. Zgodnie z art. 12 ust. 1 pkt 2 PrPras dziennikarz jest m.in. obowiązany „chronić dobra osobiste”, a więc także dobre imię, w każdej sytuacji i każdego podmiotu. Ponadto powinien także „chronić interesy działających w dobrej wierze informatorów i innych osób, które okazują mu zaufanie”.

Dobre imię jest dobrem osobistym, które w szczególny sposób może być zagrożone działalnością prasową, co zresztą znajduje swoje potwierdzenie w praktyce orzeczniczej. Dziennikarski obowiązek chronienia dóbr osobistych, w tym dobrego imienia, bezpośrednio jest wspierany przez inny obowiązek nałożony na dziennikarza przez ustawodawcę. Zgodnie bowiem z pkt 1 art. 12 ust. 1 PrPras dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło. Uczciwa realizacja tego obowiązku może w rzeczywistości istotnie wspomagać ochronę dobrego imienia, choć z pewnością nie jest niezawodną gwarancją tej ochrony i mimo realizacji tego obowiązku może się zdarzyć, że prawo do dobrego imienia zostanie naruszone. Na podstawie analizy treści tekstu przytoczonego przepisu wydaje się, że wymóg sprawdzenia zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości jest najbardziej elementarnym wymogiem zachowywania przez dziennikarza w swej działalności szczególnej staranności i rzetelności. Zgodnie z definicją znajdującą się w Słowniku języka polskiego staranność to dokładność, pilność i sumienność¹. Do tych określeń możemy dodać, że to także troskliwość, gorliwość, dbałość o szczegóły. Przez rzetelność natomiast należy rozumieć przede wszystkim uczciwość, solidność, obowiązkowość, konkretność², a także – w przypadku dziennikarzy – odpowiedzialność za słowo.

¹ Uniwersalny słownik języka polskiego, *S. Dubisz* (red.), t. III, Warszawa 2006, s. 1375.

² *Ibidem*.

Ustawodawca stanowi, że te elementy powinny realizować się na poziomie szczególnym – mówi bowiem o szczególnej staranności i szczególnej rzetelności. Szczególnej, a więc w znaczeniu potocznym – niezwyklej, wyjątkowej, specjalnej, nieprzeciętnej. Choć ustawodawca w prawie cywilnym zaniechał terminologicznego stopniowania staranności, to w literaturze wyróżnia się zwykle pięciostopniowy podział rodzajów staranności. Najniższym jej stopniem jest minimalna staranność (w granicach najniższego życiowego lub zawodowego doświadczenia), po niej następuje staranność niezbędna (polegająca na wykonywaniu podstawowych czynności pracownicznych i zawodowych w oparciu o wiedzę i umiejętności niezbędne w konkretnym zawodzie), stopniem wyższym jest staranność należąta (polegająca na dokonywaniu wszystkich typowych czynności zgodnie z wyższymi umiejętnościami i kwalifikacjami), kolejnym stopniem jest właśnie interesująca nas staranność szczególna (mająca charakter kwalifikowany, zasadzająca się na dokonywaniu wszystkich możliwych czynności zgodnie z wysokimi kwalifikacjami). Stopniem wyższym w stosunku do staranności szczególnej jest staranność najwyższa – możliwa do realizacji przy bardzo wysokich kwalifikacjach i jednocześnie nieograniczonym dostępie do wszelkich elementów pozwalających na jej realizację, w tym do informacji. Judykatura obok pojęcia staranności posiłkuje się, nieosadzonymi na gruncie prawa prasowego określeniami, takimi jak ostrożność, rozważa, dokładność, zapobiegliwość, oględność, roztropność¹. Przyjmując koncepcję racjonalnego ustawodawcy, wypada uznać, że formułując wymóg szczególnej staranności, domaga się on od dziennikarzy staranności większej od tej, która jest normalnie oczekiwana w obrocie cywilnoprawnym. Na takim stanowisku stoi judykatura, podkreślając, że dziennikarski obowiązek zachowania szczególnej staranności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych oznacza kwalifikowaną staranność i rzetelność². *J. Sobczak* twierdzi, że stopień staranności dziennikarza różnić się może w zależności od wiarygodności źródła informacji, jej pilności oraz rodzaju przekazu prasowego³. Jego zdaniem niewątpliwie staranność dziennikarza może być mniejsza, gdy informatorem jest uznany autorytet w określonej sprawie,

¹ Por. *J. Sobczak*, Ustawa prawo prasowe..., s. 154.

² Wyr. SN z 8.10.1987 r., II CR 269/87, OSNC 1989, Nr 4, poz. 66.

³ *J. Sobczak*, Ustawa prawo prasowe..., s. 156.

bądź gdy informuje go podmiot należący do kręgu publicznego zaufania, urzędnik administracji rządowej lub samorządowej, a także wtedy, gdy informacja z uwagi na swą wagę – ale nie sensacyjność – jest szczególnie pilna. Wydaje się, że ostatnia teza może być przedmiotem polemiki, ponieważ ustawodawca wyraźnie określa stopień staranności dziennikarza i nie ma ustawowych przesłanek, które zwalniałyby dziennikarza z obowiązku staranności w stopniu szczególnym.

W kontekście tematu niniejszej publikacji szczególne znaczenie ma wspomniany już art. 12 ust. 1 pkt 2 PrPras, w myśl którego dziennikarz ma obowiązek chronić dobra osobiste, a wśród nich dobre imię. Wszystkie uwagi i dorobek doktryny dotyczące dóbr osobistych zachowują pełną aktualność w odniesieniu do regulacji dotyczącej ich ochrony na gruncie PrPras. Przepisy te należy traktować jako przepisy szczególne w stosunku do przepisów jakie znajdujemy w KC, które stanowią regulację ogólną. Mając na uwadze art. 12 ust. 1 pkt 2 PrPras należy stwierdzić, że dziennikarze mają obowiązek chronić dobra osobiste, a więc także dobre imię w każdej sytuacji. Dobre imię jest więc wartością chronioną przez ustawodawcę nie tylko art. 12 ust. 1 PrPras. Wartość tę chroni również pośrednio art. 13 ust. 1 PrPras, w którym ustawodawca stanowi, że „nie wolno wypowiadać w prasie opinii co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia w I instancji”. W ust. 2 tego artykułu dodaje, że „nie wolno publikować w prasie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, jak również danych osobowych i wizerunku świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych, chyba że osoby te wyrażą na to zgodę”. Zgoda, o której mowa w przytoczonym przepisie jest elementem wyłączającym ustanowiony przez ustawodawcę zakaz. Ustawodawca podkreśla także, że ograniczenia te nie naruszają przepisów innych ustaw. Poza tym zgodnie z art. 13 ust. 3 PrPras właściwy prokurator lub sąd może zezwolić na ujawnienie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, jeżeli przemawia za tym ważny interes społeczny.

Podjmując próbę analizy art. 13 PrPras uwagę zwraca fakt, że wolność prasy doznaje istotnych ograniczeń w zakresie sprawozdawczości sądowej. Uzasadnienie tych ograniczeń ma dwójaki charakter. Z jednej strony ograniczenia te mają chronić interesy wymiaru sprawiedliwości, w szczególności służyć zapewnieniu prawidłowego wymiaru sprawiedliwości przez zabezpieczenie przed przedwczesnym

przesądzaniem rozstrzygnięcia, z drugiej strony mają służyć poszanowaniu interesów indywidualnych osób, uczestniczących w takim postępowaniu. Nie ma wątpliwości, że wśród tych chronionych interesów znajduje się także dobre imię, które w publikacjach prasowych dotyczących postępowania sądowego narażone jest na naruszenie w sposób szczególny. Zakaz publikacji w prasie danych osobowych i wizerunków osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, jak również danych osobowych i wizerunków świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych oznacza zakaz publikowania wszelkich informacji pozwalających na identyfikację wyżej wymienionych osób. Pod pojęciem wizerunku w brzmieniu art. 13 ust. 2 PrPras należy rozumieć każdą podobiznę bez względu na technikę wykonania, a więc fotografię, rysunek, wycinankę sylwetki, film, przekaz telewizyjny lub przekaz video¹. Podczas analizy art. 13 ust. 2 PrPras poważne wątpliwości budzi fakt użycia przez ustawodawcę w sformułowaniu przedmiotowego zakazu koniunkcji, a więc spójnika „i” między wyrażeniami „dane osobowe” i „wizerunek”. Chcąc trzymać się brzmienia literalnego tegoż przepisu i zasad nauki logiki dotyczącej budowy zdań należałoby przyjąć, że zakaz obejmuje tylko takie sytuacje, w których jednocześnie następuje publikacja wizerunku i danych osobowych. Zakaz taki nie obejmowałby sytuacji, w których następowałaby publikacja bądź danych osobowych, bądź samego wizerunku. Wydaje się jednak, że intencją ustawodawcy była pełna ochrona osób wymienionych w tym artykule i w związku z tym ustawodawca powinien użyć alternatywy za pomocą spójnika „lub”. W takim kierunku interpretowania zakazu z art. 13 ust. 2 PrPras wydaje się iść doktryna i orzecznictwo².

Ochronie dobrego imienia służy także art. 14 PrPras, którego zadaniem jest ochrona dóbr osobistych informatorów dziennikarza, a także osób, które są przedmiotem zainteresowania dziennikarza. Zgodnie z brzmieniem ust. 1 tego przepisu „publikowanie lub rozpowszechnianie w inny sposób informacji utrwalonych za pomocą zapi-

¹ Por. *J. Sobczak*, Ustawa prawo prasowe..., s. 222; *tenże*, Prawo prasowe..., s. 302.

² Patrz np. *J. Sobczak*, Ustawa prawo prasowe..., s. 220. Autor stwierdza, że naruszeniem zakazu z art. 13 ust. 2 PrPras są nie tylko informacje, które wprost podają imię i nazwisko danej osoby, ale także takie, które pozwalają na jej identyfikację w inny sposób, np. przez jednoznaczne określenie w stylu „rudy zawiadowca stacji w Gądkach”, „dyrektor szkoły podstawowej w Kwiejcach Nowych”, czy „Miroslaw H., syn polskiego kosmonauty”.

sów fonicznych i wizualnych wymaga zgody osoby udzielającej informacji”¹. Ponadto, zgodnie z ust. 2 omawianego artykułu „dziennikarz nie może odmówić osobie udzielającej informacji autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi, o ile nie była ona uprzednio publikowana”. Na dziennikarzu ciąży więc zakaz odmowy osobie udzielającej informacji autoryzacji wypowiedzi cytowanej dosłownie. Wydaje się, że można wymagać od dziennikarza także lojalnego pouczenia informatora, który nie zawsze jest specjalistą z zakresu prawa prasowego, o prawie żądania autoryzacji. Taki obowiązek nie wynika wprost z ustawy, ale można go wyprowadzić z zasad etycznych wiążących dziennikarzy². Wreszcie „osoba udzielająca informacji może z ważnych powodów społecznych lub osobistych zastrzec termin i zakres jej opublikowania”, jak stanowi ust. 3 tego artykułu. Przytoczone przepisy dopełnia regulacja zawarta w ust. 6 tego artykułu, zgodnie z którym „nie wolno bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby”. Przepis ten wprowadza generalny zakaz publikowania informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia. Zakaz ten jest zasadą, od której ustawodawca dopuszcza dwa wyjątki. Po pierwsze, można takie dane lub informacje publikować, jeśli osoba zainteresowana wyraziła zgodę na taką publikację, a po drugie, dane takie można publikować nawet bez zgody zainteresowanej osoby pod warunkiem, że wiążą się one bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby. Drugi wyjątek wprowadza tym samym odrębny reżim prawny w stosunku do tzw. osób publicznych. W odniesieniu do takich osób ochrona informacji lub danych dotyczących życia prywatnego, których ujawnienie może być naruszeniem dobrego imienia, jest słabsza, ale tylko w odniesieniu do danych i informacji bezpośrednio związanych z działalnością publiczną danej osoby. Ustawodawca jednak nie definiuje żadnego z użytych w tym przepisie pojęć. Nie znajdujemy

¹ W odniesieniu do art. 14 ust. 1 PrPras ponownie należy zwrócić uwagę na użycie niewłaściwego spójnika „i”, który może prowadzić do błędnych wniosków. Oczywiście ustawodawca powinien był użyć w treści tego artykułu alternatywy, którą wyraża spójnik „lub”, a fakt użycia spójnika świadczącego o koniunkcji świadczy po raz kolejny o niedbałości ustawodawcy. *Ratio legis* tego przepisu było objęcie nim zarówno nagrań utrwalających fonię, jak i nagrań utrwalających wizję i w tym duchu należy przepis ten interpretować. Tak *J. Sobczak*, Ustawa prawo prasowe..., s. 235.

² Por. *J. Sobczak*, Ustawa prawo prasowe..., s. 235.

w PrPras żadnych wskazówek dotyczących tego, co ustawodawca rozumie przez „działalność publiczną”, „osobę publiczną” czy wreszcie przez ów „bezpośredni związek”. W związku z tym należy uznać, że ustawodawca pozostawił doprecyzowanie tego obszaru judykaturze i doktrynie.

Również treść kolejnego przepisu – art. 15 PrPras – może w określonych sytuacjach służyć ochronie dobrego imienia, mimo że nie dotyczy bezpośrednio tego dobra. Zgodnie z tym przepisem autorowi materiału prasowego przysługuje prawo zachowania w tajemnicy swego nazwiska, a dziennikarze oraz inne osoby zatrudnione w redakcjach, wydawnictwach prasowych i innych prasowych jednostkach organizacyjnych mają obowiązek zachowania w tajemnicy danych umożliwiających identyfikację autora materiału prasowego, listu do redakcji lub innego materiału o tym charakterze, jak również innych osób udzielających informacji opublikowanych lub przekazanych do opublikowania, jeżeli osoby te zastrzegły nieujawnianie powyższych danych, a także wszelkich informacji, których ujawnienie mogłoby naruszyć chronione prawem interesy osób trzecich. W doktrynie przyjmuje się, że w art. 15 PrPras sformułowano zasadę tajemnicy zawodowej dziennikarza. Z analizy treści tego przepisu wynika, że zakres podmiotowy tajemnicy dziennikarskiej jest bardzo szeroki i właśnie dlatego część doktryny posługuje się terminem „tajemnica redakcyjna”¹. Należy zauważyć, że ustawodawca w omawianym artykule wyszedł od uprawnienia, jakie przysługuje autorowi materiału prasowego. Zgodnie z jego treścią, o czym była już mowa, autorowi materiału prasowego przysługuje prawo zachowania w tajemnicy swego nazwiska. Z tego uprawnienia autor materiału prasowego nie musi korzystać, jednak jeśli uprawnienie to zechciałby zrealizować, powinien to zastrzec. Z realizacją tego uprawnienia skorelowany jest obowiązek szerokiego kręgu osób związanych zawodowo z prasowymi jednostkami organizacyjnymi, którego treścią jest zachowywanie w tajemnicy wszelkich danych umożliwiających identyfikację autora materiału prasowego, a także wszelkich informacji, których ujawnienie mogłoby naruszyć chronione prawem interesy osób trzecich. Nie ma wątpliwości, że złamanie tajemnicy dziennikarskiej może prowadzić do naruszenia dobrego imienia i to zarówno autora materiału

¹ Por. *J. Bafia*, *Prawo o wolności słowa*, Warszawa 1988, s. 133.

prasowego, jak i osoby trzeciej. Dlatego wyjątkowo ważny jest przepis mówiący o objęciu tajemnicą dziennikarską także wszelkich innych informacji, których ujawnianie mogłoby naruszyć chronione prawem interesy osób trzecich, będących niejako poza relacjami związanymi bezpośrednio z publikacją. Oczywiście nie trudno sobie wyobrazić, że interesem chronionym prawem może być właśnie dobre imię, które należy do grupy dóbr najczęściej naruszanych przez publikacje prasowe.

Ochronie dobrego imienia służą również przepisy dotyczące sprostowań i odpowiedzi. Zgodnie z art. 31 PrPras – na wniosek zainteresowanej osoby fizycznej, prawnej lub innej jednostki organizacyjnej redaktor naczelny redakcji właściwego dziennika lub czasopisma jest obowiązany opublikować bezpłatnie: rzeczowe i odnoszące się do faktów sprostowanie wiadomości nieprawdziwej lub nieścisłej, a także rzeczową odpowiedź na stwierdzenie zagrażające dobrom osobistym. Z chwilą kiedy prasa zaczęła docierać do coraz szerszego grona czytelników, pojawiła się potrzeba prostowania nieścisłych informacji i obrony przed bezpodstawnymi atakami¹. Zdano też sobie bardzo szybko sprawę, że ważne jest to, aby tekst będący reakcją na wcześniejszą publikację trafiał do tego samego czytelnika, który był adresem publikacji wcześniejszej, powodującej reakcję. Przyjmuje się, że instytucja sprostowań zrodziła się w okresie Wielkiej Rewolucji Francuskiej, w kontekście upajania się ideą wolności prasy oraz w atmosferze gorących dysput politycznych. Ustawodawca polski posłużył się w obowiązującej ustawie dwiema różnymi kategoriami „sprostowanie” i „odpowiedź”, których nie zdefiniował, pozostawiając to zadanie doktrynie i judykaturze. Te niestety nie wypracowały jednoznacznych i powszechnie akceptowanych definicji. Ponadto do tej pory nie wytyczono precyzyjnych granic pomiędzy sprostowaniem a odpowiedzią. Fakt ten wobec różnych wymogów stawianych przez ustawę sprostowaniu i odpowiedzi rodzi nieporozumienia. Zauważyć także należy, że w ustawodawstwie światowym obok terminów „sprostowanie” i „odpowiedź” używa się innych, takich jak: „wyjaśnienie”, „zaprzeczenie”, „przeciwstawienie”, „odpowiedź prostująca” czy „oświadczenie prostujące”². Wydaje się, że podejmując próbę definiowa-

¹ Por. *J. Sobczak*, Prawo prasowe..., s. 337; *W. Orzewski*, Prawo w mediach, Warszawa 2004, s. 173.

² Por. *J. Sobczak*, Prawo prasowe..., s. 338.

nia pojęć „sprostowanie” i „odpowiedź” warto odwołać się do potocznego rozumienia tych kategorii, nie zapominając jednocześnie o kontekście w jakim użył ich ustawodawca. Zgodnie z definicją zawartą w słowniku języka polskiego sprostowanie to zdanie, artykuł, notatka prostujące jakiś błąd, niedokładność¹. Takie podejście jest zgodne z kontekstem w jakim o sprostowaniu mówi ustawodawca, bowiem zgodnie z przepisem przytaczanego już art. 31 PrPras podmiot uprawniony może domagać się sprostowania, gdy opublikowany materiał prasowy zawiera wiadomość nieprawdziwą lub nieścisłą. Należy więc przyjąć, że wyznacznikiem kwalifikacji materiału prasowego do sprostowania na gruncie PrPras może być przynajmniej jeden z dwóch wymienionych przez ustawodawcę przymiotów opublikowanej wiadomości: nieprawdziwość lub nieścisłość. Samo sprostowanie powinno być rzeczowe i odnoszące się do faktów. Inne przesłanki ustawodawca przewiduje dla odpowiedzi i biorąc je pod uwagę należy wysnuć wniosek, że ustawowe rozumienie pojęcia „odpowiedź” jest węższe od potocznego rozumienia tej kategorii. Słownik języka polskiego definiuje odpowiedź jako ustną lub pisemną reakcję na pytanie lub zwrot skierowany do kogoś; replikę na krytykę, zarzuty². Ustawodawca natomiast stanowi, że prawo do odpowiedzi i to tylko takiej, którą charakteryzuje rzeczowość, przysługuje uprawnionemu podmiotowi w przypadku, gdy materiał prasowy zawiera stwierdzenie zagrażające dobrom osobistym, a więc takie, które zagraża m.in. dobremu imieniu. Ustawodawca jednak nie precyzuje czy chodzi o zagrożenie dóbr osobistych podmiotu uprawnionego, czy o zagrożenie dóbr osobistych podmiotów innych niż wnoszący o opublikowanie odpowiedzi. Ponadto zastanawiając się nad różnicami pomiędzy sprostowaniem i odpowiedzią wydaje się, że elementem różniącym te dwa instrumenty w praktyce prasowej często jest ich rozmiar. Rzeczowe sprostowanie wywołuje skojarzenia z krótką formą reakcji, natomiast rzeczowa odpowiedź sugeruje formę bardziej rozbudowaną. Zatrzymując się nad problematyką ochrony prawa do dobrego imienia w kontekście zasady wolności prasy warto w tym miejscu zwrócić uwagę na to, że zgodnie z art. 33 PrPras jedną z przesłanek obligatoryjnej odmowy przez redaktora naczelnego

¹ Uniwersalny słownik..., S. Dubisz (red.), s. 1352.

² *Ibidem*.

opublikowania sprostowania lub odpowiedzi, jest fakt występowania w tych formach treści naruszających dobra osób trzecich. Po raz kolejny więc ustawodawca formułuje przepis, który służy ochronie prawa do dobrego imienia.

Ochronie tej wartości służą także, choć nie jest to powiedziane wprost, przepisy PrPras dotyczące ogłoszeń i reklamy. W myśl art. 36 ust. 2 PrPras ogłoszenia i reklamy nie mogą być sprzeczne z prawem lub zasadami współżycia społecznego. Zakaz sprzeczności z prawem jest nakazem przestrzegania wszystkich przepisów prawa powszechnie obowiązującego, a co za tym idzie także przepisów o ochronie dobrego imienia. Najskuteczniejszą i najpopularniejszą formą reklamy jest kampania reklamowa prowadzona w środkach masowego przekazu, w tym na łamach prasy drukowanej. Analizując regulację dotyczącą odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam *B. Kordasiewicz* dochodzi do wniosku, że „żadne chyba z rozwiązań prawa prasowego nie zasłużyło na krytykę równie głęboką, co unormowanie odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam”¹. Przyczyną uzasadniającą jego zdaniem tak surową ocenę jest połączenie unormowania urągającego podstawowym prawidłom techniki legislacyjnej z chybioną koncepcją merytoryczną. Zdaniem *B. Kordasiewicza*, z którym należy się zgodzić, rozwiązanie przyjęte przez ustawodawcę stanowi przykład klasycznego błędnego koła. Zgodnie bowiem ze wspomnianym już art. 36 ust. 2 PrPras „ogłoszenia i reklamy nie mogą być sprzeczne z prawem lub zasadami współżycia społecznego”. Z przepisem tym związana jest bezpośrednio treść art. 42 ust. 2 PrPras, zgodnie z którym „wydawca i redaktor nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam opublikowanych zgodnie z art. 36”. Przytoczona regulacja wydaje się być nieudolną próbą wyłączenia odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam, która zamierzonego celu nie osiąga i w państwie prawa osiągnąć nie powinna. Jeśli bowiem ogłoszenie lub reklama jest zgodne z prawem, to problem odpowiedzialności w praktyce nie powstaje, a w przeciwnym wypadku, gdy ogłoszenie lub reklama narusza prawo lub zasady współżycia społecznego, nawet przy zastrzeżeniu zawartym w art. 36 PrPras odpowiedzialność i tak by istniała, ponieważ podstawowym założeniem

¹ Por. *B. Kordasiewicz*, Jednostka wobec środków masowego przekazu, Wrocław 1991, s. 60.

państwa prawa jest zakaz działalności niezgodnej z przyjętymi i obowiązującymi normami¹. Oczywiście należy pamiętać, że ocena owej zgodności treści reklam z prawem czy zasadami współżycia społecznego nie zawsze jest prosta. Reklama może naruszać dobre imię na różne sposoby i w różnych formach, czasami dobrze zakamuflowane. W opinii niektórych przedstawicieli doktryny ocenę zgodności reklamy z prawem ułatwiłoby przyjęcie stanowiska, że wypowiedzi reklamowe korzystają z ochrony wynikającej z „wolności słowa”². Wówczas dokonywanie oceny takiej wypowiedzi mogłoby następować w oparciu o standardy wypracowane tylko w tym zakresie w orzecznictwie polskim i międzynarodowym. Należy pamiętać jednak, że reklama jako szczególna kategoria wypowiedzi podlega szeregowi ograniczeń, których podstawowym zadaniem jest ochrona uczciwego charakteru konkurencji w życiu gospodarczym. Obok tej podstawowej funkcji ograniczenia reklamy mogą pełnić i pełnią również inne, dodatkowe funkcje. Jedną z nich jest ochrona praw osób, do których reklama jest kierowana oraz tych, których dobra w reklamie są wykorzystywane. W tak rozumianą funkcję ograniczeń wypowiedzi reklamowej wpisuje się zagadnienie ochrony dobrego imienia w wypowiedziach reklamowych na obszarze działalności prasowej. Pamiętając o szczególnym charakterze wypowiedzi reklamowej wykorzystującej jako swoje medium prasę, uzasadnione wydaje się stosowanie do oceny jej zgodności z prawem dwóch reżimów – z jednej strony przepisów dotyczących „wolności słowa” i traktowanie reklamy, jako publikacji prasowej, a z drugiej przepisów dotyczących reklamy, i traktowanie jej jako sposobu uczestnictwa w procesie konkurencji gospodarczej. Dokonując analizy treści przepisów prawnych, które wprowadzają ograniczenia działalności reklamowej na płaszczyźnie konkurencji gospodarczej, wszystkie jej ograniczenia można podzielić na dwa zasadnicze rodzaje: ograniczenia merytoryczne i ograniczenia formalne. Pierwsze z nich określają zabronione przez prawo elementy treści reklam oraz skutki, których reklama nie powinna wywoływać. Drugie ustalają formy publikacji reklam. Publikowanie reklam w sposób łamiący owe zasady jest także zabronione.

¹ Por. *E. Nowińska*, *Wolność słowa...*, s. 26. Por. także *L. Jaskuła*, *Ograniczenia reklamy telewizyjnej w prawie polskim. Wybrane zagadnienia teoretyczne*, RzPat 2002, Nr 4, s. 162.

² Por. *E. Nowińska*, *Wolność słowa...*, s. 26.

Jest oczywiste, że prawo do dobrego imienia może w prasie zostać zagrożone lub naruszone również działalnością reklamową. Dobre imię może być naruszone poprzez naruszenie przepisów dotyczących reklamy, głównie przepisów ustanawiających ograniczenia merytoryczne, a wśród nich przede wszystkim tych, które zakazują reklamy sprzecznej z prawem, z dobrymi obyczajami lub uchybiającej godności ludzkiej. Przyjęcie stanowiska o stosowaniu przepisów gwarantujących wolność słowa do wypowiedzi reklamowej nie oznacza, że nie podlega ona ograniczeniom wynikającym z innych przepisów prawa. Prawo do dobrego imienia jest chronione zarówno przez przepisy traktujące reklamę jako publikację prasową, jak i przez przepisy traktujące reklamę jako formę uczestnictwa w procesie konkurencji gospodarczej. Wyjątkowy charakter reklamy w prasie uzasadnia stosowanie do oceny prawnej wypowiedzi reklamowej dwóch reżimów prawnych.

Uzupełnieniem regulacji zawartej w PrPras, a dotyczącej dobrego imienia są przepisy zawarte w RTVU. Przepisy tej ustawy dotyczą także prasy w jej szczególnym przypadku jakim są przekazy telewizyjne i radiowe, a sama ustawa powinna być traktowana także jako regulacja szczególna w odniesieniu do regulacji zawartej w PrPras. Zgodnie z art. 3 RTVU „do radiofonii i telewizji stosuje się przepisy prawa prasowego, o ile ustawa nie stanowi inaczej”. Oznacza to, że przepisy PrPras, co do zasady, znajdują zastosowanie do przekazów radiowych i telewizyjnych, ale RTVU może określić kwestie regulować w sposób bardziej szczegółowy lub nawet odmienny. Związane jest to ze specyfiką przekazów radiowych i telewizyjnych. Można więc przyjąć, że regulacje zawarte w obu ustawach mają charakter uzupełniający się wzajemnie. Z analizy przepisów RTVU pod kątem ochrony dobrego imienia wynika, że do przekazów radiowych i telewizyjnych w tym zakresie mają zastosowanie przepisy PrPras. Oprócz nich ochronie dobrego imienia na gruncie RTVU może służyć kilka dodatkowych przepisów, które przybliżają specyfikę radiofonii i telewizji i z niej wynikają. Zgodnie z art. 13 RTVU nadawca kształtuje program samodzielnie w zakresie zadań określonych w art. 1 ust. 1 RTVU i ponosi odpowiedzialność za jego treść, ale regulacja ta nie narusza przepisów dotyczących odpowiedzialności innych osób za treść poszczególnych audycji, reklam i innych przekazów. Przytoczony przepis określa podmioty odpowiedzialne za naruszenie dobrego imienia w przekazach telewizyjnych i radiowych. Innym przepisem, który pośrednio

chroni także dobre imię na gruncie analizowanej ustawy jest art. 18 RTVU. Zgodnie z jego treścią audycje lub inne przekazy nie mogą propagować działań sprzecznych z prawem, z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym, w szczególności nie mogą zawierać treści dyskryminujących ze względu na rasę, płeć lub narodowość. Przytoczony przepis pośrednio chroni dobre imię poprzez wyraźny zakaz przekazów propagujących działania sprzeczne z prawem. Ponadto na nadawcy ciąży ustawowy obowiązek utrwalania przekazów i przechowywania ich przez okres 28 dni od rozpowszechnienia audycji (art. 20 ust. 1 RTVU), co w przypadku naruszania prawa przez rozpowszechniony materiał ułatwia postępowanie dowodowe. Ustawodawca idzie nawet dalej w ułatwianiu dochodzenia swoich praw poszkodowanym. Mianowicie zgodnie z art. 20 ust. 2 i 3 RTVU osobie, która twierdzi, że treść przekazu narusza jej prawa, należy na jej pisemny wniosek i na koszt nadawcy udostępnić zapis przekazu albo wydać taki zapis na jej koszt w określonym w ustawie terminie 7 dni od dnia złożenia wniosku. W przypadku odmowy udostępnienia takiego zapisu, osobie wnioskującej służy roszczenie o udostępnienie zapisu na drodze sądowej. Pewnymi uprawnieniami, które mogą służyć ochronie dobrego imienia dysponuje Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Na podstawie art. 10 ust. 2 RTVU Przewodniczący Krajowej Rady może żądać od nadawcy przedstawienia materiałów, dokumentów i udzielenia wyjaśnień w zakresie niezbędnym dla kontroli zgodności działania nadawcy z przepisami ustawy i warunkami koncesji. Wreszcie Przewodniczący Krajowej Rady może wezwać nadawcę do zaniechania działań w zakresie tworzenia i rozpowszechniania programów, jeżeli naruszają one przepisy ustawy, uchwały Krajowej Rady lub warunki koncesji, a nawet na podstawie uchwały tej rady może wydać decyzję nakazującą zaniechanie przez nadawcę działań w zakresie, o którym mowa wyżej. Nie ma wątpliwości, że naruszanie dobrego imienia jest naruszeniem przepisów prawa i może być podstawą powołania omówionych przepisów. Rażąco naruszanie warunków określonych w ustawie lub koncesji, a także wykonywanie działalności objętej koncesją w sposób sprzeczny z ustawą lub w koncesji jest w myśl obowiązujących przepisów przesłanką obligatoryjnego cofnięcia koncesji nadawcy niepublicznemu (por. art. 38 ust. 1 RTVU).

Również wśród przepisów ustawy z 4.2.1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych¹ znajdują się regulacje, które mogą być wykorzystane do ochrony dobrego imienia. Zgodnie z art. 1 ust. 1 PrAut przedmiotem prawa autorskiego jest utwór, czyli każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w jakiejkolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia, natomiast podmiotem prawa autorskiego jest twórca – to jemu przysługuje prawo autorskie, o ile ustawa nie stanowi inaczej. Ustawa wszystkie prawa autorskie dzieli na dwa rodzaje: autorskie prawa osobiste i autorskie prawa majątkowe. Treścią pierwszej kategorii jest nieograniczona w czasie i niepodlegająca zrzeczeniu się lub zbyciu więź twórcy z utworem, treścią drugiej jest przysługujące twórcy wyłączne prawo do korzystania z utworu i rozporządzania nim we wszystkich polach eksploatacji oraz do wynagrodzenia za korzystanie z utworu. Prawo do dobrego imienia może zostać naruszone przez naruszenie praw autorskich, w szczególności autorskich praw osobistych. Naruszenie bowiem prawa do autorstwa utworu, prawa do oznaczania utworu swoim nazwiskiem lub pseudonimem albo do udostępniania go anonimowo może stanowić także naruszenie prawa do dobrego imienia.

Z punktu widzenia ochrony prawa do dobrego imienia, w obszarze działalności prasowej, bardzo ważnymi przepisami są przepisy dotyczące ochrony wizerunku. Zgodnie z art. 81 ust. 1 PrAut „rozpowszechnianie wizerunku wymaga zezwolenia osoby na nim przedstawionej. W przypadku braku wyraźnego zastrzeżenia zezwolenie nie jest wymagane, jeżeli osoba ta otrzymała zapłatę za pozowanie”. Wyjątek od tej zasady ustawodawca formułuje w ust. 2 przytoczonego przepisu. Zgodnie z jego treścią zezwolenia nie wymaga rozpowszechnianie wizerunku osoby powszechnie znanej, jeżeli wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych, zawodowych, a także rozpowszechnianie wizerunku osoby stanowiącej jedynie szczegół całości takiej, jak zgromadzenie, krajobraz czy publiczna impreza.

Ustawą, która w systemie ochrony prawa do dobrego imienia odgrywa wyjątkowo ważną rolę jest Kodeks karny. Rozdział poświęcony

¹ T.j. Dz.U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631 ze zm.

przestępstwom przeciwko czci i nietykalności formułuje regulacje, które dobre imię wprowadzają na grunt prawa karnego i penalizują zachowania godzące w tę wartość. Obejmuje typy czynów zabronionych, których realizacja skierowana jest przeciwko wynikającemu z godności ludzkiej szacunkowi dla drugiego człowieka, jako warunkowi współżycia społecznego¹. Ów szacunek przysługujący każdemu człowiekowi z racji, że jest człowiekiem stanowi wspólny rodzajowy przedmiot ochrony dla wszystkich, zamieszczonych w tym rozdziale KK, typów przestępstw. Jest kategorią normatywną, niezależną od tego, czy dana osoba w rzeczywistości cieszy się w społeczeństwie szacunkiem². Część określonej osoby, rozumiana jako kategoria normatywna korzysta więc z ochrony prawnej niezależnie od tego, jaką opinię w środowisku ma dana osoba. Innymi słowy, żadna działalność lub właściwości nie pozbawiają człowieka prawa do ochrony czci czy dobrego imienia. Podkreśla się, że ochrona taka przysługuje również osobom, które prowadzą działalność nieakceptowaną społecznie, a także takim, które za swoją działalność są skazane³. Zgodnie z art. 212 § 1 KK: „Kto pomawia inną osobę, grupę osób, instytucję, osobę prawną lub jednostkę organizacyjną nie mającą osobowości prawnej o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, podlega grzywnie, karze ograniczenia albo pozbawienia wolności do roku”. W treści § 2 tego artykułu ustawodawca wprowadził kwalifikowany typ tego przestępstwa, polegający na pomówieniu z wykorzystaniem środków masowego komunikowania. Dobrem chronionym w wypadku typów przestępstw określonych w art. 212 KK jest część utożsamiana przez niektórych przedstawicieli doktryny z dobrym imieniem. Warto zauważyć, że analizowany przepis obok osoby fizycznej, jako adresata bezpośredniego działania wymienia także grupę osób, instytucję, osobę prawną lub jednostkę bez osobowości prawnej. Rodzi się pytanie, czy przedmiotem chronionym w przypadku przestępstwa zniesławienia w odniesieniu do podmiotów zbiorowych jest część przysługująca tym podmiotom zbiorowym, ich dobre imię w oczach

¹ Por. Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117–277 KK, A. Zoll (red.), Kraków 1999, s. 640.

² *Ibidem*.

³ *Ibidem*, s. 642.

osób pozostających na zewnątrz tych zbiorowości, rozumiane jako odrębny przedmiot ochrony prawnej w stosunku do dobrego imienia osób tworzących daną zbiorowość, czy też nie mamy tu do czynienia z odrębnym jakościowo dobrem prawnym, a jedynie z naruszeniem dobrego imienia osób tworzących dany podmiot zbiorowy. Zdaniem A. Zolla nie mamy tu do czynienia z odrębnym jakościowo dobrem prawnym, a podmioty zbiorowe korzystają z dobrego imienia dzięki działalności związanych z nim osób. Bowiem naruszenie dobrego imienia podmiotów zbiorowych, godzi w cześć osób, które swoją więź społeczną i konieczny dla tej więzi stosunek innych do siebie, opierają na utożsamianiu swojej działalności z podmiotem zbiorowym¹. Wydaje się, że o ile druga część tego twierdzenia nie budzi zastrzeżeń, pierwsza może być przedmiotem dyskusji. Rzeczywiście naruszenie dobrego imienia podmiotu zbiorowego może godzić w cześć związanych z nim osób, ale nie oznacza to, że godzi w nią także i że dobre imię podmiotów zbiorowych nie może stanowić kategorii odrębnej jakościowo od dobrego imienia osób tworzących taki podmiot zbiorowy. Aby orzec, czy w przypadku naruszenia dobrego imienia danego podmiotu zbiorowego mamy do czynienia z odrębnym przedmiotem ochrony niż dobre imię osób współtworzących ten podmiot, konieczna jest analiza konkretnego stanu faktycznego. Wydaje się, że można postawić tezę, iż w pewnych przypadkach naruszenie dobrego imienia podmiotów zbiorowych stanowi naruszenie przedmiotu odrębnego od dobrego imienia osób tworzących ten podmiot. Kwestia zostanie szerzej omówiona w części opracowania dotyczącej osób prawnych. Typy analizowanego przestępstwa określone w art. 212 § 1 i 2 KK są przestępstwami powszechnymi i mogą być popełnione przez każdego. Znamień czynnościowe zniesławienia polega na pomówieniu innej osoby fizycznej lub podmiotu zbiorowego. Pomówienie natomiast polega na podnoszeniu lub rozgłaszaniu zarzutów. Podnoszenie zarzutów ma miejsce wtedy, gdy sprawca stawia zarzut we własnym imieniu, bez względu na to, czy opiera go na własnych spostrzeżeniach, czy na faktach, o których poinformowały go inne osoby, natomiast rozgłaszanie zarzutów polega na przekazywaniu innym osobom zarzutów zasłyszanych². W literaturze przed-

¹ Kodeks karny..., A. Zoll (red.), s. 643.

² *Ibidem*, s. 644.

miotu przyjmuje się, że pomówienie może być dokonane w każdej formie pozwalającej na przekazanie drugiemu człowiekowi informacji stanowiącej treść pomówienia. Najczęściej dokonywane jest ono za pomocą słowa mówionego lub pisanego jednak może być dokonywane także za pomocą rysunku, gestu czy mimiki stanowiącej formy tzw. *body language*. Ważną cechą pomówienia jest fakt, że może ono zostać popełnione tylko przez działanie. Poza tym warto podkreślić, że pomówienie ma miejsce tylko wtedy, gdy treść stanowiąca zarzut zostanie przekazana innej osobie niż ta, której zarzut dotyczy, a osoba będąca odbiorcą informacji pomawiającej musi być zdolna rozpoznać pomawiającą treść informacji. Nie jest natomiast konieczne, aby pomawiający wiedział kto jest odbiorcą informacji. Pomówienie jest zarzutem, odnoszącym się do postępowania lub właściwości, który może poniżyć osobę w opinii publicznej lub narazić ją na utratę zaufania potrzebnego do funkcjonowania w życiu społecznym – zarówno w wymiarze zawodowym, jak i towarzyskim. Przedmiotem zarzutu mogą być fakty związane z działalnością osoby pomawianej (np. popełnienie przestępstwa, niewywiązywanie się z przyjętych na siebie zobowiązań, czy porzucenie rodziny) lub jej właściwości takie, jak lenistwo, tchórzostwo, niesłowność, skąpstwo czy brak charakteru. Poza tym osoba, której zarzut dotyczy nie musi być wskazana wprost, ponieważ wystarczający jest fakt, że na podstawie przekazanej informacji może być ona zidentyfikowana.

Z punktu widzenia tematu opracowania szczególne znaczenie ma typ kwalifikowany zniesławienia określony w art. 212 § 2 KK, z którym mamy do czynienia, gdy sprawca dopuszcza się zniesławienia za pomocą środków masowego komunikowania, a więc także prasy w rozumieniu PrPras. Przestępstwo zniesławienia, w obu typach – podstawowym i kwalifikowanym – jest przestępstwem formalnym, inaczej nazywanym bezskutkowym. Oznacza to, że do zrealizowania znamion tego przestępstwa nie jest potrzebne osiągnięcie przez sprawcę rezultatu swego działania w postaci poniżenia osoby pomówionej w opinii publicznej lub utraty przez nią zaufania potrzebnego do funkcjonowania w życiu społecznym. Wystarczy, aby przekazana innej osobie informacja była w stanie obiektywnie takie skutki wywołać. Jest to więc przestępstwo abstrakcyjnego narażenia na niebezpieczeństwo chronionego dobra¹. Dokonując dalszej analizy prze-

¹ Kodeks karny..., A. Zoll (red.), s. 647.

pisów karnych, których przedmiotem jest zniesławienie warto zauważyć, że oba typy zniesławienia określone w art. 212 KK mogą być popełnione tylko umyślnie, jednak zarówno w formie zamiaru bezpośredniego, jak i zamiaru wynikowego. Z punktu widzenia wymogów strony podmiotowej wystarczy, że sprawca przewidując możliwość, iż postawiony lub rozpowszechniony przez niego zarzut może inną osobę lub podmiot zbiorowy poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności godzi się na to¹.

Regulacja karna dotycząca zniesławienia zawarta w art. 212 § 1 i 2 KK została złagodzona przez ustawodawcę treścią art. 213 KK, który został poświęcony dozwolonej krytyce. Zgodnie z tym przepisem nie ma przestępstwa określonego w art. 212 § 1 KK, jeżeli zarzut uczyniony niepublicznie jest prawdziwy oraz nie popełnia przestępstwa określonego w art. 212 § 1 lub 2 KK, kto publicznie podnosi lub rozgłasza prawdziwy zarzut służący obronie społecznie uzasadnionego interesu; jeżeli zarzut dotyczy życia prywatnego lub rodzinnego, dowód prawdy może być przeprowadzony tylko wtedy, gdy zarzut ma zapobiec niebezpieczeństwu dla życia lub zdrowia człowieka lub demoralizacji małoletniego. W przypadku zniesławienia podstawowego (uczynionego niepublicznie) znamieniem decydującym o przestępności pomówienia jest jego nieprawdziwość. W przypadku zniesławienia podstawowego (uczynionego publicznie) oraz kwalifikowanego (uczynionego za pomocą środków przekazu) przestępstwem jest zawsze zarzut nieprawdziwy, ale także zarzut prawdziwy, jeśli nie służy obronie społecznie uzasadnionego interesu. W tym wypadku ustawodawca wprowadza wyższe standardy, którym musi odpowiadać zarzut podniesiony publicznie, by nie stanowił przestępstwa. Zwiększenie zagrożenia dla dobra prawnego, które wiąże się z publicznym postawieniem zarzutu, spowodowane jest tym, że informacja naruszająca dobre imię może dotrzeć do większej liczby osób. Przyjmuje się, że pomówienie ma tylko wtedy charakter publiczny, gdy ze względu na sposób i czas pomówienia jego treść mogła być odebrana rzeczywiście przez bliżej nieokreśloną liczbę osób. Jeśli chodzi o prawdziwość zarzutu przyjmuje się, że postawiony zarzut jest prawdziwy, gdy jego treść, w tej części która może naruszyć dobre imię, odpowiada rzeczywistości. Wprowadzenie przez ustawa-

¹ Kodeks karny..., A. Zoll (red.), s. 650.

dawcę do analizowanych przepisów kategorii prawdziwości, może prowadzić do wniosku, że zniesławienie polega na podniesieniu lub rozgłoszeniu zarzutów dotyczących wyłącznie faktów, ponieważ tylko wtedy treść zarzutu może być przedmiotem weryfikacji w kategoriach prawdy i fałszu. Zdaniem *A. Zolla* pomówienie nie musi być oparte wyłącznie na konkretnym fakcie i może przybrać postać uogólniającej oceny dotyczącej drugiej osoby – nie tylko w odniesieniu do przeszłości, ale także odnoszącej się do przyszłego zachowania tej osoby¹.

Należy podkreślić, że pomówienia rozpowszechniane z wykorzystaniem środków masowego przekazu, zawsze mają charakter publiczny. Zarzuty podnoszone i rozpowszechniane za ich pomocą chroni więc prawo, gdy są one prawdziwe i służą społecznie uzasadnionemu interesowi. Jeżeli zarzut dotyczy życia prywatnego lub rodzinnego to dodatkowo wymagane jest aby postawienie zarzutu służyło zapobiegnięciu niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia człowieka lub demoralizacji małoletniego². Sam fakt prawdziwości zarzutu stawianego publicznie nie przemawia za społeczną opłacalnością poświęcenia dobrego imienia drugiej osoby i wyłączenia bezprawności zniesławienia. Prawdziwy zarzut postawiony publicznie musi obiektywnie służyć obronie społecznie uzasadnionego interesu, a ten może wystąpić w przypadkach krytyki dotyczącej funkcjonowania organów administracji publicznej, kierowania procesami gospodarczymi lub społecznymi, polityki kulturalnej, działalności partii politycznych, stowarzyszeń, a także w przypadkach krytykowania indywidualnej działalności jednostki, jeżeli ta działalność ma znaczenie społeczne³. W zasadzie KK wyłącza możliwość uznania za wystąpienie w obronie społecznie uzasadnionego interesu zarzutu dotyczącego życia prywatnego lub rodzinnego, chyba że zarzut ma

¹ Kodeks karny..., *A. Zoll* (red.), s. 646. To, czy pomówienie może sprowadzać się do negatywnej oceny nie jest w doktrynie jednolite. Zdaniem autora problem sprowadza się do ustalenia kryteriów dopuszczzonej krytyki, jako okoliczności wyłączających odpowiedzialność karną. W wypadku ocen kryteria muszą być inne, niż w wypadku faktów, w szczególności nie mogą być oparte na prawdziwości postawionego zarzutu. Nie należy natomiast wyłączać stawiania negatywnych ocen, jako realizacji znamienia pomówienia charakteryzującego typ czynu, w przypadku gdy prawdziwość zarzutu nie należy do znamion typu czynu zabronionego.

² Kodeks karny..., *A. Zoll* (red.), s. 656.

³ *Ibidem*, s. 657.

zapobiec niebezpieczeństwu dla życia lub zdrowia człowieka albo demoralizacji małoletniego. Są to jedyne, konkretnie wskazane przez ustawodawcę przypadki społecznie uzasadnionego interesu, które mogą usprawiedliwić podniesienie zarzutu dotyczącego życia prywatnego lub rodzinnego. Wreszcie zarzut służy społecznie uzasadnionemu interesowi, jeżeli jego ochrona w bilansie zysków i strat daje obiektywną korzyść. Społecznie uzasadniony interes nie może być rozumiany w sposób abstrakcyjny jest bowiem pojęciem konkretnym i musi wynikać z określonej sytuacji wymagającej obrony tego interesu, nawet z naruszeniem dobrego imienia innej osoby lub podmiotu zbiorowego¹. Jednocześnie powinien być rozumiany w sposób zobiektywizowany. Innymi słowy, społecznie uzasadniony interes musi być jednocześnie konkretny i istniejący obiektywnie. Zdaniem A. Zolla dla przyjęcia kontratypu nie jest konieczne ustalenie, że sprawca był motywowany wyłącznie dążeniem do obrony społecznie uzasadnionego interesu – kontratyp będzie zachodził wtedy, kiedy postawienie prawdziwego zarzutu tym interesom rzeczywiście służyło i sprawca stawiając zarzut był o tym przekonany². Wreszcie krytyka może być uznana za dozwoloną i potraktowana jako kontratyp gdy dla obrony społecznie uzasadnionego interesu jest konieczna, czyli gdy dla jego obrony konieczne jest naruszenie dobrego imienia innej osoby lub podmiotu zbiorowego. Konieczność odnosi się zarówno do sposobu, jak i formy naruszenia czci.

Powyższa analiza najważniejszych przepisów dotyczących dobrego imienia prowadzi do konkluzji, że przedmiotowa wartość jest wysoko ceniona przez ustawodawcę, a świadczy o tym fakt próby ochrony tej wartości na gruncie bardzo różnych aktów prawnych. Sytuacje kolizji prawa do dobrego imienia z prawami chroniącymi inne, równie cenne, wartości, m.in. wolność prasy wymagają wieloaspektowej analizy przeprowadzonej przez judykaturę przed wydaniem rozstrzygnięcia.

¹ *Kodeks karny...*, A. Zoll (red.), s. 657.

² *Ibidem*, s. 658.

Rozdział IV. Formy naruszeń dobrego imienia w działalności prasowej

Dobre imię należy do grupy dóbr osobistych, które są najczęściej naruszane działalnością prasową – w szczególności działalnością dziennikarską. Naruszenia dobrego imienia w praktyce przybierają różne formy, które można systematyzować na wiele sposobów, w zależności od przyjętego kryterium podziału. Jednym z nich może być podział form naruszeń dobrego imienia w oparciu o kryterium podmiotu, którego naruszenie dotyczy. Dobre imię jest przymiotem, który przysługuje osobom. Podstawowa regulacja dotycząca ochrony dobrego imienia została stworzona z myślą o osobach fizycznych, ale przepisy te stosuje się analogicznie do osób prawnych. W oparciu o przyjęte kryterium w niniejszej publikacji dokonano podziału form naruszeń dobrego imienia na formy naruszeń dobrego imienia osób fizycznych i formy naruszeń dobrego imienia osób prawnych¹.

§ 1. Formy naruszeń dobrego imienia osób fizycznych

Do naruszenia prawa do dobrego imienia osób fizycznych w działalności prasowej może dochodzić w różnych sytuacjach, a samo naruszenie może przyjmować różne formy. Podstawową formą naruszenia jest naruszenie przymiotu – wartości, która w doktrynie i orzecznictwie określana jest mianem dobrego imienia i która jest traktowana jako jeden z aspektów czci, a mianowicie cześć zew-

¹ Zakres niniejszej publikacji pozwala na traktowanie osoby prawnej jako kategorii jednorodnej, jednak należy pamiętać, że istnieją różne klasyfikacje osób prawnych. Jednym z podziałów jest podział na osoby prawa prywatnego i osoby prawne prawa publicznego. Na temat osób prawnych prawa publicznego zob. szeroko S. Fundowicz, Pojęcie osoby prawnej prawa publicznego, PS 1999, Nr 2; *tenże*, Osoby prawne prawa publicznego w prawie niemieckim, Lublin 1998 (mps).

nętrna w odróżnieniu od czci wewnętrznej, nazywanej także godnością. Formę tak określonego naruszenia możemy nazwać formą pośrednią. Nie można jednak zapominać, że prawo do dobrego imienia może być naruszane także w innych formach, które można określić mianem pośrednich form naruszania prawa do dobrego imienia. Wówczas do naruszenia prawa do dobrego imienia dochodzi w sytuacji, w której zasadniczo mamy do czynienia z naruszeniem innego dobra osobistego niż dobre imię, ale niejako przy okazji naruszenia owego „innego dobra”, naruszone zostaje także dobre imię. Naruszenie dobrego imienia w takiej formie jest zwykle związane z kontekstem naruszenia dobra podstawowego. Naruszenie prawa do dobrego imienia w formie pośredniej najczęściej dokonuje się przez naruszenie wizerunku, prywatności, nazwiska lub pseudonimu. W tych przypadkach należy jednak pamiętać, że nie każde naruszenie któregoś z wyżej wymienionych dóbr jest tożsame z naruszeniem dobrego imienia. Innymi słowy, nie każde naruszenie prawa do wizerunku, prywatności czy nazwiska jest naruszeniem dobrego imienia, jednak zdarzają się sytuacje, iż w określonym kontekście naruszenie tych praw będzie jednocześnie naruszeniem dobrego imienia i właśnie takie przypadki są przedmiotem określenia formy pośredniego naruszenia prawa do dobrego imienia.

I. Osoby publiczne a osoby zwykłe

Omówienie poszczególnych form naruszenia dobrego imienia osób fizycznych w działalności prasowej należy poprzedzić przybliżeniem rozróżnienia, które w problematyce naruszeń dóbr osobistych przez prasę ma zasadnicze znaczenie, zarówno w doktrynie i rozważaniach teoretycznych, jak i w praktyce orzeczniczej – zarówno w orzecznictwie międzynarodowym, jak i krajowym. Rozróżnieniem tym jest podział osób fizycznych, na osoby zwykłe oraz osoby powszechnie znane, zwane także osobami publicznymi. Przytoczony podział jest ważny w kontekście tematu opracowania, ponieważ ustawodawca w odniesieniu do osób publicznych wyznaczył nieco inne granice – z jednej strony dla wolności prasy, a z drugiej strony dla możliwości ochrony dóbr osobistych przed zbyt dużą ingerencją prasy, w szczególności wizerunku, prywatności oraz dobrego imienia. Reżim prawny w tym zakresie w stosunku do osób publicznych charak-

teryzuje się regulacją bardziej liberalną, choć oczywiście posiadającą określone granice.

Zasadą uznawaną w wielu państwach, w których obowiązuje system prawa stanowionego jest reguła, że publikacja wizerunku wymaga zgody osoby portretowanej. Od tej zasady istnieją wyjątki dotyczące m.in. osób powszechnie znanych. W Niemczech są one określane jako osoby z historii współczesnej (*Personen der Zeitgeschichte*), natomiast w innych państwach najczęściej jako osoby publiczne (*public figure*)¹. Pomimo istnienia wielu różnych definicji osoby publicznej w doktrynie i w orzecznictwie zagranicznym, a także w doktrynie i orzecznictwie polskim, panuje konsensus, co do twierdzenia, że skutkiem uznania jednostki za osobę publiczną jest ograniczenie przysługującego jej prawa do ochrony własnego wizerunku, prywatności, a także dopuszczalność dalej idącej dozwolonej krytyki, niż ma to miejsce w przypadku zwykłych osób, którym przymiot osoby publicznej nie przysługuje. Z drugiej strony należy pamiętać, że możliwość arbitralnej interpretacji tego pojęcia przez sądy może prowadzić w konsekwencji do nieuzasadnionego ograniczania ochrony dóbr osobistych w odniesieniu do osób błędnie zakwalifikowanych do kategorii osób powszechnie znanych. W świetle powyższych rozważań konieczne jest podjęcie próby konstrukcji definicji takiej osoby. Z powodu braku definicji normatywnej osoby powszechnie znanej warto wskazać przesłanki decydujące o zakwalifikowaniu jednostki do tej kategorii osób. Zdaniem *J. Sieńczyło-Chlabicz* osoba może być zaliczona do kręgu osób powszechnie znanych, jeśli spełnia łącznie dwie przesłanki: jest osobą powszechnie znaną i pełni funkcje publiczne². Definicja ta została stworzona w oparciu o przepisy ustawy PrAut dotyczące wizerunku. Uznając, co do zasady, jej poprawność należy wskazać, że niezbyt szczęśliwym zabiegiem jest użycie jako części definicji pojęcia definiowanego „osoba powszechnie znana”. Wydaje się, że w świetle tej uwagi uzasadnione byłoby używanie jako pojęcia definiowanego kategorii „osoba publiczna” i rozumienie jej jako „osoba powszechnie znana i pełniąca funkcję publiczną”. W świetle stanowiska judykatury amerykańskiej

¹ *J. Sieńczyło-Chlabicz*, Rozpowszechnianie wizerunku osób powszechnie znanych, PPH 2003, Nr 9, s. 39.

² *Ibidem*, s. 41.

osobą publiczną jest ta, która przez swoje osiągnięcia, sławę, styl życia, wykonywany zawód stała się publiczną osobistością. Jest to jednostka, która przez dobrowolnie podjęte własne wysiłki i dążenia znalazła się przedmiotem zainteresowania opinii publicznej¹. Przyjmuje się, że w konsekwencji takiego stanu rzeczy społeczeństwo ma prawo interesować się elementami życia takiej osoby – jej dokonaniem, zachowaniem, cechami charakteru, a nawet romansami. Uzyskanie takiego statusu może być skutkiem osiągnięć w wykonywaniu powierzonych funkcji publicznych, wybitnymi dokonaniem w sztuce, nauce, teatrze, sporcie czy polityce². W myśl tego stanowiska nawet jednorazowe wydarzenie może skutkować tym, że ktoś przez zdobycie rozgłosu stanie się osobą publiczną³. Informacje dotyczące życia prywatnego takich osób mogą być ujawnione przez środki masowego przekazu, a ponadto przywilej prasy obejmuje również możliwość identyfikacji i krótkiej charakterystyki członków rodziny osób zaliczanych do kategorii *public figure*⁴.

Zgodnie z uzasadnionym stanowiskiem reprezentowanym przez *J. Sięńczyło-Chlabicz* analiza orzecznictwa sądów amerykańskich – poczynwszy od najwcześniejszych orzeczeń – prowadzi do wniosku, iż warunkiem niezbędnym, pozwalającym traktować jednostkę, jako osobę publiczną jest pewien stopień rozpoznawalności tej osoby przez społeczeństwo. Do kategorii takich osób orzecznictwo amerykańskie zalicza jednostki występujące przed publicznością (aktorów, zawodowych baseballistów, znanych bokserów, artystów estradowych czy kabaretowych), funkcjonariuszy publicznych, sławnych wynalazców i badaczy czy bohaterów wojennych. Podkreślenia wymaga, że osoba musi posiadać status publicznej zanim można mówić o jakichkolwiek przywilejach prasy z tego wynikających, a skierowanie uwagi społeczeństwa na jednostkę nieznaną i nieznaczącą nie może

¹ *Taż*, Prawo do ochrony prywatności osób publicznych w orzecznictwie polskim i zagranicznym, PPG 2005, Nr 1, s. 35.

² *Ibidem*, s. 35.

³ Do takich jednostek – stosownie do orzecznictwa sądów amerykańskich – zalicza się np. „nieszczęśliwą kobietę, której mąż został zamordowany na jej oczach” lub „niewinnego widza, który został złapany w trakcie napadu na sklep z tytoniem i pomyłkowo uznany przez policję za jego właściciela – por. *Jones v. Herald Post Co.*, 230 Ky. 227, 18 S.W. 2d 972 (1929), *Jacova v. Southern Radio & Television Co.*, 83 So. 2d 34 (Fla. 1955); za: *J. Sięńczyło-Chlabicz*, Prawo do ochrony prywatności..., s. 35.

⁴ Por. *J. Sięńczyło-Chlabicz*, Prawo do ochrony prywatności..., s. 35.

spowodować zakwalifikowania jej do tej kategorii¹. Zdaniem cytowanej autorki istotę pojęcia osób publicznych wyjaśnił Federalny Sąd Najwyższy w fundamentalnym orzeczeniu *Gertz v. Robert Welch* z 1974 r.², w którym przytoczył argument, że osoby publiczne znalazły się w centrum zainteresowania opinii publicznej dzięki swym możliwościom, władzy, prestiżowi i rozgłosowi, co uzasadnia stwierdzenie, że do rozszerzonej przez Federalny Sąd Najwyższy kategorii osób publicznych należy zaliczyć nie tylko urzędników publicznych (*public officials*), ale także osoby, które odegrały znaczącą rolę w publicznym sporze i tzw. *all purpose public figures*, które możemy tłumaczyć jako osoby publiczne wszelkiego rodzaju, a przez które rozumie się osoby, które zajmują często wysokie pozycje społeczne i decydują o rozwiązywaniu spraw publicznych – są sławne, powszechnie znane w danej społeczności i wnoszą istotny wkład w kształtowanie spraw publicznych³.

W orzecznictwie sądów amerykańskich wymieniano różne rodzaje osób publicznych, ale najbardziej znany jest podział dokonany przez sądy stanu Kalifornia, który wyróżnia osoby publiczne z własnej woli (*voluntary public figures*) i osoby publiczne nie z własnej woli (*involuntary public figures*). Do pierwszej kategorii osób publicznych należą jednostki, które dobrowolnie wystawiają siebie i swoją pracę pod osąd społeczeństwa przez angażowanie się w działalność publiczną, natomiast do drugiej kategorii należą jednostki, które nie zabiegały o sławę i nie godziły się na rozgłos, lecz przez swoje zachowanie lub w inny sposób stały się przedmiotem uzasadnionego publicznego zainteresowania i nieświadomie lub nawet wbrew sobie stały się obiektami zainteresowania prasy⁴. Obok tej

¹ J. Sieńczyło-Chlabicz, Prawo do ochrony prywatności..., s. 36.

² Za: J. Sieńczyło-Chlabicz: 418 U.S. 323, 345–46 (1974).

³ *Taž*, Prawo do ochrony prywatności..., s. 36.

⁴ W sprawie *Sipple v. Chronicle Publishing Co.* za osobę publiczną nie z własnej woli została uznana jednostka, która przebywając w tłumie ludzi podczas przemówienia prezydenta H. Forda uchroniła głowę państwa przed zabójstwem. Sąd uznał, że status tej osoby zmienił się w momencie udzielenia pomocy prezydentowi. To pozwoliło sądowi uznać za prawnie dozwolone publikacje prasowe opisujące sferę jej życia seksualnego. W innej sprawie – *Diaz v. Oakland Tribune* sąd skonstruował kategorię osoby publicznej w ograniczonym zakresie (*limited-purpose public figure*). Zdaniem sądu *Toni Diaz*, jako pierwsza kobieta, która została przewodniczącą ogółu studentów, stała się osobą publiczną, lecz w pewnym ograniczonym zakresie. Sąd uznał, że okoliczności ujawnione przez pozwanego, a dotyczące jej seksualności, nie są związane z jej pozycją społeczną, z jej statusem publicznym, a w konsekwencji pozostają pod

kategorii w orzecznictwie amerykańskim wyróżniono także kategorię osób publicznych w pełnym zakresie (*general-purpose public figure*), która odnosi się do sławnych osobistości (*celebrities*). W stosunku do tej grupy osób znalazła zastosowanie interesująca konstrukcja „wiadomości zasługujących na publiczne rozpowszechnienie” tzw. *newsworthiness*. Zasadniczo sądy amerykańskie traktują informacje dotyczące tej grupy osób jako spełniające ten wymóg¹.

Również ustawodawstwo i judykatura niemiecka w sposób szczególny traktuje osoby publiczne, a określa je mianem osobistości z historii współczesnej (*Personen der Zeitgeschichte*) i wyróżnia dwie kategorie tych osób: absolutne osoby z historii współczesnej (*absolute Personen der Zeitgeschichte*) i osoby względne z historii współczesnej (*relative Personen der Zeitgeschichte*). W orzecznictwie niemieckim przyjmuje się, że osoby z historii współczesnej korzystają w węższym zakresie zarówno z prawa do wizerunku, jak i prawa do prywatności z uwagi na uzasadniony interes publiczny². Przytoczony podział w swej istocie jest zbliżony do amerykańskiego podziału na osoby publiczne w pełnym zakresie i osoby publiczne w zakresie ograniczonym. Do kręgu absolutnych osób z historii współczesnej zalicza się w orzecznictwie niemieckim m.in. koronowane głowy, polityków, mężów stanu, naukowców, piosenkarzy, czyli jednostki, które są ośrodkiem zainteresowania prasy nieustannie, natomiast osoby względne z historii współczesnej to jednostki, które świadomie lub wbrew własnej woli, ze względu na związek z konkretnym wydarzeniem, stały się jedynie tymczasowo ośrodkiem zainteresowania opinii publicznej. Można, więc przyjąć, że w tym ujęciu wprowadzono rodzaj cezury czasowej. To czas, w którym dana osoba staje się obiektem zainteresowania prasy jest kryterium podziału osób z historii współczesnej na absolutne i względne. Warto dodać, że zgodnie z orzecznictwem niemieckim osoba uczestnicząca w wydarzeniu, które wzbudza zainteresowanie opinii publicznej, może być uznana za osobę z historii współczesnej, niemniej jednak do uznania danej jednostki za „*relative Personen der Zeitgeschichte*” w życiu publicznym sądy niemieckie często wymagają czegoś więcej niż jedynie

ochroną prawa, a powódka jest uprawniona do ochrony swojej seksualnej prywatności – J. Sięńczyło-Chlabicz, Prawo do ochrony prywatności..., s. 37–38.

¹ *Ibidem*, s. 38.

² *Ibidem*.

zwykłego udziału w zdarzeniu – może to być szczególna funkcja, którą pełni osoba biorąca udział w zdarzeniu lub szczególne okoliczności, które przyciągają zainteresowanie społeczeństwa¹. Stosownie do orzecznictwa sądów niemieckich do osób względnych należą m.in. członkowie rodzin osób absolutnych z historii współczesnej, partnerzy tychże samych czy sprawcy przestępstw.

Jak już wspomniano, ustawodawstwo polskie nie zawiera legalnej definicji osoby publicznej, natomiast przypisując jednostce status osoby publicznej odwołuje się do kategorii działalności publicznej lub funkcji publicznej. Zgodnie z art. 14 ust. 6 PrPras węższy zakres ochrony prawa do prywatności dotyczy osób wykonujących działalność publiczną, a zgodnie z art. 81 ust. 2 PrAut zezwolenia nie wymaga rozpowszechnianie wizerunku osoby powszechnie znanej, jeżeli wizerunek wykonano w związku z pełnieniem funkcji publicznych. Pojęcie „funkcja publiczna” było przedmiotem rozstrzygnięć SN w ramach orzekania na podstawie części szczególnej KK. W art. 115 KK ustawodawca zamieścił słowniczek ustawowy, w którym podaje, jak na gruncie tej ustawy powinny być rozumiane pojęcia przez niego używane. Wśród szeregu pojęć ustawodawca próbuje wyjaśnić interesujące nas pojęcia „funkcjonariusz publiczny” i „funkcja publiczna”, przy czym to ostatnie wyjaśnia używając nieostrej kategorii „działalność publiczna”, zwiększając skonfundowanie komentatorów. Wyrażenie „funkcja publiczna”, w mowie potocznej oznacza stanowisko, czynność, pracę lub obowiązki (funkcje) służące ogółowi, dostępne, przeznaczone dla wszystkich (publiczne)². Ujęcie logiczno-językowe prowadzi nas do bardzo wąskiego rozumienia pojęcia „funkcja publiczna” i nakazuje uznać ją za ściśle związaną z kategorią „funkcjonariusz publiczny”. Oczywiście trudno odmówić tym kategoriom wzajemnych powiązań, jednak wydaje się, że tak wąskiego rozumienia funkcji publicznej nie można zaakceptować, co potwierdza także analiza przepisów KK. W art. 115 § 13 KK ustawodawca wskazuje kto jest „funkcjonariuszem publicznym”. Przepis nie zawiera legalnej definicji pojęcia „funkcjonariusz publiczny”, ponieważ ustawodawca nie podejmuje w nim próby wyjaśnienia owej kategorii. Ogranicza się jedynie do stworzenia zbiorczego katalogu, w którym umieszcza pew-

¹ Por. J. Sieńczyło-Chlabicz, *Prawo do ochrony prywatności...*, s. 39. Autorka na potwierdzenie tezy powołuje orzeczenie Sądu Administracyjnego z Karlsruhe z 11.1.1980 r.

² Por. R. Zawłocki, *Osoba pełniąca „funkcję publiczną” jako sprawca przestępstwa łapownictwa biernego z art. 228 § 1 KK, MoP 2002, Nr 10, s. 473.*

ne grupy osób, dobrane – o czym świadczy nawet pobieżna analiza – dość przypadkowo. W przedmiotowym katalogu obok Prezydenta RP znajdujemy posła, senatora, radnego, posła do Parlamentu Europejskiego oraz kilka innych, dość luźno i nie do końca konsekwentnie dobranych, grup. Analiza tego przepisu prowadzi do wniosku, że funkcjonariuszami publicznymi są osoby, które pełnią służbę publiczną, jednak nie w znaczeniu potocznym, a rozumianą jako funkcjonowanie w ramach struktur administracji publicznej: rządowej lub samorządowej. W art. 115 § 19 KK ustawodawca podaje definicję „osoby pełniącej funkcję publiczną” i ustala, że jest to „funkcjonariusz publiczny, członek organu samorządowego, osoba zatrudniona w jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi, chyba że wykonuje wyłącznie czynności usługowe, a także inna osoba, której uprawnienia i obowiązki w zakresie działalności publicznej są określone lub uznane przez ustawę lub wiążącą Rzeczpospolitą Polską umowę międzynarodową”. Ustawodawca już w tekście ustawy wskazuje, że funkcjonariusz publiczny i osoba pełniąca funkcje publiczne to dwie różne kategorie, w związku z czym pojęcia „funkcja publiczna” nie można traktować jako kategorii związanej tylko i wyłącznie z funkcjonariuszem publicznym. I chociaż definicja osoby pełniącej funkcję publiczną budzi kilka poważnych zastrzeżeń, to wyraźnie sugeruje, że pełnienie funkcji publicznej nie jest atrybutem wyłącznie funkcjonariuszy publicznych. W prawnokarnej definicji „osoby pełniącej funkcję publiczną”, a co za tym idzie także definicji samej „funkcji publicznej”, ustawodawca wiąże pełnienie funkcji publicznej z faktem dysponowania środkami publicznymi, a także z faktem posiadania uprawnień i obowiązków w zakresie działalności publicznej, potwierdzonych przez przepisy prawa powszechnie obowiązującego. Niestety nie wyjaśnia, co rozumie przez działalność publiczną, kategorię używaną także na gruncie innych przepisów prawa, choćby w interesującym nas art. 14 ust. 6 PrPras. Za taką działalność doktryna uznaje działalność polityczną, społeczną, kulturalną, religijną, artystyczną czy charytatywną¹.

Wzajemne relacje pomiędzy tymi zasadniczymi pojęciami próbowała uchwycić *J. Sieńczyło-Chłabicz* i zgodnie z jej opinią pojęcie „działalność publiczna”, o którym mowa w art. 115 § 19 KK ma zakres szerszy od pojęcia „funkcja publiczna”, o którym mowa w tym przepi-

¹ Por. *J. Sobczak*, Prawo prasowe..., s. 296.

sie. Działalność publiczna obejmuje również pełnienie funkcji publicznych. W konsekwencji osoby wykonujące działalność publiczną, to przede wszystkim jednostki pełniące funkcje publiczne, w szczególności funkcjonariusze publiczni¹.

II. Bezpośrednia forma naruszenia prawa do dobrego imienia osoby fizycznej

Działalność prasowa może bezpośrednio naruszyć prawo do dobrego imienia. Definiując podstawowe pojęcia we Wprowadzeniu do niniejszej publikacji przyjęto, że dobre imię osoby fizycznej jest chronionym prawem dobrem osobistym, a więc wartością związaną z wewnętrzną sferą życia ludzkiego, której treścią jest pozytywna ocena podmiotu przez opinię publiczną. Przyjmuje się, że dobre imię w aspekcie normatywnym wiąże się z przysługującym każdemu domniemaniem, że zasługuje on na szacunek ze strony społeczeństwa z racji bycia człowiekiem. W doktrynie często pojęcie „dobre imię” używane jest zamiennie z takimi kategoriami jak: cześć, godność, honor, dobra sława. Zdaniem *S. Grzybowskiego* pomimo używania różnych określeń, które nie są synonimami należy mieć na myśli jedno dobro osobiste². W literaturze cywilistycznej dokonano rozróżnienia, podziału czci na cześć zewnętrzną, rozumianą właśnie jako dobre imię lub dobrą sławę oraz cześć wewnętrzną, rozumianą jako godność osobistą, wyobrażenie o własnej wartości. Jednak należy pamiętać, że w istocie naruszenie dobrej sławy (dobrego imienia) i naruszenie godności osobistej są elementami jednej nierozdzielnej całości: naruszenia czci człowieka³. Zdaniem *S. Grzybowskiego* w obu przypadkach będziemy brali pod uwagę zarówno przesłanki obiektywne, jak i subiektywne. Oceniając naruszenie godności osobistej będziemy mieli na uwadze nie tylko indywidualne odczucie tej osoby, która żąda ochrony prawnej, ale także i granice pewnego przeciętnego poziomu panującego w społeczeństwie. Oceniając natomiast naruszenie dobrej sławy będziemy mieli na uwadze nie tylko obiektywnie możliwe reakcje w opinii całego społeczeństwa, ale także reakcje

¹ *J. Sieńczyło-Chlabicz*, Prawo do ochrony sfery życia prywatnego osób publicznych w świetle polskiej doktryny i orzecznictwa, PUG 2005, Nr 2, s. 8; *taż.*, Prawo do ochrony..., s. 21–25.

² *Por. S. Grzybowski*, Ochrona dóbr..., s. 86.

³ *Ibidem*, s. 87.

pewnych grup społecznych w związku z indywidualną sytuacją społeczną osoby żądającej ochrony prawnej, a nawet indywidualne odczucie tej osoby¹. Istnieją pewne związki między uznaniem społecznym a dobrym imieniem. Osiągnięte uznanie zadowala poczucie godności osobistej i rozszerza dobre imię osoby. Brak uznania może być ciosem dla godności osobistej i może się przyczynić do nadwyrężenia dobrego imienia osoby.

A. Szpunar natomiast wyraźnie rozróżnia wspomniane wcześniej dwa aspekty (elementy) czci człowieka. Podkreśla, że naruszenie dobrego imienia polega na pomawianiu innej osoby o takie postępowanie lub właściwości, które mogą ją poniżyć w opinii publicznej albo narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Naruszenie godności osobistej stanowi zniewagę (obrazę). Jego zdaniem należy podejmować próbę bliższego wyjaśnienia kryteriów stosowanych przy ocenie naruszenia czci, bowiem nie podobna poprzestać na często podnoszonym ogólnikowym stwierdzeniu, że w omawianej dziedzinie nie da się ustalić twardych reguł². Jednocześnie polemizuje z poglądami dotyczącymi owych kryteriów, a prezentowanymi przez S. Grzybowskiego. A. Szpunar jest zdecydowanym zwolennikiem stosowania wyłącznie obiektywnych kryteriów oceny przy naruszeniu wszelkiego rodzaju dóbr osobistych, w tym także i czci³. Jego zdaniem cywilnoprawna ochrona czci w jej różnorodnych aspektach nie powinna opierać się na „sprzecznych ze sobą kryteriach”. Sprawa ma charakter złożony, gdy mamy do czynienia z naruszeniem dobrego imienia. W ujęciu uproszczonym można powiedzieć, że występuje ono w dwóch postaciach. Najczęściej naruszenie to polega na rozpowszechnianiu wiadomości określonej treści, które stanowią zarzut pod adresem osoby zniesławianej. Druga postać może polegać na ujemnej ocenie postępowania lub właściwości danej osoby. Natura przedmiotu powoduje, że granice są tutaj płynne. Zdaniem A. Szpunara, o tym czy nastąpiło naruszenie dobrego imienia decyduje reakcja opinii społecznej. Nie jest ona niezmienna, lecz kształtuje się na podstawie informacji oraz ocen dotyczących danego człowieka. Wypada podkreślić, że w rachubę wchodzi najczęściej reakcja tych grup społecznych, do których należy oso-

¹ S. Grzybowski, Ochrona dóbr..., s. 88.

² A. Szpunar, Ochrona..., s. 128.

³ *Ibidem*, s. 129.

ba żądająca ochrony. Zdaniem tego autora również w przypadku naruszenia godności osobistej powinny być stosowane kryteria obiektywne. Opinia społeczna znajduje swój wyraz w poglądach ludzi rozsądnie i uczciwie myślących¹, i to ona powinna decydować, czy w danym wypadku doszło do naruszenia dobra osobistego, czy do niego nie doszło. Takie ujęcie ma na celu zabezpieczenie się przed faktem, że subiektywne reakcje są często przesadzone, szczególnie, gdy mamy do czynienia z jednostką nadmiernie wyczuloną na wszystko, co dotyczy jej osoby, w tym jej czci czy dobrego imienia.

Zastosowanie przepisów o cywilnoprawnej ochronie czci jest wszechstronne. W sprawach prasowych wiele zapatrywań na zagadnienia ochrony czci ma charakter dyskusyjny. Zasady rządzące w tej materii krystalizują się bardzo powoli, ale szczególne znaczenie ma potrzeba wyważania sprzecznych ze sobą interesów. Ilustracją złożonego charakteru tych problemów, ważnych ze społecznego punktu widzenia może być jeden ze starszych wyroków SN dotyczących tego zagadnienia². W przedmiotowej sprawie chodziło o ocenę zarzutów zgłoszonych podczas audycji telewizyjnej pod adresem radcy prawnego instytucji państwowej. Poczul się nimi dotknięty i wniósł przeciw stronie pozwanej – ówczesnemu Komitetowi ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” – pozew, w którym domagał się przeproszenia oraz złożenia oświadczenia odpowiedniej treści. W orzeczeniu tym kilka tez zasługuje na uwagę. Sąd Najwyższy stwierdził, że „lekceważenie przez pracownika organu administracji osób pokrzywdzonych, szukających obiecaney pomocy, dyskwalifikuje tego pracownika. Przypisanie więc pracownikowi takiego lekceważenia narusza jego cześć”. Dodatkowo sformułował tezę ważną z punktu widzenia tematu niniejszej publikacji, w której podkreślił, że „zasięg przekazu telewizyjnego i masowość jego odbioru wymagają szczególnej ostrożności i wystrzegania się bezprawnego naruszenia czyjejś czci”. W uzasadnieniu do tego wyroku SN podkreślił, że krytyka podjęta w interesie społecznym jest działaniem pożytecznym i pożądanym, dlatego przedstawienie faktów, które rzeczywiście się zdarzyły, w zasadzie nie uprawnia danej osoby do żądania ochrony prawnej, choćby w krytyce zawarta była ujemna ocena jej postępowania. Jeżeli jednak krytykujący mija się z prawdą lub przedstawia fakty

¹ Por. wyr. SN z 16.1.1976 r., II CR 692/75, OSNC 1976, Nr 11, poz. 251.

² Wyr. SN z 7.9.1972 r., I CR 374/72, OSP 1974, Nr 2, poz. 28.

bez istotnych, charakteryzujących je okoliczności, czym przypisuje osobie krytykowanej właściwości powszechnie uznane za dyskryminujące, to takiej krytyki nie można uznać za rzeczową i rzetelną. Krytyka taka zatem nie „odejmuje naruszeniu czci znamion bezprawności i nie usprawiedliwia odmowy udzielenia ochrony prawnej osobie niesłusznie skrytykowanej”¹.

Ochrona dóbr osobistych w Polsce, tak jak i na świecie podlega ewolucji. Na przestrzeni ostatnich ponad trzydziestu lat najważniejszą jej cechą wydaje się obiektywizacja – przy ocenie naruszenia czci ma decydować obiektywna ocena konkretnych okoliczności². Gdy chodzi o współczesne kierunki ochrony czci na tle PrPras warto podkreślić, że na niebezpieczeństwo jednostronnego podejścia do tematyki dóbr osobistych, zwraca uwagę *B. Kordasiewicz* na przykładzie właśnie PrPras. Sąd Najwyższy, zajmując się krytyką prasową, podważył bezprawność naruszenia dóbr osobistych powoda w wyniku wypowiedzi krytycznej, wskazując na decydujące znaczenie rzetelności i rzeczowości krytyki, korzystnej ze względów społecznych³. Mylne wyobrażenia „przeciętnego obywatela” dotyczące dóbr osobistych, biorąc pod uwagę współczesną świadomość prawną polskiego społeczeństwa, mogą prowadzić do błędnych rozstrzygnięć. Wypada też zasygnalizować problem zwyczajów środowiskowych jako elementu obiektywizacji. Pojawiły się bowiem w judykaturze opinie na temat środowiska dziennikarzy muzycznych, które dopuszcza wypowiedzi krytyczne w szczególnie ostrej formie, co ma mieć wpływ na rozstrzygnięcie co do udzielenia ochrony prawnej. Taki pogląd może nawet prowadzić, posługując się argumentem *ad absurdum*, do aprobaty zwyczajów panujących w środowiskach przestępczych⁴. *B. Kordasiewicz* słusznie zauważył, że publikacja artykułu w piśmie skierowanym do czytelników niebędących profesjonalistami (inaczej niż np. w specjalistycznych pismach dla muzyków) decyduje o niemożliwości powołania się na zwyczaje panujące w określonym, nawet bardzo zamkniętym, środowisku krytyków.

¹ Por. *A. Szpunar*, *Ochrona...*, s. 140.

² Por. *J. S. Piątowski*, *Ewolucja ochrony dóbr osobistych*, [w:] *Tendencje rozwoju prawa cywilnego*, *E. Łętowska* (red.), Warszawa 1983, s. 21.

³ Por. *M. Wach*, *Ochrona czci przed naruszeniem w środkach masowego przekazu* (Na przykładzie krytyki prasowej), PP 2003, Nr 3, s. 110.

⁴ *Ibidem*, s. 110.

Godne ujęcie i przywołania kategorii czci proponuje *J. Sadowski*. Podziela pogląd o wyróżnieniu dwóch aspektów czci: aspektu wewnętrznego i aspektu zewnętrznego. Cześć wewnętrzną rozumie jako godność osobistą, wyobrażenie jednostki o własnej wartości, a część zewnętrzną jako dobre imię jednostki. To ujęcie w konfrontacji z terminologią zaczerpniętą z zakresu prawa karnego odpowiada kolejno zniewadze i zniesławieniu. Podkreśla jednak, że o ile w prawie karnym godność osobista i dobre imię stanowią odrębne przedmioty ochrony, a działania je naruszające zostały stypizowane jako odrębne przestępstwa, o tyle w prawie cywilnym obie wartości składają się na pojęcie jednego dobra prawnego, jednego dobra osobistego¹. Przeprowadzone przez niego badania empiryczne wykazują, że cześć, w tym jej aspekt zewnętrzny, czyli dobre imię, jest dobrem osobistym statystycznie najczęściej naruszanym przez media. W dużej części spraw zarzuty stawiane przez prasę dotyczą postępowania i działalności przedstawicieli władzy publicznej, w tym w szczególności władz rządowych i samorządowych szczebla lokalnego. Zarzuty te odnoszą się zarówno do ich działalności publicznej, jak i zachowań pozostających poza sferą tej działalności (nadużywanie alkoholu, nieobyczajne zachowanie się)². Świadczy to o fakcie, iż prasa istotnie pełni wobec organów władzy funkcję kontrolną – funkcję publicznego obserwatora i strażnika, czyli *public watchdog*³. Dziennikarskie śledztwa dotyczą nieprawidłowości w zarządzaniu majątkiem publicznym, manipulowania radnymi, matactw prokuratorskich w toku postępowania, czy nadużywania alkoholu przez funkcjonariuszy publicznych⁴. Druga kategoria spraw, w których przedmiotem ochrony jest dobre imię dotyczy publikacji poruszających różnego rodzaju aktualne problemy społeczne, które nie pozostają jednak w bezpośrednim związku z działaniem organów władzy publicznej. Tematyka materiałów prasowych tej kategorii jest bardzo zróżnicowana. Należą do niej artykuły podejmujące bieżącą problematykę spraw życia co-

¹ Por. *J. Sadowski*, *Naruszenie dóbr osobistych przez media. Analiza praktyki sądowej*, Warszawa 2003, s. 27.

² *Ibidem*.

³ Określenia *public watchdog* w odniesieniu do funkcji spełnianych przez prasę używa w swoich orzeczeniach ETPC (por. np. wyr. ETPC z 8.7.1986 r., *Lingens v. Austria*, wyr. ETPC z 26.11.1991 r., *The Observer v. Wielka Brytania*, czy też wyr. ETPC z 23.9.1994 r., *Jersild v. Denmark*).

⁴ Por. *J. Sadowski*, *op. cit.*, s. 28.

dziennego, które bezpośrednio absorbują czytelników. W tej grupie mieszczą się także tzw. artykuły interwencyjne. Wśród nich znajdują się materiały prasowe krytykujące działalność władz spółdzielni mieszkaniowych, zawierające zarzuty korupcji i nadużyć w związku z wykonywanym zawodem lub pełnionym stanowiskiem – zarzuty kierowane pod adresem nauczycieli, osób zarządzających publicznymi spółkami, lekarzy, opisujące nieuczciwe praktyki przedsiębiorców działających na szkodę swoich wierzycieli lub klientów i konsumentów, informujące o nielegalnym zatrudnianiu dzieci czy oszukańczych działań biura podróży¹. Z analizy przeprowadzonej przez *J. Sadowskiego* wynika, że źródłem naruszenia godności osobistej, a więc wewnętrznego aspektu czci, jest niejednokrotnie, niezależnie od merytorycznej treści publikowanych przez prasę zarzutów, sama forma językowa, w której zarzuty te są artykułowane. Jednocześnie trudno nie zauważyć, że używane w tych wypowiedziach sformułowania, między innymi przez fakt publikacji i rozpowszechnienia w prasie także naruszają dobre imię określanej nimi danej osoby. Wśród przykładów określeń tego typu można wymienić określenie bohatera publikacji jako „małego cwaniaka i oszusta, który nie zważając na nic, po trupach, bez szacunku dla uczciwości i rzetelności pragnie się tylko dorobić”² lub jako „szaleńca i czuba, który po alkoholu jest osobą agresywną, nieobliczalną, wręcz niebezpieczną”³, czy też jako „lumpa i pijaczka”⁴ lub „oszusta niepospolitego”⁵.

Ważnym zagadnieniem związanym z naruszeniem dobrego imienia przez działalność prasową jest podział wypowiedzi prasowych na wypowiedzi dotyczące faktów i wypowiedzi ocenne – twierdzenia co do faktów i twierdzenia co do ocen. Zagadnienie to jest nierozzerwalnie związane z kwestią krytyki prasowej, w ramach której dochodzi najczęściej do naruszenia dobrego imienia. Kwestia ta zostanie raz jeszcze przywołana w rozdziale poświęconym wyłączeniu bezprawności naruszeń dobrego imienia w działalności prasowej, ale już w tym miejscu należy ją zasygnalizować.

¹ Por. *J. Sadowski, op. cit.*, s. 29.

² Por. wyr. SO w Krakowie z 20.10.1997r., I C 1148/96, za: *Ibidem*.

³ Por. wyr. SO w Lublinie z 8.5.1998 r., I C 169/97, za: *Ibidem*, s. 30.

⁴ Por. wyr. SO w Lublinie z 2.12.1997 r., I C 537/96, za: *Ibidem*.

⁵ Por. wyr. SO w Poznaniu z 15.9.1999 r., I C 1703/97, za: *Ibidem*.

Prawo do krytyki prasowej można traktować jak bezpośrednią emanację prawa do informowania, a sama krytyka prasowa jest publicznym ujawnieniem poglądów i opinii za pośrednictwem mediów. Media czynią z krytyki prasowej instrument oddziaływania na życie publiczne, w tym, w szczególny sposób na politykę państwa w jej wszystkich aspektach. Krytyka jest możliwa tylko w przypadku faktycznego istnienia wolności prasy, słowa, wypowiedzi, przekonań i myśli¹. Jej przedmiotem może być każdy przejaw życia społecznego.

W doktrynie przyjmuje się, że krytyka obejmować powinna trzy kręgi tematyczne². Do pierwszego z nich zwykło się zaliczać wypowiedzi o charakterze dyskusyjnym, postulaty i propozycje syntetyczne, sygnalizujące potrzeby zmian w różnych dziedzinach życia. Ten rodzaj krytyki uważa się za dyskusję polityczną. Drugi krąg to konfrontacja rzeczywistego stanu rzeczy z zamierzeniami, deklaracjami, obietnicami, programami oraz potrzebami społecznymi. Trzeci krąg odnosi się do spraw incydentalnych, ma charakter interwencyjny, mocno spersonalizowany³. Wolność krytyki jest częścią wolności słowa. Jest aspektem wolności prasy i stanowi jednocześnie okoliczność uchylającą bezprawność – tzw. kontratyp art. 41 PrPras. Zgodnie przepisem tego artykułu „Publikowanie zgodnych z prawdą i rzetelnych sprawozdań z jawnych posiedzeń Sejmu i rad narodowych oraz ich organów, a także publikowanie rzetelnych, zgodnych z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych albo innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej służy realizacji zadań określonych w art. 1 i pozostaje pod ochroną prawa; przepis ten stosuje się odpowiednio do satyry i karykatury”⁴.

¹ J. Sobczak, Prawo prasowe..., s. 255.

² *Ibidem*, s. 256.

³ *Ibidem*.

⁴ *Ibidem*. Wykładnia gramatyczna nakazywałaby wyłączyć, w sposób oczywiście nieuzasadniony, spod działania ustawy sprawozdania z jawnych posiedzeń Senatu. Brak ten jest pochodną faktu, że w 1984 r., w chwili uchwalenia ustawy, Senat nie istniał. Uznając, że mamy tu do czynienia z luką prawną, do której możliwe jest zastosowanie reguły interpretacyjnej *argumentum a maiori ad minus* – zważywszy na rolę jaką pełni Sejm wobec Senatu – można w konsekwencji przyjąć, że uregulowanie art. 41 PrPras odnosi się również do sprawozdań z obrad Senatu. Kwestia ta powinna zostać uaktualniona wprowadzeniem odpowiedniej poprawki, również w materii dotyczącej nieistniejących już rad narodowych, jednak do chwili obecnej nie została zmieniona. Publikowanie sprawozdań z niejawnych obrad Sejmu, Senatu czy organów samorządowych nie jest chronione dyspozycją art. 41 PrPras. Jest natomiast tą dyspo-

Wykładnia semantyczna treści tego przepisu pozwala na stwierdzenie, że określenia „zgodne z prawdą” i „rzetelne” nie są w rozumieniu tego przepisu synonimami. W terminie „rzetelny” zdają się kryć takie treści jak odpowiedzialny, zgodny z zasadami sztuki, nie stosujący niedozwolonych wybiegów, uczciwy, niewprowadzający w błąd¹. Krytyka prasowa generalnie odgrywa rolę czynnika inspirującego doskonalenie układu społecznego, politycznego i gospodarczego. Przyczynia się do eliminowania ujemnych zjawisk w sferze życia publicznego, wpływając na poprawę klimatu społeczno-politycznego oraz na tworzenie atmosfery wiarygodności i zaufania². Granicami legalności krytyki w rozumieniu art. 41 PrPras jest rzetelne i zgodne z zasadami współżycia społecznego przedstawienie krytycznej oceny działalności. Przedstawienie ujemnej opinii w sposób złośliwy, tendencyjny, w niedopuszczalnej formie wykracza poza granice ochrony określonej przez wyżej wspomniany artykuł i stanowi przestępstwo. Dziennikarz, który dzięki przepisom ustawy zyskał prawo negatywnej oceny każdej działalności twórczej, zawodowej czy publicznej, nie został zwolniony z obowiązku zachowania odpowiedniej formy krytyki. Naruszenie tej formy rodzi odpowiedzialność zarówno karną, jak i cywilną, nawet wówczas, gdy z merytorycznego punktu widzenia dziennikarz miał rację³.

Problem naruszenia dobrego imienia (czy szerzej czci) przez krytykę łączy się – jak już wspomniano – z zagadnieniem kwalifikacji wypowiedzi krytycznej jako stwierdzenia faktu lub jako oceny. To natomiast bezpośrednio związane jest z podziałem wypowiedzi prasowych na wypowiedzi co do faktów i wypowiedzi zawierające ujemne oceny. Od tego podziału zależy kierunek i zakres kontroli zarzutów krytycznych. Przyjmuje się bowiem, że o ile prawdziwości faktów można dowodzić, to już wypowiedź z przeważającym elementem ocennym nie może być rozpatrywana w kategoriach prawdy i fałszu⁴. W tym ostatnim przypadku badaniu poddawany jest motyw działania i uznaje się, że granice dozwolonej krytyki zostają przekroczone wtedy, gdy motywem działania podmiotu krytykującego jest chęć poniże-

zycją chronione publikowanie rzetelnych i zgodnych z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen działalności publicznej.

¹ Por. *J. Sobczak*, Ustawa prawo prasowe..., s. 372.

² Por. *tenże*, Prawo prasowe..., s. 256.

³ *Tenże*, Ustawa prawo prasowe..., s. 374.

⁴ *M. Wach*, *op. cit.*, s. 114.

nia podmiotu krytykowanego. Czasem wskazuje się, że motywem tym może być chęć ośmieszenia¹. Istotną trudność orzekania w sprawach o naruszenie dobrego imienia przez działalność prasową rodzi fakt, że w praktyce bardzo rzadko mamy do czynienia z czystymi typami wyżej przytoczonego podziału i najczęściej publikacje prasowe mają zwykle charakter mieszany. Dziennikarz publikując materiał prasowy zawierający elementy oceniające powinien działać w obronie uzasadnionego interesu społecznego. Jeżeli w swej wypowiedzi ośmiesza lub poniża podmiot krytykowany, niewątpliwie jego celem jest dokuczenie, zniesławienie lub znieważenie w nomenklaturze prawa karnego czyli naruszenie czci, w tym dobrego imienia w nomenklaturze prawa cywilnego. Dla określenia motywu wypowiedzi orzecznictwo poddaje analizie zarówno ton krytyki, jak i jej formę². W orzecznictwie można spotkać stanowisko, że o kwalifikacji zarzutu krytycznego jako oceny albo stwierdzenia faktu decyduje ustalenie stopnia natężenia, w wypowiedzi krytycznej, elementów oceniających³. Przy dokonywaniu takiego ustalenia użyteczne jest posługiwanie się wzorcem przeciętnego odbiorcy materiału prasowego w celu rozstrzygnięcia problemu, czy dana wypowiedź ma z jego punktu widzenia, przynajmniej w części, charakter sprawdzalnego stwierdzenia faktów, czy też w jej treści przeważają subiektywne oceny⁴.

Relacje między dopuszczalną krytyką a naruszeniem dobrego imienia nabierają szczególnego wymiaru w odniesieniu do osób publicznych. W jednym ze swoich orzeczeń SN sformułował zasługującą na aprobatę tezę, że rozszerzone granice dopuszczalnej krytyki osób sprawujących funkcje publiczne nie pozwalają na publikowanie nieprawdy ani na nierzetelne wykorzystanie materiałów prasowych⁵. W orzeczeniu tym SN słusznie stwierdził, że granice dopuszczalnej krytyki prasowej osób sprawujących funkcje publiczne są szersze niż w stosunku do zwykłych obywateli. Takie stanowisko było wielokrotnie przyjmowane w orzecznictwie ETPC, a także często podkreślane przez przedstawicieli doktryny. Przytoczona teza wynika wprost

¹ M. Wach, *op. cit.*, s. 115.

² *Ibidem.*

³ R. Tymiec, Wypowiedzi ocenne a ochrona czci, PPG 2005, Nr 1, s. 72.

⁴ *Ibidem.*

⁵ Wyr. SN z 5.4.2002 r., II CKN 1095/99, OSNC 2003, Nr 3, poz. 42.

z obowiązujących przepisów PrPras, bowiem w omówionym już art. 41 PrPras wskazane są granice krytyki prasowej, a mianowicie wymóg publikacji treści zgodnych z prawdą, rzetelnych oraz zgodnych z zasadami współżycia społecznego. Ale należy pamiętać, że art. 41 PrPras wskazuje granice chronionej prawem krytyki prasowej adresowanej nie tylko do osób publicznych, ale również do zwykłych obywateli¹. *J. Sieńczyło-Chlabicz* słusznie zauważa, że w związku z tym, iż brak jest normatywnej podstawy do stosowania rozszerzonych granic dopuszczalnej krytyki w stosunku do osób publicznych i nie stanowi jej art. 41 PrPras, niezbędna staje się odpowiedź na pytanie, na czym mają polegać rozszerzone granice dopuszczalnej krytyki w stosunku do osób sprawujących funkcje publiczne w porównaniu z krytyką działalności prowadzonej przez zwykłych obywateli². Niestety w powoływanym orzeczeniu SN nie dał odpowiedzi na pytanie na ile granice dozwolonej krytyki prasowej są rozszerzone w stosunku do osób publicznych i jak należy definiować owe „rozszerzone granice krytyki”. W omawianej sprawie SN oddalił kasację, którą wniósł pozwany. Publikacją, która doprowadziła do sporu był artykuł pt. *Burmistrz oszukiwał*. Powodem w sprawie był tytułowy burmistrz. Stan faktyczny i prawny przedstawiał się następująco. W lutym 1996 r. burmistrz podpisał pismo przewodnie skierowane do Funduszu Rozwoju Demokracji Lokalnej, w którym informował o wysłaniu trzech pracowników urzędu miasta na staż do USA, a wśród nich pełnomocnika ds. ochrony środowiska. Okazało się jednak, że wysłany pełnomocnik nie był pracownikiem urzędu miasta, a swoją funkcję wykonywał na podstawie umowy zlecenia. W kwietniu 1997 r. ukazał się artykuł pozwanego pod, wspomnianym już, tytułem: *Burmistrz oszukiwał*, w którym dziennikarz zamieścił dane osobowe powoda oraz wskazał jego stanowisko, a dzień później złożył doniesienie do prokuratury rejonowej o popełnieniu przestępstwa poświadczenia nieprawdy. W czasie toczącego się postępowania karnego dziennikarz dodatkowo publikował relacje z jego przebiegu, umieszczając dane osobowe powoda. Powód natomiast wyrokiem sądu rejonowego został uniewinniony w sprawie, gdyż na staż mogli wyjechać nie tylko pracownicy urzędu miasta, ale także osoby związane z działalnością sa-

¹ Por. *J. Sieńczyło-Chlabicz*, Granice dopuszczalnej krytyki osób publicznych, PPH 2004, Nr 3, s. 52.

² *Ibidem*, s. 53.

morządową, a takie kryteria problematyczny pełnomocnik spełniał. Sąd okręgowy, apelacyjny oraz SN słusznie uznały, że na skutek publikacji materiałów prasowych doszło do naruszenia dobrego imienia powoda. Szczególne znaczenie miało tutaj użycie słowa „oszustwo”, tym bardziej, że taki zarzut nie był postawiony powodowi w akcie oskarżenia i że został on uniewinniony od zarzutu poświadczenia nieprawdy. Sądy wskazywały, że w niniejszej sprawie doszło do naruszenia czci zewnętrznej, jak i wewnętrznej. W tym ujęciu ochrona czci zewnętrznej służy ugruntowaniu pozycji społecznej jednostki, natomiast godność osobista jest tą sferą osobowości, która konkretyzuje się w poczuciu własnej wartości człowieka i w oczekiwaniu szacunku od innych¹. Powód w materiałach prasowych został przedstawiony jako człowiek, który świadomie okłamał, świadomie poświadczył nieprawdę. Określenia użyte przez pozwanego były obraźliwe dla powoda, a konsekwencją publikacji było narażenie powoda na utratę zaufania potrzebnego do pełnienia funkcji burmistrza. Nazwanie powoda oszustem sugerowało wprost, że taka osoba nie powinna pełnić funkcji publicznej burmistrza – oszust bowiem nie jest godny zaufania, nie ma kwalifikacji moralnych do pełnienia stanowiska urzędowego. Oddalenie kasacji nastąpiło z uwagi na brak uzasadnionych podstaw. Działanie pozwanego było nacechowane bezprawnością – materiały prasowe zawierały informacje nieprawdziwe oraz wskazywały na brak rzetelności i staranności wymaganej, przez przepisy prawa, od dziennikarza². Zdaniem SN nie był również zasadny zarzut pozwanego dotyczący naruszenia prawa materialnego poprzez błędną wykładnię art. 41 PrPras. Wolność prasy, z jakiej korzystał pozwany wykonując zawód dziennikarza, w żadnym wypadku nie oznacza prawa do krytyki opartej na nieprawdziwych lub niesprawdzonych zarzutach. Bowiem, co było już podkreślane, pod ochroną prawa w świetle art. 41 PrPras pozostaje jedynie publikowanie ocen ujemnych działalności publicznej, które są rzetelne, zgodne z prawdą i z zasadami życia społecznego. Niestety SN nie dokonał analizy art. 41 PrPras oraz nie podjął próby wyjaśnienia problemu wyznaczania granic dopuszczalnej krytyki prasowej w odniesieniu do osób publicznych.

Wyjątkowo użyteczną wskazówką w tym zakresie jest orzecznictwo ETPC. Analiza orzecznictwa ETPC pozwala na skonstruowanie

¹ Wyr. SN z 25.4.1989 r., I CR 143/89, OSP 1990, Nr 9, poz. 330.

² Por. J. *Ścieńczyło-Chlabicz*, *Granice...*, s. 53.

pewnych zasad, które ułatwiają wytyczenie granic prawnie dozwolonej krytyki prasowej w odniesieniu do osób zajmujących się działalnością publiczną, głównie polityczną. Autorka przywoła poniżej cztery fundamentalne w tym zakresie orzeczenia. Sprawą powoływaną, w tym kontekście, najczęściej jest sprawa *Lingens v. Austria*¹. Wnioskodawcą w sprawie był *Peter Michael Lingens*, dziennikarz i wydawca wiedeńskiego magazynu *Profil*. W październiku 1975 r. *Lingens* opublikował dwa artykuły, których treść stała się źródłem sporu. Geneza owych tekstów była związana z wywiadem telewizyjnym przeprowadzonym z dyrektorem Żydowskiego Centrum Dokumentacji Historii Holokaustu – *S. Wiesenthalem*, który ukazał się kilka dni po wyborach parlamentarnych. *S. Wiesenthal* oskarżył w nim *F. Petera*, przewodniczącego Austriackiej Partii Liberalnej, że w czasie wojny służył w pierwszej brygadzie piechoty SS – jednostki, która dokonała wielu masakr ludności cywilnej w Rosji². *F. Peter* nie kwestionował służby w SS, ale twierdził, że nie brał udziału w zbrodniach wojennych. Kolejnego dnia pytanie dotyczące zarzutów *S. Wiesenthala* zadano w rozmowie telewizyjnej *B. Kreisky'emu*, szefowi Partii Socjalistycznej i kanclerzowi Austrii. Faktem publicznym było, że obaj politycy *B. Kreisky* i *F. Peter* spotkali się wcześniej w ramach rutynowych konsultacji przewodniczących partii poprzedzających powołanie nowego rządu. W przedmiotowej sprawie *B. Kreisky* poparł *F. Petera*, a organizację *S. Wiesenthala* nazwał „mafią polityczną”. Na kanwie tych wydarzeń *P. M. Lingens* opublikował wspomniane już dwa artykuły. Pierwszy nosił tytuł *Sprawa Petera i dotyczył m.in. działalności pierwszej brygady SS*. *Lingens* pisał w nim, że chociaż *F. Peter*, korzysta z domniemania niewinności, to wojenna przeszłość czyni go *persona non grata* na scenie politycznej Austrii. Jednocześnie zaatakował *B. Kreisky'ego* za osłanianie – jak sugerował ze względów politycznych – *F. Petera* oraz innych byłych członków SS. Jednocześnie krytykę skierowaną pod adresem *S. Wiesenthala* nawał „najbardziej nikczemnym oportunizmem”. W drugim artykule zatytułowanym *Pojednanie z nazistami*, ale jakie? ponownie skrytykował *B. Kreisky'ego* za politykę otwarcia wobec byłych faszystów. Posługiwał się sarkazmem i sugerował, że kanclerz kierował się arytmetyką

¹ Wyr. ETPC z 8.7.1986 r., *Lingens v. Austria*.

² Por. *I. Kamiński*, Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, Kraków 2002, s. 74.

wyborczą i widocznie uznał, że w konfrontacji naziści i ich ofiary przeżyli ci pierwsi, więc należy ich właśnie popierać, a jego opinie można zrozumieć tylko na gruncie tak rozumianej *Realpolitik*. Podkreślał jednocześnie, że to wszystko dzieje się w Austrii, która wydała takich ludzi jak *A. Hitler* oraz *A. Eichmann* i która nie uporała się do tego momentu ze swoją przeszłością. Fakt, który autor odczytywał jako ignorowanie historii i zapominanie o obozach koncentracyjnych, jego zdaniem stwarzał niebezpieczeństwo ponownego zwycięstwa ruchu faszystowskiego w przyszłości¹. W kolejnych częściach artykułu autor sugerował rozwiązania dotyczące tego problemu. Jego zdaniem właściwym rozwiązaniem byłoby unikanie dylematu kolektywnej winy i kolektywnego rozgrzeszania za zbrodnie, i podejmowanie wszelkich starań, by znaleźć rzeczywistych sprawców oraz odpowiedzialnych oraz by wskazać osoby, które były w kategoriach moralnych ich pomocnikami. Zdaniem *P. M. Lingensa* wojenna przeszłość szefa Partii Liberalnej była argumentem dyskwalifikującym go jako polityka – w związku z tym nie spełniał on minimalnych standardów moralności politycznej. Tekst kończył się krytyką partii politycznych za tolerowanie byłych nazistów jako swych przywódców. Postępowanie przed sądami krajowymi zostało wszczęte na wniosek *B. Kreisky'ego*, który wniósł dwa prywatne oskarżenia o zniesławienie na podstawie art. 111 austr. Kodeksu karnego. Po trzech i pół roku Sąd Rejonowy w Wiedniu uznał, że określenia „najbardziej nikczemny oportunizm”, „niemoralne” i „niegodne” były obraźliwe. Chociaż *P. M. Lingens* argumentował, że są to wypowiedzi ocenne, sędziowie uznali, że ma do nich zastosowanie art. 111 austr. Kodeksu karnego. Zdaniem sądu nie udało się także *P. M. Lingensowi* przeprowadzić dowodu prawdy, który uzasadniałby posłużenie się zwrotem „najbardziej nikczemny oportunizm”. Zdaniem sądu wniosek do jakich doszedł *P. M. Lingens* w swoich artykułach nie były jedynymi możliwymi, a słowa kanclerza krytykujące *S. Wiesenthala* i porównujące jego działania do mafijnych należy postrzegać w kontekście walki politycznej, która dopuszcza wiele środków i nie można ich traktować jako „niemoralne” lub „niegodne”². Sąd apelacyjny uchylił wyrok z powodów formalnych i sprawa ponownie trafiła do sądu rejonowego, który wyjaśniwszy kwestie formalne w sprawie,

¹ *I. Kamiński*, *Swoboda...*, s. 75.

² *Ibidem*, s. 77.

orzekł merytorycznie, jak w pierwszym przypadku. Od orzeczenia obie strony ponownie się odwołały. *B. Kreisky* kwestionował zastosowanie różnych kryteriów do sfery życia politycznego i prywatnego. Jego zdaniem w przypadku naruszenia dobrego imienia tak politycy, jak i osoby prywatne powinny uzyskiwać taką samą ochronę. *P. M. Lingens* w dalszym ciągu twierdził, że inkryminowane sformułowania były wypowiedziami ocennymi, które korzystają ze swobody wypowiedzi chronionej przez art. 10 EKPC. Pierwszemu sąd odpowiedział, że art. 111 austr. Kodeksu karnego mówi o szacunku, jaki dana osoba posiada w swym środowisku społecznym; w przypadku polityków środowiskiem tym jest opinia publiczna, a doświadczenie pokazuje, że w dyskusjach politycznych częstym zjawiskiem jest odwoływanie się do obelg, dlatego wypowiedzi z tej sfery nie mogą być oceniane według kryteriów stosowanych w życiu prywatnym¹. Efektem tego powinno być wykazywanie przez polityków większej tolerancji. Sąd nie zgodził się także ze stanowiskiem *P. M. Lingensa* i podkreślił, że prawo austriackie nie daje obywatelom nieskrępowanej swobody w formułowaniu sądów wartościujących, a powoływany art. 10 EKPC wprowadza ograniczenia, które mają chronić m.in. dobre imię innych osób. Jednocześnie podkreślił, że *P. M. Lingens* był zobowiązany do wykazania prawdziwości faktów, na podstawie których wysnuwał swoje twierdzenia i nie zrobił tego. Sąd podtrzymał wyrok skazujący. Sprawę skierowano do Strasburga. Komisja jednogłośnie uznała, że doszło do naruszenia EKPC. W czasie postępowania przed ETPC nie kwestionowano, że ograniczenie było przewidziane przez prawo i służyło uzasadnionemu celowi, chroniło bowiem dobre imię oraz prawa innych osób. Spór dotyczył drugiej przesłanki wymienionej w art. 10 EKPC, a mianowicie tego, czy ingerencja była konieczna w demokratycznym społeczeństwie. Sędziowie wskazali, że wolność prasy zapewnia opinii publicznej „jeden z najlepszych środków poznania i ukształtowania opinii o poglądach oraz stanowiskach przywódców politycznych lub ogólniej, swoboda dyskusji politycznej jest rdzeniem koncepcji demokratycznego społeczeństwa, która dominuje w całej konwencji. Granice dopuszczalnej krytyki są w konsekwencji szersze w stosunku do polityków niż osób prywatnych. Politycy – inaczej niż osoby prywatne – wystawiają światu i w sposób nieunikniony każde swoje słowo i działanie na

¹ *I. Kamiński*, Swoboda..., s. 78.

dogłębną kontrolę dziennikarzy i opinii publicznej. Muszą zatem wykazać większy stopień tolerancji¹. Zdaniem ETPC teksty jako całość były wyważone i choć niektóre sformułowania mogły naruszyć dobre imię kanclerza, w kontekście okoliczności publikacji, nie były czymś niezwykłym. Nie oznacza to jednak, że osoba będąca politykiem, może być bezkarnie szkalowana, bez możliwości obrony dobrego imienia². Wreszcie ETPC odniósł się do surowości wymierzonej kary – zgodził się ze stwierdzeniem władz austriackich, że grzywna była bardzo łagodna i nie przeszkodziła dziennikarzowi w wyrażaniu poglądów, ale podkreślił, że jej nałożenie mogło zniechęcać ukarane go do podejmowania podobnej krytyki w przyszłości. Skazanie mogło powstrzymywać dziennikarzy od udziału w publicznych dyskusjach o sprawach, które mają znaczenie dla społeczeństwa³. Kara była złym sygnałem i mogła przeszkodzić prasie w dostarczaniu wiadomości i pełnieniu funkcji „publicznego strażnika-kontrolera” (*public watchdog*). Wreszcie sędziowie rozstrzygnęli i uznali, że stwierdzenia, za które został skazany *P. M. Lingens* były sądami wartościującymi, a więc opiniami, które należy skrupulatnie odróżnić od faktów. Istnienie faktów można wykazać, podczas gdy sądy wartościujące nie podlegają dowodzeniu. W świetle powyższych analiz ETPC uznał jednogłośnie, że doszło do naruszenia art. 10 EKPC, ponieważ ingerencja, do której doszło, nie była konieczna w demokratycznym społeczeństwie.

Również w sprawie *Feldek v. Słowacja* ETPC orzekł naruszenie EKPC⁴. Autorem skargi był poeta, pisarz i publicysta *L. Feldek*, którego słowackie sądy skazały w związku z krytycznymi publikacjami pod adresem *D. Slobodnika*, ówczesnego ministra kultury i edukacji, a któremu *L. Feldek* zarzucał w swoich publikacjach faszystowską przeszłość. W przedmiotowym orzeczeniu ETPC podkreślił szczególną potrzebę zagwarantowania, by w demokratycznym społeczeństwie istniały warunki dla nieskrępowanej debaty politycznej. Europejski Trybunał Praw Człowieka powtórzył swe tezy dotyczące opinii. Sędziowie podkreślili, że od autora sądów wartościujących nie można wymagać, by udowodnił jego prawdziwość. Można jedynie sprawdzić, czy opinia posiada dostateczną podstawę faktyczną, gdyż bez

¹ *I. Kamiński*, *Swoboda...*, s. 80–81.

² *J. Sieńczyło-Chlabicz*, *Granice...*, s. 54.

³ Por. *I. Kamiński*, *Swoboda...*, s. 81.

⁴ Wyr. ETPC z 12.7.2001 r., *Feldek v. Słowacja*.

niej dochodzi do nadużycia wolności słowa. Oznacza to, że między oceną a rzeczywistością powinien istnieć pewien związek. Sędziowie nie mieli wątpliwości, że należy odrzucić zaskakujący pogląd słowackich sądów, iż wypowiedź jest opinią tylko wtedy, gdy wyraźnie powołuje się na fakty, z których wynika¹. Ponadto ponownie przypomnieli, że granice dopuszczalnej krytyki polityka są znacznie szersze niż w odniesieniu do obywatela, który nie jest osobą publiczną. W szeregu innych spraw ETPC potwierdził stanowisko, które zajął w przytoczonych wyżej przypadkach. Ciekawym orzeczeniem było również orzeczenie w sprawie *Barfod v. Dania*². Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził w nim, że z ochrony nie korzystają wypowiedzi prasowe na temat innych osób, które podają informacje oczywiście nieprawdziwe, a zwłaszcza takie, które mają na celu poniżenie osoby w opinii publicznej i nie są poparte żadnymi dowodami³. Orzeczenie w tej sprawie było pierwszym z wyroków, w którym ETPC położył duży nacisk na potrzebę ochrony powagi wymiaru sprawiedliwości. Podkreślano w nim, że osoby zabierające głos w dyskusji o działalności sądów powinny zachowywać się szczególnie odpowiedzialnie i nie formułować pochopnych ataków⁴. Na temat granic dopuszczalności krytyki ETPC wypowiedział się także w orzeczeniu w sprawie *Castells v. Hiszpania*⁵. Europejski Trybunał Praw Człowieka podkreślił w nim, że granice dopuszczalności krytyki są szersze, gdy krytykuje się rządy, niż w przypadku krytyki zwykłego obywatela, a nawet polityka. Nie oznacza to jednak przyzwolenia na bezpodstawne oskarżenia, formułowane w złej wierze i zniesławiające⁶. W przedmiotowej sprawie wnioskodawcą był baskijski prawnik z San Sebastian, *M. Castells*. Był on również członkiem Senatu, wybranym z listy *H. Batasuna*, partii działającej na rzecz niepodległości Kraju Basków i uważanej za „polityczne skrzydło” terrorystycznej ETA. W czerwcu 1979 r. *M. Castells* opublikował w tygodniku zatytułowanym *Punto y Hora de Euzkalerria* artykuł pt. Skandaliczna bezkarność. Tekst przypominał, o rocznicy dwóch zabójstw w Urun i San Sebastian, których sprawcy nie zostali jeszcze wykryci. Autor su-

¹ *I. Kamiński*, Swoboda..., s. 95.

² Wyr. ETPC z 22.2.1989 r., *Barfod v. Dania*.

³ *J. Sieńczyło-Chlabicz*, Granice..., s. 54.

⁴ Por. *I. Kamiński*, Swoboda..., s. 251.

⁵ Wyr. ETPC z 23.4.1992 r., *Castells v. Hiszpania*.

⁶ *J. Sieńczyło-Chlabicz*, Granice..., s. 54.

gerował, że ludziom odpowiedzialnym za przestępstwa zapewniono bezkarność, że nadal pracują na ważnych stanowiskach. Wskazywał wiele „ekstremistycznych organizacji prawicowych”, które jego zdaniem stały za przedmiotowymi wydarzeniami. Artykuł kończył się następującą sugestią: „Nie wierzę, że faszystowskie stowarzyszenia, które wcześniej wymieniałem istnieją niezależnie od państwowego aparatu. Inaczej mówiąc, nie jestem w ogóle przekonany, że one faktycznie istnieją. Mimo różnych oznak zawsze są to ci sami ludzie. Za wspomnianymi aktami może stać tylko rząd, rządzące partie i ich ludzie. Wiemy, że coraz bardziej są oni skłonni traktować bezwzględne polowanie na baskijskich dysydentów i ich fizyczną eliminację jako instrument politycznych działań”¹. Przeciwno *M. Castellsowi* wszczęto postępowanie karne o obrazę rządu i urzędników państwowych. Równocześnie hiszpański Sąd Najwyższy wystąpił do Senatu o uchylenie immunitetu parlamentarnego. W efekcie postępowania przed sądami krajowymi, w sprawie zapadł wyrok wydany przez Sąd Najwyższy, w którym działanie oskarżonego zakwalifikowano jako obrazę rządu, ale nie uznano ją za poważną². Sędziowie doszli do wniosku, że chociaż formułowanie politycznej krytyki nie pozbawia wypowiedzi jej zniesławiającego charakteru, to redukuje ciężar zniesławienia. Użyte słowa ujawniały jednak zamiar obrażenia i były wystarczająco ostre aby narazić na szwank dobre imię rządu³. W tym kontekście sąd wypowiedział się na temat konstytucyjnego prawa do swobody wypowiedzi i podkreślił, że prawo to podlega pewnym ograniczeniom, między innymi w celu obrony dobrego imienia i honoru. Sąd postanowił skazać oskarżonego na rok i jeden dzień pozbawienia wolności (wykonanie tej kary zostało wkrótce zawieszono na 2 lata), a także zakazać mu pełnienia przez taki sam okres funkcji publicznych oraz wykonywania zawodu adwokata. *M. Castells* wniósł sprawę do Strasburga. Europejski Trybunał Praw Człowieka przystąpił do rozpatrywania zarzutu, że oskarżenie i późniejsze skazanie stanowiły ingerencję w swobodę wypowiedzi wnioskodawcy, która w szczególności pozbawiła go prawa do wykazania prawdziwości wyrażonych twierdzeń. Nie ulegało wątpliwości, że ograniczenie posiadało podstawę w przepisach prawa – konkretnie w przepisach hiszpańskiego

¹ *I. Kamiński*, Swoboda..., s. 112.

² *Ibidem*, s. 114.

³ *Ibidem*.

Kodeksu karnego. Analizując sprawę będącą przedmiotem rozstrzygnięcia ETPC przypomniiał szczególne znaczenie swobody wypowiedzi dla demokratycznego społeczeństwa. Ze względu na to znaczenie art. 10 EKPC chroni nie tylko informacje oraz poglądy odbierane przychylnie, uważane za nieobraźliwe i neutralne, ale także wypowiedzi wprowadzające niepokój, oburzające i obraźliwe¹. Dodatkowo ETPC zwrócił uwagę na fakt, że choć swoboda wypowiedzi jest ważna w odniesieniu do każdej osoby, ma szczególny charakter w przypadku przedstawicieli wybranych przez społeczeństwo, bowiem ludzie ci występują w imieniu swojego elektoratu, zwracając uwagę na jego troski i bronią jego interesów. Właśnie dlatego każda ingerencja w wolność wypowiedzi członka parlamentarnej opozycji wymaga wnikliwego zbadania przez ETPC. Ponadto nie można zapominać, że w państwie prawa prasa odgrywa szczególnie istotną rolę. Oczywiście nie może przekraczać granic ustanowionych w celu zapobiegania niepokojom i ochronie dobrego imienia innych osób, ale jednocześnie ciąży na niej obowiązek przekazywania informacji o zagadnieniach politycznych i innych sprawach wzbudzających publiczne zainteresowanie. Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził, że „wolność prasy umożliwia opinii publicznej ukształtowanie i wymianę poglądów na temat przywódców politycznych. W szczególności stwarza politykom możliwość zastanowienia się nad troskami ludzi. Pozwala każdej osobie na uczestniczenie w swobodnej debacie politycznej, która stanowi rdzeń koncepcji demokratycznego społeczeństwa”². Ponadto, ETPC przyznał, że swoboda wypowiedzi nie jest absolutna i państwo może nakładać na nią pewne ograniczenia. Niemniej jednak należy pamiętać, co było już podkreślane, że granice dopuszczalnej krytyki są szersze w przypadku wypowiedzi dotyczących rządu niż osób prywatnych. Jak wskazał ETPC „ze względu na dominującą pozycję, jaką zajmuje rząd, musi on wykazywać powściągliwość w uciekaniu się do środków karnych, szczególnie gdy dostępne są mu inne środki udzielenia odpowiedzi na nieuzasadnione ataki lub krytykę pochodzącą ze strony mediów lub opozycji. Kompetentne władze mogą jednak – jako gwarant porządku publicznego – wprowadzić środki o charakterze karnym, które są potrzebne jako

¹ Por. *I. Kamiński*, *Swoboda...*, s. 118.

² *Ibidem*, s. 119.

odpowiednia i umiarkowana reakcja na zniesławiające oskarżenia pozbawione podstaw lub formułowane w złej wierze¹. *M. Castells* wielokrotnie chciał wykazać, że przedstawione przez niego fakty są prawdziwe i ogólnie znane. Dowód taki pozbawiłby jego działanie zniesławiającego skutku, niestety sądy odmówiły mu tego prawa. Oskarżony został w ten sposób pozbawiony możliwości wykazania prawdy i dobrej wiary jako motywu swego działania². Dla oceny ETPC rozstrzygające było to, że *M. Castells* nie miał możliwości przedstawienia jakiegokolwiek dowodu. W efekcie tego stwierdził, że ingerencji nie można uznać za konieczną w demokratycznym społeczeństwie.

Podsumowując należy stwierdzić, że naruszenia prawa do dobrego imienia osób fizycznych przez media w formie bezpośredniej najczęściej dotyczą dwóch kategorii spraw: postępowania i działalności przedstawicieli władzy publicznej oraz bieżących spraw życia codziennego, które bezpośrednio absorbują odbiorców. Przy ocenie czy doszło do naruszenia prawa do dobrego imienia zdecydowanie większe znaczenie przypisuje się przesłankom obiektywnym (obiektywizacja ocen naruszenia dobrego imienia). Należy jednak pamiętać, że istotne znaczenie mają także przesłanki subiektywne. Ponadto w analizach mających na celu ustalenie czy doszło do przedmiotowego naruszenia kwestią zasadniczą jest ustalenie czy publikacja mieściła się w granicach dopuszczalnej krytyki, czy też je przekroczyła. Ze względu na to, że przepisy wskazujące te granice posługują się pojęciami niedookreślonymi ciężar ich „dookreślenia” w konkretnych przypadkach spoczywa na orzekających sądach i doktrynie.

III. Pośrednie formy naruszenia prawa do dobrego imienia osoby fizycznej

Prawo do dobrego imienia osoby fizycznej może być pośrednio naruszone przez naruszenie wizerunku. Naruszenie wizerunku może więc stanowić pośrednią formę naruszenia prawa do dobrego imienia. Prawo do ochrony wizerunku jest przedmiotem regulacji zawartej w KC oraz w PrAut. Definicji normatywnej wizerunku nie za-

¹ *I. Kamiński*, Swoboda..., s. 120.

² *Ibidem*.

wiera ani PrAut, które reguluje problematykę dotyczącą rozpowszechniania i ochrony wizerunku, ani KC, który w przykładowym katalogu dóbr osobistych umieszczonym w art. 23 wymienia wizerunek. W związku z tym doktryna i orzecznictwo zostało przynaglone do zdefiniowania tego pojęcia. Już na wstępie należy zwrócić uwagę, że choć sformułowanie użyte w art. 81 ust. 1 zd. 1 PrAut może sugerować, że wizerunek to przedmiot materialny, na którym przedstawiona jest osoba, to w istocie pojęcie „wizerunek” użyte w tym przepisie oznacza wytwór niematerialny, który za pomocą środków plastycznych przedstawia rozpoznawalną podobiznę osoby¹. Różne i liczne definicje tworzone przez przedstawicieli doktryny wykazują pewne elementy wspólne. Zauważalne jest też zjawisko obejmowania pojęciem wizerunku nowych aspektów w celu zapewnienia im ochrony prawnej². Starsze definicje traktowały wizerunek dość wąsko. *S. Ritterman* w międzywojennym komentarzu prawa autorskiego swego autorstwa stwierdził, że „wizerunek danej osoby obejmuje głowę, jak i całą postać, indywidualizującą tę osobę jako jednostkę fizyczną”³. Nieco szerzej wizerunek ujmuje *K. Stefaniuk*, zdaniem którego przez wizerunek rozumie się „takie cechy twarzy i całej postaci, które pozwalają zidentyfikować jakąś osobę jako odrębną jednostkę fizyczną. Z charakterystycznym sobie tylko właściwym wyglądem, obrazem fizycznym, osoba ta łączy uczucia składające się na jej życie psychiczne, do którego ochrony przez ochronę wizerunku zmierza ustawodawca”⁴. Od łączenia w kategorii wizerunku cech zewnętrznych z wewnętrznymi odcina się *E. Wojnicka*, według której „wizerunek to dostrzegalne, fizyczne cechy człowieka tworzące jego wygląd i pozwalające na identyfikację osoby wśród innych ludzi”⁵. W literaturze prawniczej wysunięto postulat ochrony głosu, jako części obrazu fizycznego lub sfery tajemnicy, a nawet odrębnego dobra osobistego⁶.

¹ Por. Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz, *J. Barta, R. Markiewicz* (red.), Warszawa 2001, s. 533.

² Por. *J. Sieńczyło-Chlabicz*, Rozpowszechnianie..., s. 39.

³ Por. *S. Ritterman*, Komentarz do ustawy o prawie autorskim, Kraków 1937, s. 120.

⁴ *K. Stefaniuk*, Naruszenie prawa do wizerunku przez rozpowszechnianie podobizny, PiP 1970, z. 1, s. 64.

⁵ *E. Wojnicka*, Prawo do wizerunku w ustawodawstwie polskim, ZNUJ 1990, Nr 56, s. 107.

⁶ *J. Sieńczyło-Chlabicz*, Rozpowszechnianie..., s. 40.

Tego poglądu nie podzielił S. Grzybowski, którego zdaniem środki i sposoby rozpowszechniania głosu są bardzo nieuchwytnie, a cechy charakterystyczne głosu są o wiele mniej indywidualne niż rysy twarzy czy budowa ciała¹. Natomiast zdaniem A. Karpowicza w pojęciu wizerunku mieści się także głos². W prawie francuskim zarówno obraz fizyczny (wizualny) danej osoby fizycznej, jak i jej głos jest chroniony w ramach prawa do wizerunku, a prawo osobiste do ludzkiego głosu traktowane jest w orzecznictwie jako wizerunek dźwięczny³. Uzasadnione jest stanowisko J. Sieńczyło-Chlabicz, że głosu nie należy traktować jako odrębnego dobra osobistego, a jedynie jako aspekt wizerunku, odbierany za pomocą zmysłu słuchu i chroniony w ramach prawa do wizerunku⁴. Jednocześnie należy podkreślić, że ów wizerunek dźwięczny, czyli głos danej osoby, aby mógł korzystać z ochrony prawnej w ramach ochrony wizerunku musi być rozpoznawalny przez osoby trzecie, co oznacza, że powinien być na tyle charakterystyczny i wyróżniający się, by można wskazać konkretną osobę, od której pochodzi. Pojęcie wizerunku kojarzone jest najczęściej z zespołem cech zewnętrznych charakterystycznych dla danej jednostki, a zwłaszcza z tym, co dla tego wyglądu jest najbardziej wyróżniające, czyli z twarzą. Trzeba jednak pamiętać, że nie tylko w cechach anatomicznych danej osoby wyczerpuje się pojęcie wizerunku. Istotny jest odbiór oraz wartość identyfikacyjna innych charakterystycznych elementów. Daną osobę wyróżniać mogą oprócz cech anatomicznych także inne elementy identyfikacyjne – np. sposób poruszania się, używany rekwizyt, fryzura czy ubiór – świetnym przykładem takiego podejścia jest postać Ch. Chaplina⁵. Określona osoba może być także identyfikowana przez specyficzny, tylko dla niej charakterystyczny zwrot. W sprawie *Carson v. Here's Johnny Portable Toilets*, rozstrzyganej w Stanach Zjednoczonych, sąd stwierdził, że właśnie charakterystyczny zwrot towarzyszący telewizyjnemu *talk show* prowadzonemu przez J. Carsona jest elementem jego

¹ Por. S. Grzybowski, *Ochrona dóbr...*, s. 96.

² Por. A. Karpowicz, *Poradnik prawny dla ludzi twórczych*, Warszawa 1995, s. 60.

³ Por. J. Sieńczyło-Chlabicz, *Rozpowszechnianie...*, s. 40. Autorka na potwierdzenie przytoczonego stanowiska podaje orzeczenie, w którym sąd zastosował sankcje wobec jednej ze stacji radiowych, po śmierci M. Callas z tytułu dokonania bezprawnych nagrań jej głosu podczas ćwiczeń odbywanych przez nią w jej prywatnej posiadłości.

⁴ *Ibidem*, s. 40.

⁵ Por. J. Barta, R. Markiewicz, *Wokół prawa do wizerunku*, ZNUJ 2002, Nr 80, s. 12.

chronionej tożsamości¹. Współcześnie przedstawiciele doktryny opowiadają się raczej za szerokim rozumieniem wizerunku. W pojęciu tym mieści się nie tylko obraz fizyczny (obraz wizualny), ale także głos (wizerunek dźwięczny) oraz wszystkie inne charakterystyczne dla określonej osoby i identyfikujące ją cechy². Ważne by owe elementy identyfikujące były przedstawione w taki sposób, aby jednocześnie były rozpoznawalne przez osoby trzecie. Rozpoznawalność danej osoby stanowi podstawowy warunek przyznania w danym zakresie ochrony, jak również podstawowe kryterium badania, czy doszło do naruszenia wizerunku. Ten warunek bywa jednak traktowany stosunkowo liberalnie. W jednym z orzeczeń Sąd Apelacyjny w Krakowie³, dotyczącym wykorzystania karykatury scenicznej powoda udającego kobietę, wraz z wykorzystaniem pseudonimu artystycznego Pigwa, uznano, że karykatura ta stanowi wizerunek powoda w rozumieniu art. 23 KC. Rozpoznawalność osoby była w tym przypadku możliwa nie przez przedstawienie wyglądu osoby, lecz przez użycie pseudonimu artystycznego i charakterystycznych rekwizytów z występów kabaretowych: stroju świętokrzyskiego oraz chusty⁴. Rozstrzygnięcie to oparte zostało na rozszerzającej interpretacji pojęcia „wizerunek”. Przedmiotowa sprawa dotyczyła wykorzystania wizerunku osoby poprzez wykorzystanie karykatury kreowanej przez nią postaci scenicznej w kampanii reklamowej piwa. Zdaniem *J. Barty* i *R. Markiewicza* w sporze tym możliwe było uznanie, że nie doszło do naruszenia dobra, jakim jest wizerunek, a dobrego imienia, poprzez kojarzenie danej osoby z udziałem w kampanii reklamowej piwa⁵.

W kontekście problemu identyfikacji (rozpoznawalności) osoby ciekawym zagadnieniem jest podejście do zagadnienia maski artystycznej. *S. Ritterman* w swoim międzywojennym komentarzu do prawa autorskiego zdefiniował maskę artystyczną jako „wizerunek, jaki artysta sztucznie sobie stwarza dla oddania cudzej a nie własnej postaci” i dodaje, że „maska artystyczna, jako element gry artystycznej jest elementem «dzieła» w rozumieniu art. 1 i jest chroniona przez

¹ Por. *J. Sieńczyło-Chlabicz*, Rozpowszechnianie..., s. 40.

² Takie stanowisko zajmują *J. Barta*, *R. Markiewicz* i *J. Sieńczyło-Chlabicz*.

³ Wyr. SA w Krakowie z 7.2.1995 r., I ACr 697/94, za: *J. Barta*, *R. Markiewicz*, *op. cit.*, s. 13.

⁴ *Ibidem*, s. 13.

⁵ *Ibidem*.

przepisy ustawy autorskiej jako produkt sztuki odtwórczej¹. Zdaniem *J. Barty* i *R. Markiewicza* wyłączenie maski artystycznej z zakresu stosowania przepisów o ochronie wizerunku można uznać za pogląd dyskusyjny. Nie jest on aprobowany w nowszej doktrynie i judykaturze – podkreśla się, że rozpowszechnianie maski artystycznej należy traktować zasadniczo, jako rozpowszechnianie wizerunku i taki punkt widzenia dominuje także w zagranicznej literaturze i orzecznictwie². Na przykład w Belgii za naruszenie prawa uznano wykorzystanie dla celów reklamowych zdjęcia przedstawiającego artystę–wykonawcę w stworzonej przez niego masce kłowna, bo choć artysta zgodził się na zrobienie zdjęcia, to nie wyraził zgody na wykorzystanie tego zdjęcia do celów reklamowych. Podobnie w Danii przyjęto, że niedopuszczalne jest wykorzystanie dla celów reklamowych charakterystycznych cech wyglądu zewnętrznego fikcyjnej postaci wykreowanej i wielokrotnie prezentowanej przez aktora³. W przypadku maski artystycznej także musi być zastosowane kryterium rozpoznawalności. W tym wypadku oprócz kryterium rozpoznawalności osoby należy posługiwać się dodatkowo kryterium rozpoznawalności maski (podobieństwa maski) artystycznej. Dokonując analizy prawa do maski artystycznej stykamy się z dwoma dobrami poddanymi niezależnej ochronie prawnej: z artystycznym wykonaniem oraz z wizerunkiem, które przyjmują postać prawa do artystycznego wykonania (prawo pokrewne) i prawa do wizerunku. Nie zmienia tego faktu okoliczność, że rozpowszechnianie artystycznego wykonania jest jednocześnie rozpowszechnianiem wizerunku. Zdaniem *J. Barty* i *R. Markiewicza* dozwolone wykorzystanie artystycznego wizerunku nie przesądza automatycznie o dozwolonym wykorzystaniu wizerunku i na odwrót – zakresy odpowiednich zezwoleń nie muszą się pokrywać⁴. Odmienne stanowisko zajmuje *T. Grzeszak*, która prezentuje pogląd przyjmujący swoistą „konsumpcję” prawa do wizerunku przez prawo do artystycznego wykonania, w tym zakresie, w jakim realizacja prawa do artystycznego wykonania jest nierozłączna z wykonywaniem prawa do wizerunku⁵. Zajmując się

¹ *S. Ritterman*, Komentarz do ustawy o prawie autorskim, Kraków 1937, s. 120.

² Por. *J. Barta*, *R. Markiewicz*, *op. cit.*, s. 14.

³ *Ibidem*.

⁴ *Ibidem*, s. 15.

⁵ Por. *T. Grzeszak*, Reklama a ochrona dóbr osobistych, PPH 2000, Nr 2, s. 12.

kwestią prawa do maski artystycznej wypada powiedzieć, że z przedmiotowym dobrem, a więc maską artystyczną najczęściej mamy do czynienia w filmach, przedstawieniach teatralnych i spektaklach kabaretowych. W tym kontekście wypada się zastanowić także nad zagadnieniem, w jakich sytuacjach występuje „artystyczne wykonanie”. Wydaje się, że przedstawienie aktora na fotosie z filmu lub z planu filmowego zasadniczo nie stanowi jeszcze artystycznego wykonania, choć z pewnością stanowi wykorzystanie wizerunku. W tych sytuacjach nie można także stwierdzić istnienia zasługującej na ochronę części artystycznego wykonania i wobec takiego punktu widzenia zagadnienie ochrony maski artystycznej należy rozpatrywać przede wszystkim na płaszczyźnie ochrony prawa do wizerunku¹.

Kolejnym zagadnieniem związanym z kwestią wizerunku jest zagadnienie tzw. wizerunku piśmienniczego. Termin ten celowo nawiązuje do pojęcia „wizerunek”, użytego w art. 23 KC. Przedstawienie osoby w dziele piśmienniczym, a więc wykorzystanie wizerunku piśmienniczego, wywołuje po jej stronie reakcje psychiczne oraz oczekiwanie udzielenia ochrony podobne do tych, jakie mają miejsce w odniesieniu do wizerunku plastycznego. Powstaje więc pytanie dlaczego poświęcone wizerunkowi przepisy PrAut nie określają warunków dopuszczalnego „literackiego” portretowania, zwłaszcza, że piśmiennicze przedstawienie osób rzeczywistych, częściej nawet niż ich wizerunki plastyczne (portrety) zagraża ich interesom². Zdaniem *J. Barty i R. Markiewicza* tworzenie odrębnego prawa do wizerunku piśmienniczego jest zbędne, ponieważ dobra wymienione wprost w art. 23 KC oraz inne dobra osobiste chronione na podstawie tego przepisu, a których ochrona została wypracowana przez orzecznictwo zapewniają dostateczną ochronę słusznych interesów związanych z wizerunkiem piśmienniczym³. Szczególną rolę odgrywa tutaj praktyka ochrony prawa do dobrego imienia. W praktyce pojawiają się niekiedy także próby obejmowania pojęciem „wizerunek” miejsc zamieszkania kojarzonych z określoną osobą (domów i mieszkań) i uznawania, że one także składają się na wizerunek osoby (mieszkańca, właściciela) lub nawet, że mogą one same stanowić autonomiczny aspekt chronionego prawem wizerunku⁴. Przyjęcie takiej interpreta-

¹ Por. *J. Barta, R. Markiewicz, op. cit.*, s. 15.

² *Ibidem*, s. 16.

³ *Ibidem*.

⁴ *Ibidem*.

cji prowadziłoby do ograniczenia swobody fotografowania (filmowania) niektórych obiektów, nawet widocznych z miejsc publicznie dostępnych. Zdaniem *J. Barty* i *R. Markiewicza*, które należy podzielić, wspomniane szerokie interpretacje pojęcia „wizerunek” nie wydają się słuszne, ponieważ przenoszą problematykę wizerunku poza sferę wartości związanych z jednostką osoby ludzkiej i naruszają założenia ochrony dóbr osobistych¹. Poza tym ochronie tego typu wartości mogą służyć inne podstawy przewidziane przez obowiązujące przepisy prawa. Przykładem może być ochrona prywatności czy miru domowego.

Nie wywołuje szczególnych dyskusji problematyka podmiotu prawa do wizerunku, przy założeniu, że jest to prawo nieprzenoszalne – podmiotem prawa do wizerunku jest tylko „podmiot wizerunku”. W tym miejscu warto zauważyć, że nie dopuszcza się istnienia wspólności prawa do wizerunku, co wynika ze specyfiki dóbr osobistych. W praktyce oczywiście można spotkać się z wizerunkami zbiorowymi (wizerunek co najmniej dwojga osób – małżonków, rodziny lub innej grupy osób), jednak przyjmuje się, że mamy tu do czynienia z kilkoma wizerunkami i odpowiadającymi im prawami, jedynie wspólnie utrwalonymi.

Omawiając zagadnienia dotyczące ochrony wizerunku należy pamiętać o tym, że jego ochrona w prawie polskim uregulowana jest w dwóch różnych aktach prawnych: KC i PrAut. Przepisy KC poświęcone ochronie dóbr osobistych, w tym wizerunkowi, nie określają w istocie treści praw w tym zakresie. Stanowią jedynie, że „prawa pozostają pod ochroną prawa cywilnego” oraz wyszczególniają roszczenia przysługujące w przypadku zagrożenia lub naruszenia wymienionych dóbr osobistych. Są to prawa podmiotowe o charakterze bezwzględnym, ale trudno dla wszystkich tych praw sformułować jednolitą treść, ponieważ odnoszą się do bardzo zróżnicowanych dóbr. Na gruncie KC prawa osobiste ujmuje się w kategoriach „ochrony przed”, a pomija się pozytywną stronę treści prawa podmiotowego, koncentrując uwagę na roszczeniach płynących z jego naruszenia. Nieco inne podejście do ochrony wizerunku proponuje PrAut. Przytaczany już art. 81 ust. 1 PrAut stwierdza, że „rozpowszechnianie wizerunku wymaga zezwolenia osoby na nim przedstawionej”. Można przyjąć, że przepis ten określa treść prawa do wizerunku – jest nią

¹ *J. Barta, R. Markiewicz, op. cit., s. 16.*

wyłącznie rozpowszechniania swego wizerunku. Ustawodawca skoncentrował się tu na relewantnej z punktu widzenia majątkowego, sferze eksploatacji, pozostawiając poza zakresem treści prawa decydowanie o samym sporządzeniu (utrwaleniu) wizerunku¹. Jednocześnie nie rozstrzyga, czy prawo związane z ochroną wizerunku ma charakter osobisty czy majątkowy. Pojęcie „rozpowszechniania” powinno być interpretowane przy wykorzystaniu definicji z art. 6 ust. 1 pkt 3 PrAut dotyczącej rozpowszechniania utworu, a zgodnie z którą „utworem rozpowszechnionym jest utwór, który za zezwoleniem twórcy został w jakikolwiek sposób udostępniony publicznie”. Wykorzystując przytoczoną definicję można przyjąć, że „rozpowszechnienie” jest równoznaczne z udostępnieniem publiczności. Mając to na uwadze należy stwierdzić, że każdej osobie zagwarantowana została wyłącznie decydowanie o publicznym udostępnianiu wizerunku, co nie wyklucza istnienia przepisów szczególnych, ustanawiających wolność rozpowszechniania wizerunku w oznaczonych sytuacjach bez wymaganej przez ustawę zgody. Działanie w ramach takiego szczególnego przepisu nie wkracza w treść „prawa wyłącznego” przewidzianego w art. 81 PrAut, stanowiąc równocześnie okoliczność wyłączającą bezprawność działania, a w konsekwencji i odpowiedzialność, na gruncie art. 23 i 24 KC. Natomiast wymagana przez ustawę zgoda, choć może być udzielona w formie dowolnej, musi być udzielona niewątpliwie. Oznacza to, że „osoba jej udzielająca musi mieć pełną świadomość nie tylko formy przedstawienia jej wizerunku, ale także miejsca i czasu publikacji, zestawienia z innymi wizerunkami i towarzyszącego komentarza”². Zezwolenie uprawnionego nie jest wymagane, jeśli otrzymał on za pozowanie umówioną zapłatę, chyba że najpóźniej w chwili ustalania zapłaty wyraźnie sprzeciwił się rozpowszechnianiu swego wizerunku. Uzasadnieniem tego przepisu jest założenie, że opłata uiszczona portretowanemu jest równoczesnym wynagrodzeniem za udzielenie zgody na rozpowszechnienie wizerunku³.

Od zasady, że na rozpowszechnienie wizerunku wymagana jest zgoda uprawnionego (podmiotu wizerunku) ustawodawca na grun-

¹ J. Barta, R. Markiewicz, *op. cit.*, s. 18.

² Wyr. SA w Warszawie z 12.2.1998 r., I ACa 1044/97, za: Ustawa o prawie autorskim..., s. 535.

³ *Ibidem*.

cie PrAut przewidział dwa wyjątki. Pierwszy z nich odnosi się do osoby powszechnie znanej. Przepisy dotyczące ochrony wizerunku w odniesieniu do osób, którym przypisuje się przymiot bycia osobami publicznymi, podobnie jak w przypadku dopuszczalnej krytyki takich osób, są bardziej liberalne, przy spełnieniu określonych ustawowo przesłanek. Zgodnie z art. 81 ust. 2 PrAut „zezwoienia nie wymaga rozpowszechnianie wizerunku osoby powszechnie znanej, jeżeli wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych, zawodowych”. Uwagi dotyczące konstrukcji osoby powszechnie znanej poczynione we wcześniejszej części niniejszej publikacji są aktualne również w odniesieniu do zagadnienia rozpowszechniania wizerunku¹. Warto tutaj podkreślić, że pojęcie osób pełniących funkcje publiczne na gruncie art. 81 ust. 2 pkt 1 PrAut nie jest tożsame z pojęciem funkcjonariusza publicznego. Są to bowiem nie tylko znane społeczeństwu jednostki, mające wpływ na treść decyzji o charakterze ogólnospołecznym i dysponujące środkami publicznymi, ale również osoby, które przez wykonywanie funkcji politycznych, zawodowych czy społecznych znajdują się w centrum zainteresowania opinii publicznej². Osoba publiczna w rozumieniu art. 81 ust. 2 pkt 1 PrAut pozostaje w zgodności z definicją osoby publicznej (*public figure*) zawartą w rezolucji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy Nr 1165 z 26.6.1998 r. – *Right to privacy*. Stosownie do jej postanowień, osobami publicznymi są osoby pełniące funkcje publiczne i/lub dysponujące środkami publicznymi. W szerszym znaczeniu są to osoby, które odgrywają rolę w życiu publicznym, w szczególności w polityce, ekonomii, sztuce, życiu społecznym, czy w sporcie³. Dopuszczalność rozpowszechniania wizerunku osoby powszechnie znanej bez jej zgody w ujęciu wspomnianej wyżej rezolucji zależy od spełnienia dwóch warunków. Po pierwsze wizerunek takiej osoby powinien być wykonany w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, a po drugie samo rozpowszechnienie wizerunku zostało dokonane w celach informacyjnych, sprawozdawczych. Publikacja wizerunku powinna być więc związana z relacjonowaniem

¹ Patrz: analiza dotycząca pojęcia „osoba powszechnie znana”.

² J. Sieńczyło-Chlabicz, *Rozpowszechnianie...*, s. 42.

³ *Ibidem*.

pełnienia funkcji publicznych przez osobę powszechnie znaną lub wykonywaniem przez nią czynności wiążących się z działalnością publiczną. Biorąc to pod uwagę należy z przekonaniem stwierdzić, że swoboda rozpowszechniania wizerunku znanej osobistości bez jej zgody wyklucza przedstawienie tej osoby w sytuacjach niezwiązanych z pełnieniem funkcji publicznych. Przykładem mogą tu być wszystkie sytuacje szeroko rozumianego życia prywatnego – przedstawiające daną osobę podczas spacerów z rodziną, w trakcie prac w przydomowym ogródku. Ale trzeba pamiętać, że choć sfera dozwolonego działania nie obejmuje przypadków ingerencji w życie prywatne lub rodzinne osoby powszechnie znanej, to jednak osoby wykonujące działalność o charakterze publicznym powinny liczyć się z tym, że przedmiotem legitymowanego zainteresowania społeczeństwa są takie okoliczności z ich sfery życia prywatnego, które mają doniosłość dla wykonywania przyjętej roli społecznej¹. Jako przykłady informacji tego typu *J. Sieńczyło-Chlabicz* podaje informacje dotyczące skazania na karę pozbawienia wolności za znęcanie się nad żoną i dziećmi, przebywania w szpitalu psychiatrycznym, czy dotyczące cech charakteru, które nie gwarantują rzetelnego sprawowania przez daną osobę funkcji publicznych². Chociaż PrAut nie przesądza celu rozpowszechniania wizerunku znanych osobistości, to w doktrynie i judykaturze tak polskiej, jak i zagranicznej panuje pogląd, że ma to służyć przede wszystkim celom informacyjnym. Działanie takie nie obejmuje wykorzystania wizerunku osób powszechnie znanych w celach komercyjnych, reklamowych, a zatem w takich przypadkach wymagana jest zgoda tych osób³. Trzeba jednak przyznać, że orzekanie w sprawach dotyczących ochrony wizerunku jest materią trudną.

Ciekawym orzeczeniem głosowanym przez *T. Grzeszak* jest wyrok SN z 16.4.2004 r.⁴, w którym SN stwierdził, że „wizerunek osoby jest jej dobrem, a rozpowszechnianie eksponujące tę postać bez jej zgody

¹ Wyr. SA w Krakowie z 14.6.1994 r., I ACr 281/94, za: Dobra osobiste. Zbiór orzeczeń Sądu Apelacyjnego w Krakowie, *B. Gawlik* (red.), Kraków 1999, s. 129.

² Por. *J. Sieńczyło-Chlabicz*, Rozpowszechnianie..., s. 42.

³ Por. *T. Grzeszak*, Reklama..., s. 7. Por. także *W. Bryc*, Naruszenie dóbr osobistych w reklamie, *Pal.* 2001, Nr 5–6, s. 50–58; *E. Nowińska*, Przekazy z pogranicza, *AT* 1997, Nr 4, s. 135.

⁴ I CK 495/03, Gl. 2005, Nr 1, s. 54.

stanowi naruszenie tego dobra. Jeżeli ponadto okoliczności rozpo-
wszechniania (w wielu egzemplarzach i w miejscach publicznych)
wskazują na instrumentalne traktowanie omawianego dobra, osoba
przedstawiana może odczuwać to jako samowolną i publiczną inge-
rencję w sferę jej przeżyć wewnętrznych, a tym samym odczuwać po-
czucie krzywdy zgodne z odczuciem, które w opisanej sytuacji
stałoby się udziałem każdego rozsądnie myślącego człowieka przy-
wiązującego właściwe znaczenie do swej godności¹. Zdaniem
T. Grzeszak orzeczenie to ilustruje paradoksy prawa do wizerunku,
jako prawa formalnie osobistego, ale chroniącego w coraz większym
stopniu interesy majątkowe. Uświadamia także istnienie nowego ryn-
ku tzw. inforozrywki, który rozwija się na fundamencie prawa do wi-
zerunku oraz prawa do prywatności². Do tej listy można dodać rów-
nież prawo do dobrego imienia. Zdaniem *T. Grzeszak* glosowanemu
przez nią orzeczeniu brakuje wewnętrznej spójności, ponieważ sąd
nie wniknął dostatecznie głęboko w istotę problemu³. W przedmioto-
wej sprawie sławna aktorka zażądała poszanowania jej interesu
majątkowego w związku z opublikowaniem na stronie tytułowej cza-
sopisma kobiecego jej wizerunku i wykorzystaniem tej okładki
w kampanii reklamowej pisma. W listopadowym numerze przedmio-
towego czasopisma ukazał się wywiad przeprowadzony z powódką
dwa miesiące wcześniej. Wywiad opatrzony został w tekście oraz na
okładce pozowanymi zdjęciami przedstawiającymi powódkę oraz kil-
ku mężczyzn w charakterze modeli. Ukazanie się tego numeru cza-
sopisma poprzedziła kampania reklamowa, w ramach której między in-
nymi rozplakatowano powiększone do dużego formatu okładki
pisma na przystankach komunikacji miejskiej. Dnia 7.10.1999 r. po-
wódka zawiadomiła na piśmie redaktora naczelnego czasopisma, że
nie wyraża zgody na ich publikację. Jako powód sprzeciwu podała
fakt nieustalenia warunków publikacji, w szczególności wynagrodze-
nia i nieprzedstawienia umowy. Powódka nie była zainteresowana
przeprosinami i zażądała dwa razy po 100 tys. zł (naruszenie miało
miejsce w dwóch tytułach należących do tego samego wydawnic-
twa). Wydawca protestował, powołując się na brak bezprawności

¹ *T. Grzeszak*, Gwiazda na okładce, PPG 2005, Nr 1, s. 54.

² *Ibidem*, s. 58.

³ *Ibidem*.

swego działania. Jego zdaniem zgoda powódki na publikację została wyrażona na etapie autoryzacji wywiadu i ilustrujących go zdjęć, wykonanych przez wydawcę w czasie sesji zdjęciowej przez niego zorganizowanej. Powódka wykazała, że tuż przed ukazaniem się tego numeru czasopisma cofnęła zgodę, ponieważ okazało się, że nie dojdzie do podpisania umowy ustalającej należne jej honorarium, twierdząc jednocześnie, że zgoda była udzielona pod warunkiem zapłaty jej wynagrodzenia. Wydawca bronił się, że nie ma w zwyczaju płacenia wynagrodzeń za podobne publikacje, ponieważ korzyści z nich płynące są obopólne. Powódka twierdziła, że nie zgodziłaby się na darmowe umieszczenie jej wizerunku na okładce i na wykorzystanie tej okładki do kampanii reklamowej pisma, ponieważ przedmiotowy wizerunek stanowi jej kapitał, którym musi rozsądnie zagospodarować¹. Sądy – okręgowy, apelacyjny i SN – przyznały rację powódce i zasądziły na jej rzecz zadośćuczynienie w wysokości 80 tys. zł. Warto wspomnieć, że już SA słusznie nie podzielił zarzutu strony pozwanej, wywodzącej zgodę powódki na publikację jej wizerunku, z przytoczonych faktów dotyczących wyboru i autoryzacji zdjęć oraz udzielenia wywiadu, i wskazał na brak szczegółowych (konkretnych) warunków rozpowszechniania. Według oceny dokonanej przez sąd odwoławczy zachowanie powódki nie oznaczało jej zgody na umieszczenie wizerunku na okładce oraz wykorzystanie do reklamy pisma. Brak zgody na rozpowszechnianie zdjęć stanowił podstawę uznania bezprawności czynu pozwanej, bez względu na podnoszone przez wydawcę zaawansowanie procesu wydawniczego numeru czasopisma w chwili otrzymania sprzeciwu powódki. Ta okoliczność mogłaby stanowić przedmiot rozważań w procesie o naprawienie szkody doznanej przez wydawcę². Postępowanie strony pozwanej zostało uznane za zawinione ze względu na niezachowanie należytej staranności przewidzianej w art. 355 § 1 KC, wymagającej uzyskania niewątplivej zgody albo zapłacenia wynagrodzenia. Dlatego też wyrok zaskarżony apelacją zasądzający zadośćuczynienie na rzecz pozwanej został uznany za zgodny z art. 78 ust. 1 w zw. z art. 83 PrAut. Analizując kwestię krzywdy jako przesłanki zasądzenia zadośćuczynienia sąd II instancji wskazał, że dla osoby znanej, a taką bez wątpienia była powódka, istotne są miejsca i częstotliwość publikacji jej wizerunku. Wreszcie może

¹ T. Grzeszak, *Gwiazda...*, s. 58.

² *Ibidem*, s. 55.

ona odczuwać dolegliwość z powodu lekceważenia jej wymagań finansowych. Kasację w przedmiotowej sprawie wniosła strona pozwana. W ramach wskazania pierwszej podstawy kasacji strona pozwana twierdziła, że nastąpiło naruszenie art. 81 ust. 1 PrAut oraz art. 60 KC przez odmowę uznania zachowania powódki jako zgody na publikację wizerunku oraz naruszenie art. 78 ust. 1 w zw. z art. 83 PrAut i art. 355 KC przez niewłaściwe zastosowanie tych przepisów, a także naruszenie art. 6 KC przez nieobciążenie powódki dowodem wykazania krzywdy. W ramach drugiej podstawy strona skarżąca przytoczyła art. 233 § 1 KPC przez dowolne uznanie istnienia krzywdy oraz art. 228 § 1 KPC przez nieuwzględnienie długości cyklu wydawniczego. Na tych podstawach strona skarżąca wnosiła o zmianę wyroku i oddalenie powództwa oraz zasądzenie kosztów procesu. Sąd Najwyższy uznał, że niektóre okoliczności wskazane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie potwierdzają, a wręcz przeczą podniesionemu przez stronę skarżącą zarzutowi naruszenia przez sąd odwoławczy art. 233 § 1 KPC. Zadośćuczynienie, o którym mowa w art. 78 ust. 1 PrAut przysługuje w razie wyrządzenia krzywdy, a ta przesłanka według strony skarżącej nie znajdowała się w zgromadzonym materiale. Sąd Najwyższy zaprzeczył temu podkreślając, że „ponieważ wizerunek osoby jest jej dobrem, rozpowszechnianie ekspozujące tę postać bez jej zgody stanowi naruszenie owego dobra. Jeżeli ponadto okoliczności rozpowszechniania (w wielu egzemplarzach i w miejscach publicznych) wskazują na instrumentalne traktowanie omawianego dobra, osoba przedstawiana może odczuwać poczucie krzywdy, zgodnie z odczuciem, które w opisanej sytuacji stałyby się udziałem każdego rozsądnie myślącego człowieka przywiązującego właściwe znaczenie do swej godności. Na marginesie należy zauważyć, że stan krzywdy nie może być li tylko wynikiem przeżyć subiektywnych, oderwanych od ocen dokonywanych przez innych ludzi, członków większej społeczności. Stan związany ze świadomością i uznawanym systemem dobra z reguły nie może być przedmiotem dowodzenia środkami bezpośrednimi. Wystarczy jednak, jeżeli wniosek o istnieniu krzywdy opiera się na domniemaniach faktycznych opartych na twierdzeniach strony i doświadczeniu życiowym sądu orzekającego. Obiektywizacja krzywdy jest konieczna dla uchronienia się od cech przypadkowych (np. przewrażliwienie pokrzywdzonego)”¹.

¹ T. Grzeszak, Gwiazda..., s. 56.

Jednocześnie SN stwierdził, że w przedmiotowej sprawie nie można się zgodzić z zapatrywaniem sądu niższej instancji (SA), jakoby lekceważenie żądań finansowych powódki usprawiedliwiało istnienie krzywdy stanowiącej przesłanki zadośćuczynienia. Zdaniem SN jeżeli osoba godzi się na rozpowszechnianie swego wizerunku w zamian za wynagrodzenie, nie może odmowy uwzględnienia jej żądań traktować jako naruszenia dobra osobistego. Ponadto krzywdy nie należy także, zdaniem SN, utożsamiać z brakiem komfortu psychicznego, jako stanem pozytywnym, ponieważ negocjując warunki rozpowszechniania upozowanego wizerunku powódka nie miała podstaw do żądania zapewnienia jej komfortu psychicznego¹. Według SN niesprawiedliwiony jest także zarzut naruszenia art. 328 § 2 KPC, w postaci wskazanej przez skarżącą. Sąd przekonująco wykazał, że stan zaawansowania procesu wydawniczego czasopisma nie wyłącza bezprawności rozpowszechniania wizerunku uzyskanego za zgodą osoby fotografowanej, a mógłby stanowić przedmiot rozważań w innym procesie – o odszkodowanie. W następnych rozważaniach SN odniósł się do podstaw kasacji opartych na przepisach prawa materialnego. Strona skarżąca oparła kasację w tym zakresie na przesłankach braku bezprawności oraz braku winy strony pozwanej. Na tym etapie postępowania kasacyjnego SN uporządkował materię, stwierdzając, że można się zgodzić z zarzutem naruszenia art. 355 KC, ale tylko w tym zakresie, że odwoływanie się do miary staranności profesjonalisty prowadzącego działalność gospodarczą było zbędne w rozpoznawanej sprawie. Sąd Najwyższy podkreślił, że „udokumentowany pismem sprzeciw powódki przeciw rozpowszechnianiu jej fotografii nie budzi wątpliwości, odnośnie do braku zezwolenia wymaganego według art. 81 ust. 1 prawa autorskiego. Jeżeli fotografia była wykonywana za oczywistym zezwoleniem modeli (pozowanie), a nawet zaakceptowany został zestaw przeznaczony do rozpowszechniania, to ze względu na przedmiot zezwolenia (komercyjną eksploatację wizerunku) ściśle związany z dobrem osobistym, do którego uprawniona jest tylko przedstawiana osoba, zezwolenie mogło być cofnięte i wiązało wydawcę. Usytuowanie przepisu art. 81 oraz wyjątek od konieczności uzyskania zezwolenia wskazany w zdaniu drugim ust. 1 i dalsze wyjątki z ust. 2 wskazują, że zakres ochrony ogranicza się do rozpo-

¹ Por. T. Grzeszak, Gwiazda..., s. 56.

wszechniania wizerunków, stanowiących przeważnie dzieła w rozumieniu tego prawa, powstałe przy współpracy osoby przedstawianej, której «zezwolenie» jest elementem czynności prawnej, zazwyczaj odpłatnej, która zastrzega sobie wynagrodzenie. Jest to więc czynność zbliżona do umowy o artystyczne wykonanie (prawo pokrewne). Nie ulega bowiem wątpliwości, że wizerunki powstałe przy pozowaniu wymagają eksponowania przez modele cech indywidualnych swej osoby. Jeżeli czynność prawna (umowa) – dochodzi do skutku – warunki rozpowszechniania wizerunku zostają w niej określone, a wypłata wynagrodzenia uchyla bezprawność twórcy (wydawcy)”¹. Sąd Najwyższy na kanwie tych analiz podkreślił, że w rozpoznawanej sprawie nie doszło do zawarcia takiej umowy, ponieważ strony nie uzgodniły wynagrodzenia powódki, a jednocześnie nie było żadnych podstaw do stwierdzenia, że rozpowszechnianie miało być nieodpłatne. Podstawą taką z pewnością nie było twierdzenie pozwanego, jakoby korzyści będące wynikiem takiej publikacji stanowiły korzyści obopólne. W takim wypadku, zdaniem SN, bezprawność działania wydawcy byłaby wyłączona, gdyby wykazał istnienie zezwolenia na rozpowszechnianie wizerunku, określającego dostatecznie szczegółowo jego warunki. Zezwolenie takie w literaturze przedmiotu traktuje się w sposób zbliżony do oświadczeń woli, z tym, że może być ono cofnięte². Jak wykazano w sprawie, powódka wyraziła sprzeciw wobec publikacji i rozpowszechniania jej fotografii, a motywy tego sprzeciwu nie są decydujące dla jego skuteczności, skoro decydowanie o wykorzystaniu dobra osobistego należy do uprawnionego. Ponadto, w opinii SN, ignorowanie wyraźnie zakomunikowanej woli powódki uzasadnia również istnienie winy wydawcy czasopisma, tym bardziej, że w przedmiotowej sprawie miał miejsce brak jakichkolwiek ustaleń, iż pozowanie powódki i wybór zdjęć w pierwszej zgodnej fazie kontaktów stron zakładały umieszczenie wizerunku powódki na okładce pisma. Należy podkreślić, że stanowi to odrębną postać rozpowszechniania, ze względu na dostępność dla odbiorców przed nabyciem egzemplarza czasopisma. Przytoczone wyżej, w pewnym skrócie, analizy doprowadziły SN do wniosku, że ustalone fakty wypełniają hipotezy art. 78 ust. 1 i art. 81

¹ T. Grzeszak, *Gwiazda...*, s. 57.

² *Ibidem*.

ust. 1 PrAut i usprawiedliwiają zasądzenie odpowiedniego zadośćuczynienia. Jednocześnie SN podkreślił, że kasacja kwestionująca zasadę odpowiedzialności nie zawierała podstawy pozwalającej dokonać kontroli wysokości zasądzonej kwoty.

Próbując dokonać oceny tego orzeczenia w swej glosie *T. Grzeszak* rozważała kilka hipotez. W pierwszej z nich stwierdzała, że jeżeli powódka uzależniła udzielenie zezwolenia od zawarcia z nią umowy ustalającej precyzyjnie zakres rozpowszechniania i wynagrodzenie, to niezawarcie takiej umowy pozbawiło mocy wcześniejsze zezwolenie i tym samym doszło do naruszenia prawa do wizerunku¹. Jednak autorka omawianej glosy zauważyła, że z okoliczności sprawy nie wynika, iż powódka doznała krzywdy. Wskazywała na naruszenie interesu majątkowego, czyli wykorzystanie jej wizerunku do publikacji w kolorowym piśmie i w celu reklamy tego pisma, bez zapłaty jej wynagrodzenia. Była gotowa podpisać stosowną umowę, o czym wiedział wydawca. Pojawia się jednak pytanie dlaczego sąd przyznał tak wysokie zadośćuczynienie bez zbadania czy należy się jej odszkodowanie lub wydanie bezprawnie jej kosztem uzyskanych korzyści przez wydawcę. Zdaniem *T. Grzeszak* w odniesieniu do tych praw osobistych, które nie chronią konkretnego interesu osobistego, tylko władzę uprawnionego nad dobrem niematerialnym (a do takich zalicza wizerunek), z którym związane być mogą osobiste lub majątkowe interesy, o krzywdzie może być mowa dopiero wtedy, gdy naruszenie tego prawa wywoła zarazem naruszenie osobistego interesu i cierpienie psychiczne, i w związku z tym po stwierdzeniu naruszenia należy jeszcze zbadać, co jest jego skutkiem². Zdaniem tej autorki traktowanie prawa do wizerunku jako prawa władczego, dającego wyłączność w decydowaniu o tym, czy, jak i gdzie zostanie rozpowszechnione dobro niematerialne, odrębne od uprawnionego, ale z nim powiązane, (nośnik jego interesów osobistych i majątkowych, czyli wizerunek), nie jest przyjęte powszechnie w polskiej doktrynie. Przeciwnie dominuje tradycyjne ujmowanie tego prawa jako prawa osobistego, tj. chroniącego dobro osobiste – obraz człowieka. Termin „interes osobisty” może pojawiać się w dwóch znaczeniach: jako odnoszący się bezpośrednio do uprawnionego oraz jako niemający wartości

¹ Por. *T. Grzeszak*, *Gwiazda...*, s. 58.

² *Ibidem*, s. 59.

majątkowej, idealny. Dopóki to, co odnosiło się „do samego siebie” nie miało wartości rynkowej, gdyż odpowiedni rynek nie istniał, nie było sygnalizowania rozdwojenia¹. Od czasu, gdy kwitnie rynek reklamy, „merchandisingowy” i inforozrywkowy, nieustanny kłopot sprawiają teoretykom te interesy związane z osobą uprawnionego, które są źródłem jego dochodów. Zdaniem *T. Grzeszak*, w razie naruszenia tych interesów poprzez rozpowszechnianie wizerunku, konieczne jest za każdym razem ich doprecyzowanie, by jasne było, jakie sankcje należy zastosować – właściwe dla naruszeń interesów osobistych, czy dla majątkowych². Unikanie takiego doprecyzowania prowadzi w jej przekonaniu do pogubienia się w kwestii przesłanek tych roszczeń i kryteriów ustalenia wielkości należnego świadczenia, co miało miejsce w głosowanym wyroku. Trudno nie zgodzić się z opinią *T. Grzeszak*, że „decydowanie o samym sobie bywa decydowaniem o sposobie zagospodarowania siły zarobkowej swego wizerunku. Wartość majątkowa takiego korzystania da się obiektywnie oszacować «tu i teraz». Dzieje się tak w przypadku reklamy i „merchandisingu”. Również wtedy, gdy czerpane są korzyści majątkowe z publikacji w kolorowych pismach upozowanych, ściśle kontrolowanych, wizerunków gwiazd pop kultury, na pierwszy plan wysuwa się interes majątkowy uprawnionego. Jeżeli więc traktujemy komercjalizację wizerunku jako komercjalizację samego siebie, to musimy spojrzeć prawdzie w oczy i zauważyć istnienie uprawnień osobistych o wartości majątkowej i wyciągnąć z tego wnioski prawne”³. Autorka analizowanej glosy wyraźnie podkreśla, że nawet wtedy, gdy widzi się w polskim prawie do wizerunku prawo do decydowania o samym sobie, to trzeba dostrzec, że chroni ono faktycznie interes majątkowy wiążący się ze spożytkowaniem wartości gospodarczej, tkwiącej w wizerunku⁴. W swojej drugiej hipotezie postawionej w ramach analizowanej glosy *T. Grzeszak*, stwierdza, że z przedstawionego stanu faktycznego wcale nie wynika jednoznacznie, że rozpowszechnianie było bezprawne. Jej zdaniem rozważania sądu na temat roli

¹ *T. Grzeszak*, Gwiazda..., s. 60.

² *Ibidem*.

³ *Ibidem*.

⁴ *Ibidem*, s. 61. Autorka wskazuje na konieczność precyzyjnego określania naruszanych interesów, co pozwala na przyznanie świadczenia odpowiedniego rodzajowo odszkodowania lub zadośćuczynienia.

ustalenia wynagrodzenia za wykorzystanie wizerunku w celach reklamowych oraz na temat dopuszczalności cofania zezwoleń na rozpowszechnianie wizerunku, świadczy o tym, że owa zgoda została udzielona, a dopiero później (wobec tego, że nie podpisano umowy o wynagrodzenie) cofnięta. Pozwany podnosił, że zgoda wynikała z autoryzacji wywiadu i wyboru zdjęć do publikacji. Była to zgoda bezwarunkowa, nie wskazywała szczegółowych warunków rozpowszechniania, a w takich sytuacjach przyjmuje się, że zgoda obejmuje typowe korzystanie, jakiego mógł się spodziewać zezwalający¹. Dokonując wykładni tak udzielonej zgody decydujące znaczenie należałoby przypisać zwyczajom (art. 65 KC) panującym w wydawnictwach prasowych. Jeżeli zwykle uzyskuje się odrębną zgodę gwiazd na publikowanie ich wizerunków na okładce, to wówczas wydawca o taką zgodę powinien był poprosić. Gdy decyzje takie należą zwykle do wydawcy, to powódka powinna wykazać, że nie zgodziła się na publikację na okładce. Zdaniem *T. Grzeszak* powódka musiała się liczyć z tym, że wywiad z nią będzie główną atrakcją numeru i wobec tego jej zdjęcie pojawi się na okładce, więc jeżeli od początku wyraźnie tego nie zakazała lub nie uzależniła od wynagrodzenia, to znaczy, że wyraziła na to zgodę. Sporne reklamowe wykorzystanie wizerunku również mieściło się w typowym wykorzystaniu, gdyż zwykle pisma reklamują się rozpowszechniając zdjęcia okładki².

Przedmiotowe orzeczenie SN i poprzedzające je orzeczenia sądów niższych instancji zrodziło wiele pytań, na które trudno udzielić jednoznacznych odpowiedzi. Orzekający w przedmiotowej sprawie nie tylko ich nie udzielili, ale nawet nie zauważyli części okoliczności, które powinny budzić określone wątpliwości, a ich przeanalizowanie stwarzałoby szansę na orzeczenie, które charakteryzowałoby się większą spójnością. Autorka glosy podkreśla, że orzeczenie to stabilizuje takie ujmowanie prawa do wizerunku, które pozwala traktować je jako prawo bezwzględne, osobiste, ale chroniące wszelkie interesy osobiste i majątkowe związane z rozpowszechnianiem wizerunku.

¹ Por. wyr. SA w Warszawie z 8.5.1997 r., (I ACr 96/97), w którym sąd przyjął zgodę dorozumianą na publikację wizerunku powoda w celu reklamowym w określonym czasopiśmie, za: *T. Grzeszak*, *Gwiazda...*, s. 63.

² *Ibidem*, s. 64. Autorka glosy uznała za nieuzasadnione traktowanie umieszczenia wizerunku na okładce jako odrębną postać rozpowszechniania, nawiązującą do konstrukcji pól eksploatacji, która jej zdaniem nie ma zastosowania do wizerunku.

Jednak sąd nie wypowiedział się jasno w zasadniczej kwestii, czy na prawo to składa się odrębne uprawnienie wykorzystania reklamowego tego dobra – wykorzystania „siły zarobkowej” osobowości sławnej osoby, która konkretyzuje się w jej wizerunkach¹. Powódka podkreślała ujemny wpływ przedmiotowej kampanii reklamowej na jej dalsze zagospodarowanie wizerunku i tym samym traktowała go jako dobro o wartości majątkowej. Jej uszczerbek powinien być zakwalifikowany jako majątkowy, czyli szkoda lub zubożenie. Sąd natomiast potraktował ów uszczerbek jako krzywdę, za którą przyznał powódce zadośćuczynienie, stanowiące wielokrotność jej żądań finansowych wobec wydawcy prasy kolorowej, za publikację jej wizerunku na okładce wykorzystanej do reklamy pisma. Wreszcie zdaniem autorki glosy sąd nie dostrzegł specyfiki autoreklamy prasy – gdy prasie wolno informować o konkretnej osobie, to powinno być jej również wolno informować potencjalnych czytelników o tym, co znajduje się w konkretnym numerze pisma².

Dokonując analizy problematyki wizerunku nie można nie wspomnieć o wykładni przepisów dotyczących wizerunku, która choć nie jest powszechnie uznawana, stanowi ciekawe podejście do przedmiotowego zagadnienia. Zdaniem *J. Barty* i *R. Markiewicza* z faktu, że wizerunek jest regulowany w KC i PrAut można wyprowadzić wniosek o swego rodzaju dwoistości ochrony tej wartości³. Zasadniczo wizerunek traktuje się wyłącznie jako przedmiot prawa osobistego. Jednak istniejący stan prawny, a w szczególności pewne niedopowiedzenia w regulacji prawnej mogą skłaniać do zgłoszenia propozycji wykładni opartej na założeniu, iż rozbicie ochrony w sferze wizerunku nie jest ani przypadkowe, ani dyktowane tylko legislacyjnym przyzwyczajeniem czy tradycją. Zgodnie z takim ujęciem wizerunek jest przedmiotem dwóch praw podmiotowych: prawa osobistego (na gruncie art. 23 KC) i prawa majątkowego (na gruncie art. 81 PrAut)⁴. Jednak sami autorzy tego podejścia twierdzą, że na py-

¹ Por. *T. Grzeszak*, *Gwiazda...*, s. 68.

² *Ibidem*.

³ Por. *J. Barta*, *R. Markiewicz*, *op. cit.*, s. 25.

⁴ *Ibidem*, s. 25–27. Autorzy artykułu podkreślają, że taka wykładnia dostrzegałaby powszechne zjawisko komercjalizacji wizerunku. Na temat komercjalizacji wizerunku zob. także *M. Czajkowska-Dąbrowska*, Głos do wyroku SA w Warszawie z 13.1.1999 r., I ACa 1089/98, OSP 2002, z. 9, s. 471; *P. Białecki*, Zasada jednolitej ochrony praw osobistych twórcy na tle komercjalizacji prawa autorskiego, ZNUJ 2003, Nr 83, s. 79–91.

tanie, czy istnieją mocne, jednoznaczne podstawy normatywne dla przedstawionej konstrukcji mającej na celu uznanie, iż wizerunek jest (też) przedmiotem prawa majątkowego należy udzielić odpowiedzi przeczącej. Niemniej jednak ich zdaniem konstrukcja ta nie jest oderwana od istniejącego porządku prawnego i pozbawiona uzasadnienia¹. Powszechnie przyjmuje się jednak, że określenie „wizerunek”, użyte w art. 23 KC i art. 81 PrAut dotyczy tego samego dobra osobistego. Nie wyklucza to interpretacji, według której na gruncie art. 81 PrAut występuje portret, czyli „wizerunek zrealizowany”, zaś ochrona z art. 23 KC dotyczy także wizerunku abstrakcyjnego, nieskonkretyzowanego. Wydaje się, że w świetle całości obowiązującego prawa należy stanąć na stanowisku, że ustawodawca w obu regulacjach dotyczących wizerunku opowiedział się za konstrukcją dóbr i praw osobistych. Wnioski jakie mogą być następstwem powyższych rozważań również idą w dwóch kierunkach. Trafnie zostały sformułowane przez *J. Bartę* i *R. Markiewicza*, zdaniem których „z jednej strony można uznawać za celowe, uzasadnione ekonomicznie, ustanowienie nowego majątkowego prawa w ramach własności intelektualnej, zbliżonego do amerykańskiego *right of publicity*. Chodzi tu o wyłączone prawo do ekonomicznej eksploatacji oznaczeń identyfikujących daną osobę. (...) Propozycję taką wcześniej przedstawił już w literaturze prawniczej *J. C. S. Pinckaers*. Wydaje się, że w polskiej doktrynie prawniczej zwolennikiem takiej regulacji jest *T. Grzeszak*, która w wielu gruntownie uzasadnionych wypowiedziach opowiada się za majątkowym charakterem prawa do wizerunku. Jak słusznie przy tym zauważa *M. Czajkowska-Dąbrowska*: w orzecznictwie polskich sądów można już dostrzec przejawy kreowania, niejako mimochodem, wyłącznego prawa podmiotowego do rozporządzania wizerunkiem jako dobrem majątkowym. Wydaje się bowiem, że przyznanie podmiotowi, bez zgody którego doszło do rozpowszechniania wizerunku, roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia oznacza pośrednie uznanie bezwzględного prawa majątkowego do wizerunku, «własności wizerunku». Z drugiej strony, wychodząc z założenia o dominującym osobistym charakterze prawa do wizerunku i innych oznaczeń identyfikujących daną osobę, można uznać celowość utrzymywania wyłącznie osobistego charakteru praw od-

¹ *J. Barta, R. Markiewicz, op. cit., s. 27.*

noszących się do wspomnianych oznaczeń, przy równoczesnym liberalizowaniu (w istocie tylko doktrynalnych a nie ustawowych) ograniczeń co do zasad zawierania umów dotyczących wykonywania praw osobistych”¹.

Naruszenie prawa do wizerunku, jak zostało to wcześniej podkreślone, może stanowić w określonych okolicznościach także naruszenie prawa do dobrego imienia i wtedy stanowi pośrednią formę naruszenia prawa do dobrego imienia². Najczęściej przybiera ona postać publikowania zdjęć osób pokrzywdzonych bez ich zgody, a nawet wiedzy. Często opublikowane zdjęcia stanowią ilustrację określonych artykułów, przy czym brak jest jakiegokolwiek merytorycznego związku pomiędzy osobą, której wizerunek został przedstawiony a treścią zamieszczonego artykułu³. Często jest to efekt lekceważenia nałożonych przez PrPras obowiązków i działanie bez wykazania jakiegokolwiek staranności, nie mówiąc już o realizowaniu ustawowego wymogu szczególnej staranności i rzetelności. Przykładem potwierdzającym występowanie takich przypadków może być sprawa, która toczyła się przed Sądem Okręgowym w Poznaniu⁴. Rzecz dotyczyła zamieszczenia w jednej z gazet fotografii mężczyzny w fartuchu lekarskim. Fotografia stanowiła ilustrację artykułu opisującego przestępne działania lekarzy w jednej z poznańskich klinik, którzy dopuszczali się kradzieży środków odurzających, by następnie odsprzedać je narkomanom. Zdjęcie mężczyzny zostało zamieszczone w taki sposób, by nie można było rozpoznać przedstawionej osoby – skadrowano jedynie dolną część twarzy. Niestety redaktor, starając się ukryć tożsamość mężczyzny przedstawionego na zdjęciu, przeoczył, że w górnej części fartucha lekarskiego, który miał na sobie sfotografowany mężczyzna, widoczna była plakietka z imieniem i nazwiskiem oraz wykonywaną specjalnością. Z plakietki z łatwością można było odczytać wszystkie informacje. Osobą przedstawioną na zdjęciu okazał się lekarz jednego z poznańskich szpitali, zupełnie nie związany ze sprawą opisaną w artykule i to on był powodem w sprawie⁵. Pozwany dysponował jego zdjęciem, ponieważ kilka lat wcześniej powód pro-

¹ J. Barta, R. Markiewicz, *op. cit.*, s. 30–31.

² Więcej na temat prawa do wizerunku m.in.: A. Matlak, *Cywilnoprawna ochrona wizerunku*, KPP 2004, z. 2, s. 317–358.

³ Por. J. Sadowski, *op. cit.*, s. 34.

⁴ Wyr. SO w Poznaniu z 6.9.1999 r., I C 257/99, za: *Ibidem*.

⁵ Por. J. Sadowski, *op. cit.*, s. 34.

wadził na łamach tej samej gazety rubrykę, w której jako lekarz udzielał porad czytelnikom. To samo zdjęcie zostało wykorzystane do zilustrowania przedmiotowego artykułu.

Podobnie rażące naruszenie dóbr osobistych (wizerunku i dobrego imienia) powoda miało miejsce w sprawie z 16.12.1998 r.¹, rozpoznawanej również przez SO w Poznaniu. Także w tej sprawie gazeta bez zgody powoda posłużyła się jego wizerunkiem, tym razem jako ilustracją do artykułu dotyczącego prostytucji homoseksualnej chłopców. Również w tym przypadku nie było żadnego merytorycznego związku pomiędzy osobą powoda a tematyką artykułu. Zdjęcie powoda zostało zrobione wcześniej na jednym z koncertów charytatywnych i z tego powodu znalazło się w redakcji. Sam artykuł ilustrowany tym zdjęciem piętnował postępowanie innych dziennikarzy, którzy wcześniej zajmując się tym samym tematem, przeprowadzali wywiady z chłopcami, przedstawiając ich telewizzom jako osoby zajmujące się prostytucją. Owi chłopcy zostali do tej roli wynajęci przez dziennikarzy i w rzeczywistości nie mieli nic wspólnego z homoseksualną prostytucją². Autor przedmiotowego artykułu, ilustrowanego zdjęciem powoda, uczestnika koncertu charytatywnego, który czytelnikom został wskazany jako męska prostytutka, ganił swoich kolegów po fachu z telewizji za niezachowanie należytej staranności zawodowej. W obu powołanych wyżej sprawach sądy nie miały wątpliwości co do winy pozwanych. Uwaga krytyczna może dotyczyć zasądzonych kwot pieniężnych tytułem zadośćuczynienia, które były dużo niższe od kwot żądanych, a okoliczności sprawy przemawiały za uwzględnieniem w całości żądań powodów.

Również SN w swoich orzeczeniach dostrzega realną możliwość naruszenia dobrego imienia w tej formie. W uzasadnieniu do jednego z wyroków w sprawie o naruszenie wizerunku skład orzekający stwierdził, że „umieszczenie fotografii na pierwszej stronie poczytnego dodatku pod tytułem sugerującym powiązanie osób uwidocznionych na tej fotografii ze światem przestępczym pozwalało na stwierdzenie, że doszło do naruszenia nie tylko prawa powoda do wizerunku, ale także jego dobrego imienia”³. W przedmiotowej sprawie pozwany był wydawca jednego z dzienników, w którym na

¹ I C 3892/96, za: J. Sadowski, *op. cit.*, s. 34.

² *Ibidem*.

³ Wyr. SN z 27.2.2003 r., IV CKN 1819/00, OSP 2004, Nr 6, poz. 75.

pierwszej stronie poczytnego dodatku do gazety opublikowano zdjęcie trzech mężczyzn opatrzone tytułem: „W centrum Gdańska biją i okradają”. Pod tym tekstem zamieszczono notatkę o napadach na turystów zagranicznych, kradzieżach samochodów, libacjach, nielicznych patrolach policyjnych i lęku mieszkańców. Powód był jedną z osób sfotografowanych na opublikowanym zdjęciu. Można go było zidentyfikować po charakterystycznej kurtce, torbie i sylwetce, i rzeczywiście został rozpoznany przez sąsiadów, współpracowników i rodzinę. W jego opinii opublikowane zdjęcie, wraz z towarzyszącym mu komentarzem, spowodowało szereg przykrych incydentów. Jednym z nich była odmowa udzielenia powodowi obiecanej wcześniej pożyczki na uruchomienie sklepu. Zdaniem rozpatrującego sprawę w I instancji SO fotografia zawierała wizerunek powoda. Wprawdzie został on sfotografowany od tyłu, ale jego strój w zestawieniu z sylwetką pozwalał na identyfikację jego osoby. Sąd uznał za wiarygodne zeznania świadków, którzy twierdzili, że rozpoznali powoda na zdjęciu. Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że oddalił powództwo i rozstrzygnął o kosztach postępowania za obie instancje¹. W ocenie SA, dla osoby, której jedynym źródłem wiedzy było zdjęcie opublikowane przez pozwanego, postać przedstawiona tyłem na zdjęciu nie była rozpoznawalna. Sąd Apelacyjny stanął zatem na stanowisku, że nie można przyjąć, że pozwany opublikował wizerunek powoda². Sprawa w ramach kasacji trafiła do SN. Ten ostatecznie orzekł, że w przedmiotowej sprawie brak jest jednak podstaw do przyjęcia naruszenia dobra osobistego w postaci wizerunku, ale doszło do naruszenia dobrego imienia powoda³. Nie odnosząc się do zasadności oceny i wniosku SN, że nie doszło do naruszenia wizerunku, z którym w oparciu o stanowisko wielu przedstawicieli doktryny można dyskutować, warto podkreślić fakt, że SN dopuszcza możliwość naruszenia dobrego imienia przez naruszenie wizerunku.

Kolejną pośrednią formą naruszenia dobrego imienia może być naruszenie prawa do prywatności. U podstaw tej tezy leży założenie, że w przestrzeni prywatności krzyżuje się wiele innych dóbr osobistych. Ingerencja w prywatną sferę życia osoby fizycznej może stanowić naruszenie nie tylko prawa do prywatności, ale także prawa do

¹ Wyr. SN z 27.2.2003 r., IV KKN 1819/00.

² *Ibidem*.

³ *Ibidem*.

dobrego imienia. Naruszenie prawa do dobrego imienia w tej formie będzie ściśle związane z okolicznościami, w jakich doszło do naruszenia prawa do prywatności. Gdy okoliczności te (sytuacja, informacje dotyczące życia prywatnego) stawiają podmiot prawa do prywatności bezprawnie w niekorzystnym świetle, wówczas możemy podejrzewać, że obok naruszenia prawa do prywatności dochodzi także do naruszenia prawa do dobrego imienia.

Określenie „prawo do prywatności”, w charakterze osobnej kategorii jurekdykcyjnej po raz pierwszy zostało użyte przez dwóch prawników amerykańskich *S. D. Warren’a* i *L. D. Brandeis’a*, w opublikowanym przez nich w 1890 r. artykule w *Harvard Law Review*¹. Jednak należy pamiętać, że od stuleci prawo oraz inne systemy normatywne chroniły pośrednio różne aspekty prywatności jednostki, w szczególności to, co określano mianem miru domowego. Elementy ochrony takich wartości można znaleźć już w Starym Testamencie, w prawie starożytnego Babilonu, Egiptu, Grecji, Rzymu, w porządkach normatywnych społeczności przedpaństwowych². Zasługa *S. D. Warren’a* i *L. D. Brandeis’a* polegała nie na odkryciu nowego prawa podmiotowego, a na dokonaniu pewnej syntezy, w szczególności na wskazaniu, że ochrona prawna udzielna dotąd na podstawie różnych koncepcji konstrukcyjnych, odnoszących się do poszczególnych sytuacji (ochrona czci, wizerunku, przedstawienie w fałszywym świetle, naruszenie własności korespondencji, nadużycie zaufania wynikającego z milczących porozumień), w istocie oparta jest na pewnej szerszej idei przewodniej, która sama w sobie zasługuje na uznanie prawne i wyodrębnienie³. Autorzy artykułu bronili tezy, że takie wyodrębnienie przyczyni się do szerszej ochrony cierpień psychicznych jednostek, wynikających z publicznego ujawniania ich spraw prywatnych.

¹ Por. *B. Kordasiewicz*, Cywilnoprawna ochrona prawa do prywatności, KPP 2000, z. 1, s. 19; *K. Motyka*, Spory wokół prawa do prywatności – na przykładzie Stanów Zjednoczonych, [w:] *Prawo do prywatności. Aspekty prawne i psychologiczne*, *K. Motyka* (red.), Lublin 2001, s. 10. Szeroko na temat prawa do prywatności, w tym także na temat relacji tego prawa do wolności prasy: *tenże*, *Prawo do prywatności i dylematy współczesnej ochrony praw człowieka*, Lublin 2006, s. 221–232; *R. L. Moore*, *Mass Communication Law and Ethics*, Hillsdale 1994, s. 321.

² Por. *K. Motyka*, *Spory wokół...*, s. 10.

³ *B. Kordasiewicz*, *Cywilnoprawna ochrona...*, s. 20.

Na grunt polski koncepcję prawa do ochrony prywatności wprowadził *A. Kopff*. Zgodnie z prezentowanym przez niego ujęciem do sfery życia prywatnego zalicza się okoliczności życia osobistego, które bywają udostępniane osobom bliskim i znajomym i zasadniczo są przeznaczone tylko dla kręgu tych osób¹. W ramach sfery prywatności autor ten wyróżnił dodatkowo węższą sferę życia intymnego, na którą składają się fakty dotyczące jednostki i jej przeżyć, które w zasadzie nie są przez nią ujawniane nawet osobom najbliższym i których odsłonięcie przed kimkolwiek wywołuje zawsze uczucie wstydu, zakłopotania i udręki². Sfera ta, zdaniem *A. Kopffa*, chroniona jest w sposób absolutny, w związku z czym nie ma okoliczności, które mogłyby usprawiedliwiać jej naruszenie³. To stanowisko choć dawniej powszechnie akceptowane dziś coraz częściej spotyka się z krytyką doktryny i nie znajduje potwierdzenia w orzecznictwie. Warto zauważyć, że nie istnieje żadna spójna i powszechnie akceptowana definicja sfery życia prywatnego – dotyczy to również ujęć w innych systemach prawa⁴. W Polsce za najbardziej miarodajne w tej kwestii przyjmuje się ujęcie *A. Kopffa*, jednak nawet ono operuje z natury rzeczy kryteriami niedookreślonymi i przez to jest bardzo ogólne i mało precyzyjne, co z kolei stwarza konkretne problemy z wyznaczeniem granic pomiędzy sferami prywatności, w szczególności z wydzieleniem wspomnianej już sfery intymności, która powinna być chroniona najintensywniej. Sam autor tego ujęcia godzi się na trudności związane z wyznaczeniem precyzyjnych, jednoznacznych konturów prawa do życia prywatnego, skoro dostrzega złożony charakter prywatności, której pole występuje na przecięciu wielu innych dóbr osobistych⁵. Zdaniem *M. Saffana* również orzecznictwo związane z ochroną prawa do życia prywatnego nie rozwiązuje tego problemu i tylko w niewielkim stopniu przybliża nas do precyzyjnych ujęć i definicji w tym zakresie. Chociaż nie ulega wątpliwości, że właśnie orzecznictwo odgrywa w każdym systemie rolę decydującą dla wyznaczenia ram chronionej prywatności, odwołując się nie tylko do

¹ *J. Sadowski, op. cit.*, s. 37.

² *Ibidem*.

³ Por. *A. Kopff*, Ochrona sfery życia prywatnego w świetle doktryny i orzecznictwa, ZNUJ 1982, Nr 100, s. 41.

⁴ Por. *M. Saffan*, Refleksje..., s. 231.

⁵ *Ibidem*.

poglądów doktrynalnych, ale do przekonań występujących w społeczeństwie, czy w jego poszczególnych grupach, zwyczajów, zasad etycznych, a także do własnych intuicji prawnych sędziów. Oprócz zarzutu braku jednolitości orzecznictwa podnosi się także krytykę braku poprawnej metodologii stosowania art. 23 KC w odniesieniu do sfery życia prywatnego¹.

Pomimo trudności z definiowaniem prywatności na gruncie cywilistycznym można wskazać pewne powtarzalne elementy, zwykle wymieniane przy okazji prób określenia prywatności. *L. D. Brandeis* i *S. D. Warren* traktowali je jako *right to be alone*. Najczęściej mówi się więc o tym, że jest to obszar niedostępności, chroniony przed ciekawością i wścibstwem innych, sfera wolna od zewnętrznych ingerencji, w której każdy ma prawo schronić się przed innymi i zachować swobodę w kształtowaniu własnego życia i rozwijaniu własnej osobowości². Jednak różnice, często zasadnicze, dotyczą zawsze granic dopuszczalnej ingerencji w prywatność, dotycząc tym samym przesłanek wyłączających bezprawność takiej ingerencji. Konstytucja RP w art. 47 stanowi ogólnie, że „każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego”³. Sfera prawnie chronionej prywatności zasadniczo nie powinna być odmiennie rozumiana zakresowo w różnych gałęziach prawa, a nadrzędna pozycja normy konstytucyjnej stwarza podstawę dla poszukiwania wspólnych, uniwersalnych elementów. Prywatność w rozumieniu art. 47 Konstytucji RP obejmuje pewne „stałe” komponenty związane zawsze z tym pojęciem – prawo do wytyczenia sfery odosobnienia, wolnej od zewnętrznej ciekawości, wścibstwa i innego rodzaju ingerencji (wścibstwa i ingerencji władzy publicznej oraz innych podmiotów), czy prawo do bycia pozostawionym w samotności⁴. Obok tych elementów w ujęciu konstytucyjnym pojawia się nowy, ważny element, jakim jest autonomia każ-

¹ Por. *B. Kordasiewicz*, *Cywilnoprawna ochrona...*, s. 34.

² *M. Saffjan*, *Refleksje...*, s. 232.

³ Ochrony prawnej, w rozumieniu konstytucyjnym, nie można ograniczać do sfery związanej z cywilistyczną konstrukcją ochrony dóbr osobistych, bowiem obejmuje ona wszystkie konieczne instrumenty prawne, które powinny być wprowadzone, aby zapewnić skuteczną ochronę prywatności – dotyczy to wszystkich dziedzin prawa, w tym prawa prasowego czy szerzej ujmowanego prawa mediów, prawa karnego i prawa administracyjnego.

⁴ Por. *M. Saffjan*, *Refleksje...*, s. 233. Zdaniem autora należy zauważyć, że orzecznictwo jest rozbieżne także i w sposobie ujmowania tych stałych „komponentów” prywatności.

dego człowieka – prawo do decydowania o życiu osobistym. Zdaniem *M. Saffjana*, choć redakcja przepisu może sugerować, że jest to odrębne prawo, obok chronionej sfery prywatności to wniosek taki byłby sprzeczny z pewną uznaną tradycją (głównie anglosaską) – pojmowania sfery prywatności jako autonomii decyzyjnej, swobody kształtowania – przez wolne od przymusu i zgodne z własnym systemem przekonań i wartości decyzje o życiu osobistym. Prywatność, której sens jest łączony przede wszystkim z autonomią osoby, pojawia się też często w orzecznictwie ETPC. Taki nurt rozumienia sfery prywatności zasługuje na uwagę i wydaje się, że będzie uzyskiwał coraz większe znaczenie praktyczne dla określenia granic dopuszczalnej ingerencji zewnętrznej w sferę życia osobistego. Aspekt prywatności rozumianej jako autonomia stanowi istotny wskaźnik dla wytyczenia dopuszczalnych granic zawłaszczenia sfery życia prywatnego zarówno w relacji wertykalnej, na linii władza publiczna – jednostka, jak i horyzontalnej, na linii równorzędnych podmiotów, w tym w relacjach jednostka – prasa. Wreszcie, tak rozumiana prywatność, określająca sferę prawnie chronionej autonomii jednostki nie będzie stanowiła tylko podstawy dla typowych na tle ujęcia cywilistycznego roszczeń z dziedziny ochrony dóbr osobistych o zaniechanie naruszeń i usunięcie ich skutków, ale może wyznaczać zakres dozwolonych zachowań jednostki – np. zakres prawnie relewantnej zgody na podejmowane wobec niej działania, co również ma znaczenie z punktu widzenia konfrontacji wolności prasy z prawem do dobrego imienia.

Dla kwestii związanych z ochroną prywatności, w aspekcie, w którym jej naruszanie stanowi formę naruszenia dobrego imienia ważna jest regulacja konstytucyjna dotycząca autonomii informacyjnej każdej osoby. Ustawodawca w art. 51 ust. 1 Konstytucji RP stanowi, że „nikt nie może być obowiązany inaczej, niż na podstawie ustawy do ujawniania informacji dotyczących jego osoby”. W sporach o zakres chronionej prywatności zawsze centralnym problemem było pytanie o granice dostępu do informacji związanych z jednostką. Próbę uporządkowania kryteriów w tej dziedzinie stanowiło rozróżnienie sfer dostępności do informacji o jednostce. To ujęcie, mimo pewnych elementów kontrowersyjnych znajdowało na ogół zastosowanie w praktyce orzeczniczej i spotykało się z aprobatą doktryny. Jednak aktualnie w piśmiennictwie, o czym była już mowa, zwraca się uwagę na to, że ujęcie konstytucyjne zawarte w art. 47, a także w art. 51 Kon-

stytucji RP powinno wpłynąć na weryfikację dotychczasowych poglądów w tej kwestii¹. Konstytucja RP silnie bowiem akcentuje znaczenie sfery autonomii jednostki przy określaniu zakresu dostępności – w istocie więc o dostępności decyduje nie tyle „naturalna” właściwość czy cecha określonej informacji, ale decyzja samej jednostki o zachowaniu lub też nie zachowaniu takiej informacji w sferze poufności. Podział na sfery dostępności, dokonywany według zobiektywizowanych kryteriów i przypisywalności poszczególnych informacji do tak wyróżnianych sfer, nie ma więc z tego punktu widzenia znaczenia decydującego, ale nie należy odmawiać mu wartości i traktować jako podział, który stał się nieprzydatny. Można się zasadniczo zgodzić z poglądem, że o dostępności informacji, a więc o dopuszczalnych granicach ingerencji w prywatność, decyduje nie tyle „obiektywna” treść przekazu (informacji), ale wola samej jednostki co do uchylecia lub też nieuchylecia zasłony poufności². Cała koncepcja nowoczesnego podejścia do sfery autonomii informacyjnej, stworzona początkowo na gruncie art. 8 EKPC, a następnie gruntownie rozwinięta w Konwencji Nr 108 Rady Europy z 28.1.1981 r. o ochronie osób w związku z automatycznym przetwarzaniem danych osobowych³ przyjmuje w istocie za punkt wyjścia ochronę wszelkich danych osobowych i kryterium zgody, jako podstawową przesłankę legalności ich ujawniania. Podobne założenie przyjmuje Konstytucja RP, akcentując znaczenie woli jednostki w zakresie sfery prywatności, ale też stanowiąc jednoznacznie, że ujawnianie informacji osobowych niezajdujące wyraźnego umocowania ustawowego jest niedopuszczalne. Ustawa zresztą nie może arbitralnie wkraczać w sferę prywatności, a jedynie wtedy, gdy jest to uzasadnione wskazanymi w Konstytucji RP wartościami. Trzeba również pamiętać o tym, że w obrębie chronionej sfery prywatności mogą znaleźć się informacje moralnie czy obyczajowo obojętne, których ujawnienie nie narusza *per se* godności, czci czy interesującego nas dobrego imienia, a może naruszać prywatność⁴. Należy podkreślić, że w pewnych sytu-

¹ *M. Wild*, Ochrona prywatności w prawie cywilnym. Koncepcja sfer a prawo podmiotowe, PiP 2001, z. 4, s. 54.

² *M. Saffjan*, Refleksje..., s. 238.

³ Dz.U. z 2003 r. Nr 3, poz. 25 ze zm.

⁴ Zdaniem *M. Saffjana* w istocie nawet informacje o przeczytanej książce, sposobie spędzania weekendu czy preferowanych potrawach podawane bez zgody muszą być uznane za naruszające sferę prywatności. W tym miejscu ujawnia się najwyraźniej sa-

acjach podział na sfery dostępności może nadal odgrywać rolę użytecznego instrumentu przy formułowaniu ocen prawnych. Dotyczy to tych wszystkich wypadków, kiedy dochodzi do wkroczenia w obszar poufności bez zgody jednostki, jednakże motywowanego pewnymi okolicznościami wyłączającymi bezprawność, np. związanymi z wolnością prasy czy prawem do informacji innych podmiotów¹. W takich sytuacjach – jak podkreślają przedstawiciele doktryny – decydującą rolę odgrywać musi z natury rzeczy obiektywna kwalifikacja danej informacji, a nie podmiotowe kryterium odwołujące się do woli jednostki². Wydaje się, że przywoływany podział na sfery dostępności powinien być brany pod uwagę zawsze w przypadku ustalania, która z informacji o określonej osobie, będącą osobą publiczną może być opublikowana jako mająca związek z pełnioną przezeń funkcją publiczną. Oczywiście należy pamiętać, że granice pomiędzy sferami nie są wyraźne i niekiedy przeprowadzenie linii demarkacyjnej może rodzić poważne trudności, więc podział na sfery powinien być traktowany z konieczną dozą elastyczności i ze świadomością, że poglądy społeczne, obyczajowe, a nawet etyczne podlegają przemianom i sfera niegdyś niedostępna dzisiaj może być uznawana, przynajmniej w pewnych sytuacjach, za przedmiot uzasadnionego zainteresowania społecznego. Ową ewolucję widać również w Polsce – A. Kopff, twierdził, że sfera intymności jest absolutną sferą niedostępności lecz doktryna w swych najnowszych poglądach oraz praktyka orzecznicza coraz częściej odchodzą od takiego ujęcia. O ile można więc uznać, że w świetle istniejącego orzecznictwa nie istnieje sfera całkowitej niedostępności, to jednak nie powinien być podważany walor wyróżniania mniej lub bardziej intensywnej ochrony określonych kategorii informacji. M. Saffjan rozważając przytoczone zagadnienia proponuje, by pojęcie sfery niedostępności zastąpić pojęciem sfery wrażliwej, szczególnie chronionej (co nie oznacza, że chronionej ab-

modzielna przestrzeń sfery chronionej prywatności, która chronić może różne wartości, niekoniecznie krzyżujące się z innymi dobrami osobistymi – M. Saffjan, *Refleksje...*, s. 238; a także, *tenże*, *Prawo do prywatności osób publicznych*, [w:] *Prace z prawa prywatnego. Księga pamiątkowa ku czci sędziego Janusza Pietrzykowskiego*, Warszawa 2000, s. 251; *tenże*, *Prawo do prywatności i ochrona danych osobowych w społeczeństwie informatycznym*, PiP 2002, z. 6, s. 3–12.

¹ Por. M. Saffjan, *Refleksje...*, s. 239.

² *Ibidem*.

solutnie)¹. Nawiązywałoby to wprost do kategorii informacji wskazanych w art. 6 Konwencji Nr 108 Rady Europy i w wielu ustawach krajowych o ochronie danych osobowych, w tym także w art. 27 ustawy z 29.8.1997 r. o ochronie danych osobowych², określanych mianem informacji sensytywnych, których gromadzenie jest poddane ostrym rygorom formalnym. Oczywiście uwagi te nie zmieniają faktu, zgodnie z którym decydentem przy ustalaniu zakresu chronionej prywatności, również w perspektywie wartości dobrego imienia pozostaje zasadniczo sama jednostka.

Prawo prasowe deklaruje ochronę sfery życia prywatnego jednostki w art. 14 ust. 6. Zgodnie z jego treścią nie wolno bez zgody zainteresowanej osoby publikować informacji oraz danych dotyczących jej prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną tej osoby. W kontekście tej regulacji w wypowiedziach doktryny ponownie podnoszone było zagadnienie sfery intymnej. Można spotkać twierdzenia, że dyspozycja normy zawartej w art. 14 ust. 6 PrPras nie obejmuje sfery intymności, którą należy traktować jako odrębne dobro prawne, różne od sfery życia prywatnego³. W takim ujęciu nie ma podstaw do wyłączenia bezprawności działania mediów z powołaniem się na zawartą w art. 14 ust. 6 PrPras okoliczność w postaci bezpośredniego związku ujawnionych informacji ze sfery życia intymnego jednostki z jej działalnością publiczną, bowiem sam charakter intymności decyduje o tym, że nie może ona mieć związku z działalnością publiczną. Wydaje się, że można bardzo poważnie dyskutować z takim stanowiskiem, a realia życia społecznego dowiodły już nie jeden raz, że sfera intymności jednostki może pozostawać w jak najbardziej bezpośrednim związku z działalnością publiczną. Dotykamy w tym momencie zagadnienia prawa do prywatności osób publicznych, bo również w kontekście tego dobra podział na osoby publiczne i osoby niepubliczne ma zasadnicze znaczenie. *B. Kordasiewicz* trafnie zauważył, że norma z art. 14 ust. 6 PrPras nie stanowi odrębnego kontratypu typizującego warunki uchylenia bezprawności naruszenia prywatności, ale ma charakter regulacji kierunkowej wprowadzającej wprost proporcjonalną zale-

¹ *M. Saffjan*, *Refleksje...*, s. 239.

² T.j. Dz.U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926 ze zm.

³ *P. Sut*, Czy sfera intymności jest dobrem osobistym chronionym w prawie polskim?, *Pal.* 1995, Nr 7-8, s. 54; za: *J. Sadowski*, *op. cit.*, s. 38.

żność pomiędzy zdolnością danej informacji do kształtowania opinii publicznej a dopuszczalnym stopniem ingerencji w prywatną sferę życia jednostki, obejmującą także sferę intymną¹. Według niego im głębsza ingerencja w sferę życia prywatnego ma miejsce, tym bardziej ważne muszą być argumenty zezwalające ogółowi na zainteresowanie².

W orzecznictwie dotyczącym prawa do prywatności można zauważyć pewne tendencje. Na przykład TK odniósł prawo do prywatności do informacji o stanie zdrowia, uznając, że narusza Konstytucję RP przepis nakazujący umieszczenie statystycznego numeru choroby na zwolnieniu lekarskim, ponieważ w ten sposób umożliwia łatwe rozpoznanie informacji o tym, na jakie choroby cierpi dana osoba³. Sąd Najwyższy uznał, w swoich orzeczeniach, że do prywatnej sfery życia zalicza się m.in. zdarzenia z dziedziny życia osobistego i rodzinnego⁴, i tym samym uznał odpowiedzialność cywilną za artykuł prasowy ujawniający okoliczności związane ze ślubem osoby znanej w środowisku lokalnym⁵. Bez trudu można wyobrazić sobie sytuacje, w których wyżej wspomniane informacje mogą jednocześnie naruszać dobre imię i w takiej sytuacji naruszenie prawa do życia prywatnego jest także formą (choć pośrednią) naruszenia prawa do dobrego imienia.

W sprawie z 31.10.2000 r.⁶ SO w Rzeszowie orzekł naruszenie prywatności powodów, które polegało na wyemitowaniu w programie telewizyjnym, bez ich wiedzy i zgody, fragmentów filmu z uroczystości weselnej. Materiał został wyemitowany, po wcześniejszym, odpowiednim zmontowaniu, w efekcie którego pokazano niezbyt wyszukane fragmenty uznane przez pozwanego fotografa za zabawne. Sam pozwany podnosił, że wizerunek powodów, który pojawiał się w materiale, stanowił jedynie szczegół większej całości, jaką była uroczystość ich zaślubin oraz, że uroczystość miała charakter publiczny. Sąd odrzucił taką argumentację uzasadniając, że ukazane sceny z uroczy-

¹ J. Sadowski, *op. cit.*, s. 38.

² Por. B. Kordasiewicz, *Cywilnoprawna ochrona...*, s. 33. Również M. Saffjan neguje absolutny charakter ochrony przysługującej sferze intymności.

³ Orz. TK z 19.5.1998 r., U 5/97, OTK 1998, Nr 4, poz. 46.

⁴ Wyr. SN z 24.5.1999 r., II CKN 349/98, OSNC 1999, Nr 12, poz. 212; wyr. SN z 18.8.1999 r., II CKN 321/99, OSNC 2000, Nr 3, poz. 49.

⁵ L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne...*, s. 109.

⁶ I C 53/00, za: J. Sadowski, *op. cit.*, s. 39.

stości weselnej powodów „świadczą o prywatnym charakterze tego przyjęcia, które dodatkowo ma zabarwienie emocjonalne”.

Podobny stan faktyczny był przedmiotem rozważań Sądu Okręgowego w Krakowie w sprawie z 4.7.1997 r.¹ W lokalnym dodatku ogólnopolskiego dziennika ukazał się tekst o historii pewnej miejscowości. Dziennikarz opisał w nim historię ślubu, którego wiele lat wcześniej udzielono zupełnie pijanemu panu młodemu. W tekście zostały podane personalia nietrzeźwego oblubieńca. Z powodztwem o ochronę dóbr osobistych wystąpiła wdowa po opisanej w artykule osobie, zarzucając podanie informacji szkalujących ją oraz osobę zmarłego męża. Sąd I instancji oddalił powodztwo, uznając, że działanie dziennikarza nie było bezprawne, ponieważ przy zbieraniu informacji i materiałów dziennikarz wypełnił obowiązki wynikające z art. 12 PrPras, a informacje podane przez niego były prawdziwe. Ponadto stwierdził także, że nie była to ingerencja w prywatną sferę życia powódki, ponieważ uroczystość zaślubin jest ceremonią publiczną, dostępną dla nieograniczonego kręgu osób. Na innym stanowisku stanął SA, który uznał, że przedmiotowy tekst naruszył sferę życia prywatnego powódki, ponieważ zawarcie małżeństwa, choć dokonywane jest publicznie, należy do prywatnej sfery życia małżonków. Podanie informacji o tym fakcie, a zwłaszcza ujawnienie pełnych danych personalnych pana młodego, bez zgody osób zainteresowanych stanowiło bezprawne naruszenie dóbr osobistych powódki, która uczestniczyła w opisywanej ceremonii ślubnej jako panna młoda².

Nie ma wątpliwości, że znacznie dotkliwszą formą naruszenia prawa do prywatności jest opublikowanie informacji dotyczących ściśle osobistych sfer życia jednostki, takich jak sfera uczuć i wiążących się z tym zakresem intymnych relacji międzyludzkich. W sprawie z 24.8.1999 r.³ rozpoznawanej przez SO w Warszawie jeden z tabloidów opublikował materiał informujący o romansie powódki – menadżera z branży muzycznej z jednym ze znanych piosenkarzy⁴. Przedmiotowy artykuł zawierał dane personalne powódki i zilustrowany był jej zdjęciami w towarzystwie piosenkarza. Ton publikowanego

¹ I C 119/96, za: J. Sadowski, *op. cit.*, s. 39.

² *Ibidem*, s. 40.

³ I C 1655/97, za: J. Sadowski, *op. cit.*, s. 40.

⁴ *Ibidem*.

tekstu miał charakter bulwarowej sensacji zakończonej pytaniami: „Romans biurowy? Co na to ich szef?”. Materiał prasowy opublikowano bez wiedzy i zgody powódki. Przytoczone zachowanie prasy nie jest przypadkiem odoosobnionym. Ingerencja w sferę prywatności o podobnym charakterze miała miejsce w sprawie z 17.9.1996 r.¹, którą rozpoznawał SO w Tarnobrzegu. Na łamach jednego z tygodników ukazał się artykuł krytycznie opisujący przebieg finału konkursu „Miss Ziemi Sandomierskiej”. Autor artykułu w tekście umieścił m.in. stwierdzenie, że jedna z finalistek tego konkursu – powódka w sprawie – była „oblubienicą” jednego z członków jury. Tekst zawierał imiona i nazwiska obojga osób. Sąd I instancji w upublicznieniu tej informacji nie dostrzegł naruszenia prywatności powódki i powództwo oddalił. W uzasadnieniu wydanego orzeczenia poddał wieloaspektowej analizie słowo „oblubienica” i nie dostrzegł w nim nic, co mogłoby powódkę obrazić, zwłaszcza, że przedmiotowa informacja, jak wynikało z przeprowadzonego w sprawie postępowania dowodowego, była zdaniem sądu informacją prawdziwą. Wyrok ten został zmieniony na skutek apelacji powódki przez sąd odwoławczy, który dostrzegł bezprawny charakter ingerencji w sferę prywatności powódki przez nieuzasadnione upublicznienie faktów dotyczących jej intymnych relacji z mężczyzną. Sąd Apelacyjny powództwo uwzględnił². Naruszenie dóbr osobistych powódki upatrywał w tym, że „(...) w postaci ujawnienia faktów dotyczących jej sfery prywatności, jaką jest dziedzina kontaktów intymnych między kobietą i mężczyzną, przy podaniu danych osobistych i innych okoliczności stwarzając możliwość identyfikacji przez czytelników ze środowiska, w którym żyje powódka”. W uzasadnieniu swojego wyroku podkreślał, że „opublikowanie w lokalnej gazecie faktów z życia osobistego powódki, pomimo że znaczna część publikacji zawiera wątki krytyczne, uznać należy za bezprawne naruszenie dobra osobistego, nie podyktowane uzasadnionym interesem społecznym, czy prywatnym”. Wydaje się, że w omawianej sprawie przedmiotem analizy, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, oprócz naruszenia prawa do prywatności możliwe było także rozpatrywanie naruszenia prawa do dobrego imienia.

¹ I C 250/95, za: *J. Sadowski, op. cit.*, s. 40.

² Wyr. SA w Rzeszowie z 27.3.1997 r., I ACa 34/97, za: *Ibidem*.

Z przytoczonym rozstrzygnięciem SA w Rzeszowie nie zgadza się *B. Kordasiewicz*. Jego zdaniem przedmiotowy wyrok budzi niedosyt zarówno jeśli chodzi o samo rozstrzygnięcie, jak i o jego podbudowę merytoryczną¹. Ponadto uderza okoliczność, która jego zdaniem, jest od dawna podstawową słabością znakomitej większości orzeczeń polskich sądów w sprawach o naruszenie dóbr osobistych – niezwykła powierzchowność uzasadnienia, ograniczonego w zasadzie do zakomunikowania wydanego werdyktu, ale nie stanowiącego jego merytorycznej podbudowy. Dla ustalenia naruszenia dóbr osobistych publikacją prasową decydujące znaczenie ma okoliczność, jak przekazywana treść zostanie odebrana przez przeciętnego odbiorcę. Takie ustalenie należy rozpocząć od prostej wykładni językowej. W przytoczonej sprawie przedmiotem takowej powinno być słowo „oblubienica”. Z analizy wynika bezspornie, że nie zostało ono użyte w podstawowym, słownikowym znaczeniu, więc zdaniem *B. Kordasiewicza* sąd powinien był ustalić w jakim znaczeniu użyto tego sformułowania i jak zrozumiał je przeciętny czytelnik². Można przypuszczać, z bardzo wysokim prawdopodobieństwem, że przeciętny czytelnik zwrot o oblubienicy, w zaprezentowanym kontekście odczytał jako wskazanie, iż powódkę z przewodniczącym łączą więzy bardzo bliskie i bynajmniej niemające charakteru platonicznego. Te ustalenia są dopiero punktem wyjścia do analizy, czy mamy do czynienia z bezprawnym naruszeniem dobra osobistego. Sąd Apelacyjny stwierdził, że przedmiotowe naruszenie było bezprawne, bo „nie podyktowane uzasadnionym interesem społecznym lub prywatnym”. Jednocześnie nie podaje argumentów, które broniłyby takiego stanowiska – w uzasadnieniu nie znajdujemy ani jednego zadnia, które wskazywałoby dlaczego, zdaniem sądu, publikacja nie była podyktowana uzasadnionym interesem społecznym. Zdaniem *B. Kordasiewicza* znaczenie tego uchybienia jest tym poważniejsze, że istnienie takiego interesu zdaje się być widoczne „gołym okiem”³. Konkursy o tytuł Miss Polonia są swego rodzaju zabawą publiczną, ale nie zmienia to jednak faktu, że są one połączone z bardzo wysokimi nagrodami, finansowanymi głównie ze źródeł prywatnych. Istotne znaczenie ma również okoliczność, że główna laureatka reprezentuje Polskę na

¹ *B. Kordasiewicz*, *Cywilnoprawna ochrona...*, s. 34.

² *Ibidem*, s. 35.

³ *Ibidem*, s. 36.

konkursach międzynarodowych, a samo wystąpienie w gronie finalistek stwarza poważne szanse kariery związanej z tym typem działalności. Wszystkie wymienione względy sprawiają, że zarówno opinia publiczna, sponsorzy nagród, jak i same uczestniczki mają prawo oczekiwać od organizatorów, a zwłaszcza od jurorów, rygorystycznego przestrzegania zasad zapewniających bezstronność konkursu¹. Stąd też wniosek *B. Kordasiewicza*, że prasa odkrywszy rażące uchybienia w postępowaniu osoby organizującej konkurs Miss Polonia mogła informować o tym opinię publiczną. Tego rodzaju informacja miała na celu zapobiec nieprawidłowościom życia publicznego, stanowiąc właściwy środek ochrony bronionego i zasługującego na ochronę interesu. Nie wolno jednak zapominać, że informacje dotyczące intymnej sfery życia są informacjami wyjątkowo sensytywnymi i opinia publiczna, jak pokazują przykłady, niezależnie od szerokości geograficznej ich ujawniania, jest wyjątkowo na nie wrażliwa.

Analiza art. 14 ust. 6 PrPras oraz opinie doktryny prowadzą do wniosku, że im głębsza ingerencja w prywatną sferę życia jednostki, tym bardziej ważne muszą być argumenty uzasadniające zainteresowanie ogółu. Takie podejście pozwala na bardzo rygorystyczną, niemalże absolutną ochronę sfery życia intymnego (rozumianą jako element składowy prywatnej sfery życia), a jednocześnie dopuszcza w wyjątkowo mocno uzasadnionych sytuacjach ingerencję w tę sferę².

Innym przykładem naruszenia sfery prywatności, a nawet intymności może być sprawa z 9.1.1998 r.³ rozpoznawana przez SO w Krakowie, której przedmiotem był artykuł opublikowany przez tygodnik „Nie”, w którym ujawniono intymne szczegóły z życia rodzinnego powódki. W artykule dokładnie opisano, opierając się na relacjach byłego męża powódki, rozkład pożycia małżeńskiego, wskazano, że powódka ma kochanka, dla którego zostawiła męża i małe dziecko. Cały tekst został napisany w sposób oczywiście naruszający zasady dobrego smaku i przyzwoitości, zawierał liczne wulgaryzmy, charak-

¹ *B. Kordasiewicz*, *Cywilnoprawna ochrona...*, s. 36.

² Również w obcych systemach prawnych sfera życia intymnego nie podlega absolutnej ochronie, czego przykładem może być afera wokół romansu prezydenta USA *B. Clintona* i fakt bezceremonialnego obchodzenia się z najintymniejszymi szczegółami życia jednostki. Oczywiście ingerencja taka musi być uznana za wystarczająco uzasadnioną.

³ I C 98/97, za: *J. Sadowski*, *op. cit.*, s. 41.

terystyczne dla materiałów zamieszczanych w tym tygodniku¹. Podało przy tym dane personalne powódki i wskazano jej miejsce zamieszkania. Powódka nie była osobą publiczną, a zainteresowanie tygodnika „Nie” prywatną sferą jej życia wynikało z faktu, że była ona synową jednego z senatorów o poglądach prawicowych. Sąd Okręgowy wydając swoje orzeczenie nie miał wątpliwości, że dobra osobiste powódki zostały naruszone w sposób rażący. W uzasadnieniu orzeczenia wskazał między innymi, że w konkretnej sprawie nie ma żadnego znaczenia czy fakty przedstawione w artykule były prawdziwe, czy też nie. Prawdziwość przedstawionych faktów usiłował dowodzić w tym procesie pozwany. Zdaniem sądu, z którym nie można się nie zgodzić, nie każda prawda musi być podana do publicznej wiadomości, i to jeszcze w formie obraźliwej, dla osób, których publikacja dotyczy. Potwierdza to tezę, że prawda nie jest jedyną wartością uzasadniającą publikację materiału prasowego. Przez swoje orzeczenie i twierdzenie, że nie każda prawda musi być podana do publicznej wiadomości sąd sugeruje, że istnieją inne istotne w takich sytuacjach wartości – jedną z nich może być obiektywne dobro. Publikacje prasowe powinny służyć prawdzie, ale także szeroko rozumianemu dobru.

Zagadnieniem, o którym trzeba wspomnieć analizując ochronę prywatności jest zróżnicowanie standardu tej ochrony w odniesieniu do zwykłych osób fizycznych oraz osób publicznych. Panuje powszechna zgodność, że osobom publicznym przysługuje węższy zakres ochrony sfery życia prywatnego, niż osobom prywatnym. Już na początku lat 70. XX w. A. Kopff twierdził, że w odniesieniu do osób zajmujących się działalnością publiczną, osób znajdujących się w orbicie szczególnego zainteresowania społecznego, sfera prywatności obejmuje węższy zakres, gdyż jest wypierana przez sferę powszechnej dostępności². W jego opinii sfera życia prywatnego osób publicznych stale się zawęża i muszą oni się pogodzić z tym, że pewne fakty objęte tą sferą zostaną ujawnione³. Prawo i obowiązek prasy informowania społeczeństwa o aktualnych wydarzeniach i innych sprawach budzących zainteresowanie publiczne, jakim cieszą się znane osobi-

¹ J. Sadowski, *op. cit.*, s. 41.

² J. Sieńczyło-Chlabicz, *Prawo do ochrony sfery...*, s. 8.

³ *Ibidem*, s. 9.

stości, wynika z prawa do informacji i wolności prasy¹. Media mają przede wszystkim za zadanie przekazywać wiadomości (tzw. *news*), które dotyczą wszystkich bieżących informacji interesujących społeczeństwo, a z orzecznictwa wynika, że należą do nich m.in. informacje o zabójstwie i innych przestępstwach, aresztowaniach i niektórych akcjach policyjnych, ślubach i rozwodach, wypadkach i samobójstwach².

Stanowisko podobne do prezentowanego przez *A. Kopff*a zostało wyrażone w wypowiedziach wielu przedstawicieli doktryny polskiej w latach późniejszych. Wśród nich *A. Szpunara*, *J. Sobczaka*, *B. Michalskiego*³. Ten ostatni zwrócił uwagę, że osoby publiczne dobrowolnie, przez podjęte własne wysiłki, dążyły do uzyskania rozgłosu i zajęły się działalnością publiczną, i w konsekwencji prawo prasy do krytyki lub pochwały, względnie opisu, wynika ze zgody tych osób⁴. Wynika to z teorii ryzyka lub nawet swoistej prowokacji – jego zdaniem osobom publicznym chodzi o wywołanie zainteresowania. Generalnie przedstawiciele doktryny uznają, że publiczne ujawnienie faktów usprawiedliwionych zainteresowaniem daną osobą w związku z zajmowanym przez nią stanowiskiem społecznym, nie jest zasadniczo bezprawne⁵. Judykatura polska zajmuje podobne stanowisko. Z analizy orzecznictwa – polskiego i zagranicznego wynika, że osobami publicznymi, które podlegają najbardziej wnikliwej ocenie społeczeństwa są politycy. To właśnie w odniesieniu do tej grupy możliwa jest w najszerszym zakresie ingerencja prasy w sferę ich życia prywatnego.

Orzeczeniem potwierdzającym tę tezę jest wyrok SN z 26.2.2002 r.⁶, w którym podkreślono, że osoby piastujące funkcje publiczne powinny liczyć się, z tym, że są wystawione pod osąd opinii publicznej i są przedmiotem zainteresowania publikacji prasowych. Powód był znany politykiem, pełniącym wysokie funkcje państwowe i publiczne. Sąd stwierdził, że stosownie do art. 61 ust. 1 Konstytucji RP, obywatele mają prawo do informacji o działalności takich osób, a zgodnie

¹ *Taż*, Prawo do ochrony prywatności..., s. 40.

² *Ibidem*.

³ Por. *J. Steńczyło-Chlabicz*, Prawo do ochrony sfery..., s. 9.

⁴ *Ibidem*.

⁵ *Ibidem*.

⁶ I CKN 413/01, OSNC 2003, Nr 2, poz. 24.

z art. 14 ust. 6 PrPras można bez ich zgody publikować informacje dotyczące nawet sfery ich życia prywatnego, jeśli wiążą się one bezpośrednio z ich działalnością publiczną. W konsekwencji, choć prawo do ochrony sfery życia prywatnego takich osób nie jest wyłączone, to doznaje ono znacznych ograniczeń właśnie ze względu na publiczny charakter ich działalności oraz ze względu na prawo obywateli, w państwie demokratycznym, do informacji o poglądach i działaniach takich osób¹.

Takie stanowisko było obecne także we wcześniejszym orzecznictwie sądów polskich. Kwestiami z tego zakresu zajmował się także TK, który w orzeczeniu z 21.10.1998 r.² poparł tezę o ograniczonym zakresie ochrony sfery życia prywatnego. Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że o ile sfera życia intymnego objęta jest pełną ochroną³, o tyle sfera życia prywatnego podlega pewnym ograniczeniom uzasadnionym „usprawiedliwionym zainteresowaniem”. Zgodnie ze stanowiskiem TK osoba kandydująca do pełnienia funkcji publicznej musi się godzić na zainteresowanie opinii publicznej, która wyraża się między innymi w woli uzyskania jak najszerszego zakresu informacji o jej życiu, również prywatnym, i o jej przeszłości. W szczególności przedmiotem takiego zainteresowania może być fakt współpracy z organami bezpieczeństwa państwa. Trybunał Konstytucyjny uznał, że sfera prywatności naruszana jest przez sam obowiązek złożenia oświadczenia lustracyjnego, jednak znajduje to uzasadnienie w przyjętej przez racjonalnego ustawodawcę ogólnej koncepcji lustracji i jest bezpośrednią konsekwencją woli pełnienia funkcji publicznej. W związku z tym, znając następstwa tego faktu w postaci upublicznienia pewnego zakresu informacji, należących do sfery prywatności, podejmuje on samodzielną decyzję, opartą na rachunku pozytywnych i negatywnych konsekwencji, licząc się z pewnymi ograniczeniami oraz z dyskomfortem związanym z ingerencją w życie prywatne. Kwestia współpracy z organami bezpieczeństwa od wielu lat budzi w Polsce szczególne emocje. Warto więc w tym miejscu przypomnieć jeszcze jedno, wcześniejsze orzeczenie TK, w którym ta kwestia była także pośrednio przedmiotem orzekania, ale w którym TK zajął zupełnie inne, wręcz kuriozalne, stanowisko. Otóż w orze-

¹ Por. *J. Steńczyło-Chlabicz*, Prawo do ochrony sfery..., s. 10.

² Wyr. TK z 21.10.1998 r., K 24/98, OTK 1998, Nr 6, poz. 97.

³ Z takim stanowiskiem nie zgadza się część doktryny. Patrz uwagi wcześniejsze.

czeniu z 19.6.1992 r.¹ TK orzekł, że uchwała Sejmu RP zobowiązująca Ministra Spraw Wewnętrznych do podania ściśle określonym podmiotom pełnych informacji o współpracownikach UB i SB w latach 1945–1990, pełniących oznaczone w uchwale funkcje publiczne² jest niezgodna z Konstytucją RP oraz innymi przepisami prawa, m.in. z art. 23 KC. Pomijając kwestię kognicji TK w tej sprawie, która budzi poważne wątpliwości, autorka ograniczy się do przytoczenia stanowiska TK dotyczącego prawa do dobrego imienia. Zdaniem TK „ze względu na społeczne znaczenie takiej informacji, wynikające z powszechnie ujemnej oceny faktu współpracy z wyżej wymienionymi instytucjami, jej podanie do wiadomości nawet ograniczonego kręgu osób musi w praktyce prowadzić do naruszenia dobrego imienia osób objętych tą informacją i stwarzać swoistą karę infamii”. Z takim stanowiskiem TK nie zgodził się sędzia TK prof. W. Łączkowski, który do przedmiotowego orzeczenia dołączył zdanie odrębne. Stwierdził w nim, iż „zgodzić się trzeba z tezą, że ochrona praw osoby ludzkiej stanowi fundamentalną zasadę obowiązującą także Trybunał Konstytucyjny. (...) Mogłaby ona ewentualnie wiązać się z rozpatrywaną sprawą tylko wówczas, gdyby z treści zaskarżonej uchwały dało się wyprowadzić wnioszek, że jej celem jest podanie do publicznej wiadomości (ujawnienie) nazwisk osób, które współpracowały z UB i SB. Mogłoby to bowiem uzasadniać zarzut, że sama treść uchwały może naruszyć dobra osobiste, wkraczając w materię ustawową. Tak jednak nie jest. (...) Próba uzasadniania kognicji Trybunału Konstytucyjnego zarzutem naruszenia przez uchwałę dóbr osobistych, jest nie do przeprowadzenia zarówno ze względów prawnych, jak i etycznych. (...) W szczególności należałoby wykazać na czym miałyby polegać naruszenie czci i dobrego imienia rzeczywistych współpracowników UB i SB, jeżeli informacje dotyczące tych osób byłyby prawdziwe. (...) Ponadto, gdyby nawet przyjąć, że podanie prawdziwych informacji mogło naruszyć dobra osobiste byłych współpracowników UB i SB, to względy etyczne, a także zasady sprawiedliwości i równości kazałyby w pierwszej kolejności występować w obronie praw osób represjo-

¹ U 6/92, OTK 1992, Nr 1, poz. 13.

² Chodziło o urzędników państwowych od szczebla wojewody wzwyż, posłów, senatorów, prokuratorów, adwokatów, radnych gmin i członków wówczas funkcjonujących zarządów gmin.

nowanych, czego nie robiono ani w przeszłości, ani w pełni nie robi się obecnie”¹.

Generalnie wśród przedstawicieli doktryny panuje powszechna i uzasadniona opinia, że osoby działające w sferze publicznej korzystają z zawężonego zakresu ochrony sfery życia prywatnego w porównaniu z osobami prywatnymi, ale analiza ich poglądów dotyczących tej kwestii, prowadzi do wniosku, że często nie zwracają uwagi na to, iż dopuszczalność ingerencji przez prasę w życie prywatne – w świetle obowiązującego prawa – jest ograniczona do sytuacji, które dotyczą bezpośrednio działalności publicznej². Jest to element konstrukcyjny dozwolonej ingerencji w sferę życia prywatnego osób publicznych. Tymczasem zdefiniowanie owego „bezpośredniego związku z działalnością publiczną” nie jest zadaniem łatwym, choć z pewnością jest konieczne. Okazuje się, że we wszystkich systemach prawnych granica pomiędzy tym, co jest związane z działalnością publiczną danej osoby, a tym co pozostaje poza tą sferą jest niesłychanie płynna, co dobrze oddaje słynne zdanie sędziego *W. Brennana*: „chcąc nie chcąc wszyscy jesteśmy do pewnego stopnia osobami publicznymi”³. Wymóg bezpośredniości oznacza dopuszczalność publikacji informacji oraz danych o faktach życia prywatnego, gdy stanowią one albo integralną część działalności publicznej podmiotu, albo mogą mieć wpływ na jej wykonywanie. Wydaje się, że jako wyjątek od zasady ochrony sfery życia prywatnego wymóg ten powinien być interpretowany stosowanie do jego brzmienia literalnego i nie powinien być przedmiotem wykładni rozszerzającej⁴. W konsekwencji dla wyłączenia bezprawności działania naruszającego prywatną sferę życia konieczny jest ścisły i funkcjonalny związek pomiędzy upublicznionym faktem z życia prywatnego jednostki a jej działalnością publiczną.

Kolejnym, ważnym z punktu widzenia tematu opracowania, dobrem osobistym, które ustawodawca wprost wskazał w katalogu dóbr osobistych z art. 23 KC jest nazwisko. Rolę nazwiska może pełnić pseudonim, który ustawodawca na gruncie przepisów o dob-

¹ Zdanie odrębne z 19.6.1992 r. sędziego TK *Wojciecha Łączkowskiego* do orzeczenia TK wydanego w sprawie U 6/92, OTK 1992, Nr 1, poz. 13.

² Por. *J. Sieńczyło-Chlabicz*, Prawo do ochrony sfery..., s. 11.

³ Por. *B. Kordasiewicz*, Cywilnoprawna ochrona..., s. 38.

⁴ *J. Sieńczyło-Chlabicz*, Prawo do ochrony sfery..., s. 11.

rach osobistych zrównuje z tym pierwszym¹. Naruszenie tych dóbr może stanowić formę naruszenia dobrego imienia. Nazwisko, a w szczególności nazwisko wraz z imieniem odgrywa zasadniczą rolę w zakresie identyfikacji podmiotu prawa, w naszym przypadku osoby fizycznej. Właśnie dlatego to wyjątkowe dobro osobiste jest przedmiotem regulacji licznych aktów prawnych, głównie z zakresu prawa rodzinnego oraz prawa administracyjnego. Choć nie należą one do przepisów, które zajmują się nazwiskiem jako dobrem osobistym, mają podstawowe znaczenie w regulowaniu prawnego aspektu tej materii. Obowiązujący w Polsce porządek prawny przewiduje ustalenie nazwiska (i imienia) każdej osoby. Pseudonim jest elementem, który przesłania nazwisko, ale używający go nie ma zamiaru wprowadzić w błąd osób trzecich². Interesuje nas określony aspekt tego spłotu zagadnień, ponieważ zajmujemy się wyłącznie sytuacjami, w których nazwisko lub pseudonim są przedmiotem bezprawnego naruszenia przez publikację prasową, stanowiącą jednocześnie naruszenie dobrego imienia.

Oczywiście nie każde użycie nazwiska będzie zagrożeniem czy naruszeniem prawa do nazwiska. Miarodajnym potwierdzeniem tego twierdzenia może być rozstrzygnięcie zawarte w wyr. SA w Krakowie z 11.12.1998 r.³ oraz sformułowane w związku z tym rozstrzygnięciem tezy. Zgodnie z jedną z nich o zagrożeniu lub naruszeniu prawa do nazwiska można mówić tylko wtedy, gdy obiektywnie oceniane działania godzące w to dobro (np. używanie cudzego nazwiska bez zgody uprawnionego, przypisywanie ujemnych cech, zachowań lub opinii) dotyczy nie nazwiska „w ogólności”, lecz odnosi się do konkretnej osoby noszącej to nazwisko i dającej się zidentyfikować pośród innych osób, którym ono przysługuje. W przedmiotowej sprawie uznano, że nie doszło do naruszenia prawa do nazwiska (w rozumieniu art. 23 KC). Posłużenie się w reportażu o zdarzeniach będących przedmiotem toczącego się postępowania karnego nazwiskiem przydanym sprawcy z zaznaczeniem, iż jest ono fikcyjne nie stanowi naruszenia prawa do nazwiska tej osoby, której ono przysługuje. Przytoczona sprawa toczyła się przed SA w Krakowie w ramach powództwa, w którym powódka domagała się od dwojga pozwanych so-

¹ Por. *S. Grzybowski*, *Ochrona dóbr...*, s. 92.

² *A. Szpunar*, *Ochrona...*, s. 144.

³ I ACA 776/98, [w:] *Dobra osobiste. Zbiór orzeczeń...*, *B. Gawlik* (red.), s. 359.

lidarnie kwoty 25 tys. zł tytułem zadośćuczynienia oraz nakazania pozwanym trzykrotnego zamieszczenia we wskazanym dzienniku oświadczenia o przeproszeniu powódki. W uzasadnieniu powództwa powódka wskazała, że w owym dzienniku ukazał się artykuł jednej z pozwanych osób, zatytułowany „Idealne dziecko”, w którym znalazły się informacje przedstawiające w niekorzystnym świetle osoby noszące nazwisko powódki. Dodatkowo podnosiła, że ani ona sama, ani żaden jej krewny nie wyrazili zgody na publikację artykułu, w którym owo nazwisko się ukaże, a zawarte w tym artykule wypowiedzi naruszają cześć (w tym dobre imię) osób noszących to nazwisko¹. Pozwani, autorka spornej publikacji i redaktor naczelny dziennika, wniesli o oddalenie powództwa, podnosząc, że przedmiotem reportażu były prawdziwe zdarzenia, ale użyte w nim nazwiska, między innymi nazwisko powódki było fikcyjne, o czym czytelników informowała wzmianka zamieszczona na końcu reportażu i poinformowanie o tym czytelników nie mogło stanowić naruszenia prawa do nazwiska i prawa do dobrego imienia powódki. Wyrokiem z 24.4.1998 r. Sąd Wojewódzki w Krakowie oddalił powództwo i odstąpił od obciążania powódki kosztami procesu. Ten sam sąd ustalił, że przedmiotem reportażu „Idealne dziecko” było autentyczne wydarzenie, które miało miejsce w pewnej miejscowości, jakich wiele w Polsce. Opisywał on okoliczności, w jakich 16-letni chłopak, przysposobiony przez dziadków i pozostający pod ich opieką, dokonał zabójstwa. W chwili publikacji materiału nie było zakończone postępowanie sądowe w sprawie o odpowiedzialności małoletniego sprawcy, dlatego osoby występujące w reportażu miały zmienione nazwiska. Pozwana autorka wybór nazwiska powódki do reportażu tłumaczyła skojarzeniem z autentycznym nazwiskiem bohaterów reportażu. Powódka argumentowała, że jej nazwisko jest nazwiskiem bardzo rzadko występującym, a osoby je noszące wniosły szczególny wkład w naukę i kulturę polską, co próbowała dowieść w oparciu o dane pochodzące z Encyklopedii Powszechnej PWN oraz Biogramów Uczonych Polskich². Wedle oceny Sądu Wojewódzkiego użycie w reportażu nazwiska z zaznaczeniem, że jest to nazwisko fikcyjne nie stanowi naruszenia prawa do nazwiska powódki jako dobra osobistego, nawet jeżeli należy

¹ Por. Dobra osobiste. Zbiór orzeczeń..., B. Gawlik (red.), s. 360.

² *Ibidem*, s. 360–361.

ono do grupy nazwisk rzadko występujących. W apelacji powódka wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania. Podniosła zarzut naruszenia prawa materialnego przez niewłaściwe zastosowanie art. 23 i 415 KC oraz art. 12 ust. 1 PrPras, a także zarzut wadliwego ustalenia, że „bezprawnym działaniem pozwana nie wyrządziła szkody powódce” oraz zarzut niewyjaśnienia, czy użycie nazwiska powódki nastąpiło zgodnie z zasadami etyki zawodowej. Sąd Apelacyjny rozpoznając apelację stwierdził, że podniesione zarzuty naruszenia prawa materialnego i niewyjaśnienia okoliczności faktycznych są wewnętrznymi sprzeczne i nieuzasadnione. Podkreślił, iż Sąd Wojewódzki przyjął, że działanie pozwanej nie ma cech bezprawności. Treść żądania pozwu *implicite* wskazywała, że powódka domagała się ochrony prawa do nazwiska i czci należnej temu nazwisku. W przekonaniu powódki nazwiska rzadziej występujące, a wśród nich zwłaszcza takie nazwiska, z którymi łączą się postacie zasłużone dla nauki i kultury powinny być chronione intensywniej niż nazwiska pospolite, z którymi nie łączą się postacie szczególnie znane lub zasłużone¹. Sąd Apelacyjny rozpatrując to zagadnienie przypominał, że prawo podmiotowe do nazwiska jako dobra osobistego stanowi jeden z elementów indywidualizacji i wyodrębnienia, ale zarazem identyfikacji konkretnej osoby w społeczności ludzkiej. Nazwisko (wraz z imieniem) łącznie z takimi danymi jak data urodzenia, płeć, pochodzenie od określonych osób stanowi element tożsamości człowieka². Prawo do nazwiska podlega ochronie przewidzianej w art. 23 KC i – jak inne prawa osobiste – jest prawem niemajątkowym tak ściśle związanym z konkretną osobą, iż powstaje i gaśnie wraz z powstaniem i ustaniem jej bytu. Nazwisko nie podlega regułom dziedziczenia, choć tożsamość jego brzmienia u różnych osób może wskazywać na pochodzenie jednej osoby od drugiej lub więzi pokrewieństwa między osobami. Powstanie prawa do nazwiska regulują przede wszystkim przepisy Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego oraz ustawy o aktach stanu cywilnego. Możliwe jest także uzyskanie nazwiska o określonym brzmieniu w drodze postępowania administracyjnego o zmianę nazwiska. Z rozważań tych należy wyprowadzić oczywisty wniosek,

¹ Dobra osobiste. Zbiór orzeczeń..., B. Gawlik (red.), s. 362.

² *Ibidem*.

że nazwisko o tym samym brzmieniu może często przysługiwać osobom, między którymi nie zachodzą więzy pokrewieństwa lub małżeństwa. Dlatego też, zdaniem sądu – które należy podzielić – przedmiotem prawa do nazwiska może być nazwisko przynależne konkretnej osobie, a nie samo jego brzmienie. Natomiast o zagrożeniu lub naruszeniu prawa do nazwiska w odniesieniu do konkretnej osoby można mówić tylko wtedy, gdy obiektywnie oceniane działanie godzące w to dobro dotyczy nazwiska nie „w ogólności”, lecz odnosi się do konkretnej osoby noszącej to nazwisko i dającej się zidentyfikować pośród innych noszących to samo nazwisko¹. Sąd Apelacyjny postawił pytanie, czy w ogóle doszło do naruszenia dobra osobistego powódki, a jeśli tak czy było ono bezprawne, bo tylko w takim wypadku żądanie ochrony nazwiska znajdowałoby oparcie w art. 24 w zw. z art. 23 KC. Sąd Apelacyjny w Krakowie podzielił stanowisko SN przedstawione w uzasadnieniu wyr. z 17.3.1988 r.², że posłużenie się cudzym nazwiskiem jest elementem stanu faktycznego, natomiast bezprawność takiego działania podlega ocenie na gruncie obowiązującego porządku prawnego. Zdaniem SA nadanie materiałowi prasowemu formy reportażu, wymagającej jako gatunek literacki podawania prawdziwych faktów, które w przedmiotowej sprawie były przedmiotem toczącego się postępowania karnego usprawiedliwiał – zarówno ze względu na obowiązującą w postępowaniu karnym zasadę niewinności, jak i ze względu na art. 12 ust. 1 pkt 2 PrPras – posłużenie się fikcyjnymi nazwiskami osób występujących w tym reportażu. W świetle powyższego, zaniechanie użycia w reportażu nazwisk prawdziwych i zastąpienie ich nazwiskami fikcyjnymi nie można uznać za bezprawne. Nie był również działaniem bezprawnym wybór przez pozwaną jako nazwiska fikcyjnego, nazwiska, które nosi powódka, ponieważ informacja zamieszczona na końcu reportażu informowała o fakcie zmiany nazwisk bohaterów reportażu, co nie dawało podstaw do łączenia osoby rzeczywistego sprawcy zabójstwa z osobami noszącymi to nazwisko, w tym także z mieszkającą w Krakowie powódką³. Sąd podkreślił także, że nie jest doniosłe, czy przydane bohaterowi reportażu nazwisko występuje często, czy rzadko, ani też czy

¹ Dobra osobiste. Zbiór orzeczeń..., B. Gawlik (red.), s. 363.

² IV CR 60/88, OSNC 1989, Nr 5, poz. 83.

³ Por. Dobra osobiste. Zbiór orzeczeń..., B. Gawlik (red.), s. 364.

takie nazwisko noszą lub nosiły osoby zasłużone dla nauki lub kultury. Sąd Apelacyjny uznał, że Sąd Wojewódzki słusznie przyjął, iż dobra osobiste powódki nie zostały naruszone. Jeśli bowiem nie zostało naruszone prawo do nazwiska powódki, to tym bardziej nie mogła być naruszona cześć ani dobre imię osoby identyfikowanej przez to nazwisko¹. Jednocześnie dodał, że samo posłużenie się w materiale prasowym prawdziwym nazwiskiem osoby w nim przedstawionej nie jest samo przez się działaniem bezprawnym naruszającym prawo do nazwiska innych osób, którym ono przysługuje.

§ 2. Formy naruszeń dobrego imienia osób prawnych

Problematyka ochrony dóbr osobistych osób prawnych wzbudza spore zainteresowanie, jednak usystematyzowanie zasad tej ochrony jest zadaniem niełatwym ze względu na rozbieżności w orzecznictwie i spory wśród przedstawicieli doktryny co do katalogu dóbr osobistych i środków ich ochrony. Przy ustalaniu zakresu przedmiotowego dóbr osobistych osoby prawnej elementem wyjściowym jest ustalenie nierozzerwalnie związanych z ową osobą niemajątkowych atrybutów jej osobowości. Natomiast konkretyzacja dóbr podlegających ochronie powinna następować ze względu na konieczność umożliwienia funkcjonowania tego podmiotu zgodnie z wyznaczonymi zadaniami². Należy jednak przypomnieć, że nie istnieje ustawowy katalog, który wskazywałby przykłady poszczególnych typów dóbr osobistych, a wszelkie propozycje w tym zakresie są wypracowywane przez przedstawicieli doktryny i orzecznictwo. Oczywiście nie bez znaczenia pozostaje fakt, że zgodnie z wolą ustawodawcy, modelem dla ochrony dóbr osobistych osób prawnych jest, analogiczna ochrona dóbr osobistych osób fizycznych. W odniesieniu do osoby prawnej nie może być mowy o istnieniu więzi emocjonalnej jaka ją łączy z określonym dobrem osobistym, natomiast z całą pewnością możemy mówić o zobiektywizowanej więzi identyfikacyjnej. Mając

¹ Dobra osobiste. Zbiór orzeczeń..., B. Gawlik (red.), s. 364.

² Por. A. Kubiak-Cyruł, Dobra osobiste osób prawnych, Kraków 2005, s. 144.

to na uwadze należy pamiętać, że nie wszystkie z wskazanych dóbr osobistych osób fizycznych znajdują zastosowanie w odniesieniu do osoby prawnej. Dotyczy to przede wszystkim tych dóbr osobistych, które warunkowane są psychofizycznymi aspektami osobowości człowieka, jak życie, zdrowie, nietykalność cielesna, życie intymne, czy wizerunek rozumiany jako odwzorowanie fizycznych cech wyglądu człowieka, głos lub kult osoby zmarłej. Jednak w katalogu dóbr osobistych osób prawnych wątpliwości nie budzi obecność dobrego imienia.

Podobnie jak w przypadku osób fizycznych, także w przypadku osób prawnych prawo do dobrego imienia może być naruszane bezpośrednio, jak i pośrednio – przez naruszenie innych dóbr osobistych, w tym wypadku nazwy, firmy lub znaku towarowego.

I. Bezpośrednia forma naruszenia prawa do dobrego imienia osoby prawnej

Każda jednostka korzysta z domniemania uczciwości, rzetelności postępowania, posiadania należytych kompetencji i to domniemanie podlega ochronie prawnej, także na podstawie przepisów prawa cywilnego. W odniesieniu do osoby prawnej podstawowe znaczenie ma w tym zakresie art. 43 w zw. z art. 23 KC. Również regulacja prawnokarna dotycząca zniesławienia (art. 212 KK) może mieć zastosowanie do ochrony dobrego imienia osoby prawnej. W jednym z orzeczeń SN sugerował, że osoba prawna może być także ofiarą zniewagi. W przedmiotowej sprawie SN uznał wypowiedź pozwanego, dotyczącą Agencji Węgla Kamiennego S.A., w której nazwał ją „gniazdem żmij najdotkliwiej kłusujących polskie górnictwo”, za bezprawne naruszenie czci tej osoby prawnej¹. Niemniej jednak uzasadnione będzie twierdzenie, że pojęcie zniewagi w znaczeniu przyjętym przez prawo karne nie może mieć zastosowania w przypadku naruszenia dobrego imienia osoby prawnej, ponieważ podmiot ten nie posiada zdolności subiektywnego postrzegania własnej godności.

¹ Wyr. SN z 16.4.1999 r., II CKN 279/98 (niepubl.), za: A. Kubiak-Cyrul, *op. cit.*, s. 167.

Również na gruncie prawa cywilnego pojęcie dobrego imienia osoby prawnej posiada pewną specyfikę. Osoby prawne, jako podmioty, które nie potrafią odczuwać, nie posiadają dobra osobistego odpowiadającego czci osoby fizycznej, rozumianej jako godność osobista¹. Świadomość własnej wartości czy szacunek dla samego siebie wymaga zdolności do subiektywnego postrzegania swego istnienia, a podmiotem takich odczuć nie może być osoba prawna². Wobec powyższych uwag w doktrynie i w orzecznictwie powszechnie akceptuje się zaliczenie do dóbr osobistych osób prawnych jedynie dobrego imienia, rozumianego jako dobre mniemanie innych osób o danym podmiocie prawa, w szczególności z uwagi na jego działalność, a dobro to uznawane jest przez przedstawicieli doktryny prawa za jedno z podstawowych dóbr osobistych osoby prawnej³.

J. Koczanowski w swoich opracowaniach posługuje się kategorią „sfera dobrej sławy”. Jego zdaniem, z którym należy się zgodzić, cześć osoby prawnej jako tworu organizacyjnego, z natury swej różnego od osoby fizycznej, nie może być utożsamiana z czcią, jaka przysługuje osobom fizycznym, bowiem pod identycznie brzmiącymi określeniami ukrywają się odmienne byty⁴. Stąd cześć osoby prawnej określana jest często mianem „dobrej sławy”. Cześć człowieka, podobnie jak inne przysługujące mu dobra osobiste, dotyczy świata przeżyć psychicznych. Z uwagi na to, iż osoby prawne takich przeżyć nie mają A. Szpunar proponuje, aby przy ocenie naruszenia ich dobrego imienia posługiwać się kryteriami obiektywnymi, ponieważ przy ich zastosowaniu obojętne jest, czyje dobro zostało naruszone⁵. Pogląd ten jest trafny, gdy traktuje się go jako ogólną zasadę postępowania, bowiem jego autor chce poddawać kryteriom obiektywnym ocenę naruszenia dóbr osobistych zarówno osób fizycznych, jak i osób prawnych, podkreślając nawet, że w ten sposób unika się dwutorowości w ocenach. Trzeba jednak zauważyć, że przedstawiciele doktryny dyskutując z tym stanowiskiem podnoszą, że właśnie owa dwutoro-

¹ A. Kubiak-Cyrul, *op. cit.*, s. 167.

² *Ibidem*.

³ *Ibidem*, s. 168.

⁴ Por. J. Koczanowski, *Ochrona dóbr osobistych osób prawnych*, Kraków 1999, s. 137; *tenże*, *Zakres i środki ochrony dóbr osobistych osób prawnych*, [w:] *Dobra osobiste i ich ochrona w polskim prawie cywilnym*, J. S. Piątkowski (red.), Wrocław 1986, s. 282.

⁵ Por. A. Szpunar, *Ochrona...*, s. 114.

wość ocen jest, z uwagi na odmienności funkcjonalne i strukturalne tych dwóch podmiotów, czymś nie tylko naturalnym, ale wręcz pożądanym¹. W wypadku dobrej sławy osób prawnych naruszenie dotyczy – najogólniej mówiąc – sfery prawidłowego funkcjonowania osoby prawnej, a więc sfery z natury rzeczy znacznie bardziej zobiektywizowanej, niż sfera przeżyć psychicznych człowieka².

Zasadniczo za naruszenie dobrego imienia osoby prawnej uznać należy te wypowiedzi, które w sposób nieuzasadniony zarzucają jej niewłaściwe postępowanie w prowadzonej przez nią działalności, wskutek czego zostaje ona narażona na utratę zaufania potrzebnego do funkcjonowania zgodnie z zakresem jej zadań³. Może to mieć związek z nierzetelną oceną jej działalności, wiarygodności kredytowej, zarzucaniem niewypełniania ciężących na niej zobowiązań, czy pomówieniami o podejmowanie działań na szkodę swoich klientów⁴. Ponadto za naruszenie uznać należy również pomawianie o takie postępowanie, które ma osobę prawną poniżyć w oczach opinii publicznej. Przykładem mogą być publikacje bezpodstawnie stwierdzające, że dana osoba prawna w czasie wojny czerpała korzyści z pracy jeńców obozów koncentracyjnych, sprzeniewierzyła uzyskane na cele charytatywne środki finansowe, była zaangażowana w nielegalny handel bronią, wbrew prawu finansowała kampanię polityczną jakiegoś ugrupowania, bądź świadomie narażała życie i zdrowie swoich pracowników⁵. Naruszenie dobrego imienia osoby prawnej następuje zawsze wtedy, gdy rozpowszechniane na jej temat informacje są nieprawdziwe i prowadzą do zniesławienia. Wydaje się, że takiego skutku nie należy wiązać z informacjami nieprawdziwymi, które nie mają charakteru zniesławiającego (np. gdy nieprawdziwa informacja przedstawia dany podmiot w korzystnym świetle). Ocena, czy doszło do naruszenia dobrego imienia w takich sytuacjach będzie zależeć od kontekstu wypowiedzi i pozostałych okoliczności stanu faktycznego. Niestety dotychczasowy dorobek doktryny prawa cywilnego oraz orzecznictwa może sugerować, że podobny skutek może posiadać

¹ Por. J. Koczanowski, *Ochrona dóbr...*, s. 138.

² *Ibidem*.

³ A. Kubiak-Cyrul, *op. cit.*, s. 169.

⁴ *Ibidem*.

⁵ *Ibidem*.

także rozpowszechnianie informacji prawdziwych na temat osoby prawnej.

Przykładem takiego podejścia może być jedno z orzeczeń SA w Krakowie, w którym tenże Sąd stwierdził, że wydawcy czasopisma przysługuje prawo do ochrony dobrego imienia, a wyłączenie odpowiedzialności za użycie w publikacji prasowej sformułowania przypisującego osobie krytykowanej ujemne cechy następuje wówczas, gdy zarzut jest prawdziwy i został podniesiony w obronie uzasadnionego interesu¹. Istotne znaczenie praktyczne ma tutaj użycie koniunkcji. W opinii SA istnienie przesłanki prawdziwości nie jest wystarczające by wyłączyć odpowiedzialność z tytułu naruszenia dobrego imienia. W przedmiotowej sprawie powód uznał, że doszło do naruszenia jego dobrego imienia w związku z publikacjami zawierającymi stwierdzenia na temat jego bankructwa. Sąd orzekający w I instancji, w oparciu o poczynione ustalenia uznał, że treść i forma publikacji, w których nazywano powoda bankrutem, nie stanowią bezprawnego naruszenia dóbr osobistych strony powodowej, gdyż ujawnienie informacji o trudnościach finansowych powoda mieściło się w obowiązkach i uprawnieniach prasy, a użyte w publikacjach sformułowania nie odbiegają od tych, jakich powód używa w odniesieniu do innych czasopism. Sąd Apelacyjny nie zgodził się z tym stanowiskiem w całości. Potwierdził, że w zakwestionowanych materiałach użyto w stosunku do powoda określeń, że „czasopismo to bankrutuje” podkreślając jednocześnie, że nie jest to termin ani prawny, a nawet jednoznacznie prawniczy, również w języku potocznym przedmiotowe sformułowanie ma niejednoznaczny sens, gdyż słowo „bankructwo” oznacza niewypłacalność, upadłość handlową, ale także – w znaczeniu ogólnym – utratę nadziei na realizację zamiarów². Jednak bez względu na to, w jakim rozumieniu sformułowanie to jest używane, mieści ono w sobie pewien ładunek oceny negatywnej. Z tych względów – w opinii SA – użycie sformułowań stwierdzających, że czasopismo danego wydawcy jest lub może zostać bankrutem ma taki ładunek oceniający, iż może godzić w dobre imię wydawcy. Jednocześnie SA podkreślił, że nie każde sformułowanie przypisujące krytykowanemu ujemne cechy daje podstawę do ochrony dobra osobistego, wyłącza ją bowiem

¹ Wyr. SA w Krakowie z 17.11.1993 r., I ACr 470/93, [w:] *Dobra osobiste. Zbiór orzeczeń...*, B. Gawlik (red.), s. 85.

² *Dobra osobiste. Zbiór orzeczeń...*, B. Gawlik (red.), s. 89.

działanie, któremu nie można przypisać cechy bezprawności. Sąd Apelacyjny uznał, że stan finansowy powodowej spółki pozwalał na określenie powoda mianem „bankruta” lub „czasopisma bankrutującego”, jednak trafność użycia takiego sformułowania, zdaniem SA, nie wyłączy sama przez się odpowiedzialności za naruszenie dobra osobistego. Wyłączenie bowiem takiej odpowiedzialności następuje wówczas, gdy wypowiedź taka nie tylko jest prawdziwa, ale ponadto użyta została w obronie ważnego społecznie interesu. Dopiero te przesłanki spełnione łącznie znoszą bezprawność działania¹. Zdaniem SA w orzeczeniu Sądu Wojewódzkiego zabrakło wyraźnego wykazania, że istniał rzeczywisty związek osób opisywanych w publikacjach, w których powoda nazwano bankrutem, z samym powodem. W związku z tym SA uchylił orzeczenie Sądu Wojewódzkiego i przekazał mu sprawę do ponownego rozpoznania.

Wreszcie możliwa jest także sytuacja, gdy do naruszenia dobrego imienia może doprowadzić także opublikowanie informacji prawdziwej. Do takiego wniosku doszedł SN w jednym ze swoich orzeczeń, które zostało wydane właśnie w sprawie ochrony czci osoby prawnej. Stwierdzono w nim, że badając tego typu naruszenia „uwzględniać należy nie tylko semantyczne znaczenie użytych słów, ale również kontekst sytuacyjny oraz jego społeczny odbiór oceniany według kryteriów właściwych dla ludzi rozsądnych i uczciwych”². Wobec tego do naruszenia dobrego imienia może dojść także wtedy, gdy publikacja zawiera zarzuty zasadniczo prawdziwe, ale jednocześnie sposób, forma czy też ich kontekst rozpowszechniania stawiają osobę prawną w fałszywym świetle.

Warto też zastanowić się nad zagadnieniem, czy do naruszenia dobrego imienia osoby prawnej konieczne jest bezpośrednie wskazanie na daną osobę prawną, czy też wystarczy, że w jakikolwiek sposób będzie ją można na podstawie wypowiedzi zidentyfikować. Praktyka działalności środków przekazu dostarcza licznych przykładów sytuacji tego typu. Zdarza się, że telewizja prezentując program dotyczący rażąco niskiej jakości usług jakiejś branży, ilustruje go materiałem filmowym, w którym można zobaczyć sztyl konkretnego, ale przypadkowego podmiotu. Nie bez wpływu na funkcjonowanie takich pod-

¹ Por. Dobra osobiste. Zbiór orzeczeń..., B. Gawlik (red.), s. 89–90.

² Wyr. SN z 23.5.2002 r., IV CKN 1076/00, OSNC 2003, Nr 9, poz. 121, za: A. Ku-biak-Cyrul, *op. cit.*, s. 171.

miotów pozostają także relacje dotyczące spodziewanych upadłości firm, które, choć nie wymienione z nazwy, łatwo można zidentyfikować na podstawie materiału filmowego. Wydaje się, że nie jest konieczne bezpośrednie wskazanie nazwy osoby prawnej w publikacji zawierającej informację, które mogą stanowić naruszenie jej dobrego imienia. Wystarczy, by odbiorca, zapoznawszy się z nią, uznał, że odnosi się ona do konkretnego, zidentyfikowanego przez niego podmiotu¹.

Kolejnym interesującym zagadnieniem jest pytanie, czy można mówić o naruszeniu dobrego imienia w odniesieniu do osób prawnych, które dopiero co powstały i nie są jeszcze znane. Wydaje się, że w przypadku osób prawnych nieposiadających jakiegś szczególnej renomy ochrona dobrego imienia nie jest wykluczona. Publikacje pomawiające takie osoby prawne o niewłaściwe postępowanie mogą być nawet bardziej dotkliwe, gdyż mogą uniemożliwić rozpoczęcie lub rozwinięcie działalności zgodnie z założonymi celami². Należy uznać, że każda osoba prawna od początku swego istnienia do jego kresu może chronić swoje dobre imię, które przysługuje jej na mocy domniemania rzetelności w prowadzonej działalności.

Wypada podkreślić, że znaczenie ochrony dobrego imienia osoby prawnej jest ogromne. Pomówienie jej o niewłaściwe postępowanie może decydować nawet o jej dalszym istnieniu. Najczęściej powoduje ono utratę zaufania. Problem jest bardzo dotkliwy dla osób prawnych prawa prywatnego, które w przeważającej większości funkcjonują w wymiarze życia gospodarczego. Jest także dotkliwy dla osób prawnych prawa publicznego, dla których zaufanie społeczne jest jednym z elementów potwierdzających właściwe wypełnianie nałożonych na nie przez prawo zadań³.

¹ Por. A. Kubiak-Cyruł, *op. cit.*, s. 171.

² *Ibidem*, s. 172.

³ Kwestią bezpośrednio związaną z zagadnieniem dobrego imienia osób prawnych prawa publicznego jest problem naruszania dobrego imienia instytucji państwowych. Państwo powierza tym instytucjom część swojego imperium. Ich krytyka jest więc w pewnym sensie krytyką państwa. Uzasadniona krytyka tych instytucji jest dozwolona, ale istnieją jej granice, które są zróżnicowane między innymi w zależności od kategorii krytykowanej instytucji. Szersze granice krytyki są dopuszczalne w odniesieniu do instytucji rządowych. Węższe w odniesieniu do instytucji sądownictwa. W tym kontekście należy analizować pojawiające się ostatnio opinie na temat polskiego TK. Europejski Trybunał Praw Człowieka wielokrotnie w swoich orzeczeniach podkreślał specjalną rolę sądownictwa w życiu społecznym. Jako gwarant sprawiedliwości

II. Pośrednie formy naruszenia prawa do dobrego imienia osoby prawnej

Dobraami osobistymi, których naruszenie może stanowić jednocześnie naruszenie dobrego imienia osoby prawnej, a więc tym samym stanowić pośrednią formę naruszenia dobrego imienia są dobra zaliczane do sfery identyfikacji, określane zbiorowym mianem oznaczeń indywidualizujących. Wśród nich należy wymienić w szczególności nazwę, firmę i znak towarowy. Kwestia charakteru prawnego oznaczeń indywidualizujących osobę prawną od lat jest przedmiotem dyskusji. W okresie międzywojennym *F. Zoll* stwierdził, że nazwiska, firmy, znaki towarowe i inne oznaczenia przedsiębiorstwa „same w sobie nie są dobrami, ale tylko środkami, z pomocą których ma się chronić dobro inne, tj. przedsiębiorstwo (...) nie są same przez się żadnymi prawami podmiotowymi, ale tylko uprawnieniami, emanacjami prawa podmiotowego na przedsiębiorstwie, roszczeniami z tego prawa wynikającymi”¹. Dziś w określonych sytuacjach uznaje się wspomniane oznaczenia za dobra osobiste osoby prawnej i według zwolenników takiego podejścia mają one zarówno dla społecznej, jak i prawnej egzystencji osób prawnych znaczenie wręcz podstawowe. Służą indywidualizacji każdej osoby prawnej, odróżnianiu jej od innych podmiotów, a przez to umożliwiają zarówno społeczne, jak i formalnoprawne jej zaistnienie². Należy jednak pamiętać, że ten sam przedmiot może być użyty w odmiennych odniesieniach funkcjonalnych (np. znak towarowy jako znak firmowy wskazujący na przedsiębiorstwo i znak towarowy jako oznaczenie zdolne wyłącznie do odróżnienia towarów pochodzących z różnych

ści, podstawowej wartości w państwie rządzonej przez prawo, musi cieszyć się publicznym zaufaniem, jeśli skutecznie ma spełniać swoje obowiązki. Dlatego instytucje tego typu oraz osoby z nimi związane muszą podlegać wzmocnionej ochronie przed pochopnymi atakami (tak m.in.: wyr. ETPC z 20.5.1998 r., *Schöpfer v. Switzerland*; wyr. ETPC z 25.7.2001 r., *Perna v. Italy*). Sądowa kontrola konstytucyjności prawa jest obecnie podstawową instytucją ustroju demokratycznego, orzeczenia sądów konstytucyjnych mogą iść wbrew decyzjom organów posiadających bezpośrednie poparcie wyborców. Por. *M. Granat*, Uwagi o tworzeniu sądownictwa konstytucyjnego w państwach Europy Środkowej i Wschodniej, [w:] *Prawość i godność. Księga pamiątkowa w 70. rocznicę urodzin Profesora Wojciecha Łączkowskiego*, *S. Fundowicz*, *F. Ry-marz*, *A. Gomułowicz* (red.), Lublin 2003, s. 117–126.

¹ *F. Zoll*, Prawa na dobrach niematerialnych, Bydgoszcz 1928, s. 9.

² Por. *J. Koczanowski*, Ochrona dóbr..., s. 96.

przedsiębiorstw), dlatego w odniesieniu do oznaczeń indywidualizujących nie zawsze uprawnione jest wysunięcie wniosku o jednoznaczny i bezwarunkowy nadaniu im charakteru dóbr osobistych. W związku z tym należy jeszcze raz podkreślić, że o zaliczeniu określonego dobra do kategorii dóbr osobistych musi decydować przede wszystkim to, czy dobro takie jest w sposób immanentny związane z danym podmiotem. Natomiast zagadnienie majątkowego czy niemajątkowego charakteru tego dobra, w szczególności szacowanie czy majątkowe, czy też niemajątkowe elementy mają w danym dobru charakter przeważający zdaniem niektórych przedstawicieli doktryny ma charakter wtórny i nie może być przyjmowane za kryterium rozstrzygające¹. Rozważania te nie zmieniają faktu, że wszelkie przypadki naruszenia oznaczeń indywidualizujących są wyjątkowo niebezpieczne dla uprawnionego do ich stosowania podmiotu, gdyż godzą one w sposób bezpośredni w jego osobistość, a ponadto, co było już podkreślane, mogą wiązać się z naruszeniem dobrego imienia. Czynny bezprawne dotyczące tej kategorii oznaczeń, godząc w sposób bezpośredni w osobistość osoby prawnej, zagrażają jej niepowtarzalności, jednorodzaowości, rozwojowi, a także wszystkim jej dotychczasowym dokonaniom, zamierzeniom i jeszcze niewykorzystanym możliwościom.

Nazwa jest powszechnie uznawana za bardzo ważne dobro osobiste osoby prawnej. Szczególną jej odmianą jest firma. Oba dobra zostały uregulowane odrębnie. Wypada zwrócić uwagę, że w obecnym stanie prawnym tematyka prawa do nazwy nie jest uregulowana w sposób kompleksowy. Częściowo zagadnienia dotyczące zasad tworzenia i używania nazwy uregulowane są w przepisach kreujących poszczególne typy osób prawnych. W pozostałym zakresie kwestia prawa do nazwy może być rozpatrywana na gruncie dwóch odrębnych regulacji: przepisów o ochronie dóbr osobistych oraz przepisów odnoszących się do firmy. Nazwa osoby prawnej pełni wyjątkową rolę wyróżniającą ją spośród innych dóbr osobistych, ponieważ zgodnie z przepisami regulującymi zasady organizacyjne poszczególnych typów osób prawnych, każda z nich musi posiadać nazwę i jest to bezwzględny warunek jej powstania. Ponadto, stanowi ona dobro szczególnie atrakcyjne z punktu widzenia możli-

¹ Por. J. Koczanowski, *Ochrona dóbr...*, s. 97.

wości jego komercjalizacji, która często jest wykorzystywana w obrocie gospodarczym, w szczególności w ramach szeroko rozumianej promocji marki. Treść prawa do nazwy obejmuje wyłączność używania określonego oznaczenia w zakresie wszelkich czynności umożliwiających identyfikację i indywidualizację osoby prawnej w obrocie prawnym¹. Używanie to może polegać między innymi na zgłoszeniu nazwy do odpowiedniego rejestru, posługiwaniu się nią przy zawieraniu umów, umieszczaniu na dokumentach wykorzystywanych w działalności podmiotu, oznaczaniu siedziby i innych lokali, w których działalność jest prowadzona i wiele innych.

Nazwa osoby prawnej pełni kilka istotnych funkcji. Wśród nich wymienia się funkcję identyfikacyjną, personifikującą oraz funkcję kontynuacji².

Funkcja identyfikacyjna, zwana także odróżniającą uznawana jest za funkcję podstawową. Dzięki niej pewną powstałą strukturę organizacyjną można ująć jako całość poprzez użycie określeń języka potocznego i jednocześnie wprowadzić ją do obiegu w stosunkach społecznych jako wewnętrznie złożoną, ale zewnętrznie prezentującą się jako swoista jedność – osoba, podmiot tych stosunków³. Możemy przyjąć, że funkcja identyfikacyjna jest analogiczna do funkcji nazwiska osoby fizycznej, ale nie jest identyczna. Nazwa bowiem musi wykazywać określony stopień oryginalności, by w sposób jednoznaczny identyfikować osobę prawną w stosunkach społecznych. Jest to związane z faktem, że osoba prawna jest tworzona i egzystuje w celu realizacji określonych funkcji, a jej nazwa ma służyć właśnie realizacji owych funkcji.

Drugą, bardzo ważną funkcją nazwy jest jej funkcja personifikująca. Funkcja ta sprowadza się do tego, że na swój sposób „ucieleśnia” osobistość osoby prawnej, gromadzi cały potencjał wyobrażeń, ocen i oczekiwań, jakie zwykła wywoływać u innych podmiotów nazwa konkretnej osoby⁴. Oczywiście taki potencjał określona nazwa nabywa w trakcie działania osoby prawnej. Funkcja personifikująca dokumentuje także fakt, że osoba prawna nie jest jedynie martwą, formalnoprawną strukturą, lecz znajduje się w procesie ciągłego rozwo-

¹ A. Kubiak-Cyruł, *op. cit.*, s. 147.

² Por. J. Koczanowski, *Ochrona dóbr...*, s. 98–100.

³ *Ibidem*, s. 98.

⁴ *Ibidem*, s. 100.

ju i przeobrażeń. Ta funkcja sprawia, że osoba prawna może być i jest traktowana jako aktywny element rzeczywistości społeczno-prawnej, jako punkt odniesienia nadziei i obaw, planów i ocen innych podmiotów prawa¹. W funkcji personifikującej potwierdzenie znajduje prawidłowość, że osoba prawna jest podmiotem uczestniczącym w procesie ciągłego rozwoju, przeobrażeń i modyfikacji. Właśnie przez tę funkcję nazwa osoby prawnej wykazuje ściśle powiązanie z innymi jej dobrami osobistymi, w szczególności z dobrym imieniem. Przyjmuje się, że dzięki funkcji personifikującej możliwa jest ochrona tożsamości osoby prawnej².

Trzecia funkcja, zwana funkcją kontynuacji odnosi się do faktu usamodzielnienia osoby prawnej wobec tworzących jej substrat osobowy osób fizycznych lub osób prawnych. Osoba prawna działa aby urzeczywistnić cel zbiorowy, a nie cele jednostkowe. Ma więc charakter ponadindywidualny i w tym sensie do pewnego stopnia uniezależnia się od swych członków. W związku z tym może funkcjonować także mimo dokonujących się zmian w jej składzie osobowym, a niekiedy nawet w sytuacji wymiany tego składu. Nazwa osoby prawnej w aspekcie funkcji kontynuacji nie może być wiązana z grupą konkretnie i raz na zawsze określonych jednostek wchodzących w skład osoby prawnej, tworzących jej substrat osobowy, ale z osobą prawną, której substrat osobowy jest wprawdzie zmienny, lecz czynnik kontynuacji celu osoby prawnej uzasadnia jej dalszy byt prawny, a tym samym posługiwanie się dotychczasową nazwą i ochronę prawną tej nazwy³.

Dominuje pogląd, że nazwa jest oznaczeniem słownym⁴. Jednak w praktyce spotykana jest bardzo często tendencja do posługiwania się symbolem graficznym jako instrumentem indywidualizującym podmiot w stosunkach zewnętrznych, bądź upraszczania formy słownej i „ubierania” jej w formę graficzną. W związku z tym w statutach założycielskich osoby prawnej, czy innych odpowiednich dokumentach często umieszcza się postanowienia określające jej słowną nazwę, a obok prezentuje się formę graficzną.

¹ Por. *J. Koczanowski*, *Ochrona dóbr...*, s. 100.

² *Ibidem*.

³ *Ibidem*, s. 101.

⁴ *A. Kubiak-Cyrul*, *op. cit.*, s. 148.

Wybór nazwy w prawie polskim jest zasadniczo wolny. Istota owego wolnego wyboru sprowadza się zasadniczo do tego, że nie jest przewidziana żadna formalna procedura nadawania nazwy, aczkolwiek niekiedy przepisy szczególne dotyczące określonych osób prawnych wymagają, by nazwa zawierała w swej treści elementy uznane przez ustawodawcę za niezbędne części składowe. Zasada wolnego wyboru nazwy może kreować różnego rodzaju sytuacje kolizyjne. Mogą to być kolizje między dwiema nazwami, między nazwą a znakiem towarowym czy też między nazwą a nazwiskiem osoby fizycznej. Dla ochrony dobrego imienia szczególne znaczenie mają przypadki naruszania funkcji personifikującej nawy osoby prawnej. Jeden z sądów włoskich wydał wyrok w którym podkreślano, że prawo do nazwy chroni także tożsamość osoby prawnej, dlatego też o naruszeniu prawa do nawy należy mówić w sytuacjach, gdy jej użycie wikła osobę uprawnioną w sytuację, w której zostaje zafałszowany jej *image*¹.

O tym, czy w konkretnym przypadku doszło do naruszenia prawa do nazwy decydować będzie porównanie pełnego jej brzmienia z oznaczeniem używanym przez pozwanego. Jednak z tym zagadnieniem związane są określone problemy. Jednym z nich może być fakt używania w swojej nazwie elementu stanowiącego formalnie część cudzej nazwy. Kluczową kwestią w takiej sytuacji jest odpowiedź na pytanie, czy przedmiotowy element cudzej nazwy można uznać za dobro osobiste tego podmiotu. Gdy sporne słowo zasadniczo nie posiada zdolności indywidualizującej dany podmiot, to należy stanąć na stanowisku, że nie ma podstaw do żądania ochrony prawnej. Przykładem ilustrującym taką sytuację jest orzeczenie SN dotyczące nazwy miasta. W przedmiotowej sprawie sąd uznał, że historyczne nazwy geograficzne są dobrem powszechnym i nie należą do kategorii dóbr osobistych podlegających ochronie z art. 43 KC. Według SN nazwa „Gdańsk” należy do kategorii historycznie ukształtowanych nazw geograficznych. Rzeczownikowe lub przymiotnikowe formy nazw geograficznych miast, a także krajów, regionów, rzek od dawna bywały składnikami wielu innych nazw (...) zatem nie mogą być uznane za tak ściśle związane z jednym tylko podmiotem, ażeby stanowiły

¹ J. Koczanowski, *Ochrona dóbr...*, s. 106.

właśnie jego dobre osobiste”¹. Gdy sporne słowo, zaczerpnięte z cudzej nazwy może samo w sobie posiadać zdolność indywidualizowania podmiotu uprawnionego to wówczas należy uznać, że stanowi jego dobro osobiste. Do tej kategorii należą słowa lub zestawienia słów, które nie posiadają deskryptywnego charakteru, co daje im pierwotną „siłę dystynktywną” oraz słowa używane potocznie, które jednak w toku długiego używania obok pierwotnego deskryptywnego charakteru nabyły wtórną moc indywidualizującą². Do takiego wniosku doszedł SN w sprawie NSZZ „Solidarność”, w której uznał, że słowo „Solidarność” utrwaliło się w świadomości zbiorowej jako powiązane z określoną osobą prawną i w związku z tym to pierwotnie deskryptywne słowo nabyło moc odróżniającą³. Sąd Najwyższy stwierdził, że nazwa podlega ochronie nie tylko wtedy, gdy cała nazwa i zakres działalności pozwanego pokrywają się z nazwą i zakresem działalności powoda. Naruszenie nazwy osoby prawnej jako jej dobra osobistego może nastąpić także wtedy, gdy nieuprawniony używa tylko jej części, jeżeli ta część spełnia w sposób wystarczający funkcję indywidualizującą osobę prawną, a więc umożliwia w sposób jednoznaczny identyfikację tej osoby i jej odróżnienie od innych podmiotów z uwagi na posiadanie dostatecznej mocy dystynktywnej. Zdarza się także, że skrót nazwy lub jej część są znane opinii publicznej lepiej niż jej pełna wersja⁴. Ponadto warto podkreślić, że możliwości naruszenia prawa do nazwy nie wyklucza także odmienny typ i zakres działalności podmiotów będących w sporze. Dotyczy to sytuacji, gdy mamy do czynienia z nazwą renomowaną⁵.

Naruszenie prawa osobistego do nazwy mogą być spowodowane różnymi sytuacjami. Powołanie się na ochronę prawa do nazwy w oparciu o przepisy dotyczące dóbr osobistych będzie uzasadnione, gdy kwestionuje się prawo do używania danej nazwy lub gdy notorycznie podlega ona przekręcaniu czy też zniekształcaniu. Ważna z punktu widzenia tematu publikacji jest sytuacja ośmieszania nazwy. W takim przypadku niezbędny wydaje się pewien stopień znajomo-

¹ Wyr. SN z 16.6.1994 r., I CRN 73/94, MoP 1995, Nr 8, s. 242.

² A. Kubiak-Cyrul, *op. cit.*, s. 151.

³ Wyr. SN z 28.10.1998 r., II CKN 25/98, OSNC 1999, Nr 4, poz. 80. Por. W. Włodarczyk, Głos do wyroku SN z 28.10.1998 r., II CKN 25/98, PiP 2000, z. 8, s. 109–112.

⁴ Przykładem takiego stanu rzeczy może być symbol BMW, który jest powszechnie znanym skrótem nazwy (firmy) Bayerische Motorenwerke.

⁵ Por. A. Kubiak-Cyrul, *op. cit.*, s. 151.

ści nazwy i posługującego się nią podmiotu w relacjach zewnętrznych. Wydaje się, że owa znajomość powinna być badana i odnoszona do obszaru, który można nazwać relewantnym – obszaru faktycznej działalności podmiotu uprawnionego do nazwy, a nie do jakiegoś ogólnie rozumianego obszaru np. obszaru państwa. Przypadek ośmieszania nazwy może powodować naruszenie dobrego imienia osoby prawnej, która się nią posługuje. Podobny skutek naruszenia dobrego imienia może wywołać naruszanie prawa do nazwy w wyniku działań powodujących utratę „siły dystynktywnej” nazwy. Dotyczy to przede wszystkim nazw posiadających ustaloną renomę wśród swoich odbiorców. Używanie identycznego lub podobnego oznaczenia przez inny podmiot, nawet gdy występuje ono w innej funkcji np. znaku towarowego lub gdy przedmioty działalności stron nie pokrywają się, może stwarzać niebezpieczeństwo pozbawienia nazwy zdolności odróżniania lub po prostu być szkodliwe dla jej dobrego imienia (renomy)¹. Wreszcie używanie podobnych oznaczeń prowadzi do niebezpieczeństwa konfuzji, czyli wprowadzenia odbiorców, do których adresowana jest działalność podmiotu uprawnionego, w błąd co do jego tożsamości lub co do istnienia jego związku z podmiotem nieuprawnionym².

W świetle dotychczasowych rozważań należy uznać, że zakres ochrony podmiotu uprawnionego (z wcześniejszym pierwszeństwem) obejmuje możliwość zakazywania osobom trzecim używania bez jego zgody identycznego lub podobnego oznaczenia w charakterze nazwy w sposób stwarzający takie ryzyko konfuzji. Podkreślić trzeba, że nie jest konieczne wykazanie rzeczywistej konfuzji oznaczeń, a wystarczy samo niebezpieczeństwo jej zaistnienia. Owo ryzyko powinno być ocenianie na podstawie porównania oznaczeń w aspekcie znaczeniowym, wizualnym i fonetycznym. Należy też stwierdzić, że nazwa osoby prawnej jest pojęciem, które powinno być rozumiane szeroko, w sposób nieograniczający się do pełnego jej formalnego brzmienia. Prawo do nazwy chronione przez cywilnoprawne środki ochrony dóbr osobistych obejmuje oznaczenia osoby prawnej, pod którymi jest ona identyfikowana przez osoby trzecie w obrocie prawnym³.

¹ Por. A. Kubiak-Cyrul, *op. cit.*, s. 153.

² Por. wyr. SN z 28.10.1998 r., II CKN 25/98, OSNC 1999, Nr 4, s. 80.

³ A. Kubiak-Cyrul, *op. cit.*, s. 155.

Kolejnym dobrem osobistym, którego naruszenie może stanowić pośrednią formę naruszenia dobrego imienia jest firma. W polskiej literaturze i orzecznictwie panuje obecnie właściwie zgodność odnośnie do kwalifikowania firmy jako dobra osobistego¹. Firma jest szczególną odmianą nazwy, która indywidualizuje przedsiębiorcę. Wynika to z treści art. 43² § 1 KC zgodnie z którym „przedsiębiorca działa pod firmą”, a także z treści art. 43⁵ § 1 KC, który stanowi, że „firmą osoby prawnej jest jej nazwa”. Przedsiębiorcą jest osoba prowadząca działalność gospodarczą. Oprócz interesującej nas osoby prawnej kategoria ta obejmuje także osobę fizyczną i ułomną osobę prawną, które prowadzą działalność gospodarczą we własnym imieniu. Trzeba także podkreślić fakt, że prawo do firmy jest niezbywalne, o czym wyraźnie stanowi art. 43⁹ § 1 KC. Ustawodawca jednak, uznając prawo do firmy za niezbywalne, nie pozbawił zupełnie przedsiębiorców możliwości komercyjnego wykorzystania tego oznaczenia, zgodnie bowiem z art. 43⁹ § 2 KC przedsiębiorca może upoważnić innego przedsiębiorcę do korzystania ze swej firmy, jeżeli nie wprowadza to w błąd. W bezpośrednim związku z tym przepisem pozostaje art. 55¹ KC, który zawiera definicję „przedsiębiorstwa”, zgodnie z którą firma już nie stanowi jego składnika. Biorąc pod uwagę fakt, że firma jest szczególnym przypadkiem nazwy należy podkreślić, że większość rozważań na temat nazwy osoby prawnej pozostaje aktualna również w odniesieniu do firmy. Jednak trzeba pamiętać, że oprócz podobieństw istnieją między tymi pojęciami istotne różnice, których źródłem jest sformalizowany tryb tworzenia firmy oraz zasady jej ochrony². Nowelizacja przepisów dotyczących firmy ujednoliciła zasady tworzenia firmy osoby prawnej przez wprowadzenie wymogu dostatecznego odróżnienia nowej firmy od firm innych przedsiębiorców prowadzących działalność na tym samym rynku. Nowością w zakresie tworzenia firmy było także uporządkowanie zasad dopuszczalności używania nazwisk lub pseudonimów osób fizycznych w firmie osoby prawnej. Artykuł 43⁵ § 3 KC stanowi, że „firma osoby prawnej może zawierać nazwisko lub pseudonim osoby fizycznej, jeżeli służy to ukazaniu związków tej osoby z powstaniem lub działalnością przedsiębiorcy”. Taka regulacja ma na celu wyelimi-

¹ Por. J. Koczanowski, *Ochrona dóbr...*, s. 111.

² A. Kubiak-Cyruł, *op. cit.*, s. 156.

nowanie spotykanych często w praktyce nadużyć polegających na wykorzystywaniu znanych nazwisk bez uzasadnienia. Ponadto przepis ten uniemożliwia także posługiwanie się nazwiskami osób z pierwszych stron gazet, na podstawie pisemnej zgody udzielonej przez osobę noszącą takie nazwisko, niebędącą jednak ową osobą publiczną¹. Mimo istnienia odmiennej ochrony nazwy i firmy nie należy wspomnianych dóbr osobistych traktować jako dóbr odmiennych. Przyjmuje się, że mamy do czynienia z dwiema postaciami tego samego dobra osobistego. Należy podkreślić, że przepisy o firmie wprowadzają jedynie pewien odmienny od przewidzianego w art. 23 i 24 KC w zw. z art. 43 KC tryb ochrony nazwy osoby prawnej, nie zmieniając jednocześnie jej statusu prawnego jako dobra osobistego².

Chociaż podstawowymi oznaczeniami indywidualizującymi osoby prawne są nazwa i firma, to w praktyce podmioty te posługują się w celu zaznaczenia swej odrębności i tożsamości w stosunkach społecznych także innymi oznaczeniami, wśród których szczególne miejsce zajmują znaki towarowe. Znakiem towarowym może być każde oznaczenie, które można przedstawić w sposób graficzny, jeżeli oznaczenie takie nadaje się do odróżnienia towarów jednego przedsiębiorstwa od towarów innego przedsiębiorstwa, w szczególności może nim być wyraz, rysunek, ornament, kompozycja kolorystyczna, forma przestrzenna, w tym forma towaru lub opakowania, a także melodia lub inny sygnał dźwiękowy³. Normatywna definicja znaku wskazuje jednoznacznie, że znak towarowy spełnia funkcję odróżniania towarów, a nie indywidualizowania przedsiębiorstwa, co nie oznacza, że w praktyce obrotu gospodarczego funkcji tej nie pełni. Powszechnie uważa się, że znak towarowy jest dobrem niematerialnym, natomiast słuszne spory budzi zaliczanie znaków towarowych do kategorii dóbr osobistych. Warto jednak przypomnieć, że rozwój historyczny instytucji znaków towarowych w państwach, które w tym zakresie szczycą się bogatszym doświadczeniem dokumentuje, że pierwotnie znaki towarowe były traktowane jednoznacznie jako dobra osobiste, a dopiero później zaczęto je traktować jako dobra nie-

¹ Por. A. Kubiak-Cyruł, *op. cit.*, s. 163.

² *Ibidem*, s. 165.

³ Por. art. 120 ust. 1 i 2 ustawy z 30.6.2000 r. – Prawo własności przemysłowej (t.j. Dz.U. z 2003 r. Nr 119, poz. 1117 ze zm.).

materialne¹. Te spory jednak nie mają wpływu na przedmiot naszych rozważań bowiem fakt, że naruszenie znaku towarowego stanowi jednocześnie naruszenie dobrego imienia osoby prawnej nie jest uzależniony od zakwalifikowania określonego znaku do grupy dóbr osobistych, a od rzeczywistego kojarzenia (łączenia) przez klienta określonego znaku towarowego z konkretnym przedsiębiorcą oraz od konkretnego rodzaju działań naruszydiciela. Innymi słowy, naruszenie praw do znaku towarowego, będącego dobrem niematerialnym może w określonych warunkach stanowić naruszenie dobrego imienia, będącego dobrem osobistym. Dotyczy to sytuacji, w których znak towarowy jest jednoznacznie kojarzony z określonym przedsiębiorcą, czyli na relewantnym rynku jest rozpoznawany jako znak konkretnej osoby prawnej (często taki znak jest tożsamy z firmą, ale nie jest to warunek konieczny), skojarzenia te mają charakter pozytywny (znak posiada określoną renomę), a działania naruszydiciela zagrażają bądź niszczą owo dobre wyobrażenie o jakości towarów lub usług sygnowanych znakiem i oferowanych przez przedsiębiorcę. W takich sytuacjach uzasadnione jest twierdzenie o zagrożeniu lub naruszeniu prawa do dobrego imienia osoby prawnej uprawnionej do znaku.

Poczynione wyżej założenia są związane z teorią dotyczącą funkcji, jakie spełnia znak towarowy, a sam znak – będąc przede wszystkim oznaczeniem odróżniającym – pełni ich kilka. Jako trzy zasadnicze ekonomiczne zadania znaku towarowego wyodrębnia się: funkcję oznaczenia pochodzenia, funkcję jakościową i funkcję reklamową². Emanacją funkcji pochodzenia towarów jest indywidualizacja produktu jako pochodzącego z określonego źródła, w sposób konkretny lub abstrakcyjny³. W nauce prawa dominuje pogląd, że funkcja pochodzenia towarów znaku towarowego nie ma sama dla siebie gospodarczego uzasadnienia, a pozostaje jedynie środkiem techniki legislacyjnej, mającym zapewnić realizację celów gospodarczych, postawionych przed znakiem towarowym⁴. Zauważa się, że sama indywidualizacja towaru tylko na podstawie jego pochodzenia nie

¹ Por. J. Koczanowski, *Ochrona dóbr...*, s. 113.

² Por. W. Włodarczyk, *Zdolność odróżniająca znaku towarowego*, Lublin 2001, s. 22.

³ Por. J. Piotrowska, *Renomowane znaki towarowe i ich ochrona*, Warszawa 2001, s. 5.

⁴ *Ibidem*, s. 6.

wpływa na ilość zbywanych towarów. Innymi słowy, w takiej sytuacji znak towarowy nie posiada jeszcze wewnętrznej wartości gospodarczej. Owego obiektywnego, ekonomicznego znaczenia nabiera dopiero w momencie, gdy zaczyna wywoływać stałe, pozytywne opinie o sygnowanym towarze, a w konsekwencji zachęca do nabywania oznaczonych nim produktów. Wywoływanie przez znak towarowy pozytywnych opinii o towarze dzieje się w ramach funkcji gwarancyjnej, natomiast zachęcanie do nabywania oznaczonych nim produktów jest efektem funkcji reklamowej. Spełniając funkcję gwarancyjną, znak towarowy przekazuje informację, że produkty nim oznaczone posiadają na stałym poziomie istotne z punktu widzenia nabywców cechy, które wpływają na pozytywną bądź negatywną ocenę oznaczonych nim towarów¹. W takim aspekcie znak towarowy pełni więc rolę swoistego certyfikatu jakości, stanowiąc w zależności od dokonanej przez klienta oceny znak ostrzeżenia lub zachęty. Gdy ocena jest pozytywna taki znak ma niewątpliwie wpływ na wzmacnianie nie tylko renomy sygnowanych produktów, ale także dobrego imienia osoby prawnej uprawnionej do znaku. Ponadto gdy wspomniana ocena wypada pozytywnie, a także w sytuacji gdy znak towarowy posiada inne, dodatkowe, nabyte lub tkwiące w jego strukturze właściwości generujące pozytywne skojarzenia wśród nabywców, stanowi on ważne narzędzie reklamy nastawionej na utrzymanie i pozyskiwanie nowego klienta. Dochodzi wówczas do sytuacji, w której znak towarowy, będący dotąd przedmiotem zabiegów reklamowych, sam staje się czynnikiem ofensywnym. W tym sensie można mówić o funkcji reklamowej znaku towarowego. Będąc wspomnianym czynnikiem ofensywnym – znak towarowy wzmacniania własną renomę i pośrednio potwierdza i jednocześnie w dalszym ciągu kreuje dobre imię uprawnionego do znaku.

Inna klasyfikacja funkcji znaków towarowych, która w swej istocie nawiązuje do omówionej powyżej, to traktowanie znaku towarowego jako oznaczenia tożsamości źródła towarów lub usług, jako oznaczenia gwarantującego pochodzenie towarów lub usług, a przez to także ich jakość i wreszcie jako oznaczenia tożsamości samych towarów lub usług². Dla sytuacji, w których poprzez naruszenie znaku towarowe-

¹ J. Piotrowska, *op. cit.*, s. 6.

² Por. W. Włodarczyk, *Zdolność odróżniająca...*, s. 20–23.

go mamy do czynienia z naruszeniem dobrego imienia szczególnie znaczenie mają dwa pierwsze ujęcia będące odpowiednikiem funkcji pochodzenia i funkcji gwarancyjnej.

Bardzo często znak towarowy ujmuje się jako oznaczenie tożsamości źródła towarów lub usług. Wydaje się, że taki kształt pojęcia znaku towarowego ma swoje źródło w historycznych uwarunkowaniach jego rozwoju. Praźródła instytucji znaków towarowych jako kategorii ekonomicznej wielu badaczy poszukuje w praktyce oznaczania towarów przez ich wytwórców własnymi imionami lub nazwiskami¹. Oznaczenia takie dla uczestników obrotu były ze swej istoty imienną informacją o źródle, z którego pochodzi towar i jako takie stanowiły właśnie oznaczenie tożsamości jego źródła; ale same w sobie były oznaczeniami towarowymi o charakterze opisowym, więc funkcję odróżniającą oznaczenia te realizowały wyłącznie pośrednio². W związku z tym zdaniem przedstawicieli doktryny rzeczywistych historycznych źródeł znaków towarowych należy upatrywać w oznaczeniach, którymi wytwórcy opatrywali towary bezpośrednio w celu ich odróżnienia. Historia znaków towarowych rozpoczyna się więc tam, gdzie pojawia się praktyka oznaczania towarów oznaczeniami, które nie mają charakteru bezpośrednio informacyjnego na temat przedsiębiorstwa czy samego towaru³. Oznaczenia takie nie pełniły funkcji oznaczania producenta towaru, nie opisywały towaru w żaden inny sposób, miały natomiast odróżniać towary danego wytwórcy. Funkcję tę realizowały wprost i tym samym jawiły się jako oznaczenia tożsamości towaru i choć ze swej istoty nie mogły informować wprost o źródle, jako że nie miały postaci imienia lub nazwiska wytwórcy, to jednak odróżniając towary, odróżniały także ich abstrakcyjne źródło oraz inne cechy, np. jakość. Znaki towarowe jawią się konsumentom jako gwarancja, że wszystkie produkty oznaczone danym znakiem zostały wytworzone przez tego samego wytwórcę lub pod jego kontrolą i dlatego prawdopodobnie mają tę samą jakość. W ramach funkcji gwarancji znak towarowy gwarantuje klientom odpowiedzialność jego posiadacza za produkt i tym samym gwarantuje, że oznaczone nim produkty prawdopodobnie mają te same przymioty

¹ W. Włodarczyk, *Zdolność odróżniająca...*, s. 22.

² *Ibidem*.

³ *Ibidem*, s. 23.

(są tej samej jakości)¹. Pełniąc swe funkcje i osiągając określoną znajomość oraz renomę znak towarowy pośrednio potwierdza, ale też umacnia dobre imię podmiotu uprawnionego do owego znaku towarowego.

Warto zastanowić się czy naruszenie każdego znaku towarowego może stanowić pośrednią formę naruszenia prawa do dobrego imienia oraz czy taką pośrednią formę naruszenia prawa do dobrego imienia stanowi każde naruszenie znaku towarowego. Odpowiedź na te pytania ułatwi przybliżenie wybranej klasyfikacji znaków towarowych oraz wybranych, istotnych w kontekście tematu publikacji, naruszeń znaków towarowych.

Do klasyfikacji znaków towarowych można stosować różne kryteria. Podziałem, który wydaje się pomocny w niniejszych rozważaniach jest klasyfikacja według kryterium znajomości znaku wśród potencjalnych odbiorców². Przyjmując takie kryterium znaki towarowe można podzielić na znaki towarowe zwykłe, powszechnie znane, renomowane i sławne.

Znaki towarowe zwykłe charakteryzują się tym, że są dostatecznie odróżniające, by służyć identyfikacji towarów pochodzących od danego przedsiębiorcy. Zdaniem *M. Kępińskiego* znaki te charakteryzują się pierwotną zdolnością odróżniania, co oznacza, że posiadają cechy mogące utkwąć w świadomości i pamięci przeciętnego nabywcy towaru sygnowanego tym znakiem³. Ocena wspomnianej zdolności odróżniającej znaku wymaga uwzględnienia dwóch aspektów. Po pierwsze, należy wziąć pod uwagę rodzaj towaru, dla którego jest on przeznaczony. Po drugie, decydujące będą zwykle warunki obrotu gospodarczego, czyli potencjalne odczucia jego uczestników: klientów oraz konkurencji.

Kolejną istotną kategorią są znaki powszechnie znane. O znakach tego rodzaju mówi art. 6bis Konwencji Paryskiej⁴, który jednak nie zawiera legalnej definicji tej kategorii. Jak zwykle bywać w takich sytuacjach ciężar zdefiniowania przedmiotowego pojęcia spoczywa na

¹ W. Włodarczyk, *Zdolność odróżniająca...*, s. 25.

² Por. J. Piotrowska, *op. cit.*, s. 20. Autorka szeroko i wnikliwie omawia przedmiotowe zagadnienie.

³ *Ibidem*, s. 21.

⁴ Konwencja paryska o ochronie własności przemysłowej z 20.3.1883 r. (Dz.U. z 1975 r. Nr 9, poz. 51).

doktrynie i orzecznictwie. Nazwa tego znaku odnosi się do kategorii notoryjności, ale jego status trudno określić przy pomocy prostej definicji. Notoryjność odzwierciedla stopień znajomości znaku wśród potencjalnych odbiorców w kontekście szczególnych okoliczności każdego przypadku¹. W związku z tym w najlepszym przypadku notoryjność będzie określona jako okoliczność dynamiczna, osiągnięcie której zależeć będzie od wielu zmiennych czynników rynkowych istniejących w danym momencie. Stopień znajomości wśród odbiorców, jaki powinien być osiągnięty aby znak mógł być uznany za powszechnie znany w różnych krajach jest określany na różnym poziomie. W niektórych krajach przyjęto metodę procentową². Metoda sondaży nie we wszystkich jurysdykcjach jest akceptowana. Również polska doktryna podjęła próbę określenia cech znaku powszechnie znanego. Podkreśla się, że znak taki powinien być znany na określonym terytorium kraju³, musi być kojarzony z określonym wyrobem przez potencjalnych odbiorców i być znany powszechnie – a więc więcej niż połowie osób – w grupie potencjalnych odbiorców. Mimo drobnych różnic w określaniu cech znaku powszechnie znanego wśród przedstawicieli polskiej doktryny należy podkreślić, że przyjmowane kryteria zaliczania znaku towarowego do kategorii znaków powszechnie znanych odwołują się do „ilości”. Stopień znajomości znaku przejawia się procentem całej populacji lub osób należących do określonej grupy. Jednocześnie wydaje się, że przy tej kategorii znaków nie może mieć decydującego znaczenia kryterium „jakości”, które ma zasadnicze znaczenie przy kolejnej kategorii znaków towarowych określanym mianem znaków renomowanych.

Znak towarowy może być uznany za renomowany jeśli charakteryzuje się renomą, którą można także określić jako prestiż czy dobrą reputację⁴. Renomowany znak towarowy powinien być postrzegany przynajmniej dwuaspektowo. Z jednej strony jest konkretną rzeczywistością rynkową, a drugiej jest kategorią normatywną. *J. Piotrow-*

¹ Por. *J. Piotrowska, op. cit.*, s. 22.

² Na przykład aby znak mógł być zakwalifikowany do kategorii znaków powszechnie znanych w Niemczech jego znajomość wśród odbiorców powinna sięgnąć 40%, we Francji 20%, a we Włoszech aż 71% – *Ibidem*, s. 22.

³ *R. Skubisz* pisze o „większości terytorium kraju”, *M. Kępiński* o „terenie całego kraju”, za: *J. Piotrowska, op. cit.*, s. 22–23.

⁴ Por. *W. Włodarczyk*, *Zdolność odróżniająca...*, s. 29.

ska w swej monografii poświęconej właśnie tej kategorii znaków podkreśla, że ich ekonomiczne rozumienie nie zawsze pokrywa się ze znaczeniem normatywnym, kształtowanym przez ustawodawstwo, sądownictwo i naukę prawa. Te różnice są efektem rozwoju myśli prawniczej, która sprawia, że pojęciom używanym tradycyjnie przez prawodawcę nadaje się nowe znaczenie¹. Pojęcie znaku towarowego renomowanego jest bezpośrednio związane z funkcją reklamową znaku towarowego. Renoma znaku oznacza jego siłę atrakcyjną, wartość reklamową, ogół pozytywnych wyobrażeń konsumentów o oznaczonych nim wyrobach². Warto podkreślić, że owa siła atrakcyjna znaku ma charakter samoistny. Jest efektywnym narzędziem motywującym do kupna określonego, sygnowanego nim towaru, ale także posiada niezależną zdolność promowania innych towarów, często dalece różnych od towaru podstawowego. W takim przypadku mówi się o „handlowym magnetyzmie” (*commercial magnetism*), bądź o „sile symbolicznej atrakcyjności znaku”³. Innymi słowy, taki znak, będąc symbolem określonego, wysoko ocenianego towaru w pewnym momencie, w wyniku aktywnych zabiegów rynkowych zaczyna generować pozytywne skojarzenia w oderwaniu od produktu, dzięki któremu dał się poznać. Przekształca się w samoistny przedmiot renomy⁴. Są to oznaczenia, które cieszą się wyjątkowo wysokim szacunkiem nabywców, choć nie muszą być znane powszechnie. Podsumowując można stwierdzić, że renomowany znak towarowy to oznaczenie, które jest rozpoznawalne przez potencjalnych odbiorców i służy w ich przekonaniu do oznaczania towarów pochodzących z tego samego konkretnie lub abstrakcyjnie określonego źródła, wywołuje pozytywne skojarzenia wśród potencjalnych klientów, zachęcając ich do nabywania oznaczonych nim towarów (posiada siłę atrakcyjną)⁵. Warto dodać, że określenie „renomowany znak towarowy” w historii polskiego ustawodawstwa zostało po raz pierwszy użyte w ustawie z 30.6.2000 r. – Prawo własności przemysłowej, ale ustawodawca, choć wprowadził rozszerzoną ochronę znaków tego typu nie podjął próby zdefiniowania tej kategorii. Ważnym aspektem z praktyczne-

¹ J. Piotrowska, *op. cit.*, s. 3.

² R. Skubisz, *Prawo znaków towarowych. Komentarz*, Warszawa 1997, s. 6.

³ Por. J. Piotrowska, *op. cit.*, s. 8.

⁴ *Ibidem*.

⁵ *Ibidem*, s. 9.

go punktu widzenia jest fakt, że obowiązujące przepisy stwarzają ochronę tej kategorii oznaczeń poza granicami podobieństwa towarów.

Ostatnią kategorią oznaczeń według kryterium znajomości, której nie można pominąć, są znaki sławne. Wśród licznych definicji znaków sławnych, najczęściej akcentuje się fakt, że charakteryzują się one szczególnie wysokim stopniem znajomości wśród nabywców oraz silnie ugruntowaną renomą. *R. Skubisz* znak sławny definiuje jako „oznaczenie charakteryzujące się nadzwyczaj dużym stopniem upowszechnienia wśród konsumentów, będące symbolem towarów o bardzo wysokim poziomie jakości”¹. Ze znakiem sławnym nie należy mylić znaku renomowanego. Są to dwie różne kategorie. Podstawowa różnica między nimi przejawia się w stopniu wymaganej znajomości i siły atrakcyjnej znaku. Można stwierdzić, że zarówno siła atrakcyjna, jak i znajomość znaków sławnych jest znacznie wyższa niż ma to miejsce w odniesieniu do znaków renomowanych i odnosi się do ogółu społeczeństwa². Można powiedzieć, że te znaki renomowane, które są znane ogółowi społeczeństwa są znakami sławnymi. Innymi słowy, każdy znak sławny jest zarazem oznaczeniem renomowanym, ale nie każdy znak renomowany jest oznaczeniem sławnym³.

Naruszenie znaku, z każdej omówionej wyżej kategorii może stanowić naruszenie dobrego imienia podmiotu uprawnionego do znaku. Wykreowanie i utrzymanie renomy jest elementem składowym dobrego imienia osoby prawnej i w związku z tym ważne jest aby określony znak pełnił swoje funkcje w niezakłócony sposób. Niestety również naruszenie którejkolwiek z jego funkcji może stanowić zagrożenie dobrego imienia podmiotu uprawnionego do znaku. Nawiązując do kryterium funkcji znaku możemy mówić o naruszeniu identyfikacyjnym, naruszeniu gwarancyjnym oraz naruszeniu reklamowym⁴.

W ramach naruszenia identyfikacyjnego podmiot naruszający może bezpośrednio „podszywać” się pod osobę uprawnioną do oznaczenia lub sugerować, że naruszydiciela łączy z tą osobą więzi o charak-

¹ *R. Skubisz*, Prawo z rejestracji znaku towarowego i jego ochrona, Lublin 1988, s. 164; *tenże*, Der Schutz im Ausland bekannter Warenzeichen vor Aneignung in Polen, GRUR 1996, z. 4, s. 479–484.

² *J. Piotrowska*, *op. cit.*, s. 27.

³ *Patrz: Ibidem*, rys. 1, s. 28.

⁴ *Por. J. Piotrowska*, *op. cit.*, s. 28.

terze organizacyjnym, gospodarczym lub prawnym. Przykładem naruszenia tego rodzaju są naruszenia polegające na używaniu znaków identycznych ze znakami uprawnionego, lub podobnych do nich, do oznaczenia towarów naruszcyciela – te towary mogą być towarami tego samego rodzaju lub towarami innego rodzaju, ale „podszywając się” naruszciciel w najlepszym razie próbuje korzystać z dobrego imienia podmiotu uprawnionego, a dużo częściej narusza je przez oferowanie produktów gorszej jakości. Wyjątkowo groźne dla dobrego imienia osoby uprawnionej są naruszenia zwane reprodukcją, polegające na odtworzeniu znaku autentycznego i opatrywaniu nim towarów identycznych lub podobnych do towarów pochodzących od uprawnionego.

Przez naruszanie znaku towarowego naruszciciel może naruszyć nie tylko funkcję identyfikacyjną, ale także funkcję gwarancyjną. Ten rodzaj naruszenia ma także ogromne znaczenie w kontekście prawa do dobrego imienia. Znak towarowy nabywa renomę, ponieważ produkty nim oznaczane posiadają określoną, wysoką jakość. Przez to potwierdza dobre imię uprawnionego do znaku. Interes uprawnionego, będący korelatem spełnianej przez znak towarowy funkcji gwarancyjnej, przejawia się w możliwości wywierania wpływu na jakość produktów opatrywanych danym oznaczeniem¹. Przyjmuje się, że naruszeniem tego rodzaju jest każde działanie polegające na sygnowaniu danym znakiem towarów, których jakości uprawniony nie jest w stanie kontrolować. Sytuacje, w których naruszciciel wprowadza do obrotu reprodukcje i oznacza tak podrobionym znakiem podrobione towary gorszej jakości, są oprócz naruszenia samego znaku towarowego ewidentnym naruszaniem dobrego imienia uprawnionego do znaku. Oczywiście naruszciciel może wykorzystywać prasę do promowania takiego produktu. Jest wysoce prawdopodobne, że w takiej sytuacji nie tylko przeciętny konsument, ale także uważny konsument uzna, że uprawniony obniżył jakość oferowanego produktu. Opinia taka ma niewątpliwie znaczenie dla dobrego imienia osoby prawnej uprawnionej do znaku towarowego, będącego przedmiotem naruszenia. Sytuacją, w której dobre imię uprawnionego do znaku może być zagrożone lub naruszone przez działalność prasową są publikacje wprost uderzające w funkcję gwarancyjną określonych znaków towarowych. Przykładem mogą być pojawiające się na rynku publikacje na

¹ J. Piotrowska, *op. cit.*, s. 32.

temat rzekomo wykrytych nieprawidłowości w produkcji towarów oznaczonych określonym znakiem, czy fałszywych źródeł pochodzenia obecnych na rynku towarów z określonym znakiem towarowym. Publikacje te bywają efektem tzw. dziennikarstwa śledczego, ale również często efektem nieuczciwej metody stosowanej przez konkurencję określanej mianem „czarnego PR”.

Nie bez wpływu na dobre imię osoby prawnej może pozostawać naruszenie funkcji reklamowej znaku towarowego należącego do niej. Interesem, który doznaje uszczerbku w przypadku naruszeń reklamowych, jest możliwość wyłącznego korzystania z renomy, jaką cieszy się oznaczenie¹. Przykładem naruszeń tego typu mogą być sytuacje, w których naruszciciel w sposób pasożytniczy czerpie korzyści z renomy naruszanego znaku, a pośrednio także z dobrego imienia (renomy) uprawnionego do tego znaku. Gdy jednocześnie – co zwykle jest regułą – oferuje produkty gorszej jakości lub produkty z segmentu, który jest odległy od segmentu produktów, dla których uprawniony używa znaku, naraża na uszczerbek jego dobre imię. Pasożytnicze wykorzystanie renomy znaku może przyjąć postać przenoszenia pozytywnych wyobrażeń związanych ze znakiem na towary niepochodzące od uprawnionego albo postać wykorzystania efektu kontrastu, przez zwracanie uwagi klienta na własny towar². W takich sytuacjach często znaki, których renoma została wypracowana w związku z oznaczaniem nimi towarów luksusowych używane są do oznaczania innych, często pospolitych towarów, co nie pozostaje bez znaczenia dla uprawnionego i jego dobrego imienia³. Dochodzi więc nie tylko do pasożytniczego wykorzystania znaku przez naruszciciela, ale dodatkowo powoduje jego deprecjację. Deprecjacja renomy znaku jest jedną z form rozwodnienia znaku towarowego dokonywanego w szczególny sposób, bo przez ośmieszenie⁴ lub „upodlenie” (*di-*

¹ J. Piotrowska, *op. cit.*, s. 32.

² *Ibidem*, s. 33. Autorka w charakterze przykładu takich zachowań podaje m.in. użycie sławnego oznaczenia materiałów fotograficznych Kodak do znakowania rowerów, zapalniczek czy papierosów lub użycie oznaczenia słodczy Mars do oznaczenia przeterminowanych.

³ *Ibidem*, s. 34. Na przykład znak używany dla luksusowego i renomowanego alkoholu zostaje użyty dla płynu do czyszczenia urządzeń sanitarnych.

⁴ Przykładem mogą być głośne sprawy *ESSO v. Greenpeace France* i *Danone v. Re-seau Voltaire*. W obu przypadkach znaki towarowe zostały użyte w sposób ośmieszający. W pierwszym dwie litery SS zamieniono na symbol \$\$ i w wypowiedziach

lution by tarnishment)¹ i ma duże znaczenie w kontekście prawa do dobrego imienia.

Podsumowując należy podkreślić, że spośród całej gamy form naruszeń znaków towarowych naruszenie prawa do dobrego imienia, w formach omówionych powyżej, może odbywać się w ramach działalności prasowej. Nie ma natomiast znaczenia z jakim rodzajem znaku mamy do czynienia, a więc naruszenie prawa do dobrego imienia osoby prawnej może być spowodowane zarówno naruszeniem znaku renomowanego, jak i znaku zwykłego. Warunkiem koniecznym jest, aby znak towarowy był łączony, w konkretnej sytuacji, przez odbiorcę jednoznacznie z konkretnym uprawnionym i aby w ramach tych naruszeń w charakterze kanału komunikacyjnego wykorzystano prasę. W sytuacjach takich konflikt wolności prasy i dobrego imienia dochodzi ponownie do głosu. Warto też podkreślić, że kwestia konfliktu w tej formie nie jest zagadnieniem czysto teoretycznym i w praktyce sądy muszą konflikty tego rodzaju rozstrzygać dość często.

Dobre imię jest wartością przysługującą zarówno osobom fizycznym, jak i osobom prawnym. Ingerencja w prawo chroniące owo dobro w ramach działalności prasowej może przyjmować formę bezpośrednią lub pośrednią. W każdym przypadku konfliktu prawa do dobrego imienia z wolnością prasy sąd orzekający jest zobowiązany do rozstrzygnięcia, której z wartości dać pierwszeństwo i tym samym przyznać ochronę.

umieszczonych w publikacjach internetowych używano znaku ESSO, w drugim przypadku użyto znaku towarowego w domenie internetowej nawołującej do bojkotowania produktów firmy Danone: „jeboycottedanone.net”. W obu sprawach ostatecznie uznano, że przedmiotowe, parodiujące użycie znaków towarowych nie stanowi ich naruszenia, jako że jest wyrazem potępienia określonych praktyk stosowanych przez uprawnionych do znaku, a przez to takie użycie znaków korzysta z ochrony w ramach wolności wypowiedzi. Por. *E. Schahl*, Freedom of speech trumps infringement claims, World Trademark Law Report, 27.5.2003, <http://www.worldtrademarklawreport.com>; *tenże*, Parodic use of mark is legal, rules Paris court in landmark judgment, World Trademark Law Report, 14.7.2003, www.worldtrademarklawreport.com; *I. Le-roux*, Esso court confirms, that free speech can override trademark rights, World Trademark Law Report, 5.5.2004, www.worldtrademarklawreport.com; „The Paris Court of First Instance has ruled that the general principle of freedom of speech may be used to create an exception to trademark rights under certain circumstances (non-commercial reason)”.

¹ Por. *J. Piotrowska*, *op. cit.*, s. 39.

Rozdział V. Przesłanki wyłączające bezprawność naruszenia prawa do dobrego imienia w działalności prasowej

Nie każde naruszenie dobrego imienia jest bezprawne. W obowiązujących powszechnie przepisach prawa znajdujemy konstrukcje prawne, które w określonych sytuacjach są podstawą wyłączenia bezprawności. Te szczególne okoliczności wyłączające bezprawność naruszenia dobrego imienia, ujęte w treść przepisów prawa to kontratypy. Podstawą wszystkich kontratypów jest rozstrzygnięcie o kolizji dóbr prawnych¹. Kontratyp opiera się na założeniu, że w określonej sytuacji ujemna ocena czynu naruszającego dane dobro zostaje przesłonięta potrzebą ochrony innego dobra. Następuje więc ważenie dwóch kolizyjnych dóbr i przyznanie jednemu z nich pierwszeństwa. Decydujące znaczenie ma wartość społeczna pozostających w kolizji dóbr prawnych – badana jest społeczna opłacalność ochrony określonego dobra prawnego kosztem naruszenia innego dobra². *M. Sośniak*, zwolennik monistycznego ujęcia kwestii bezprawności uważał, że bezprawność stanowi samodzielną przesłankę odpowiedzialności, różniącą się swym zakresem i ujęciem od przesłanki winy oraz, że każde przekroczenie normy obowiązującego prawa powoduje bezprawność przekraczającego zachowania³. Próba stypizowania okoliczności wyłączających bezprawność czynu najpełniej została opracowana na gruncie prawa karnego. Doktryna i judykatura cywilistyczna w dużym stopniu korzysta z tego opracowania. Katalog kontratypów nie ma charakteru zamkniętego. W odniesieniu do pro-

¹ *J. Sadowski, op. cit.*, s. 47.

² *K. Buchała, A. Zoll, Polskie prawo karne*, Warszawa 1997, s. 200.

³ *I. Dobosz, Działanie w imieniu uzasadnionego interesu jako okoliczność wyłączająca bezprawność naruszenia dóbr osobistych*, [w:] *Dobra osobiste i ich ochrona...*, *J. S. Piotrowski* (red.), s. 290.

blematyki dóbr osobistych wśród okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia najczęściej wymienia się działanie w ramach porządku prawnego (w tym wykonywanie prawa podmiotowego), obronę interesu zasługującego na ochronę oraz zgodę uprawnionego.

§ 1. Działanie w ramach porządku prawnego

Działanie nie jest bezprawne, chociażby zagrażało dobru osobistemu lub nawet je naruszało, gdy jest oparte na obowiązującym przepisie prawa albo stanowi wykonanie prawa podmiotowego¹. Takie działania nie stanowią bezprawnego naruszenia dóbr osobistych, chociażby osoba dotknięta tym działaniem nie wyraziła na to zgody². Działanie w ramach porządku prawnego nie może być uznane za bezprawne. Przez porządek prawny należy rozumieć całokształt obowiązujących przepisów. Jednocześnie sposób realizacji ustawowego uprawnienia powinien być oceniany również z perspektywy art. 5 KC, jako że w konkretnym przypadku może stanowić nadużycie prawa, a na to nie zezwala jak wiadomo przywołany przepis. Z uwagi na to, w konkretnej sytuacji, sąd powinien oceniać również, czy sposób realizacji ustawowej kompetencji do działania nie wypełniał przesłanek przepisu dotyczącego nadużycia prawa. *S. Grzybowski* jako przykłady okoliczności wyłączających bezprawność, w oparciu o omawianą przesłankę, podaje m.in. przywiedzenie w toku sporu przez sąd okoliczności potrzebnych dla stwierdzenia winy w rozkładzie pożycia małżeńskiego, rozporządzenie listami bez zezwolenia osoby, do której były skierowane, jeżeli jej nazwiska nie ma lub nie może być ujawnione, wejście wynajmującego lub osób, którym dał on stosowne polecenie, do wynajętego pomieszczenia w celu dokonania niezbędnych napraw³. Jednak zagadnienia wyłaniające się na omawianym tle w praktyce są bardzo skomplikowane⁴. Jako działanie w ramach obowiązującego porządku prawnego, wyłączające bez-

¹ *S. Grzybowski*, System prawa cywilnego. Część ogólna, Wrocław 1974, s. 299.

² *Z. Radwański*, Prawo cywilne – część ogólna, Warszawa 1999, s. 160.

³ *S. Grzybowski*, System prawa cywilnego..., s. 299.

⁴ Por. *A. Szpunar*, Ochrona..., s. 158.

prawność naruszenia dóbr osobistych, w tym dobrego imienia należy uznać także wykonywanie prawa podmiotowego. Nie można jednak powoływać się na swe prawo podmiotowe, jeżeli korzystanie z niego stanowiłoby nadużycie prawa.

§ 2. Obrona uzasadnionego interesu

Niektórzy przedstawiciele doktryny za przesłankę wyłączającą bezprawność uznają działanie w obronie uzasadnionego interesu społecznego lub prywatnego. Należy jednak zauważyć, że przesłanka ta bywa kwestionowana jako zagrażająca praworządności, ponieważ nie występuje w regulacjach cywilistycznych¹. Jednocześnie trzeba podkreślić, że kontratyp ten jest powszechnie przyjęty w orzecznictwie, choć rzeczywiście w doktrynie część autorów nie dopuszcza możliwości egzoneracji z powołaniem się na działanie w obronie uzasadnionego interesu². Zamiast tego proponuje się wykorzystywanie konstrukcji nadużycia osobistego prawa podmiotowego. Zgodnie z tym podejściem zagrożenie lub naruszenie dobra osobistego przez działanie podjęte w obronie zasługującego na ochronę interesu nie będzie działaniem bezprawnym, jeżeli sprzeciwienie się takiemu działaniu i żądanie ochrony prawnej byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, a zatem nie stanowiło wykonywania prawa osobistości³. Podkreśla się jednak, że za wykorzystaniem konstrukcji działania w obronie uzasadnionego interesu przemawia jej utrwalona pozycja w orzecznictwie – zarówno sądy apelacyjne, jak i okręgowe w ślad za SN w pełni przyjmują dopuszczalność powoływania się na ten kontratyp⁴. Wreszcie trzeba podkreślić, że przesłankę taką przewiduje KK. Zgodnie bowiem z art. 213 KK nie popełnia przestępstwa zniesławienia, kto rozgłasza prawdziwy zarzut służący obronie społecznie uzasadnionego interesu.

W związku z tym użyteczność tej okoliczności wyłączającej bezprawność jest szczególnie widoczna w przypadku rozważań dotyczących dopuszczalnej krytyki prasowej. Oczywiście dopuszczalna

¹ A. Kubiak-Cyrul, *op. cit.*, s. 222.

² J. Sadowski, *op. cit.*, s. 49.

³ *Ibidem*.

⁴ *Ibidem*, s. 50.

krytyka prasowa jest działaniem w ramach porządku prawnego, ale często autorzy publikacji zawierających krytykę prasową powołują się właśnie na działanie w obronie uzasadnionego interesu, bo tego od nich wymaga KK. Wypada podkreślić, że przesłanka ta jest zdecydowanie najczęściej powoływana okolicznością, która usprawiedliwia i uzasadnia naruszenie dóbr osobistych przez prasę.

Jak zasygnalizowano wyżej krytyka prasowa dokonywana w obronie uzasadnionego interesu, jako przesłanka wyłączająca bezprawność jest nie tylko dopuszczana w orzecznictwie, ale wręcz podkreśla się jej znaczenie. Sąd Okręgowy w Lublinie w jednym ze swoich orzeczeń z naciskiem uzasadniał, że „zadaniem prasy jest przekazywanie informacji i idei. W myśl art. 1 PrPras, zgodnie z Konstytucją RP, prasa korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej. (...)”¹. W innym orzeczeniu SO w Gdańsku podkreślił, że „nadawcy telewizyjni w demokratycznym państwie prawa, jakim jest Rzeczpospolita Polska, mają nie tylko prawo, ale wręcz obowiązek informowania społeczeństwa o wszelkich przejawach nadużywania przez organy władzy publicznej swych uprawnień i przekraczania kompetencji. Obowiązek taki wynika z art. 61 ust. 1 Konstytucji RP, który daje każdemu obywatelowi prawo do uzyskiwania informacji o działaniu władzy publicznej i osób tę władzę piastujących. Z prawa tego wynika obowiązek mediów dostarczania takich informacji”².

Oczywiście w procesie dostarczania informacji, w tym także dokonywania krytyki, prasa jest zobowiązana korzystać z przyznanej jej wolności w sposób odpowiedzialny. „Prasa – działając w warunkach wolności prasy – ma umożliwić obywatelom realizację ich prawa do rzetelnej, czyli prawdziwej, uczciwej, jasnej, odpowiedzialnej informacji. Wolność prasy związana jest z wolnością słowa, czyli prawa do nieskrępowanego wyrażania poglądów. Wolność ta jednak musi być ściśle powiązana z odpowiedzialnością za słowo. Z tego właśnie względu podlega pewnym ograniczeniom”³.

¹ Wyr. SO w Lublinie z 9.11.2000 r., I C 232/97, za: *J. Sadowski, op. cit.*, s. 50.

² Wyr. SO w Gdańsku z 16.3.1999 r., I C 1257/98, za: *Ibidem*, s. 51.

³ Wyr. SO w Krakowie z 9.1.1999 r., I C 98/97, za: *Ibidem*.

Sąd Okręgowy w Opolu, powołując się na orzeczenie ETPC w sprawie *Handyside v. Wielka Brytania*, podkreślił, że „art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, będącej integralną częścią polskiego porządku prawnego (...) wprowadza zasadę swobody wypowiedzi oraz prawo do przekazywania informacji. Swoboda wypowiedzi jest jednym z filarów społeczeństwa demokratycznego, warunkiem jego rozwoju i możliwości samorealizacji jednostki. Nie może ograniczać się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe i obojętne. Odnosi się w równym stopniu do takich, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój. Takie są wymagania pluralizmu i tolerancji, bez których demokracja nie istnieje”¹.

Podstawowym warunkiem skutecznego powołania się przez media na kontratyp działania w obronie uzasadnionego interesu jest zachowanie zasady rzetelności wypowiedzi zawartych w opublikowanym materiale prasowym. Pojęcie rzetelności dla określenia właściwości materiałów prasowych, których treść mieści się w granicach kontratypu dozwolonej krytyki i nie jest dzięki temu bezprawna, wydaje się najtrafniejsze². Rzetelność, co było już przedmiotem rozważań, jest często utożsamiana z takimi pojęciami jak uczciwość, sumiennosc czy solidność, ale każde z tych pojęć jest pojęciem bardzo ogólnym i wszystkie mają nieostre pola znaczeniowe. Konieczne jest ich skonkretyzowanie, ustalenie możliwie precyzyjnych kryteriów pozwalających na ocenę materiału prasowego pod kątem jego rzetelności, a tym samym wyznaczenie granic jego bezprawności. Do wyznaczenia tych kryteriów zasadnicze znaczenie ma sygnalizowany już wcześniej podział wypowiedzi na opisowe i ocenne. Konieczność takiego rozróżnienia akcentuje się zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie, w tym także w orzecznictwie ETPC³. Wypowiedzi opisowe to zdania deskryptywne, zawierające informację o określo-

¹ Wyr. SO w Opolu z 23.8.1999 r., I C 505/98, za: J. Sadowski, *op. cit.*, s. 51.

² Por. J. Sadowski, *op. cit.*, s. 51.

³ Por. m.in.: wyr. ETPC z 26.2.2002 r., *Dichand & Others v. Austria*; wyr. ETPC z 26.2.2002 r., *Unabhängige Initiative Informationsvielfalt v. Austria*; wyr. ETPC z 7.5.2002 r., *McVicar v. The United Kingdom*: „In its practice Court has distinguished between statements of fact and value judgments. While the existence of facts can be demonstrated, the truth of value judgments is not susceptible of proof. The requirement to prove the truth of a value judgment is impossible to fulfill and infringes freedom of opinion itself, which is fundamental part of the right secured by Article 10”.

nych faktach, twierdzenia, co do faktów. Są to zdania w sensie logicznym, dające się klasyfikować według kryteriów prawdy i fałszu. Prawdziwość tych twierdzeń może być przedmiotem dowodzenia. Inaczej wygląda sytuacja wypowiedzi ocennych. Te, zwane inaczej sądami wartościującymi, nie mają charakteru deskryptywnego. Są to wypowiedzi zawierające poglądy, oceny, opinie, które wartościują stan rzeczy, ale nie opisują ich. Wypowiedzi ocenne uchylają się spod wartościowania w kategoriach prawdy i fałszu. Nie są więc zdaniami w sensie logicznym. W związku z tym dla każdego z tych dwóch rodzajów twierdzeń pojęcie rzetelności ma inny zakres znaczeniowy. Inny jest zatem kierunek i zakres ich kontroli w postępowaniu sądowym¹.

Wypowiedzi opisowe wypełniają kryterium rzetelności jedynie wówczas, gdy są wypowiedziami prawdziwymi, a więc gdy opisują rzeczywistość taką, jaka ona jest, czyli informują o faktach, które w rzeczywistości miały miejsce. Taki pogląd zdecydowanie dominuje w orzecznictwie SN, który wskazuje, że aby można było skutecznie powołać się na przesłankę działania w obronie społecznie uzasadnionego interesu, trzeba najpierw wykazać prawdziwość twierdzeń dotyczących osoby, w której sferę dóbr osobistych wkroczone².

¹ Wydaje się, że zagadnienie jest skomplikowane. Doktryna opierając się na podziale sformułowań na wypowiedzi dotyczące faktów i wypowiedzi ocenne, za przesłankę dopuszczalnej krytyki uznała „rzetelność”, której wykazanie opiera się na innych dowodach w przypadku wypowiedzi dotyczących faktów i dotyczących ocen. W odniesieniu do tych drugich dowód prawdziwości jest wyłączony. Częściowo wynika to z analizy art. 41 PrPras, gdzie granicami legalności krytyki wskazanymi przez ustawodawcę jest „rzetelne i zgodne z zasadami współżycia społecznego przedstawienie krytycznej oceny działalności”. W artykule tym o „prawdziwości” mówi się wprost tylko w odniesieniu do sprawozdań z posiedzeń organów publicznych. Wydaje się, że zbyt łatwo zrezygnowano z wymogu prawdziwości dopuszczalnej krytyki, tym bardziej, że regulacja prawnokarana wymaga jej wprost. W myśl bowiem art. 213 § 2 KK wymogiem koniecznym dopuszczalnej krytyki prasowej jest „prawdziwość” zarzutów. Pomijając słuszność metod dowodzenia w przypadku wypowiedzi opisowych i ocennych, zdaniem autorki, choć „prawdziwość” nie została wymieniona jako przesłanka dopuszczalnej krytyki w art. 41 PrPras, to brak ten w żadnym wypadku nie dopuszcza podnoszenia zarzutów nieprawdziwych. Byłoby to sprzeczne z powołanymi przez ustawodawcę w tym przepisie zasadami współżycia społecznego. Kwestia rodzi realne problemy, ponieważ sądy często również w przypadku wypowiedzi ocennych próbują przeprowadzić dowód prawdy – oceniają prawdziwość faktów stanowiących podstawę oceny. Praktyka ta jest powszechnie krytykowana przez doktrynę, orzecznictwo SN i jest niezgodna z linią orzecniczą ETPC.

² Wyr. SN z 22.12.1997 r., II CKN 546/97, OSNC 1998, Nr 7-8, poz. 119.

W innym orzeczeniu SN podkreślił, że postawienie komuś nieprawdziwego zarzutu, który narusza jego cześć, jest zawsze działaniem sprzecznym z zasadami współżycia społecznego i w związku z tym bezprawnym, choćby postawienie takiego zarzutu podyktowane było dobrą wiarą jego autora i poparte jego starannością w sprawdzaniu danych, na których zarzut opiera¹. Ponadto w orzeczeniu tym SN stwierdził, że „działanie dziennikarza, zgodnie z obowiązkiem wyrażonym w art. 12 ust. 1 PrPras, tj. z zachowaniem szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu oraz wykorzystywaniu materiałów prasowych, nie może odebrać pokrzywdzonemu prawa do sprostowania, opartego na art. 24 § 1 KC, nieprawdziwych, a naruszających jego cześć zarzutów. Ochrona, oparta na art. 24 § 1 KC, w postaci żądania usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego poprzez sprostowanie nieprawdziwych, a naruszających cześć zarzutów, jest niezależna od winy naruszającego. Obszar dopuszczalnej krytyki prasowej nie może wykraczać poza granice zgodnego z prawdą relacjonowania faktów. Także większość autorów wypowiadających się w tej kwestii traktuje prawdziwość wypowiedzi opisowych, jako kryterium podstawowe i rozstrzygające o dopuszczalności powoływania się na kontratyp krytyki prasowej.

Jednak by w sposób pełny przedstawić wachlarz stanowisk w tej sprawie nie można pominąć faktu, że istnieje także pogląd odmienny, zgodnie z którym przy wyznaczaniu granic dopuszczalnej krytyki prasowej decydujące znaczenie ma dobra wiara dziennikarza i jego uzasadnione przekonanie o prawdziwości przedstawionych zarzutów i twierdzeń. W tym ujęciu zachowanie przez dziennikarza szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych przesądza o braku bezprawności jego działania nawet wówczas, gdy opublikowany przez niego materiał prasowy nie do końca znajduje potwierdzenie w rzeczywistości². Pogląd ten, choć pozostający w mniejszości i odbiegający od utrwalonej, mającej mocne podstawy w regulacji prawnej linii orzeczniczej, prezentowany jest w kilku orzeczeniach SN. Orzeczenia te jednak spotykają się z, jak się wydaje, słuszną krytyką doktryny. W wyr. z 14.5.2003 r.³ SN stwier-

¹ Wyr. SN z 10.9.1999 r., II CKN 939/98, OSNC 2000, Nr 3, poz. 56.

² J. Sadowski, *op. cit.*, s. 53.

³ Wyr. SN z 14.5.2003 r., I CKN 463/01, OSP 2004, Nr 2, poz. 22; zob. także głosę aprobującą T. Grzeszak, Obowiązek dziennikarskiego sprostowania, PPH 2004, Nr 3, s. 55–58.

dził, że „za bezprawne, w rozumieniu art. 24 § 1 KC nie może być uznane opublikowanie materiału prasowego naruszającego dobra osobiste, gdy okaże się, że zawiera on informacje nieprawdziwe, jeżeli dziennikarz, działając w obronie uzasadnionego interesu społecznego, zachował szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu tego materiału. Bezprawnym bowiem nie jest działanie wypełniające obowiązki nałożone przez ustawę. Działanie dziennikarza, które nie jest bezprawne nie może powodować jego odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych (art. 24 KC)”.

Podobne podejście do zagadnienia, a nawet powtórzenie przywołanej tezy odnajdujemy w uchwale SN z 18.2.2005 r.¹, w której SN stwierdził, że „wykazanie przez dziennikarza, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność działania dziennikarza. Jeżeli zarzut okaże się nieprawdziwy, dziennikarz zobowiązany jest do jego odwołania”. Trudno się zgodzić z takim ujęciem przedmiotowego zagadnienia. Oczywiście należy zgodzić się z twierdzeniem SN, że „bezprawnym (...) nie jest działanie wypełniające obowiązki nałożone przez ustawę”. Należy jednak pamiętać, że wypełnienie obowiązku zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów nie oznacza, że efektem końcowym pracy dziennikarza będzie publikacja zawierająca fakty prawdziwe. A tylko takim wypowiedziom co do faktów można przyznać ochronę prawną, ponieważ podstawowym obowiązkiem prasy jest „prawdziwe przedstawianie omawianych zjawisk”². Nie można przyznać ochrony prawnej wypowiedziom nieprawdziwym. Innymi słowy wypełnienie obowiązku zachowania szczególnej staranności i rzetelności nie jest przesłanką gwarantującą uniknięcie bezprawnego charakteru wypowiedzi. Trzeba także przyznać rację SN i jego stwierdzeniu, że „działanie dziennikarza, które nie jest bezprawne nie może powodować jego odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych”. Jednak opublikowanie materiału prasowego, który mimo zachowania przez dziennikarza szczególnej staranności zawiera informacje nieprawdziwe jest działaniem bezprawnym. W takiej

¹ Uchwała SN z 18.2.2005 r., III CZP 53/04, OSNC 2005, Nr 7-8, poz. 114.

² Por. art. 6 ust. 1 PrPras.

sytuacji fakt wypełnienia przez dziennikarza obowiązku szczególnej staranności i rzetelności nie jest wystarczający by wyłączyć bezprawność naruszenia, może natomiast być argumentem wykazującym brak winy dziennikarza, co w efekcie wyłączy w sprawie odpowiedzialność majątkową. Jeżeli więc dziennikarz wypełnił obowiązek szczególnej staranności i rzetelności, a mimo to opublikowany materiał zawierał informacje nieprawdziwe, które naruszają czyjeś dobre imię możemy mówić o naruszeniu bezprawnym, ale niezawinionym. Nie ma żadnych podstaw by publikacjom zawierającym informacje nieprawdziwe, naruszające dobre imię przyznawać status zgodnych z prawem.

Inaczej wygląda sprawa wypowiedzi ocennych. Te, przyjmując najczęściej formę opinii lub poglądów, nie podlegają weryfikacji w kategoriach prawdy i fałszu. W związku z tym kryterium prawdziwości nie może być do nich stosowane. Nie oznacza to jednak, że wypowiedzi ocenne wymykają się spod kontroli sądu w toku procesu o ochronę dobrego imienia. Przedmiotem badania nie jest jednak zasadność i słuszość wypowiedzianych ocen i opinii i tym samym prawdziwość faktów będących ich podstawą¹. Sądom nie przysługuje kompetencja do rozstrzygania o zasadności poglądów i opinii przedstawionych w wypowiedziach krytycznych, stanowiących przedmiot sporu sądowego. Do oceny dopuszczalności spornych poglądów i opinii nie jest doniosła ani siła ich przekonywania, ani ich pożyteczność społeczna, ani też racjonalność ich uzasadniania. Ujemne oceny krytyczne podlegają kontroli sądowej ze względu na motyw działania osoby podnoszącej lub rozpowszechniającej zarzut krytyczny². Doniosłe dla rozstrzygnięcia o dopuszczalności zarzutów oceniających jest ustalenie czy osoba, która je podnosi lub rozpowszechnia działa rzeczywiście w obronie uzasadnionego interesu, czy też przeważającym motywem jej działania jest poniżenie osoby krytykowanej w opinii innych³. Doktryna podziela stanowisko nakazujące redukcję sądowej kontroli ocen jedynie do motywów i formy wypowiedzi krytycznej i tym samym zaniechania oceny faktycznych podstaw wypowiada-

¹ Por. *J. Sadowski, op. cit.*, s. 64.

² *Ibidem*, s. 65.

³ *Ibidem*.

nych ocen, ale analiza orzeczeń pokazuje, że kwestia ta sprawia wiele trudności w praktyce orzeczniczej.

Każdy sąd wartościujący (ocena, opinia) opiera się bowiem na pewnych faktach i okolicznościach stanowiących przesłanki wydawanej opinii, oceny czy poglądu. Stąd naturalna tendencja do weryfikowania wypowiedzianych ocen poprzez analizę okoliczności faktycznych będących ich podstawą oraz badania, czy fakty te uzasadniają wypowiedzaną ocenę. Na przykład jeżeli w sprawozdaniu prasowym z meczu piłki nożnej pojawia się stwierdzenie, że sędzia tego meczu błędnymi decyzjami wypaczył wynik spotkania, oczywistym sposobem weryfikacji tego poglądu wydaje się analiza sytuacji spornych, które miały miejsce w tym meczu i podjętych w tym zakresie decyzji arbitra. Po dokonaniu tej analizy możemy stwierdzić czy krytyka pracy sędziego zawarta w sprawozdaniu prasowym była oparta na uzasadnionych podstawach (sędzia rzeczywiście podjął błędne decyzje), czy też była tych podstaw pozbawiona (decyzje sędziego były prawidłowe). Przykład ten pochodzi ze sprawy rozpatrywanej przez SO w Krakowie¹. W sprawie tej SO na wniosek powoda dopuścił dowód z opinii biegłego z zakresu piłki nożnej na okoliczność prawidłowości podejmowanych przez powoda decyzji w trakcie sędziowanych przez niego meczów, które opisane zostały w sprawozdaniach pozwanym dziennikarzy. Opierając się na wydanej przez biegłego opinii, sąd uwzględnił powództwo i uznał, że krytyka prasowa był w tym wypadku bezprawna. W uzasadnieniu stwierdził, że decyzje powoda jako arbitra były słuszne, zgodne z przepisami gry w piłkę nożną. Krytyka pozwanego była więc nieuzasadniona i godziła w dobre imię powoda, jako sędziego piłkarskiego². Sąd Apelacyjny rozpoznając apelację od tego orzeczenia skrytykował bardzo mocno sposób procedowania sądu pierwszej instancji³. Wskazał, że SO, opierając się na nieprzydatnych dowodach, poczynił ustalenia faktyczne oderwane od przedmiotu sprawy. W opinii sądu odwoławczego zbędne było przeprowadzanie dowodu z opinii biegłego, odtwarzanie w toku procesu zapisów meczów utrwalonych na kasetach magnetowidowych i przesłuchiwanie na okoliczność przebiegu tych meczów świadków.

¹ Wyr. SO w Krakowie z 9.6. 1998 r., I C 184/97, za: J. Sadowski, *op. cit.*, s. 65.

² J. Sadowski, *op. cit.*, s. 65.

³ Wyr. SA w Krakowie z 16.10.1998 r., I ACa 612/98, za: Dobra osobiste. Zbiór orzeczeń..., B. Gawlik (red.), s. 332.

Zbędne było również dokonywanie na podstawie tych dowodów ustaleń, czy słuszne były decyzje powoda jako arbitra piłkarskiego podejmowane w trakcie tych spotkań, jakie miejsce zajął powód w rankingu arbitrów i w końcu, czy dziennikarze relacjonujący mecze prowadzone przez powoda mieli rację, oceniając sytuacje zaistniałe na boisku inaczej niż powód¹. Zgodnie z opinią SA zakres kognicji sądu w procesie o ochronę dóbr osobistych nie obejmuje bowiem badania zasadności przedstawianych w prasie ocen. Sąd powinien się skupić na analizie spornego materiału prasowego celem rozważenia formy, w jakiej oceny te zostały przedstawione (czy nie jest ona dla powoda obraźliwa), oraz motywów, jakimi się pozwani kierowali, formułując tego rodzaju oceny (czy nie działali w celu poniżenia powoda w opinii czytelników)².

Podobny sposób procedowania miał miejsce w sprawie z 20.12.2000 r.³, w której SO we Wrocławiu również badał zasadność ocen będących źródłem naruszenia dóbr osobistych powoda. W tym przypadku chodziło o krytyczną ocenę zabezpieczenia przed kradzieżą samochodu – blokady drążka zmiany biegów⁴. Pozwany dziennikarz tygodnika motoryzacyjnego, porównując w artykule różne rodzaje zabezpieczeń, określił blokadę produkowaną przez powoda jako nieudolną kopię innej, znacznie lepszej blokady. Stwierdził ponadto, że przełamanie tej blokady nie stwarza większych problemów. W toku procesu SO z urzędu dopuścił dowód z opinii biegłego z Wydziału Mechanicznego Politechniki Wrocławskiej w celu ustalenia: „czy określenie urządzenia produkowanego przez powoda jako nieudolna kopia innej blokady miało uzasadnienie w budowie obu tych urządzeń i czy w oparciu o posiadane przez autora artykułu dane miał on podstawy do użycia takiego sformułowania, a także sformułowania wniosku o braku właściwości technicznych wymaganych od blokady, tj. czy istotnie występowała łatwość jej otwarcia i uruchomienia samochodu”⁵. Opierając się na sporządzanej opinii, SO uwzględnił powództwo, wskazując, że „nie ma uzasadnienia technicznego” dla opinii, które pozwany sformułował w materiale prasowym. Zdaniem

¹ Por. *J. Sadowski, op. cit.*, s. 66.

² *Ibidem.*

³ I C 393/98, za: *J. Sadowski, op. cit.*, s. 66.

⁴ *Ibidem.*

⁵ *Ibidem*, s. 67.

SO oceny pozwanego nie były trafne i tym samym przekraczały granice dozwolonej prawem krytyki prasowej.

Przykładem ilustrującym błędną metodologię orzecznictwa badającego wypowiedzi ocenne według kryteriów ich zasadności i trafności jest sprawa z 19.11.1997 r.¹, rozpoznawana przez SO w Jeleniej Górze. Przedmiotem sporu w tej sprawie był fakt, że na pierwszej stronie lokalnego tygodnika ukazała się całostronicowa fotografia powoda – mężczyzny w starszym wieku, z widocznymi brakami w uzębieniu. Fotografia została opatrzona podpisem „Portret jeleniogórskiego menela” i ukazał się bez zgody, a nawet wiedzy powoda. Bezprawność naruszenia dóbr osobistych powoda wydaje się oczywista. Jednak SO w toku procesu, obok dokonywania ustaleń, czy powód wyraził zgodę na publikację swojego wizerunku (tak twierdzili pozwani), prowadził postępowanie dowodowe na okoliczność, czy określenie „menel” (a więc jednoznacznie negatywna opinia o właściwościach i sposobie postępowania powoda) jest usprawiedliwione sposobem życia powoda². W związku z tym w sprawie zostali przesłuchani świadkowie, w szczególności rodzina i znajomi powoda. Uwzględniając powództwo, SO wskazał między innymi, że materiał dowodowy w sprawie jednoznacznie wskazuje, że nie było podstaw faktycznych do formułowania tego rodzaju opinii na temat powoda. Powód bowiem, jak ustalił SO, miał dobrą opinię w miejscu zamieszkania i niczym niekorzystnym nie wyróżniał się w środowisku. Pracował jako stolarz, a w chwili orzekania był emerytem.

Przedstawione przykłady świadczą o tym, że analizowanie wypowiedzi ocennych pod kątem ich zasadności i trafności jest praktyką dość powszechną w orzecznictwie sądów³. Wynika to z naturalnej skłonności do weryfikowania wypowiedzianych ocen poprzez badanie okoliczności faktycznych będących ich podstawą oraz ustalanie, czy dane fakty uzasadniają wypowiedzaną ocenę. Zdaniem *J. Sadomskiego* taką praktykę narzucają niejednokrotnie same strony procesu. Powód w toku procesu usiłuje zwykle wykazać, że krytyczne oceny i opinie dotyczące jego osoby nie mają podstaw faktycznych, z kolei pozwani dowodzą, że ferowane przez nich oceny są uzasadnione.

¹ I C 495/97, za: *J. Sadomski, op. cit.*, s. 67.

² *Ibidem*.

³ *Ibidem*, s. 68.

W konsekwencji sąd, badając trafność ocen dotyczących postępowania i właściwości powoda, sam musi dokonać takiej oceny. Dokonuje więc zabiegu analogicznego jak pozwany dziennikarz w tekście prasowym będącym przedmiotem procesu. Subiektywny pogląd pozwanego wyrażony w publikacji prasowej weryfikowany jest więc przez pogląd sędziów orzekających w danej sprawie. Pogląd zapewne bezstronny, ale z istoty rzeczy równie subiektywny. Jeżeli sąd uzna, że ocena pozwanego była słuszna (innymi słowy, jeżeli podzieli jego opinię co do osoby powoda) powództwo powinien oddalić. Jeżeli natomiast oceni postępowanie, czy właściwości powoda inaczej niż uczynił to w artykule prasowym pozwany (tym samym nie podzieli opinii pozwanego) tekst prasowy powinien być uznany za bezprawny, a powództwo powinno być uwzględnione. W efekcie przedmiotem procesu i dociekań sądu staje się nie tyle ocena materiału prasowego, opublikowanego przez powoda, co osoba powoda, oceniana w świetle okoliczności faktycznych ustalonych w sprawie¹.

Wskazana wyżej, niewłaściwa metoda procedowania, wpływa również na długość postępowania. Prowadzone jest zbędne postępowanie dowodowe celem stwierdzenia okoliczności będących podstawą wypowiedzianych ocen; sąd często korzysta z opinii biegłego. Tymczasem wystarczające, i co ważniejsze, poprawne metodologicznie jest dokonanie uważnej analizy materiału prasowego zawierającego oceny i opinie pod kątem motywów i formy zawartych tam wypowiedzi². Istotne jest ustalenie czy osoba, która wypowiada krytyczne opinie, działa w obronie uzasadnionego interesu, czy też dominującym motywem jej działania jest poniżenie osoby krytykowanej w opinii publicznej. Ustalenie dominującego motywu krytyki wymaga uważnej analizy danej wypowiedzi oraz okoliczności, w jakich została ona dokonana. Zdaniem orzecznictwa należy mieć tutaj na uwadze takie elementy, jak społeczna lub indywidualna doniosłość poruszanego tematu, formę wypowiedzi, a także relację pomiędzy treścią podnoszonych zarzutów a zakresem przedmiotowym interesu, w którego obronie dana wypowiedź jest kierowana³. Wzorzec dopuszczalnej formy krytyki prasowej w odniesieniu do dozwolonego

¹ J. Sadowski, *op. cit.*, s. 68.

² *Ibidem*.

³ Wyr. SA w Krakowie z 17.11.1998 r., I ACa 710/98, za: Dobra osobiste. Zbiór orzeczeń..., J. S. Piątkowski (red.), s. 342.

poziomu ekspresji językowej i używanego słownictwa wyznaczają niektóre orzeczenia SN oraz orzeczenia ETPC w Strasburgu. W tym zakresie najczęściej powołuje się orzeczenie SN z 19.9.1968 r.¹, w którym skład orzekający uznał, że nie przekracza granic dozwolonej formy krytyki prasowej określenie powoda jako „najszkodliwszego w Polsce krytyka z dziedziny muzyki, który przy każdej okazji ma pełne usta frazesów politycznych, zadufanego w sobie dyletanta pobawionego przymiotu fachowości i zawodowej rzetelności”. W uzasadnieniu tego rozstrzygnięcia SN stwierdził, że granice dozwolonej, w szczególności zgodnej z zasadami współżycia społecznego krytyki wyznaczają między innymi takie czynniki jak: rodzaj podejmowanej krytyki, warunki w jakich się ona odbywa, wartość celu, dla którego się ją podejmuje, a także zwyczaje środowiska i osobiste właściwości ludzi. W rozpatrywanej sprawie SN, choć dostrzegł i przyznał ostrość użytych sformułowań, uznał jednocześnie, że mieszczą się one w ramach porządku prawnego z uwagi na polemiczny charakter przedmiotowej wypowiedzi, a także zwyczaje przyjęte w środowisku krytyków muzycznych. Wypada jednak zauważyć, że przytoczone orzeczenie spotkało się z krytyką doktryny. *A. Kopff* zgodził się z ogólną koncepcją SN, że społeczny cel krytyki może przesądzać o braku bezprawności podejmowanych działań, jednak zaatakował przyjętą w tym orzeczeniu przez SN ocenę granic dozwolonej krytyki, podnosząc, że krytyka tylko wtedy może uchodzić za rzetelną i rzeczową, gdy opiera się na sprawdzalnych faktach i gdy podaje je w sposób kulturalny². Podobne stanowisko w sprawie zajął *A. Szpunar* stwierdzając, że nie można akceptować zwyczajów przyjętych w jakimkolwiek środowisku, jeżeli są one niewłaściwe, a zwroty typu „powód jest zadufanym w sobie dyletantem”, czy „najszkodliwszym w Polsce krytykiem muzycznym” są powszechnie uznane za zniesławiające i obraźliwe³.

Drugim źródłem wzorca wyznaczania granic dopuszczalnej krytyki jest orzecznictwo ETPC. Najczęściej przywoływany jest, klasyczny już, powszechnie akceptowany i wielokrotnie pojawiający się w orzeczeniach ETPC pogląd, zgodnie z którym swoboda wypowiedzi nie

¹ Wyr. SN z 19.9.1968 r., II CR 291/68, OSNCP 1969, Nr 11, poz. 200.

² *A. Kopff*, Głosa do wyroku SN z 19.9.1968 r., II CR 291/68, NP 1970, Nr 7-8, s. 1188.

³ Por. *A. Szpunar*, *Ochrona...*, s. 167.

może obejmować tylko informacji i poglądów odbieranych jako przychylnie albo postrzeganych jako nieszkodliwe lub obojętne, ale i takie, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój w państwie lub w jakiejś grupie społeczeństwa. Takie są bowiem, zdaniem ETPC, wymagania pluralizmu, tolerancji i otwartości, bez których demokratyczne społeczeństwo nie istnieje. Dobrym przykładem takiego podejścia jest orzeczenie w sprawie *Oberschlick (II) v. Austria*¹, w którym ETPC uznał, że określenie przez dziennikarza lidera jednej z partii politycznych mianem „idioty” mieści się w ramach dyskusji politycznej prowadzonej na łamach prasy, wywołanej zresztą prowokacyjnym wystąpieniem samego polityka. Zdaniem ETPC sformułowanie „idioty” choć może być uznane za obraźliwe, w tej konkretnej sytuacji było proporcjonalne do powszechnego oburzenia wywołanego wypowiedzią polityka. W ramach tego samego orzeczenia ETPC przypomniał, że art. 10 EKPC, mający podstawowe zastosowanie w sprawach prasowych, obejmuje swoją ochroną nie tylko same treści wypowiedzi, ale również formę, w której są one wypowiedziane.

Przywołane wzorce wypowiedzi zakreślają dość szeroko granice dozwolonych form i treści wypowiedzi prasowych i znajdują także odbicie w konkretnych orzeczeniach polskich sądów powszechnych. Na przykład SO w Krakowie w jednym ze swoich orzeczeń² uznał, że nazwanie powoda na łamach prasy „małym cwaniakiem i oszustem, który nie zważając na nic, po trupach, bez szacunku dla uczciwości i rzetelności pragnie się tylko dorobić” stanowi przekroczenie granicy dopuszczalnej krytyki prasowej. Rozpoznając apelację od tego orzeczenia SA w Krakowie stwierdził, że niezależnie od tego, czy zarzuty krytyczne polegają na stwierdzeniu faktów, czy też mają charakter ujemnych ocen, osoba podnosząca lub rozpowszechniająca zarzuty przekracza granice dozwolonej krytyki, jeżeli wypowiedzi krytyczne zawierają zwroty uznane za obraźliwe³. Niewłaściwa forma wypowiedzi krytycznej uchyla dopuszczalność kwalifikowania działania osoby krytykującej jako podjętego w obronie uzasadnionego interesu.

¹ Wyr. ETPC z 1.7.1997 r., *Oberschlick (II) v. Austria*.

² Wyr. SO w Krakowie z 20.10.1997 r., I C 1148/96, za: J. Sadomski, *op. cit.*, s. 71.

³ Wyr. SA w Krakowie z 19.5.1998 r., I Aca 130/98, za: *Ibidem*.

W innej sprawie, która toczyła się przed SO w Lublinie¹, powód scharakteryzowany został w artykule prasowym jako „szaleniec i czub”, który „po alkoholu jest osobą agresywną, nieobliczalną, wręcz niebezpieczną” powództwo zostało uznane częściowo. Sąd wskazał, że pewne informacje zawarte w tym artykule i dotyczące osoby powoda są sprzeczne z prawdą. Z tych względów powództwo zostało uwzględnione. Analizując natomiast przytoczone powyżej epitety, uznał, że stanowiły one jedynie cytaty z opinii publicznej. Dziennikarz w sferze ocen, gdy przytacza istniejące obiektywnie opinie i oceny innych osób, ma większą swobodę, aniżeli w sferze faktów, których prawdziwość obowiązany jest bezwzględnie badać². Sąd Okręgowy w uzasadnieniu przytoczonego wyroku podkreślił, że przytoczenie określonych ocen środowiskowych dotyczących bohatera publikacji służyło uwypukleniu jej założonego celu. Z wyводу tego należy wnioskować, że zamieszczenie w tekście epitetów kierowanych pod adresem powoda, jako zacytowania opinii innych osób, funkcjonalnie związane z treścią i celem samej publikacji, nie stanowiło działania bezprawnego. Pogląd taki *J. Sadowski* uznaje za wielce kontrowersyjny³.

Inne kontrowersyjne orzeczenie także zapadło w Lublinie. Sąd Okręgowy uznał za formę dozwolonej krytyki określenie powoda w artykule prasowym mianem „lumpa i pijaczka”. W ten sposób opisany został wielokrotny przestępca podejrzewany o dokonanie serii napadów rabunkowych na osoby w podeszłym wieku. Oddalając powództwo w tej sprawie SO stwierdził, że sformułowania użyte wobec powoda były uzasadnione, ponieważ miały odbicie w rzeczywistości, a słowo „lump” dokładnie odzwierciedla wizerunek powoda, na który „zapracował sobie całym dotychczasowym trybem życia”. Kontrowersyjna jest sformułowana w tym orzeczeniu przez SO ocena powoda. Sąd Okręgowy uznał bowiem, że w tej sprawie, z uwagi na dotychczasową postawę życiową powoda, w ogóle nie nastąpiło naruszenie dóbr osobistych. Z takim wnioskiem nie zgodził się pełnomocnik powoda w apelacji od tego orzeczenia. Stanowisko SO mogłoby prowadzić do konkluzji, że każdy człowiek traci dobra osobiste w sytuacji,

¹ Wyr. SO w Lublinie z 8.5.1998 r., I C 169/97, za: *J. Sadowski, op. cit.*, s. 71.

² *J. Sadowski, op. cit.*, s. 71.

³ *Ibidem*, s. 72.

gdy sam dopuszcza się czynów nagannych. Apelacja pełnomocnika powoda została oddalona wyrokiem SA w Lublinie z 3.6.1998 r.¹

§ 3. Zgoda uprawnionego

Zgoda uprawnionego traktowana jest jako jego zezwolenie na naruszenie określonego dobra osobistego. Przedstawiciele doktryny podkreślają, że zagadnienie zgody należy do najtrudniejszych zagadnień związanych z ochroną dóbr osobistych. *S. Grzybowski* stwierdził, że ocena znaczenia i skutków prawnych zezwolenia uprawnionego na naruszenie jego dobra osobistego rodzi poważne trudności². Jego zdaniem przyjęcie zasady, jakoby zgoda taka uchylała bezprawność naruszenia, pozbawiałoby ochronę dóbr osobistych wszelkiego niemal praktycznego znaczenia. Ponadto podkreślał, że zasada taka prowadziłaby również, przy logicznym jej rozwinięciu, do przyjęcia dopuszczalności zrzeczenia się prawa osobistego. Taka zaś konsekwencja oznaczałaby, przynajmniej w niektórych sytuacjach, akceptację przenoszalności praw osobistych³. Jednak ten sam autor zastanawia się „jak pogodzić wyłuszczone stanowisko z faktem, że w szeregu wypadków możliwość żądania ochrony prawnej jest uzależniona od braku zgody na pewne działania?”. Jego zdaniem naruszenie wielu dóbr osobistych polega na pewnym działaniu mimo braku zgody uprawnionego na to działanie – np. ochrona wizerunku nie oznacza niedopuszczalności rozporządzania portretem, lecz jedynie niedopuszczalność rozporządzania bez zgody uprawnionego. W związku z tym *S. Grzybowski* staje na stanowisku, że wyrażenie zgody na pewne działanie nie jest w danym przypadku przesłanką uznania, że udzielono zezwolenia na naruszenie dobra osobistego, lecz w ogóle wyłącza jakiekolwiek naruszenie tego dobra⁴. Fakt, że przepisy prawa zezwalają niekiedy na naruszenie dobra osobistego za zgodą uprawnionego (np. naruszenie nietykalności cielesnej zabiegiem operacyjnym) traktuje jako wyjątek od obowiązującej i przedstawionej przez niego zasady.

¹ *J. Sadowski, op. cit.*, s. 72.

² *S. Grzybowski, Ochrona dóbr...*, s. 119.

³ *Ibidem*.

⁴ *Ibidem*, s. 120; Podobnie *tenże*, *System prawa cywilnego...*, s. 300.

A. Szpunar wymienia zgodę uprawnionego wśród okoliczności wyłączających bezprawność działania. W związku z tym, jego zdaniem, jako ogólną zasadę należy przyjąć, że zgoda uprawnionego wyłącza bezprawność naruszenia dobra osobistego¹. Choć przyznaje, że istnieją liczne i doniosłe wyjątki od tej zasady i polemizuje z S. Grzybowskiem twierdząc, że wiele przesady tkwi w jego twierdzeniu, że przyjęcie takiej zasady „pozbawiałoby ochronę dóbr osobistych wszelkiego niemal praktycznego znaczenia”².

Zgoda uprawnionego nie stanowi czynności prawnej – jest to jednostronne, odwoławalne działanie prawne, zbliżone w swym charakterze do oświadczenia woli³. Zgoda może być w każdym momencie odwołalna, aż do czasu ingerencji w sferę dóbr osobistych. Musi dotyczyć ściśle określonego dobra osobistego, przy czym dobro to ma być objęte swobodną dyspozycją stron⁴. W zakresie naruszeń dóbr osobistych przez prasę zgoda uprawnionego dotyczy przede wszystkim wyłączenia bezprawności w przypadku naruszenia prywatności oraz rozpowszechniania cudzego wizerunku, a te mogą stanowić formę naruszenia dobrego imienia.

Kwestia zgody i dopuszczalnego stopnia jej dorozumienia była przedmiotem sprawy rozstrzyganej przez SO w Poznaniu⁵. Powód pracował w pozwanej firmie w charakterze sprzedawcy. Agencja reklamowa, której pozwana firma zleciła przygotowanie reklamy, wykonała ulotkę reklamową, na której znalazło się zdjęcie powoda w stroju firmowym swego pracodawcy. Powód do wystąpienia w tej reklamie został wyznaczony przez swojego kierownika. Zgodnie z poleceniem stawiał się na sesję zdjęciową i miał świadomość, że zdjęcia znajdują w się w ulotce reklamowej. W tym zakresie nie wyraził żadnego sprzeciwu. W ocenie sądu taka postawa powoda świadczyła co najmniej o dorozumianej zgodzie powoda na wykorzystanie jego wizerunku w ulotce reklamowej. Tym samym, zdaniem sądu działanie pozwane-

¹ Por. A. Szpunar, *Ochrona...*, s. 161.

² *Ibidem*.

³ J. Sadowski, *op. cit.*, s. 76.

⁴ *Ibidem*. Także M. Sośniak, *Funkcje i skuteczność zgody osoby uprawnionej w zakresie ochrony dóbr osobistych*, [w:] *Prace z prawa cywilnego*, B. Kordasiewicz, E. Łętowska (red.), Wrocław 1985, s. 63; A. Szpunar, *Zgoda uprawnionego w zakresie ochrony dóbr osobistych*, RPEiS 1990, z. 1, s. 41–59.

⁵ Wyr. SO w Poznaniu z 30.3.2000 r., I C 2815/99, za: J. Sadowski, *op. cit.*, s. 78.

go nie nosiło znamion bezprawności. Podzielając stanowisko sądu, wskazać należy, że roszczenie powoda, byłoby uwzględnione, gdyby żądał on zaniechania dalszego wykorzystania wizerunku do reklamy pozwanej firmy¹. Jednak podstawą byłby w takim wypadku nie brak zgody, a cofnięcie przez uprawnionego wyrażonej zgody – zgoda bowiem, jako jednostronne działanie prawne może być w każdej chwili cofnięta, w szczególności w okolicznościach istniejących w tej sprawie, gdy między powodem a pozwanym nie istniała żadna umowa zobowiązująca, a powód za wykorzystanie wizerunku nie otrzymał żadnego wynagrodzenia².

Należy jednak podkreślić, że przyjęcie konstrukcji zgody domniemanej na naruszenie dóbr osobistych może nastąpić jedynie wyjątkowo, w szczególnych okolicznościach sprawy. Zasadą jest konieczność uzyskania wyraźnej i jednoznacznej zgody uprawnionego na wkroczenie w sferę jego dóbr osobistych. Brak wyraźnego sprzeciwu uprawnionego nie może być zazwyczaj uznawany za dorozumianą zgodę³. Ilustracją tego stanowiska może być sprawa rozpoznawana przez SO w Łodzi⁴. Pozwani, broniąc się przed naruszeniem sfery życia prywatnego powoda poprzez podanie informacji o jego nieślubnej córce, podnosili, że podczas rozmowy z powodem, z którym dziennikarz skontaktował się celem potwierdzenia tych informacji, powód wprawdzie tych informacji nie potwierdził, ale jednocześnie nie zareagował negatywnie na stwierdzenie dziennikarza, że zamierza tę informację opublikować. Pozwani podnosili nawet, że powód ironicznie stwierdził, że taka wiadomość będzie dobra na czołówek gazety i zaproponował tytuł „Nieślubna córka zatrudnia mordercę”. Sąd Okręgowy, uwzględniając powództwo w sprawie, wskazał, że art. 14 ust. 6 PrPras wymaga wyraźnej zgody na ujawnienie informacji i danych dotyczących sfery życia prywatnego jednostki. Zgoda ta nie może budzić jakichkolwiek wątpliwości, a przesłanka ta nie została spełniona w przedmiotowej sprawie. Samo milczenie, czy brak sprzeciwu uprawnionego również nie wystarcza do przyjęcia, że zgoda została udzielona.

¹ J. Sadowski, *op. cit.*, s. 78.

² *Ibidem*, s. 79.

³ *Ibidem*.

⁴ Wyr. SO w Łodzi z 10.11.1998 r., I C 624/97, za: J. Sadowski, *op. cit.*, s. 79.

Z orzeczeń, które zapadły w obu instancjach w sprawie z 8.10.1999 r.¹ wynika ponadto, że zgoda na publikację wizerunku nie może mieć także charakteru blankietowego – osoba wyrażająca zgodę musi znać konkretne warunki rozpowszechniania swego wizerunku: miejsce i czas publikacji, towarzyszący jej komentarz oraz kontekst znaczeniowy, w którym wizerunek zostanie rozpowszechniony. Z materiałów sprawy wynika, że powód zgłosił się do agencji reklamowej na sesję zdjęciową, po zakończeniu której otrzymał wynagrodzenie, a sam wyraził na piśmie ogólnie sformułowaną zgodę na publikację tych zdjęć w czasopiśmie. Przy podpisywaniu tej zgody zastrzegł jednocześnie ustnie, że nie godzi się na przedstawianie swojej osoby jako „postaci drastycznie negatywnej”. Zdjęcia te zostały przekazane przez agencję wydawnictwu i opublikowane w jednym z tygodników jako ilustracja opowiadania „Historie z życia wzięte”². Bohaterem opowiadania był mężczyzna, który w wyniku zdrady małżeńskiej stał się nosicielem wirusa HIV, a następnie wirusem tym zaraził swoją żonę. Zdjęcia powoda zostały opisane jako wizerunek bohatera tego opowiadania. Powód wniósł powództwo przeciwko wydawnictwu, które wydawało ów tygodnik oraz przeciwko redaktorowi naczelnemu przedmiotowego tygodnika. Pozwani w toku procesu podnosili, że publikacja zdjęć nastąpiła za zgodą powoda, wyrażoną na piśmie, a za samo pozowanie otrzymał wynagrodzenie. Sąd Okręgowy uwzględnił powództwo, ale nie ustosunkował się do argumentów, którymi bronili się pozwani, mianowicie do powołanych przez nich przesłanek zwalniających wymienionych w art. 81 PrAut. Uzasadnienie w tej sprawie jest dość lakoniczne i enigmatyczne, niemniej jednak skład orzekający stwierdził, że dobra osobiste zostały naruszone w sferze czci, dobrego imienia oraz w sferze uczuć, w szczególności związanych z poczuciem wstydu³. Bezprawność pozwanych polegała, zdaniem SO, na niezachowaniu należytej staranności określonej w art. 12 PrPras. Pozwani przez brak dbałości o profesjonalną organizację współpracy z agencją fotograficzną, uniemożliwili zapoznanie się powoda z treścią materiału przeznaczonego do publikacji i tym samym spowodowali, że powód dowiedział się o jego rzeczywistej treści po

¹ Wyr. SO we Wrocławiu z 8.10.1999 r., I C 576/98, za: *J. Sadowski, op. cit.*, s. 80.

² *Ibidem*.

³ *Ibidem*.

opublikowaniu. Zdaniem *J. Sadowskiego* uzasadnienie to nie przekonuje, ponieważ, jeśli uznać, że miało miejsce naruszenie dóbr osobistych w postaci czci, dobrego imienia, a nawet intymności, to nastąpiło ono na skutek treści materiału prasowego, w którym dokonano identyfikacji wizerunku powoda (a tym samym jego osoby) z osobą głównego bohatera¹. Do tak sformułowanego naruszenia nie przystają w żaden sposób wskazane przez SO przejawy bezprawności. Przy tak ujętym naruszeniu bezprawne działanie pozwanych polegałoby na tym, że w sposób wyraźny nie zastrzegli w treści materiału, że wizerunki osób stanowiących ilustrację materiału nie są wizerunkami jego bohaterów². W istocie kluczowym zagadnieniem było rozważenie, czy powód w sposób skuteczny udzielił zgody na posłużenie się jego wizerunkiem w sposób, jaki miał miejsce w tej sprawie. Tę kwestię rozważał SA we Wrocławiu³, który wskazał, że zgoda osoby przedstawionej na wizerunku, o której mowa w art. 81 PrAut, musi dotyczyć określonych, jasno sprecyzowanych kontekstów znaczeniowych, w których ten wizerunek będzie rozpowszechniany. Nie jest prawnie skuteczna zgoda blankietowa, która upoważniałaby do zupełnej dowolności rozpowszechniania wizerunku osoby, która takiej zgody udzieliła⁴.

Kwestia zgody pojawiła się także w jednej ze spraw rozpoznawanych przez SO w Gdańsku⁵. Powódka w przedmiotowej sprawie wyraziła zgodę na sesję zdjęciową oraz nieodpłatne wykorzystanie powstałych wówczas zdjęć do zilustrowania artykułu prasowego o tematyce określonej przez strony jako „Businesswoman na zakupach”. Tymczasem zdjęcie powódki wykorzystane zostało, bez jej wiedzy i zgody z tym zakresie, w prasowej reklamie banku. Powódka nie otrzymała z tego tytułu żadnego wynagrodzenia. Sąd uwzględniając powództwo, wskazał, że zgoda powódki była okolicznością uchylającą bezprawność naruszenia jej prawa do wizerunku tylko w zakresie okoliczności, które zgodą tą były objęte. Wykorzystanie wizerunku powódki w innym celu i kontekście, aniżeli uzgodniony,

¹ *J. Sadowski, op. cit.*, s. 81.

² *Ibidem.*

³ Wyr. SA we Wrocławiu z 16.3.2000 r., I Ca 139/00, za: *J. Sadowski, op. cit.*, s. 81.

⁴ *Ibidem.*

⁵ Wyr. SO w Gdańsku z 11.2.1999 r., I C 944/97, za: *J. Sadowski, op. cit.*, s. 81.

wymagało uzyskania od niej nowej zgody, obejmującej warunki faktycznej publikacji jej wizerunku¹.

Omówione przesłanki wyłączające bezprawność ingerencji w prawo do dobrego imienia w sposób istotny kształtują ochronę tego prawa oraz relację między prawem do dobrego imienia i wolnością prasy.

¹ J. Sadowski, *op. cit.*, s. 82.

Rozdział VI. Odpowiedzialność z tytułu ingerencji w prawo do dobrego imienia w ramach działalności prasowej

Odpowiedzialność prawna jest koniecznym dopełnieniem i jednocześnie integralnym elementem wszystkich regulacji prawnych zawierających nakazy lub zakazy. Również z ingerencją w prawo do dobrego imienia w ramach działalności prasowej ustawodawca wiąże określoną ustawowo odpowiedzialność prawną. Zgodnie z jego wolą do odpowiedzialności za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego stosuje się zasady ogólne, chyba że ustawa stanowi inaczej (art. 37 PrPras). To sformułowanie wskazuje więc, że do odpowiedzialności karnej za przestępstwa określone w PrPras stosuje się przepisy KK i KPK, do odpowiedzialności cywilnej – przepisy KC i KPC, chyba że PrPras zawiera normy regulujące powyższe kwestie odrębnie. W tym miejscu należy zauważyć, że doktryna i judykatura w ramach wypowiedzi dotyczących odpowiedzialności w ramach PrPras używa określenia „przestępstwo prasowe”. Pojęcie to nie jest pojęciem prawnym ponieważ ustawodawca nie posłużył się nim w treści ustawy. Nie dysponujemy więc ustawową definicją tej kategorii. Zdaniem niektórych przedstawicieli doktryny przestępstwem prasowym jest każde przestępstwo popełnione przy użyciu słowa, w szczególności za pośrednictwem publikacji lub widowskiego, godzące w честь osoby, prestiż instytucji, prawdę, porządek prawny, wolność słowa¹. Wydaje się, że autor tej definicji pomijając w jej konstrukcji element działalności prasowej zastosował pewien skrót myślowy. Trudno bowiem zgodzić się z twierdzeniem, że przestępstwem prasowym jest każde przestępstwo popełnione przy użyciu słowa. Po pierwsze, nie każde przestępstwo popełnione przy uży-

¹ J. Sobczak, Ustawa prawo prasowe..., s. 360.

ciu słowa jest przestępstwem prasowym, a po drugie, słowo nie jest jedynym narzędziem popełniania przestępstwa prasowego¹. W świetle tych uwag wydaje się, że przestępstwo prasowe należy rozumieć jako każdy czyn niedozwolony, popełniony w ramach działalności prasowej.

Odpowiedzialność cywilną za ingerencję w prawo do dobrego imienia spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą: autor, redaktor, wydawca lub każda inna osoba, która spowodowała opublikowanie przedmiotowego materiału². W zakresie odpowiedzialności majątkowej odpowiedzialność tych osób jest solidarna. Oznacza ona współzależność uprawnień i obowiązków dłużników. Poszkodowany może więc żądać całości świadczenia od wszystkich dłużników łącznie, od kilku z nich dowolnie wybranych lub od każdego z osobna³. Pozwanie redaktora naczelnego, jako osoby decydującej o całokształcie działalności redakcji, oznacza pozwanie każdorazowo osoby, która pełni tę funkcję w momencie wytoczenia powództwa i w momencie wyrokowania, nie zaś osoby, która pełni tę funkcję w momencie opublikowania materiału prasowego⁴.

Ingerencja jest przestępstwem prasowym w prawo do dobrego imienia w ramach działalności prasowej. Zasadniczo możemy mówić o dwóch podstawowych trybach odpowiedzialności – cywilnej i karnej. Biorąc pod uwagę przysługujące roszczenia możemy je podzielić na roszczenia niemajątkowe i roszczenia majątkowe.

¹ Przykładem może być przestępstwo „znieważenia”, które najczęściej bywa popełnione przy użyciu słowa, ale nie jest przez to automatycznie przestępstwem prasowe. Z drugiej strony bezprawne umieszczenie fotografii w publikacji prasowej, może być przestępstwem i wcale nie jest konieczne użycie słowa.

² Por. A. Karpowicz, Wolność słowa a odpowiedzialność, Pal. 1993, Nr 12, s. 59–62; J. Kamieniecki, Odpowiedzialność prasy za naruszenie dóbr osobistych, PiP 1984, z. 11, s. 54–65; E. Nowińska, Odpowiedzialność prawna wydawców i dziennikarzy, AT 1996, Nr 6, s. 142–144; A. Stuglik, Odpowiedzialność wydawcy za treść publikacji w orzecznictwie polskim i amerykańskim, PPG 2005, Nr 1, s. 45–53.

³ J. Sobczak, Ustawa prawo prasowe..., s. 369.

⁴ *Ibidem*.

§ 1. Odpowiedzialność niemajątkowa z tytułu ingerencji w prawo do dobrego imienia w ramach działalności prasowej

Znaczenie środków niemajątkowych w praktyce ochrony dóbr osobistych powszechnie uważa się za doniosłe¹. Ich znaczenie jest szczególnie duże w systemach prawa, które z pewną niechęcią odnoszą się do instytucji zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Odpowiedzialność niemajątkowa z tytułu ingerencji w prawo do dobrego imienia w ramach działalności prasowej egzekwowana jest przez przyznanie poszkodowanym roszczeń wskazanych przez ustawodawcę w przepisach KC i KK. Podkreślenia wymaga fakt, że na gruncie prawa cywilnego ingerencja w prawo do dobrego imienia może przybrać jedną z dwóch form: formę zagrożenia prawa do dobrego imienia lub formę naruszenia prawa do dobrego imienia. Podstawowe środki niemajątkowe, które mają chronić prawo do dobrego imienia to: roszczenie o zaniechanie, roszczenie o usunięcie skutków naruszeń oraz – wspomagająco – powództwo o ustalenie. Na gruncie PrPras środkiem niemajątkowym jest roszczenie o opublikowanie sprostowania lub odpowiedzi, a na gruncie prawa karnego – kara ograniczenia lub pozbawienia wolności.

I. Roszczenie o zaniechanie

W świetle obowiązujących przepisów prawa² podmiot, którego dobre imię zostaje zagrożone lub naruszone cudzym bezprawnym działaniem może żądać zaniechania tego działania. Wywodząca się z rzymskiej *actio negatoria* skarga o zaniechanie naruszeń już u schyłku XIX w. zaczęła zaznaczać swą obecność w europejskich systemach prawnych. Prawdziwą karierę zrobiła jednak w XX w., zwłaszcza od czasów, kiedy dostrzeżono możliwości profilaktycznej ochrony tkwiącej w prawie cywilnym. Interes prawny osób fizycznych i osób prawnych w wykorzystaniu tego środka ochrony jest identyczny, ponieważ obie te kategorie próbują w ten sposób bronić swojego dobrego imienia przed naruszeniami³. Właśnie w możliwości realizo-

¹ Por. A. Szpunar, *Ochrona...*, s. 235; B. Kordasiewicz, *Jednostka...*, s. 118.

² Por. art. 24 KC.

³ Por. J. Koczanowski, *Ochrona dóbr...*, s. 152.

wania przy pomocy tej skargi funkcji profilaktycznej upatruje się jej szczególną wartość. Myśl ta przeniknęła do prawniczej literatury polskiej, ale w przypadku prasy przykłady skutecznego korzystania z tego środka są – w skali międzynarodowej – rzadkie¹. Jest to prawdopodobnie efektem istniejącego układu stosunków faktycznych, w ramach którego osoba zainteresowana ma niewielkie możliwości podjęcia w odpowiednim czasie właściwych kroków, które zapobiegłyby ukazaniu się kwestionowanej publikacji. W doktrynie podkreśla się, że za granicą wymiar sprawiedliwości dostosował się do szybkości działania środków przekazu, a w Polsce w tym zakresie jest jeszcze wiele do zrobienia. Instytucją, która może być wykorzystywana w toku procesu o zaniechanie działań zagrażających dobremu imieniu i która skutecznie zabezpieczy przedmiotowe roszczenie przed wydaniem wyroku może być postanowienie o udzieleniu zabezpieczenia (dawniej: zarządzenie tymczasowe)². Niestety podkreśla się, że jedna z przyczyn małej efektywności faktycznej systemu ochrony tkwi w tym, iż sądy polskie nie wypracowały jeszcze tradycji operowania tą instytucją wobec mediów. Z praktycznego punktu widzenia można zaryzykować twierdzenie, że w sytuacjach typowych oddalenie wniosku o wydanie zarządzenia tymczasowego w sprawie, w której powód domaga się zaniechania publikacji prasowej, jest równoznaczne z ostatecznym oddaleniem powództwa³. W praktyce jeśli w toku procesu o zaniechanie, dopuści się do publikacji, których dotyczy powództwo o zaniechanie, to wydanie wyroku nawet uwzględniającego powództwo nie spełni oczekiwanej funkcji – wydany zbyt późno stanowi przysłowiową „musztardę po obiedzie”. Wyrok taki może mieć jakiegokolwiek znaczenie jedynie w takich przypadkach, w których przedmiotowy temat jest na tyle nośny, że powracanie do niego może mieć znaczenie zarówno dla pokrzywdzonego, jak i prasy.

Za utrwalone można uznać zapatrywanie, w myśl którego przesłanką roszczenia o zaniechanie jest istniejąca obiektywnie obawa przyszłych naruszeń. Z tego choć typowego, jednak ogólnikowego stwierdzenia trudno jest wyciągać konkretne wnioski⁴. W szczegól-

¹ Por. B. Kordasiewicz, *Jednostka...*, s. 127.

² Patrz uwagi wcześniejsze niniejszego opracowania, s. 41–43.

³ B. Kordasiewicz, *Jednostka...*, s. 128.

⁴ *Ibidem*, s. 130.

ności nie wynika z niego, jakie okoliczności miałyby decydować o istniejącym niebezpieczeństwie dalszych (przyszłych) naruszeń w odniesieniu do publikacji prasowych. W ostatniej kwestii w literaturze obcej konkurują dwa przeciwstawne stanowiska – w myśl stanowiska nieprzychylnego prasie publikacja prasowa wkraczająca w sferę cudzych dóbr osobistych każe domniemywać groźbę dalszych naruszeń, a domniemanie to wynika z samej natury prasy, bowiem publikacja raz udostępniona opinii publicznej zaczyna żyć swoim własnym życiem; w myśl stanowiska przychylnego prasie (pozostającego w mniejszości) zasadą obowiązującą w mediach jest zasada aktualności rozpowszechnianej informacji, z tego powodu niebezpieczeństwo ponownego naruszenia jest wyjątkiem, a nie regułą¹.

Sąd Najwyższy nie podejmował próby odpowiedzi na pytanie, kiedy na tle stosunków prasowych należy uważać za spełnioną przesłankę dalszych naruszeń. Problemem jest także to, na kim w procesie ciąży obowiązek dowodowy w zakresie zagrożenia dalszymi (przyszłymi) naruszeniami. Z treści przedmiotowego przepisu można wyciągnąć wniosek, że ciężar wykazania realnej obawy, że takie naruszenia w przyszłości nastąpią obciąża poszukującego ochrony. Postępowanie dowodowe co do tego roszczenia toczy się według ogólnej zasady z art. 6 KC.

Zdaniem *B. Kordasiewicza* w przypadku gdy naruszenie już nastąpiło, wiele zdaje się przemawiać za poglądem obciążającym wykazanie braku obawy przyszłych naruszeń środki przekazu². Za takim podejściem, zdaniem tego autora, przemawiają względy natury praktycznej. Pokrzywdzony niezwykle rzadko jest w stanie wypowiedzieć się miarodajnie na temat groźby dalszych naruszeń. Z poglądem tym dyskutuje *J. Sadowski*. Jego zdaniem nie jest uzasadnione konstruowanie domniemania faktycznego, zgodnie z którym publikacja prasowa wkraczająca w sferę cudzych dóbr osobistych każe domniemywać istnienie groźby dalszych naruszeń³.

Zdaniem *B. Kordasiewicza* bardzo ważnym problemem dotyczącym powództwa o zaniechanie, spowodowanego działalnością prasy, jest pytanie czy wnoszący powództwo może domagać się zanie-

¹ Por. *B. Kordasiewicz*, *Jednostka...*, s. 130.

² *Ibidem*, s. 131.

³ *J. Sadowski*, *op. cit.*, s. 99.

chania publikacji całego materiału prasowego czy też wyłącznie poszczególnych jego fragmentów. Warto też zapytać o zakres zaniechania w przypadku prasy drukowanej – czy pokrzywdzony może domagać się wstrzymania rozpowszechniania całego czasopisma z powodu treści jednego zawartego w nim artykułu. Za ugruntowany można uznać pogląd, w myśl którego sąd rozpatrujący sprawę o ochronę dóbr osobistych, w tym dobrego imienia, zobowiązany jest ściśle określać czynności, które mają być zaniechane. Polskie sądy preferują metodę enumeratywnego wskazywania konkretnych fragmentów, których publikacja jest niedozwolona, choć z punktu widzenia dogmatycznego nie ma przeszkód do zastosowania szeroko ujętego zaniechania¹. Pytanie o dopuszczalność zaniechania w zakresie szerokim, które oznaczałoby powstrzymanie się od rozpowszechnia całego czasopisma z powodu treści jednego artykułu było obecne również w rzeczywistości międzywojennej. Dekret Prezydenta RP z 21.11.1938 r. – Prawo prasowe dopuszczał zajęcie i konfiskatę druków, jeśli treścią druku popełniono przestępstwo². Ów publiczno-prawny charakter konfiskaty jest funkcjonalnie zbliżony do zaniechania rozpowszechniania w zakresie szerokim.

Nie jest możliwe określenie zasady, która z technik jest bardziej użyteczna, tym bardziej, że i jedna i druga mają swoje słabe punkty. Sąd orzekający w sprawie w każdym konkretnym przypadku powinien więc rozparzyć wszystkie „za” i „przeciw” zastosowania zaniechania w jednym z omówionych zakresów. Choć oczywiście należy pamiętać, że z uwagi na obowiązującą wolność prasy wobec zaniechania w zakresie szerokim należy stosować bardziej rygorystyczne wymagania, co w praktyce powinno oznaczać jego stosowanie tylko w sytuacjach naruszeń o wyjątkowo poważnych skutkach.

Podsumowując wypada dodać, że roszczenie o zaniechanie naruszeń ma więc na celu zobowiązanie pozwanego przede wszystkim do zachowań, w wyniku których nie dojdzie do naruszenia dobrego imienia podmiotu uprawnionego. Nie należy utożsamiać sformułowania „zaniechanie” z brakiem aktywności czy z powstrzymaniem się od działania, choć oczywiście w konkretnych przypadkach zaniechanie może oznaczać powstrzymanie się od działania.

¹ Por. B. Kordasiewicz, *Jednostka...*, s. 132–133.

² Por. art. 52–54 oraz art. 63–66 Dekretu.

Jednak podstawowe znaczenie przy definiowaniu zaniechania naruszeń ma funkcja tego roszczenia – ochrona dóbr osobistych, w szczególności dobrego imienia przed naruszaniem.

II. Roszczenie o usunięcie skutków naruszenia

Roszczenie o usunięcie skutków bezprawnego naruszenia dobrego imienia przysługuje w sytuacji gdy do naruszenia dobra osobistego już doszło. Jest ono roszczeniem niezależnym od roszczenia zaniechania naruszeń, choć może być realizowane razem z nim. Ani w nauce prawa, ani w praktyce sądowej nie podnosi się żadnych zastrzeżeń co do istnienia roszczeń zmierzających do tego celu, chociaż całkowite „usunięcie skutków” naruszenia nie jest prawdopodobnie możliwe¹. W związku z tym należy przyjąć, że ustawodawca ma na myśli usunięcie skutków w miarę obiektywnych możliwości. Jako przykład sposobu usunięcia owych skutków naruszenia ustawodawca wskazuje złożenie oświadczenia odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Mechanizm działania tego rodzaju środka polega zarówno na działaniu czysto satysfakcyjnym dla pokrzywdzonego wskutek naruszenia dobra osobistego (np. przeproszenie pokrzywdzonego), jak też na wywołaniu pewnych skutków wobec osób trzecich (np. publiczne sprostowanie, wyjaśnienie)². Na przestrzeni lat wyłoniły się poważne różnice zdań co do sposobów usunięcia skutków naruszenia, przy zgodnym poglądzie, że przywrócenie stanu poprzedniego w razie naruszenia dóbr osobistych nie jest do końca możliwe. W ramach tego roszczenia uprawniony może żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków³. W odniesieniu do działalności prasowej sankcja ta przybiera postać odwołania lub skorygowania postawionych zarzutów. W judykaturze polskiej, przy aprobującej postawie doktryny, utrwaliła się praktyka zaopatrywania odwołania postawionych zarzutów w dodatkowe oświadczenie przeprasające pokrzywdzonego⁴. Zdaniem niektórych przedstawicieli doktryny dotychczasowy rozwój sankcji opiewającej na odwołanie postawionych

¹ Por. S. Grzybowski, *Ochrona dóbr...*, s. 139.

² J. Koczanowski, *Ochrona dóbr...*, s. 153.

³ A. Szpunar, *Ochrona...*, s. 242.

⁴ B. Kordasiewicz, *Jednostka...*, s. 119.

zarzutów uzasadnia tezę, że środek ten nie zawsze stosowany jest trafnie i na tle naruszeń dokonanych przez środki przekazu konieczne wydaje się poczynienie pewnych dyferencjacji zarówno przedmiotowych, jak i podmiotowych¹.

Od strony przedmiotowej należy podkreślić, że odwołane mogą być tylko jedynie wypowiedzi dotyczące faktów. Zdecydowanie dominujący w doktrynie europejskiej pogląd uznaje, że zmuszenie kogokolwiek do odwoływania swoich poglądów jest nie do pogodzenia z istotą ludzkiej godności². Przykładem takiego podejścia może być spór pomiędzy wydawcą „Der Spiegel” R. Augsteinem a F. J. Strausem dotyczący dóbr osobistych. Trybunał Konstytucyjny odrzucając spóźnioną skargę konstytucyjną wydawcy zmuszonego do odwołania twierdzeń obwiniających bawarskiego polityka o korupcję w czasie pełnienia funkcji publicznej stwierdził, że odwołanie postawionych zarzutów bynajmniej nie oznacza by pozwany miał być przez prawo zmuszony do zmiany swoich poglądów³. Zdaniem Trybunału można dać temu wyraz używając w oświadczeniu sformułowania, że składa się je w wykonaniu prawomocnego wyroku i wyłącznie z szacunku do obowiązującego prawa. Podejście takie spotkało się z krytyką doktryny niemieckiej, w której podkreślano, że takie postawienie sprawy oznacza śmierć cywilną dla omawianej sankcji⁴.

Niebezpieczeństwo konieczności odwoływania zarzutów prawdziwych jest szczególnie duże na tle tych systemów prawnych, które – tak, jak polski – wprowadziły domniemanie bezprawności dokonanego naruszenia. Problem, który się tu pojawia dotyka kwestii, czy odwołaniu podlega tylko taki zarzut, w odniesieniu do którego ustalono wprost nieprawdziwość, czy też wystarczająca do odwołania jest okoliczność, że pozwanemu nie udało się wykazać jego prawdziwości. Judykatura zajęła stanowisko, że sytuacja w której pozwany nie sprostął obowiązkowi dowodowemu jest okolicznością wystarczającą by zastosować odwołanie jako formę usunięcia skutków naruszenia⁵. Wydaje się jednak, że usunięcie skutków naruszenia przez odwołanie postawionych zarzutów, co do zasady, nie nadaje się jako

¹ B. Kordasiewicz, *Jednostka...*, s. 119.

² *Ibidem*.

³ *Ibidem*.

⁴ *Ibidem*.

⁵ *Ibidem*, s. 120.

sankcja we wszystkich tych sytuacjach, w których przeprowadzenie dowodu prawdy jest niedopuszczalne – przy założeniu, że odwołanie zarzutu oznacza stwierdzenie jego nieprawdziwości.

Podstawę ograniczenia podmiotowego omawianej formy usunięcia skutków naruszenia, jakim jest odwołanie stanowi kryterium logiczne. Wydaje się, że uzasadniony jest pogląd, iż odwołać można tylko twierdzenia własne. Orzekanie tej sankcji nie jest natomiast uzasadnione w odniesieniu do zarzutów podniesionych przez osoby trzecie, a przez prasę jedynie rozpowszechnionych. Jednocześnie podział na wypowiedzi własne i cudze, jedynie rozpowszechniane w prasie, w praktyce nie jest łatwy do zastosowania. W każdym konkretnym przypadku należy dokonać dokładnej analizy treściowej przedmiotowego materiału i należy pamiętać, że pochopny byłby wniosek, że niedopuszczalne jest żądanie od prasy odwołania zarzutów zawsze wtedy, gdy rozpowszechniany materiał prasowy stanowi wypowiedź osoby trzeciej. Często w publikacjach prasowych można spotkać się z techniką posługiwania się wypowiedziami osób trzecich jako swoistym środkiem wyrazu, który stanowi jedynie ilustrację założonej z góry własnej tezy, przekazywanej przez prasę odbiorcom¹. W takich przypadkach medium przekazuje własną wypowiedź ustami osoby trzeciej, stwarzając pozorne wrażenie, że nie jest to wypowiedź cudza. Efekt taki można bardzo łatwo uzyskać przez odpowiednie dobranie i zestawienie wypowiedzi lub choćby przez odpowiednie kierowanie rozmową. Okazuje się więc, że wypowiedź cudza może być w niektórych sytuacjach wypowiedzią własną. W tej sytuacji do dokonania selekcji przydatne może być kryterium identyfikacji rozpowszechniającego z przekazywaną treścią, ale także i ono, jak wiele innych w zakresie ochrony dóbr osobistych nie jest teoretycznie precyzyjne, co sprawia, że w zasadzie oceny można dokonać jedynie na tle skonkretyzowanego stanu prawnego, po przeanalizowaniu treści wypowiedzi oraz całokształtu okoliczności, w jakich powstała.

Podjmując próbę podsumowania tych rozważań warto przytoczyć pogląd *B. Kordasiewicza* zgodnie z którym, jeżeli środki przekazu identyfikują się z przekazywaną treścią, można żądać odwołania bezpośrednio od nich, tak jak w przypadku każdego przekazu treści

¹ Por. *B. Kordasiewicz*, *Jednostka...*, s. 123.

własnych. Jeżeli natomiast media jedynie rozpowszechniają treść cudzą, bez identyfikowania się z jej zawartością powód w procesie może żądać jedynie zdystansowania się do przekazywanych treści¹. Należy podkreślić fakt, iż art. 24 KC wymienia złożenie oświadczenia jako jeden ze sposobów usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego, a to oznacza, że ustawodawca nie określił liczby i rodzaju środków, mających doprowadzić do usunięcia skutków takiego naruszenia. Nie określił też jaką treść powinno mieć takie oświadczenie, ani w jakiej formie powinno być złożone. Treść i forma oświadczenia będą zależeć w każdym wypadku od rodzaju naruszonego dobra, okoliczności w jakich do naruszenia doszło, oraz formy w jakiej tego dokonano². Składanie oświadczenia może mieć zastosowanie w przypadku naruszenia dobrego imienia. Może ono zawierać odwołanie określonych zarzutów, przeproszenie, wyrażenie ubolewania. Warto jednak pamiętać, że treść oświadczenia w przypadku naruszenia dobrego imienia osoby fizycznej, co do zasady, będzie się różnić od treści oświadczenia w przypadku naruszenia dobrego imienia osoby prawnej. W doktrynie podkreśla się, że w tym drugim wypadku nie znajduje zastosowania przeproszenie, które często jest stosowane w odniesieniu do osób fizycznych. Wydaje się, że w ramach tego roszczenia należy uznać, iż żądanie złożenia oświadczenia w charakterze przeproszenia skierowanego do pokrzywdzonego, którym jest osoba prawna, nie wchodzi w grę, ponieważ istota przeproszenia nie wyczerpuje się w akcie ekspiacji sprawcy naruszenia, a łączy się z nim także swoiste emocjonalne doznanie satysfakcji po stronie pokrzywdzonego, co w wypadku osób prawnych nie może mieć miejsca³. Uzasadnione i celowe mogą się natomiast okazać innego rodzaju oświadczenia złożone przez sprawcę, które można w sposób zobiektywizowany powiązać z wartością, jaką jest możliwość przywrócenia prawidłowego funkcjonowania osoby prawnej⁴. Jednocześnie warto podkreślić, że w przypadku naruszenia prawa do dobrego imienia oświadczenie wydaje się być jednym z podstawowych sposobów usunięcia skutków naruszenia. Gdy natomiast chodzi o formę oświadczenia, to powinna ona niewątpliwie korespondować z formą

¹ B. Kordasiewicz, *Jednostka...*, s. 124–125.

² S. Dmowski, S. Rudnicki, *op. cit.*, s. 92.

³ Por. J. Koczanowski, *Ochrona dóbr...*, s. 153.

⁴ *Ibidem*, s. 153.

dokonanego naruszenia. Innymi słowy, naruszenie dokonane w prasie powinno być za jej pomocą usuwane.

III. Roszczenie o ustalenie

Na tle unormowań zawartych w pierwszym i drugim zdaniu art. 24 KC wyłoniło się zagadnienie dopuszczalności dochodzenia ochrony dóbr osobistych w drodze powództwa o ustalenie¹. Należy podkreślić, że art. 24 KC nie przewiduje takiego powództwa w zakresie środków niemajątkowych. W związku z tym brak przepisu, który przewidywałby możliwość korzystania z takiego powództwa w sprawach o ochronę dóbr osobistych, spowodował, że po wejściu w życie KC powstała w tym zakresie niepewność, mimo że pod rządami przepisów ustawy wcześniej obowiązującej powszechnie dopuszczano takie powództwo. Jednak po początkowych wahaniach, ostatecznie w judykaturze utrwalił się pogląd o dopuszczalności powództwa o ustalenie, że określone dobro osobiste przysługuje konkretniej osobie, jak również, że dobro takie zostało zagrożone lub już naruszone, a podstawę takiego żądania stanowi art. 189 KPC². Pogląd ten dominuje również w doktrynie.

W związku z powyższym powództwo o ustalenie, należy uznać za kolejne niemajątkowe roszczenie przysługujące w sprawach o ochronę dobrego imienia. Zgodnie z treścią art. 189 KPC: „Powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny”. Ustalenie może mieć charakter pozytywny lub negatywny, to znaczy może polegać zarówno na stwierdzeniu, że określony stosunek prawny lub prawo istnieje albo też, że określony stosunek prawny lub prawo nie istnieje³. Uzasadnieniem dla wniesienia powództwa o ustalenie jest to, że niekiedy wystarcza ono do zapobieżenia dalszym naruszeniom dobrego imienia lub do uchylenia niebezpieczeństwa dokonywania naruszeń. Ugruntowany pogląd w orzecznictwie i judykaturze o dopuszczalności stosowania tego środka w sprawach o ochronę dóbr osobistych, w tym dobrego imienia należy uznać za prawidłowy. Nietrudno bowiem wyobrazić sobie sytuację, w której osoba poszkodowana, na

¹ S. Dmowski, S. Rudnicki, *op. cit.*, 93.

² *Ibidem*.

³ J. Koczanowski, *Ochrona dóbr...*, s. 150.

skutek naruszenia jej dobrego imienia, będzie miała interes prawny w uzyskaniu wyroku ustalającego, że to prawo osobiste jej przysługuje lub że zostało ono naruszone lub zagrożone. Może się też zdarzyć sytuacja, w której osoba taka nie będzie chciała wytaczać powództwa o zaniechanie działań naruszających jej dobre imię lub nie będzie chciała skorzystać z roszczenia o usunięcie skutków naruszenia owego dobra osobistego uważając, że odpowiedniej satysfakcji dostarcza jej wyrok ustalający¹. W związku z powództwem o ustalenie pojawiły się wątpliwości dotyczące dopuszczalności stosowania tego środka do ustalania, że zarzuty podniesione w prasie są bezprawne. Argumentem, który przytaczano najczęściej przeciw jego stosowaniu w takich sytuacjach było twierdzenie, że powództwo zawsze musi zmierzać do ustalenia stosunku prawnego lub prawa, a nie może być przedmiotem ustalenia zaistnienia faktu, choćby miało to jakieś znaczenie dla sytuacji prawnej powoda². Wydaje się jednak, że w przypadku powództwa o ustalenie w ramach spraw prasowych owym przedmiotem ustalenia nie jest ustalenie faktu czy zarzuty podniesione w środkach masowego przekazu były bezprawne, lecz ustalenie czy wypowiedź prasowa stanowiła naruszenie prawa do dobrego imienia. To, że w ramach ustalenia prawa dochodzi do ustalenia doniosłych prawnie faktów, na przykład bezprawności podniesionych zarzutów, nie ma znaczenia, bowiem ustalenie tych faktów jest po prostu elementem ustalania prawa.

Oprócz tego w literaturze pojawiają się argumenty, które zdają się przesądzać o niezasadności wszelkich wątpliwości dotyczących skargi ustalającej. Trafne jest spostrzeżenie, że – konstrukcyjnie rzecz ujmując – zarówno powództwo o usunięcie skutków naruszenia, jak też powództwo o zaniechanie naruszeń, przewidziane przez ustawodawcę dla ochrony dóbr osobistych pełnią podwójną rolę – służą nie tylko celowi wyrażonemu w samej nazwie skargi, ale także zawierają w sobie ukryte powództwo o ustalenie³. Nie ma więc przesłanek by negować możliwość wykorzystywania powództwa o ustalenie do ochrony dóbr osobistych. Fakt, że pokonano opory natury dogmatycznej i konstrukcyjnej, nie pociągnął za sobą dowartościowania powództwa ustalającego naruszenie dóbr osobistych, a dobrego imienia w szcze-

¹ Por. S. Dmowski, S. Rudnicki, *op. cit.*, 93.

² Por. B. Kordasiewicz, *Jednostka...*, s. 134.

³ *Ibidem*, s. 135.

gólności. W teorii przeważa podejście ostrożne, traktujące omawiany środek ochrony jako środek subsydiarny, przydatny przede wszystkim w przypadkach naruszeń o charakterze drobniejszym, kiedy ustalenie bezprawności działania stanowi dla pokrzywdzonego dostateczną satysfakcję¹.

IV. Roszczenie o opublikowanie sprostowania lub odpowiedzi

Artykuł 39 PrPras przewiduje roszczenie o opublikowanie sprostowania lub odpowiedzi. Zgodnie z jego treścią osoba zainteresowana może dochodzić roszczenia o opublikowanie sprostowania lub odpowiedzi, jeżeli redaktor naczelny odmówił opublikowania sprostowania lub odpowiedzi, albo są one niewystarczające, bądź nie ukazały się w terminie przewidzianym w art. 32 ust. 1–4. Przepis ten jest uzupełnieniem przepisów rozdziału dotyczącego sprostowań i odpowiedzi². Z przedmiotowym roszczeniem może wystąpić zarówno osoba bezpośrednio, jak i pośrednio zainteresowana, natomiast podstawą roszczenia może być zarówno odmowa publikacji sprostowania lub odpowiedzi, opublikowanie ich w niepełnej formie, ale także uchybienie terminom ustalonym przez ustawodawcę³. Przedmiotowe roszczenie przypomina konstrukcją roszczenie o usunięcie skutków naruszenia, przewidziane przez art. 24 KC. Omawianych roszczeń nie można dochodzić po upływie roku od dnia opublikowania materiału prasowego. Warto w tym miejscu przypomnieć, że roszczenie to ma zastosowanie nie tylko do publikacji drukowanych, ale także do publikacji prasowych rozpowszechnianych przy pomocy mediów elektronicznych.

V. Kara ograniczenia lub pozbawienia wolności

Kolejną formą odpowiedzialności niemajątkowej z tytułu ingerencji w prawo do dobrego imienia w ramach działalności prasowej, o której nie można nie wspomnieć, jest odpowiedzialność przewi-

¹ B. Kordasiewicz, *Jednostka...*, s. 135.

² Zagadnienie sprostowań i odpowiedzi zostało omówione w części poświęconej przepisom prawnym służącym ochronie dobrego imienia.

³ Por. J. Sobczak, *Ustawa prawo prasowe...*, s. 370.

dziana przez przepisy KK za zniesławienie przy użyciu środków masowego komunikowania. Ustawodawca dopuszcza w takich przypadkach zastosowanie kary ograniczenia lub pozbawienia wolności. W przypadku zniesławienia sprawca może być dotknięty karą ograniczenia lub pozbawienia wolności do lat dwóch.

Kara ograniczenia wolności trwa od miesiąca do dwunastu miesięcy. W czasie jej odbywania skazany nie może, bez zgody sądu zmieniać miejsca stałego pobytu, jest zobowiązany do wykonywania pracy wskazanej przez sąd, oraz ma obowiązek udzielania wyjaśnień dotyczących przebiegu odbywania kary¹. Obowiązek wykonywania wskazanej przez sąd pracy polega albo na wykonywaniu nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne we wskazanym zakładzie pracy, placówce służby zdrowia, opieki społecznej, organizacji lub instytucji niosącej pomoc charytatywną lub na rzecz społeczności lokalnej w wymiarze od 20 do 40 godzin w stosunku miesięcznym, albo na potrąceniu od 10 do 20% wynagrodzenia za pracę na rzecz Skarbu Państwa lub na cel społeczny, jeżeli chodzi o osobę już zatrudnioną².

Kara pozbawienia wolności może być w omawianej przez nas sytuacji orzekana w wymiarze od jednego miesiąca do dwóch lat. Warto podkreślić, że jeżeli ustawa przewiduje możliwość wyboru rodzaju kary, sąd orzeka karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania tylko wtedy, gdy inna kara lub środek karny nie może spełnić celów kary³. Ustawodawca stanął więc na stanowisku, że kara izolacyjna powinna być stosowana jedynie wówczas, gdy jest to absolutnie konieczne.

Nie ulega wątpliwości, że przedmiotowe kary charakteryzuje wyjątkowo wysoki stopień dolegliwości, a ponieważ ustawodawca przewidział w tym wypadku – o czym była już mowa – kary alternatywne, to w praktyce karę ograniczenia lub pozbawienia wolności sądy orzekają niezwykle rzadko. Warto także wspomnieć, że w omawianych przypadkach, na podstawie art. 66 § 2 KK możliwe jest warunkowe umorzenie postępowania karnego lub na podstawie art. 59 KK odstąpienie od wymierzania kary w stosunku do sprawcy i orze-

¹ E. Czarny-Drożdżejko, *Dziennikarskie dochodzenie prawdy a przestępstwo zniesławienia w środkach masowego komunikowania*, Kraków 2005, s. 421.

² *Ibidem*, s. 421–422.

³ *Ibidem*, s. 422.

czenie wyłącznie środka karnego przewidzianego przez ustawodawcę w katalogu zawartym w art. 39 KK¹. W przypadku zniesławienia przy użyciu mediów sądy zdecydowanie częściej sięgają po środki odpowiedzialności majątkowej.

§ 2. Odpowiedzialność majątkowa z tytułu ingerencji w prawo do dobrego imienia w ramach działalności prasowej

Podstawowymi środkami majątkowej odpowiedzialności z tytułu ingerencji w prawo do dobrego imienia w ramach działalności prasowej są: roszczenie o zadośćuczynienie, roszczenie o odszkodowanie, kara grzywny, nawiazka, a także przepadek materiału prasowego oraz zawieszenie dziennika lub czasopisma.

I. Roszczenie o zadośćuczynienie

Rozważania na temat zadośćuczynienia należy rozpocząć od stwierdzenia, iż jest ono świadczeniem odszkodowawczym za naruszenie dóbr osobistych człowieka lub osoby prawnej². Zadośćuczynienie jest świadczeniem majątkowym o charakterze pieniężnym. W polskim prawie zadośćuczynienie występuje wyłącznie jako sankcja za naruszenie dóbr osobistych, a więc także za naruszenie dobrego imienia. O jej formie decydują przepisy prawa. Tak więc zadośćuczynienie stanowi określona kwota pieniędzy, które uzyskane przez poszkodowanego mają spowodować uczucie zadowolenia łagodzącego odczuwaną krzywdę³. Jednak należy podkreślić, że zadośćuczynienie nie jest sumą pieniędzy – owa suma jest tylko formą, którą posługuje się nasze prawo, samo natomiast zadośćuczynienie jest czynnością naprawczą szkody niemajątkowej. Sprawca „czyni zadość” poszkodowanemu w drodze poświęcenia swego dobra, które

¹ Por. J. Wojciechowski, *Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej*. Rozdział XXVII Kodeksu karnego. Komentarz, Warszawa 2000, s. 28.

² P. Granecki, *Odpowiedzialność sprawcy szkody niemajątkowej na podstawie art. 448 KC*, SP 2002, z. 2, s. 107; por. A. Jędrzejewska, *Znaczenie art. 448 KC w systemie ochrony dóbr osobistych*, [w:] *Dobra osobiste i ich ochrona...*, s. 339.

³ Por. P. Granecki, *op. cit.*, s. 108.

posiada dla niego wartość, dla zmazania wyrządzonej krzywdy¹. Zgodnie z obowiązującą regulacją zadośćuczynienie jest środkiem stosowanym fakultatywnie. Sąd może zastosować przedmiotowy środek, ale może także odmówić jego zastosowania. Jednak podkreśla się, że zbyt daleko idący byłby wniosek, że mamy tutaj do czynienia ze swobodnym uznaniem sądowym. Odmowa przyznania zadośćuczynienia musi być podyktowana szczególnie doniosłymi względami². Biorąc pod uwagę fakt, że zadośćuczynienie jest rodzajem odszkodowania można przyjąć, że tak jak odszkodowanie zadośćuczynienie spełnia, co do zasady, trzy podstawowe funkcje: kompensacyjną, represyjną i prewencyjną. Oczywiście każda z nich w odniesieniu do zadośćuczynienia podlega pewnym modyfikacjom, co jest efektem jego szczególnej natury. Funkcja kompensacyjna wydaje się mieć w tym przypadku największe znaczenie. Polega ona na zapewnieniu poszkodowanemu wyrównania poniesionej szkody – przywrócenia stanu, jaki istniałby w normalnym stanie rzeczy, gdyby szkody nie wyrządzone³. Kompensacyjny charakter zadośćuczynienia nie jest w doktrynie kwestionowany. Ma ono na celu zatarcie negatywnych, przykrych odczuć poszkodowanego wywołanych czynem niedozwolonym przez dostarczenie mu przyjemności z dóbr nabytych za pieniądze uzyskane tytułem zadośćuczynienia od sprawcy⁴. Oczywiście należy podkreślić, że pełna kompensacja szkody niemajątkowej w drodze zadośćuczynienia nie jest możliwa. Wynika to z oczywistego faktu, iż charakter uszczerbku niemajątkowego jest niewymierny. Pozostałe dwie funkcje mają mniejsze znaczenie praktyczne. Funkcja represyjna wyraża się w dolegliwości obowiązku nałożonego na sprawcę szkody, a funkcja prewencyjna polega na odwieczeni od dokonywania kolejnych naruszeń dóbr osobistych, w tym dobrego imienia. Ostatnia funkcja odgrywa szczególną rolę w odniesieniu do osób prawnych. Chroni je mianowicie przed częstym naruszaniem ich dobrego imienia (renomy) przez konkurentów lub klientelę.

Idea zadośćuczynienia pieniężnego za szkodę niemajątkową (krzywdę) przez wiele lat była przedmiotem sporów w doktrynie. Szczególnie w latach powojennych broniono w polskiej doktrynie

¹ P. Granecki, *op. cit.*, s. 108.

² *Ibidem*, s. 109.

³ *Ibidem*, s. 110.

⁴ *Ibidem*.

koncepcji, że krzywdy moralnej nie da się wyliczyć w pieniądzu. Znaczenie tego środka istotnie wzrosło wraz ze zmianą KC w 1996 r.¹ Przywołana zmiana rozszerzyła zakres ochrony majątkowej dóbr osobistych, dopuszczając roszczenie o zadośćuczynienie w przypadku naruszenia każdego dobra osobistego, także dobrego imienia. Po wprowadzeniu wspomianej nowelizacji KC ustawodawca uznał, że zbędny jest art. 40 PrPras, który dopuszczał takie zadośćuczynienie w sprawach prasowych, dlatego ustawą nowelizującą KC przedmiotowy przepis uchylił². Jednak należy wspomnieć, że dokonana nowelizacja spotkała się z powszechną krytyką za brak należytej precyzji i niespójność z innymi rozwiązaniami. Na podstawie obowiązujących przepisów prawa należy przyjąć, że w razie naruszenia dobrego imienia sąd może przyznać temu, czyje dobre imię zostało naruszone odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia³. Z przytoczonym przepisem łączy się kilka problemów. Pierwsza wątpliwość dotyczy tego, czy dla możliwości zasądzenia przedmiotowego świadczenia wystarczy ustalenie, że działanie sprawcy było bezprawne (którą to bezprawność się domniemywa), czy też konieczne jest ustalenie winy sprawcy, a więc ustalenie, że działanie naruszające dobro osobiste wyczerpywało znamiona czynu niedozwolonego⁴. Druga wątpliwość natomiast dotyczy tego, czy zasądzenie zadośćuczynienia na rzecz poszkodowanego wyłącza możliwość przyznania odpowiedniej sumy pieniędzy na cel społeczny przez niego wskazany⁵.

¹ Ustawa z 23.8.1996 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny (Dz.U. Nr 114, poz. 542).

² Art. 40 PrPras stanowił: „W razie umyślnego naruszenia dóbr osobistych osoby fizycznej przez publikację materiałów prasowych, a w szczególności w wypadku naruszenia przepisu art. 14 ust. 6 sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę pieniężną tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę”.

³ Art. 448 KC brzmi: „W razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia (...)”.

⁴ S. Dmowski, S. Rudnicki, *op. cit.*, s. 94.

⁵ *Ibidem*.

W zakresie pierwszego problemu pojawiły się różne propozycje interpretacyjne, w których można było wyróżnić dwa zasadnicze nurty. W pierwszym zasadniczo zajmowano stanowisko opierające się przede wszystkim na wykładni gramatycznej art. 448 KC i przyjmowano, że przepis ten przewiduje odpowiedzialność obiektywną, niezależną od przesłanki winy¹. Zgodnie z takim stanowiskiem do przyjęcia odpowiedzialności majątkowej sprawcy naruszenia dobra osobistego, w tym dobrego imienia, wystarczające jest ustalenie bezprawności jego działania. Zdaniem przedstawicieli tego poglądu taki wniosek wynika z analizy treści art. 448 w zw. z art. 24 KC, ponieważ traktują oni art. 448 KC jako normę niesamoistną, której „bazę”, czyli normę wyjściową dla ochrony dóbr osobistych w KC stanowi art. 24 KC². Jeśli bowiem podstawową przesłanką cywilnoprawnej ochrony dóbr osobistych jest bezprawność, to konsekwentnie należy uznać, że jedynie ta przesłanka warunkuje zarówno roszczenia niemajątkowe, jak i roszczenia o zasądzenie zadośćuczynienia lub stosownej sumy pieniężnej na cel społeczny³. Przedstawiona koncepcja prowadzi więc do pełnej obiektywizacji i zarazem ujednolicenia ochrony dóbr osobistych zarówno w płaszczyźnie niemajątkowej, jak i majątkowej⁴.

Drugi nurt jest koncepcją zdecydowanie przeważającą w doktrynie, a jej zwolennicy opierają odpowiedzialność z art. 448 KC na zasadzie winy, wskazując, że podstawą zasądzenia zadośćuczynienia będzie każdy, najmniejszy nawet stopień zawinienia sprawcy, a więc do granic *culpa levissima*⁵. Opowiadający się za tą koncepcją odwołują

¹ Tak m.in.: *G. Bieniek*, Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania, t. I, Warszawa 1996, s. 388; *A. Frankiewicz*, Regulacja wolności wypowiedzi w polskim porządku prawnym, [w:] *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, *B. Banaszak, A. Preisner* (red.), Warszawa 2002, s. 386; *P. Granecki*, *op. cit.*, s. 93 i n.

² Por. *P. Granecki*, *op. cit.*, s. 97.

³ Por. *G. Bieniek*, *op. cit.*, s. 388.

⁴ *J. Sadowski*, *op. cit.*, s. 104.

⁵ *M. Saffjan*, Ochrona majątkowa dóbr osobistych po zmianie przepisów kodeksu cywilnego, PPH 1997, Nr 1, s. 13; *Z. Radwański*, Zobowiązania – część ogólna, Warszawa 1997, s. 209; *A. Szpunar*, Zadośćuczynienie za szkodę niemajątkową, Bydgoszcz 1999, s. 210 i n.; *tenże*, Przesłanki przewidzianego w art. 448 KC zadośćuczynienia, PS 2002, Nr 1, s. 3 i n.; *B. Kordasiewicz*, Cywilnoprawna ochrona..., s. 48; *I. Dyka*, Zasady przyznawania i ustalania wysokości zadośćuczynienia pieniężnego w razie naruszenia dobra osobistego, KPP 2001, z. 3, s. 595, a także *E. Bagińska*, Roszczenia jednostki w razie naruszenia jej konstytucyjnych praw i wolności w systemie federalnym USA, KPPubl 2002, Nr 3, s. 123–142.

się do argumentów wynikających z wykładni systemowej. Umieszczenie art. 448 w Księdze trzeciej KC, w ramach tytułu o czynach niedozwolonych, a nie w bezpośrednim sąsiedztwie przepisów o dobach osobistych, świadczy o tym, że zamiarem ustawodawcy było oparcie odpowiedzialności majątkowej za naruszenie dóbr osobistych na zasadzie winy. Dodatkowo ich zdaniem stanowisko takie potwierdza wykładnia logiczna i funkcjonalna. Porównanie zakresu i celu norm z art. 445 i 448 KC oraz intensywności przewidzianej w nich ochrony również przesądza o zasadności takiej koncepcji. Wreszcie za tym kierunkiem wykładni przemawiają argumenty odwołujące się do wartości tkwiących i podstaw istniejącego systemu prawnego, w szczególności takich jak swoboda wypowiedzi oraz wolność mediów¹. Należy zgodzić się z poglądem *M. Saffjana*, że przyjęcie tezy o całkowitej obiektywizacji ochrony dóbr osobistych godziłoby w te wartości². Problem ten jest ważny ze względu na temat publikacji, bowiem zagadnienie to jest nierozzerwalnie związane z kwestią odpowiedzialności prasy. Zgodnie z poglądem dominującym zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie głównym kryterium rozstrzygającym o bezprawności materiału prasowego jest prawdziwość zawartych w nim informacji. W procesie o ochronę dobrego imienia pozwany musi wykazać, że podane przez niego fakty były prawdziwe. Ponosi on więc odpowiedzialność zarówno wtedy, gdy w toku procesu zostanie ustalone, że podane przez niego fakty były nieprawdziwe, jak i wtedy gdy nie uda mu się udowodnić ich prawdziwości. Dodatkowo z całą stanowczością należy podkreślić, że dobra wiara dziennikarza, dołożenie przez niego najwyższej staranności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych nie zwalnia go z tej odpowiedzialności i jest to zrozumiałe z uwagi na wartość chronioną, bo przecież jak słusznie wskazał SN „żadna norma nie może odbierać człowiekowi prawa do żądania odwołania nieprawdziwych, naruszających jego cześć zarzutów”³. Innymi słowy, podanie nieprawdziwych informacji naruszających dobre imię powoda lub niepowodzenie w wykazaniu ich prawdziwości, mimo braku winy po stronie naruszającego, musi rodzić odpowiedzialność nie-

¹ Por. *J. Sadowski, op. cit.*, s. 105.

² *M. Saffjan, Ochrona majątkowa...*, s. 12.

³ Wyr. SN z 10.9.1999 r., III CKN 939/98, OSNC 2000, Nr 3, poz. 56.

majątkową w postaci odwołania takich zarzutów. Wymaga tego elementarne poczucie sprawiedliwości. Jednak brak winy w takich sytuacjach nie powinien rodzić odpowiedzialności majątkowej. Nałożenie na dziennikarza w ramach odpowiedzialności majątkowej surowej odpowiedzialności obiektywnej opartej jedynie na zasadzie bezprawności jego działania, w dodatku objętej domniemaniem prawnym z art. 24 KC mogłoby prowadzić do istotnego ograniczenia wolności prasy¹ i stanowiłoby rozwiązanie wysoce niesprawiedliwe. Mogłoby to powodować niechęć do podejmowania tematów istotnych społecznie, ale kontrowersyjnych i postrzeganie ich jako obciążonych zbyt dużym ryzykiem.

Drugim problemem, jaki pojawia się w związku z omawianym przepisem jest wspomniane już zagadnienie dotyczące pytania czy zasądzenie zadośćuczynienia na rzecz poszkodowanego wyłącza możliwość przyznania odpowiedniej sumy pieniędzy na cel społeczny przez niego wskazany. Zdaniem części doktryny za wnioskiem, iż zasądzenie zadośćuczynienia nie wyłącza możliwości zasądzenia odpowiedniej sumy pieniężnej na cel społeczny przemawia to, że w przedmiotowym „przepisie nie użyto słowa «albo», które wyłączałoby możliwość przyznania jednego i drugiego świadczenia, lecz słowa «lub»”². Zdaniem autorki użycie przez ustawodawcę spójnika «lub» nie może stanowić argumentu za kumulacją obu świadczeń, ponieważ przedmiotowy spójnik nauka logiki utożsamia z alternatywą – można użyć jednego środka lub drugiego, ale jeśli użyjemy jednego środka, nie możemy użyć drugiego. Większość przedstawicieli doktryny wyłącza kumulację obu świadczeń.

Refleksje dotyczące zadośćuczynienia warto zakończyć rozważaniami na temat wysokości zadośćuczynienia. Jak już zaznaczono wcześniej naprawienie szkody niemajątkowej, noszące znamiona pełnej kompensacji jest niewykonalne z uwagi na charakter uszczerbku. Sąd ma zasądzić odpowiednią sumę. W związku z tym sąd powinien wziąć pod uwagę wszelkie okoliczności sprawy oraz powinien kierować się przesłankami stanu majątkowego sprawcy i poszkodowanego. Szczególne znaczenie ma analiza czynników wpływających na wysokości kwot zasądzanych przez sądy w sprawach o naruszenie

¹ Tak J. Sadowski, *op. cit.*, s. 106.

² S. Dmowski, S. Rudnicki, *op. cit.*, s. 95; podobnie J. Dyka, *op. cit.*, s. 596.

dobrego imienia w ramach działalności prasowej. Podstawowym czynnikiem wpływającym na wysokość kwot zasądzanych z tytułu zadośćuczynienia jest rozmiar doznanej szkody niemajątkowej. Precyzyjne ustalenie zarówno rozmiaru samej krzywdy, jak i odpowiadającego jej ekwiwalentu pieniężnego nie jest możliwe. Sądy, próbując dokonać miarodajnych ustaleń w tym zakresie w toku postępowania dowodowego, badają przede wszystkim faktyczne reakcje osób z otoczenia powoda na treść publikacji naruszającej jego dobre imię. Przedmiotem dokonywanych ustaleń jest więc fakt, czy powód w związku z naruszeniem jego dobrego imienia był w jakiś sposób szykanowany, odczuł niechęć czy dezaprobatę ze strony innych osób, czy samo naruszenie miało bezpośredni bądź pośredni wpływ na jego pozycję zawodową i społeczną¹. Przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia pieniężnego za krzywdę w związku z naruszeniem dobrego imienia warto więc uwzględnić wiek pokrzywdzonego, sposób dokonania czynu, stopień cierpień i ich intensywność, charakter następstw, charakter ujemnych doznań, uczucie poniżenia, a także sposób zachowania się osoby odpowiedzialnej za wyrządzoną szkodę². Ważną okolicznością jest kwestia, czy naruszenie dobrego imienia nastąpiło z pobudek komercyjnych, co w przypadku naruszenia przez media ma miejsce dość często. Podkreśla się, że wysokość uzyskanych przez podmiot naruszający korzyści (zysku) powinna wpłynąć na wysokość zadośćuczynienia. Ponadto zwraca się uwagę, że względy celowościowe przemawiają za tym, by zezwolić sądom zasądzać wysokie zadośćuczynienia w szczególnie rażących przypadkach naruszenia praw osobistych, gdy w inny sposób usunięcie skutków naruszenia nie jest możliwe³. Wreszcie w piśmiennictwie słusznie podnosi się, że należy stosować surowsze kryteria i zasądzać wyższe kwoty tytułem zadośćuczynienia w razie ujawnienia przez prasę szczegółów z życia prywatnego, zwłaszcza gdy w istocie chodzi o szukanie sensacji, a także w wypadku świadomego publikowania nieprawdy w celu czy to dokuczenia, czy podniesienia oglądalności lub zwiększenia nakładu pisma, jeżeli zostały przekroczone granice

¹ Por. *J. Sadowski, op. cit.*, s. 109.

² Por. *J. Dyka, op. cit.*, s. 623.

³ *Ibidem*.

potrzebne do osiągnięcia celu krytyki¹. W tych samych wypowiedziach również słusznie podkreśla się, że w przypadku gdy dziennikarz działa z zachowaniem szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, a mimo to podaje nieprawdziwe informacje, sądy powinny w powściągliwy sposób traktować możliwość zasądzenia zadośćuczynienia za doznaną krzywdę na rzecz osoby, której dobre imię lub inne dobro osobiste zostało naruszone, korzystając raczej z niemajątkowych środków ochrony dóbr osobistych. Trzeba podkreślić, że trudno wymierzyć rozmiar naruszenia dobrego imienia, dobrej sławy czy czci. Istotną rolę odgrywa także charakter nieprawdziwych zarzutów przedstawionych przez pozwanego, liczba publikacji, w których zarzuty zostały zawarte, oraz nakład i terytorialny zasięg rozpowszechniania przedmiotowej publikacji, wreszcie krąg adresatów, do których publikacja mogła dotrzeć. W przypadku prasy drukowanej brany jest pod uwagę krąg adresatów, do których adresowany jest dany tytuł prasowy².

Przy określaniu wysokości zadośćuczynienia pieniężnego za krzywdę wyrządzoną wskutek naruszenia dobrego imienia należy więc uwzględnić doniosłość naruszenia ze względu na treść zarzutów zniesławiających i zasięg ich rozpowszechniania, rodzaj i trwałość skutków zniesławienia, intensywność, stopień natężenia negatywnych przeżyć psychicznych pokrzywdzonego i poczucie krzywdy, pełnione przez niego role społeczne i doniosłość dobrego imienia dla pełnienia tych ról³. Ze względu na funkcję satysfakcjonującą pokrzywdzonego i funkcję prewencyjną zadośćuczynienia pieniężnego przy określaniu jego wysokości, uwzględnić należy sytuację majątkową osoby odpowiedzialnej za naruszenie dobrego imienia. Suma pieniężna zasądzona z tytułu zadośćuczynienia powinna

¹ J. Dyka, *op. cit.*, s. 623.

² Przykładem może być argumentacja zawarta w jednym z wyroków SA w Warszawie, w sprawie z powództwa NSZZ Solidarność przeciwko wydawcy i redaktorowi naczelnemu „Trybuny”. Sąd odwoławczy odnosząc się do zarzutu apelacji powoda odnośnie zbyt niskiej kwoty zadośćuczynienia wskazał, że profil polityczny „Trybuny” spowodował, że fakt naruszenia dóbr osobistych powoda dotarł przede wszystkim do jego przeciwników politycznych. Powoduje to, że rozmiar doznanego przez powoda uszczerbku jest mniejszy, niż gdyby publikacja ukazała się w gazecie o niezależnej orientacji, dostępnej dla szerszego i bardziej różnorodnego grona czytelników. Por. wyr. SA w Warszawie z 12.9.2000 r., I ACa 1568/99, za: J. Sadowski, *op. cit.*, s. 110.

³ J. Dyka, *op. cit.*, s. 625.

być majątkowo doniosła dla sprawcy naruszenia lub innej osoby odpowiedzialnej za naruszenie, w szczególności w odniesieniu do wydawcy powinna ona stanowić znaczący czynnik kalkulacyjny jego działalności gospodarczej. Sądy ważąc wysokość przyznanego zadośćuczynienia, mają na uwadze także stosunki majątkowe stron. W przypadku, gdy zadośćuczynienie zasądzone jest od prasy baczą w szczególności, aby wysokość przyznanego zadośćuczynienia nie przewyższała możliwości majątkowych pozwanego, tak aby zbyt duża kwota zasądzona z tego tytułu nie prowadziła do utraty płynności finansowej. Zdarzają się jednak orzeczenia, w których podkreśla się, iż ryzyko upadku tytułu prasowego jest wpisane w charakter działalności prasowej¹. Kwestia jest więc sporna w orzecznictwie. Wydaje się, że nie należy ograniczać słusznie przysługującego zadośćuczynienia tylko dlatego, że powadziłoby to do upadku podmiotu świadomie naruszającego prawo. Tym bardziej, że pewna kategoria wydawców (głównie wydawcy prasy brukowej, tzw. tabloidów) nie ukrywa faktu, iż naruszając czyjeś dobra osobiste świadomie łamią prawo wliczając konieczność zapłaty ewentualnego zadośćuczynienia w koszty uzyskania dochodu ze sprzedaży takiego numeru, który i tak jest dużo wyższy niż ewentualna kwota zadośćuczynienia². W takich wypadkach odpowiednio wysokie kwoty zadośćuczynienia mogłyby lepiej realizować jego funkcję prewencyjną i zapobiegać podobnym naruszeniom w przyszłości³. Na rzecz przyjęcia takiego stanowiska przemawia także argument, że poczucie krzywdy i dyskryminacji oraz

¹ Sąd Okręgowy w Poznaniu w orzeczeniu z 19.11.1998 r. w sprawie I C 1694/97 stwierdził, że „wydawca, prowadząc swoją działalność, ponosi w tym zakresie ryzyko i musi się liczyć z możliwymi do przewidzenia skutkami takiej działalności, w tym także ze skutkami majątkowymi”. Tego, wydaje się uzasadnionego stanowiska, SO nie potwierdził SA i obniżył przyznane zadośćuczynienia, argumentując, że pierwotnie zasądzona kwota mogłaby w istocie prowadzić do upadku tytułu prasowego – por. wyr. SA w Poznaniu z 27.1.2000 r., I ACa 788/99, za: *J. Sadowski, op. cit.*, s. 112.

² Por. *M. Rachid Chehab*, Podglądają, demaskują, niszczą (Naga prawda o polskich paparazzich), <http://wiadomosci.onet.pl> (2.3.2006 r.): „Obecnie redakcje bulwarówek są nękanie procesami sądowymi (...) ale nawet jeśli gazeta musi płacić odszkodowanie, dużym tabloidom publikowanie zdjęć paparazzi nadal się opłaca: liczba sprzedanych egzemplarzy gazety ze skandalem w środku wzrasta nawet o kilkadziesiąt procent, nie mówiąc już o darmowej reklamie we wszystkich mediach”.

³ Por. *M. Rachid Chehab, op. cit.*: „Najstarsi paparazzi (czyli po trzydziestce, bo w tym zawodzie to już wiek prawie emerytalny) wspominają czasy, gdy plotkarski tygodnik «Halo» płacił za zdjęcie nawet trzy tysiące dolarów. Gazeta jednak dużo więcej wydawała na odszkodowania, zmieniła się więc w grzeczniejszą «Gałę»”.

związane z tym cierpienie psychiczne wywołane zwłaszcza rażącym naruszeniem dobrego imienia mogą być, co do nasilenia często większe i bardziej dotkliwe niż przeżycia wynikłe z uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia¹.

II. Roszczenie o odszkodowanie

Zgodnie z art. 24 § 2 KC „Jeżeli skutek naruszenia dobra osobistego została wyrządzona szkoda majątkowa, poszkodowany może żądać jej naprawienia na zasadach ogólnych”. Jest więc sprawą oczywistą, że jeżeli skutek naruszenia dobrego imienia zostanie wyrządzona szkoda majątkowa, to poszkodowany może żądać nie tylko usunięcia niemajątkowych skutków naruszenia oraz zasądzenia zadośćuczynienia, ale również naprawienia owej szkody². Mamy więc możliwość skorzystania z odszkodowania opartego na zasadach odpowiedzialności deliktowej. Poszkodowany w takiej sytuacji musi wykazać szkodę, zawinione działanie sprawcy oraz normalny związek przyczynowy między wskazanym działaniem a szkodą. Warto przypomnieć, że jedno z wyższych roszczeń odszkodowawczych opiewało na kwotę ponad 350 tys. zł i zostało zgłoszone w sprawie z powództwa jednego ze znanych polskich sportowców, rozpatrywanej przez SO we Wrocławiu³. Przedmiotem ochrony był wizerunek powoda bezprawnie wykorzystany w celach reklamowych przez jeden z wrocławskich tygodników. Powód wywodził, że żądana w pozwie kwota odszkodowania stanowi równowartość utraconych korzyści, które osiągnąłby, gdyby nie bezprawne naruszenie jego dobra osobistego przez pozwanego. Wykazywał bowiem, że w okresie, w którym nastąpiło przedmiotowe naruszenie, miał podpisaną przedwstępną umowę o sponsoring z firmą zajmującą się importem odzieży sportowej. Na mocy tej umowy miał otrzymać kwotę 150 tys. zł oraz samochód terenowy o wartości 204,5 tys. zł. Umowa zawierała klauzulę, zgodnie z którą wizerunek powoda miał być używany wyłącznie do reklamowania działalności gospodarczej sponsora. Z uwagi na wykorzystanie przez pozwanego wizerunku powoda sponsor rozwiązał

¹ Por. J. Dyka, *op. cit.*, s. 625.

² S. Dmowski, S. Rudnicki, *op. cit.*, s. 95.

³ Wyr. SO we Wrocławiu z 26.5.2000 r., I C 473/98, za: J. Sadowski, *op. cit.*, s. 115.

umowę z powodem, tak że mimo zdobycia przez niego mistrzostwa świata nie otrzymał umówionego wynagrodzenia. Sąd Okręgowy oddalił jednak powództwo odszkodowawcze powoda, wskazując, że nie wykazał on w sposób należyty poniesionej szkody majątkowej w postaci utraconych korzyści. Postępowanie dowodowe wykazało bowiem, że wynik finansowy spółki, z którą powód zawarł umowę sponsoringu wynosił w roku, w którym umowa miała być realizowana zaledwie ok. 2 tys. zł. W związku z powyższym, zdaniem SO, istniały uzasadnione wątpliwości, czy spółka mogłaby rzeczywiście wykonać zobowiązania przyjęte na siebie w umowie. Sąd podkreślił, że ustalenie szkody w postaci utraconych korzyści ma wprawdzie charakter hipotetyczny, ale szkoda taka musi być wykazana przez poszkodowanego z tak dużym prawdopodobieństwem, że uzasadnia ono w świetle doświadczenia życiowego przyjęcie, że utrata korzyści rzeczywiście nastąpiła.

W związku z postępującą patrymonizacją pewnych dóbr osobistych, w szczególności dóbr osobistych osób prawnych, naruszenie ich, a więc naruszenie wartości, co do zasady, niemajątkowych coraz częściej łączy się z wyrządzeniem pokrzywdzonemu uszczerbku także w sferze jego interesów majątkowych¹. Dotyczy to zwłaszcza dóbr interesujących nas w sposób szczególny – dobrego imienia (dobrej sławy, reputacji, renomy) osoby prawnej, ale także nazwy przedsiębiorcy czy wizerunku, których naruszenie może stanowić formę naruszenia dobrego imienia, a w których widoczny jest również pewien pierwiastek majątkowy, więc ich ochrona służy – choćby pośrednio – również zabezpieczeniu interesów majątkowych uprawnionego². Zdarza się, że w takich przypadkach, mimo że roszczenia odszkodowawcze nie są wprost przez stronę powodową podnoszone, pewne aspekty naprawienia szkody majątkowej bywają pośrednio włączane do treści żądania o zadośćuczynienie. Roszczenie o zasądzenie wskazanej w pozwie kwoty pieniężnej – określane przez powoda jako zadośćuczynienie i tak również traktowane przez sąd – obejmuje wówczas nie tylko element kompensacji za doznaną krzywdę niemajątkową, ale również uwzględnia do pewnego stopnia poniesioną

¹ J. Sadowski, *op. cit.*, s. 117.

² Por. M. Późniak-Niedzielska, Nazwa osoby prawnej jako przedmiot ochrony prawa cywilnego, [w:] *Rozprawy z prawa cywilnego. Księga pamiątkowa ku czci Witolda Czachórskiego*, Warszawa 1985, s. 296.

szkodę majątkową. Wydaje się, że w takiej sytuacji wyraźna dystynkcja między żądaniami odszkodowawczymi a żądaniami o zadośćuczynienie ulega w praktyce pewnemu zatarciu¹.

W taki sposób zostało skonstruowane roszczenie m.in. w sprawie z powództwa spółki z o.o., autoryzowanego dealera Opla, rozpoznawanej przez SO w Jeleniej Górze². Spółka występując o zadośćuczynienie w kwocie 10 tys. zł w związku z naruszeniem jej dobrego imienia (renomy) podnosiła, że publikacja prasowa zawierająca zniesławiające ją treści mogła zachwiać jej pozycją na rynku motoryzacyjnym, skutkować odpływem klienteli, problemami ze zbyciem towarów czy uzyskiwaniem kredytów. Sąd Okręgowy zasądzając w tej sprawie zadośćuczynienie, miał na uwadze aspekty majątkowe związane z dokonaniem naruszenia, wskazując, że skutki tego naruszenia nie okazały się ostatecznie dla powoda zbyt dotkliwe, w szczególności nie zachwiały jego pozycji rynkowej. Podobne roszczenie o zadośćuczynienie zgłoszone zostało w sprawie z powództwa przedsiębiorcy prowadzącego usługi przewozowe, rozstrzyganej przez SO w Białymstoku³. Powód wnosił o przyznanie zadośćuczynienia tytułem naruszenia jego dobrego imienia (renomy), więc w uzasadnieniu powództwa wskazywał, że artykuł opublikowany przez pozwanych znacznie obniżył jego renomę, w związku z czym zmniejszył jego zdolności konkurencyjne i wpłynął na spadek zamówień na świadczone przez niego usługi.

III. Kara grzywny

W ramach odpowiedzialności karnej z tytułu ingerencji w prawo do dobrego imienia środkiem najczęściej stosowanym w przypadku zniesławienia lub znieważenia przy użyciu środków masowego komunikowania jest kara grzywny. Grzywnę wymierza się w stawkach dziennych, określając liczbę stawek oraz wysokość każdej z nich. Najniższa liczba stawek ustalona jest na poziomie 10, a najwyższa na poziomie 360, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej⁴. Ustalając stawkę dzienną sąd powinien uwzględnić dochody sprawcy, jego wa-

¹ J. Sadowski, *op. cit.*, s. 117.

² Wyr. SO w Jeleniej Górze z 10.2.1998 r., I C 858/97, za: *Ibidem*.

³ Wyr. SO w Białymstoku z 30.11.2000 r., I C 20/00, za: *Ibidem*, s. 118.

⁴ E. Czarny-Drożdżewko, *op. cit.*, s. 420.

runki osobiste, rodzinne, stosunki majątkowe i możliwości zarobkowe¹. Zgodnie z art. 33 § 3 KK pojedyncza stawka nie może być niższa niż 10 zł i wyższa niż 2 tys. zł, jednak w pierwszej fazie określania kary grzywny sąd bierze pod uwagę przede wszystkim funkcję prewencji generalnej, jaką ona spełnia.

IV. Nawiazka

Na podstawie art. 212 § 3 KK w razie skazania za naruszenie dobrego imienia czy to w formie zniesławienia czy znieważenia sąd może orzec nawiazkę, czyli jeden ze środków karnych określonych w art. 39 KK². Środek karny nazywany nawiazką nie był znany KK z 1932 r., a w okresie międzywojennym nie było zgody w kwestii jej natury i funkcji. *J. Makarewicz* uważał, że jest czymś pośrednim pomiędzy grzywną a odszkodowaniem³. Należy podkreślić, że natura nawiazki jako środka polityki karnej jest złożona. Jej rodowód sięga obowiązującej w okresie Średniowiecza kompozycji, będącej w istocie rzeczy świadczeniem materialnym, które spełniał skazany na rzecz pokrzywdzonego lub jego rodziny, w zamian za rezygnację z wykonania zemsty krwawej⁴. Zawiera ona niewątpliwie cechy, które zbliżają ją do kary grzywny, jak również cechy, które różnią ją od niej, a zbliżają ją do odszkodowania cywilnoprawnego lub też zryczałtowanego odszkodowania, w razie trudności ustalenia szkody⁵.

Wysokość nawiazki jest określona w art. 48 KK. Może ona wynosić maksymalnie 100 tys. zł. Do grzywny zbliża ją to, że jej rozmiar nie pokrywa się z wysokością spowodowanej szkody, a do odszkodowania za wyrządzoną szkodę zbliża ją, mimo wszystko, jednak zależność od wysokości powstałej szkody. Także okoliczność, że jest zasądzana wyłącznie lub ewentualnie na rzecz pokrzywdzonego przemawia za tym, że jest ona zryczałtowanym odszkodowaniem, choć różni się od niego tym, że w niektórych przypadkach jest zasądzana na rzecz inne-

¹ *E. Czarny-Drożdżejko, op. cit.*

² *Por. J. Wojciechowski, op. cit., s. 29.*

³ *K. Buchała, A. Zoll, Kodeks karny. Część ogólna, Kraków 1998, s. 363.*

⁴ *Ibidem, s. 365; por. także A. Zachuta, Nowelizacja Kodeksu karnego. Nawiazka i świadczenie pieniężne w prawie karnym – cz. I, MoP 2005, Nr 8, s. 378.*

⁵ *K. Buchała, A. Zoll, Kodeks..., s. 365.*

go podmiotu¹. Cechą nawiązki jest także to, że nie egzekwuje się jej z urzędu, jak to ma miejsce w przypadku grzywny, lecz tytuł wykonawczy sąd, bez pobierania opłat, przesyła z urzędu podmiotowi, na rzecz którego zasądzono nawiązkę, a podmiot ten prowadzi egzekucję na własną rękę². Nawiązka może być orzeczona na rzecz pokrzywdzonego, na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża albo na inny cel społeczny wskazany przez pokrzywdzonego³. Orzeczenie nawiązki nie stoi na przeszkodzie wytoczeniu procesu cywilnego o odszkodowanie, którego kwota nie ulega zmniejszeniu o kwotę zasądzonej nawiązki orzeczonej na rzecz PCK lub na inny cel społeczny.

V. Przepadek materiału prasowego oraz zawieszenie dziennika lub czasopisma

Omawiając poszczególne formy odpowiedzialności majątkowej z tytułu ingerencji w prawo do dobrego imienia w ramach działalności prasowej nie można pominąć szczególnych środków przewidzianych przez PrPras, a mianowicie przepadek materiału prasowego oraz zawieszenia dziennika lub czasopisma. Środki te mogą być orzeczone w określonych przez ustawę sytuacjach jako następstwo przestępstwa prasowego, jakim niewątpliwie jest ingerencja w prawo do dobrego imienia w ramach publikacji prasowej.

Zgodnie z art. 37a PrPras w razie skazania za przestępstwo popełnione przez opublikowanie materiału prasowego, sąd może orzec jako karę dodatkową przepadek materiału prasowego. Należy pamiętać, że „materiałem prasowym jest każdy opublikowany lub przekazany do opublikowania w prasie tekst albo obraz o charakterze informacyjnym, publicystycznym, dokumentalnym lub innym, niezależnie od środków przekazu, rodzaju, formy, przeznaczenia czy autorstwa” (art. 7 ust. 2 pkt 4 PrPras). Orzeczenie tego środka ma charakter fakultatywny. Pozostawione jest więc uznaniu sądu. Podkreśla się, że stosowanie tego przepisu rodzi pewne trudności natury technicznej, które wynikają z analizy między innymi art. 46 Konstytucji RP. Z przepisu tego wynika, że przepadek rzeczy może nastąpić tylko w przypadkach określonych w ustawie i tylko na podstawie prawomocnego

¹ Por. K. Buchała, A. Zoll, Kodeks karny..., s. 365.

² *Ibidem*.

³ J. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 29.

orzeczenia sądu. Celem orzekania przypadku przedmiotów jest zapobieganie wykorzystaniu ich do ponownego popełnienia przestępstwa¹. Na plan pierwszy wysuwa się komunikat, że przypadek może dotyczyć wyłącznie rzeczy, a więc dobra mającego postać materialną. Podnosi się więc twierdzenia, że zgodnie z przytoczoną definicją ustawową materiał prasowy nie jest rzeczą². Wydaje się, że częściowo można polemizować z tym stwierdzeniem. Otóż biorąc pod uwagę, że materiał prasowy to „tekst lub obraz opublikowany”, tudzież „przekazany do publikacji” można uznać, że materiał prasowy jest rzeczą, jako że prawie każdy tekst czy obraz aby mógł być opublikowany musi wcześniej zostać umieszczony na określonym nośniku materialnym (papierze, dyskiecie, taśmie, czy serwerze w przypadku publikacji internetowych). Wyjątek mogą stanowić audycje radiowe czy telewizyjne emitowane na żywo, ale i te są archiwizowane na określonym nośniku. Problemem może być jedynie realizacja przypadku w niektórych sytuacjach – np. realizacja przypadku publikacji internetowych. Warto też podkreślić, że omawiany przepis mówi o przypadku materiału prasowego, więc nie wydaje się by sąd był w ramach tego przepisu umocowany przez ustawę do orzeczenia przypadku całego czasopisma lub dziennika, w którym ów materiał jest opublikowany. W związku z powyższym wypada uznać, że techniczna strona stosowania tego środka zgodnie z prawem może rodzić poważne trudności.

Kolejnym istotnym środkiem przewidzianym przez PrPras a związanym z odpowiedzialnością majątkową za ingerencję w prawo do dobrego imienia jest zawieszenie dziennika lub czasopisma. Zgodnie z art. 22 PrPras organ rejestracyjny może zawiesić wydawanie dziennika lub czasopisma na czas określony, nie dłuższy niż rok, jeżeli w ciągu roku co najmniej trzykrotnie w tym dzienniku lub czasopiśmie zostało popełnione przestępstwo. Możliwość zawieszenia wydawania dziennika lub czasopisma ustawodawca pozostawił decyzji organu rejestracyjnego, a więc właściwego sądu okręgowego. Przestępstwo, co jest oczywiste, powinno być stwierdzone prawomocnym orzeczeniem sądowym. Jako że środek ten także ma charakter fakultatywny, więc ustawodawca pozostawił tym samym ocenie

¹ E. Czarny-Drożdżejko, *op. cit.*, s. 435.

² *Ibidem*, s. 436: „Należy zauważyć, że materiał prasowy nie jest przedmiotem materialnym”.

właściwego sądu okręgowego to, czy popełnione przestępstwo uznaje za tak poważne i doniosłe, że musi skutkować zawieszeniem wydawania dziennika lub czasopisma¹. Zawieszenie wydawania dziennika lub czasopisma powinno nastąpić w formie postanowienia, od którego służy odwołanie do sądu apelacyjnego. Warto przypomnieć, że środek ten ma zastosowanie nie tylko do publikacji drukowanych, ale także do prasy elektronicznej, a więc publikacji rozpowszechnianych w mediach elektronicznych. Wynika to bezpośrednio z definicji normatywnych dziennika i czasopisma, jak i z przytaczanego już art. 3 RTVU, zgodnie z którym do działalności radiowej i telewizyjnej stosuje się przepisy PrPras, o ile ustawa nie stanowi inaczej. W związku z tym na podstawie przywołanych przepisów może więc dojść do zawieszenia emitowania określonych programów radiowych i telewizyjnych, które mogą być zakwalifikowane do kategorii prasy.

Na koniec warto się zastanowić czy ingerencja w prawo do dobrego imienia może skutkować cofnięciem koncesji radiowej lub telewizyjnej. Ustawa o radiofonii i telewizji wyraźnie określa przesłanki obligatoryjnego i fakultatywnego cofnięcia koncesji w art. 38. Wśród przesłanek obligatoryjnego cofnięcia koncesji dwie mogą hipotetycznie stanowić podstawą cofnięcia koncesji na skutek ingerencji w prawo do dobrego imienia. Pierwszą jest rażące naruszanie przez nadawcę warunków określonych w ustawie, a drugą – wykonywanie przedmiotowej działalności w sposób sprzeczny z ustawą, pomimo wezwania Przewodniczącego Krajowej Rady do usunięcia stanu faktycznego lub prawnego niezgodnego z ustawą. Teoretycznie więc ingerencja w prawo do dobrego imienia, a może raczej rażące jej przypadki mogą prowadzić do cofnięcia koncesji radiowej lub telewizyjnej.

¹ J. Sobczak, *Ustawa prawo prasowe...*, s. 290.

Rozdział VII. Ocena systemu ochrony prawa do dobrego imienia w ramach działalności prasowej w Polsce

Podjęcie próby oceny systemu ochrony prawa do dobrego imienia w ramach działalności prasowej jest naturalną konsekwencją analiz dokonanych w niniejszym opracowaniu. Funkcjonująca w realiach życia społecznego relacja między prawem do dobrego imienia a wolnością prasy jest wyznaczana z jednej strony, co jest oczywiste, przez obowiązujące regulacje prawne, a z drugiej przez faktyczne ich przestrzeganie w praktyce działalności dziennikarskiej, a to z kolei jest możliwe tylko w sytuacji rzeczywistego wewnętrznego przekonania środowisk dziennikarskich o słuszności przedmiotowych regulacji.

§ 1. Ocena systemu ochrony prawa do dobrego imienia w działalności prasowej w perspektywie regulacji prawnej

Podjmując próbę dokonania oceny regulacji prawnej chroniącej prawo do dobrego imienia w ramach działalności prasowej punktem wyjścia może być generalna kondycja polskiego prawa.

W okresie transformacji Polska dokonała ogromnego skoku w przyszłość. Zmiany dotyczyły systemu prawnego we wszystkich jego elementach i na wszystkich poziomach. Zdaniem specjalistów stworzyliśmy nieomal od podstaw infrastrukturę prawną gospodarki rynkowej, przebudowaliśmy nasze myślenie o prawie, stworzyliśmy nowe prawnicze dyscypliny, dokonaliśmy harmonizacji naszego prawa z prawem wspólnotowym Unii Europejskiej i przystąpiliśmy do niej. Było to możliwe przede wszystkim dzięki temu, że polscy prawnicy nie startowali od zera i dysponowali dobrym bagażem teoretycznym, tradycją prawną i solidnym, jak na istniejące przeszkody, wykształceniem uniwersyteckim. Jednak rzut oka na skalę zmian sys-

temowych pozwala na konstatację, iż mimo że przebyliśmy w ciągu tych lat długą i żmudną drogę, i osiągnęliśmy wiele wartościowych efektów, to jednak pewne obszary stanu polskiego prawa budzą niepokój. Formulowane są nawet poglądy, że jakość prawa, jego niedostatki stają się samoczynnym czynnikiem hamującym rozwój i stan ten jest przyczyną wielu negatywnych zjawisk¹. Warto więc zastanowić się, gdzie sytuują się najpoważniejsze przyczyny niedostatków systemowych w obszarze prawa. Po pierwsze wydaje się, że w III Rzeczypospolitej nie dopracowaliśmy się metodologii prac nad przygotowywaniem projektów aktów normatywnych, która zmniejszałaby ryzyko zasadniczych błędów i niedoróbek². Po drugie, można by oczekiwać, że po kilkunastu latach od rozpoczęcia reform i głębokiej przebudowy systemu decyzje o kolejnych zmianach w systemie będą w każdym przypadku poprzedzone dogłębną analizą efektów, które przyniosło prawo dotychczas obowiązujące³. Działanie na zasadzie prób i błędów nie może być już elementem legislacji. Nie można destabilizować istniejących instytucji i mechanizmów prawnych bez istotnej potrzeby, której wystąpienie powinno być poprzedzone zawsze gruntowną wiedzą, jakie skutki przyniosły rozwiązania istniejące, jakie są ich słabości i braki. Przed pochopną decyzją o zmianie prawa należy dokładnie zbadać określony fragment rzeczywistości i realne funkcjonowanie określonej instytucji w praktyce. Po trzecie, ów stan nadprodukcji prawa przypadkowego i chaotycznego ma także swoje źródło w niepokojącym braku przepływu informacji pomiędzy doktryną a decydentami⁴. W demokratycznym państwie prawa doktryna nie może być traktowana instrumentalnie, w charakterze ornamentu przyozdabiającego zgrzebną szatę politycznego interesu⁵. Jednak, aby ten cel osiągnąć sama nauka nie może pozwalać na to, by traktowano ją instrumentalnie, a przecież często godzi się na dostarczanie uzasadnienia doktrynalnego na polityczne, doraźne zamówienia władzy.

¹ M. Saffjan, Kilka refleksji o transformacji i kondycji polskiego prawa, PPG 2003, nr 4, s. 4.

² *Ibidem*, s. 5.

³ *Ibidem*.

⁴ *Ibidem*. Autor zadaje nawet pytanie: „Czyżby to oznaczało, że nauka pozbawiona zaplecza politycznego i silnego poparcia określonej grupy lobbingowej jest zarazem pozbawiona wpływu na kierunki zmian w prawie?”.

⁵ M. Saffjan, Kilka..., s. 5.

Wreszcie warto podkreślić, że rolę stabilizatora może pełnić orzecznictwo. Racjonalna i kreatywna wykładnia prawa balansująca rozbieżne interesy jest w państwie prawnym wartością nie do przecenienia¹. Niestety w Polsce prawo się zmienia, zanim orzecznictwo zdąży się ukształtować i zanim zdąży się utrwalić jego stabilna linia, zapewniająca przewidywalność rozstrzygnięć. Zdaniem *M. Saffjana* to właśnie dobrze ukształtowane orzecznictwo może pełnić rolę skutecznego amortyzatora złego prawa, eliminować jego nieracjonalność i niespójność. Oczywiście zdarzają się sytuacje, gdy prawo musi być bezwzględnie zmienione, bo obowiązująca regulacja nie spełnia elementarnych wymogów. Ale wydaje się, że w wielu sytuacjach ciągle poprawki, czy zmiany nie są konieczne. Zamiast więc nieustannie zmieniać prawo, bawić się nim, dodając lub wykreślając poszczególne zapisy, czego uzasadnieniem często są względy polityczne, należy dać szansę sądom na budowanie jego autorytetu i stabilności. Jednak jednym z warunków osiągnięcia tego efektu jest poprawa funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości – szybkości i efektywności jego działania.

Mając w pamięci uwagi dotyczące kondycji polskiego prawa konieczne jest zastanowienie się, jak na tle tych uwag jawią się przepisy regulujące relację między prawem do dobrego imienia a wolnością prasy. Pierwsza, nasuwająca się niejako automatycznie, myśl prowadzi do wniosku, że zasadnicze akty prawne regulujące te relacje nie są aktami nowymi. Prawo prasowe liczy sobie ponad 20 lat, a najczęściej wykorzystywany w sprawach o ochronę dobrego imienia KC blisko 50 lat. Pozostałe ustawy szczytą się nieco młodszymi metrykami, ale i tak liczą sobie więcej niż 10 lat². Oczywiście wszystkie te regulacje na pewnym etapie były poddane nowelizacjom, co było bezpośrednim następstwem zmian ustrojowo-systemowych w naszym państwie, które opuściwszy blok państw socjalistycznych dołączyło do

¹ *M. Saffjan*, Kilka..., s. 5.

² Warto zasygnalizować, że w doktrynie obecne są opinie dalekie od pożądanego w większości przekonania, że w Polsce wypracowaliśmy stojący na wysokim poziomie system ochrony dóbr osobistych, w szczególności w przypadku naruszania ich przez media. Przede wszystkim podkreśla się, że uznane za rewolucyjne w czasie jego wejścia w życie prawo prasowe w istocie nie wprowadziło do polskiego systemu prawnego żadnych nowych rozwiązań, a jedynie było powtórzeniem tego, co i tak można było osiągnąć w oparciu o regulacje prawne obowiązujące wcześniej; tak m.in. *B. Kordasiewicz*, *Jednostka...*, s. 176–175.

państw jednoczących się w ramach Unii Europejskiej. Ów odmładzający, prawny *face lifting* ustaw, których przepisy były przedmiotem analiz w ramach niniejszego opracowania był zabiegiem koniecznym, by mogły one dalej funkcjonować w nowych warunkach ustrojowych. W świetle przytoczonych powyżej uwag na temat kondycji polskiego prawa należy stwierdzić, że interesujące nas przepisy prawa, co do zasady, nie były poddawane zmianom, opartym na metodzie prób i błędów, a bywają nowelizowane w sytuacjach rzeczywistej potrzeby. Oczywiście laurka ta nie wyklucza uwag krytycznych i należy stwierdzić, że w niektórych aktach prawnych można jeszcze znaleźć pozostałości minionego systemu, które, jak się wydaje, powinny zostać usunięte¹. Ponadto charakter prasy, jej znaczenie i siła oddziaływania w życiu społecznym powoduje, że przepisy prawne regulujące jej funkcjonowanie we wszystkich aspektach stają się przedmiotem różnego rodzaju przetargów politycznych, co nie zawsze służy samej prasie, a w szczególności jej wolności. W takich sytuacjach w sposób szczególny powinny być brane pod uwagę opinie niezależnych ekspertów, którzy mieliby na uwadze dobro wspólne², a nie partykularne interesy poszczególnych grup politycznych czy nawet grup społecznych.

Czy można mówić o systemie ochrony dobrego imienia przed naruszeniami dokonywanymi w ramach działalności prasowej? Wydaje się, że można o niej mówić o tyle, o ile można mówić o systemie ochrony dóbr osobistych w ogóle, bowiem system ochrony dobrego imienia jest immanentną częścią systemu ochrony dóbr osobistych. Zdaniem *B. Kordasiewicza* można mówić o systemie ochrony dóbr osobistych w Polsce, tylko gdy rozumiemy przez to zbiór określonych praw regulujących tę materię i stopień ich przychylności jednostce, natomiast nie można mówić o systemie ochrony, gdy mamy na myśli przewidywalność orzeczenia, które w sprawie zostanie wydane – już wydane orzeczenia nie tworzą, zdaniem tego autora, obrazu *pro futuro*³. Wynika to, zgodnie z przytaczanym stanowiskiem, z faktu, że

¹ Krytyce należy poddać np. art. 10 PrPras, który zobowiązuje dziennikarza nie tylko do służby społeczeństwu, ale i państwu, a także do realizowania linii programowej redakcji. Wydaje się, że choć przepis ten w sposób oczywisty broni określonych interesów, może pozostawać w sprzeczności w podstawowym zadaniem dziennikarza jakim jest służba prawdzie.

² Por. *L. Morawski*, Prawa jednostki a dobro wspólne. Liberalizm versus komunizm, PiP 1998, z. 11, s. 26.

³ *B. Kordasiewicz*, Jednostka..., s. 184.

w dziedzinie dóbr osobistych faktycznie funkcjonujący system ochrony kształtowany jest niemalże od początku do końca przez judykaturę i to na zasadach charakterystycznych dla *case law*. W tym stanie rzeczy podstawowe znaczenie dla zrozumienia sposobu kształtowania systemu ochrony dóbr osobistych ma wniknięcie w istotę metodologii rozstrzygania tego rodzaju spraw, która polega na dokonywaniu nieustannych porównań i przeprowadzaniu nieustannej selekcji, na łączeniu przypadków nowych z rozstrzygniętymi uprzednio i w tym sensie system ochrony dóbr osobistych jest stale kształtowany, ale nigdy nie jest całkowicie ukształtowany. Wydaje się więc, że nie odmawiając słuszności przytoczonym wnioskom, można mówić o systemie ochrony dóbr osobistych, w tym ochrony dobrego imienia w dwojakim znaczeniu: materialno-formalnym oraz funkcjonalnym. System ochrony w pierwszym znaczeniu bez wątpienia istnieje i jego wyznacznikiem jest obowiązująca regulacja prawna, zarówno materialna, jak i procesowa. Gdy zaś chodzi o system ochrony w drugim znaczeniu należy uznać, że podlega on ciągłemu rozwojowi i nie jest kategorią statyczną.

Podjmując próbę dokonania oceny interesującej nas w ramach tej publikacji regulacji prawnej nie można nie zauważyć, że problemy będące przedmiotem opracowania, w szczególności kwestia prawa do dobrego imienia jest regulowana przez przepisy prawa w sposób bardzo ogólny. Można uznać, że opinia, iż kwestia dóbr osobistych, a więc także dobrego imienia w polskim prawie regulowana jest niezwykle ogólnie jest opinią powszechną i – co ważniejsze – prawdziwą. Rodzi się więc uzasadnione pytanie czy ten potwierdzony stanem prawnym fakt ma charakter pozytywny czy raczej negatywny. Wydaje się, że można mówić o pozytywnym charakterze takiego stanu rzeczy. Przede wszystkim ogólna i jednocześnie poprawna regulacja jest pewnym zabezpieczeniem przed nieustannymi nowelizacjami przepisów. Oczywiście przymiot ogólności może rodzić, i w praktyce rodzi, trudności interpretacyjne, ale stwarza to przestrzeń dla podejmowania trudu interpretacji przez przedstawicieli doktryny, a także przestrzeń dla wypracowania linii orzeczniczej przez orzekające sądy. Jedno i drugie ma w Polsce dość długą tradycję, a na przestrzeni lat i stanowisko doktryny i linia orzecznicza w sprawach o ochronę dobrego imienia bez wątpienia podlegały rozwojowi. Oczywiście należy podkreślić, że w przypadku regulacji

prawnych pozostających na pewnym poziomie ogólności – jak w regulacji polskiej – zasadniczą rolę odgrywa orzecznictwo.

§ 2. Ocena systemu ochrony prawa do dobrego imienia w działalności prasowej w perspektywie orzecznictwa

Z pewnością można mówić o linii orzeczniczej polskich sądów w sprawach o ochronę dobrego imienia przed naruszeniami ze strony prasy, choć nie zawsze jest ona jednolita i zdarzają się pojedyncze orzeczenia, które wyłamują się z wypracowanego nurtu. Niektóre orzeczenia wydają się ujawniać pewne braki, mogące być następstwem trudności jakie napotykają orzekające w sprawach prasowych sądy. Przegląd orzecznictwa prowadzi do kilku wniosków.

Wydaje się, że najwięcej problemów sądom orzekającym w takich sprawach sprawia przeprowadzenie prawidłowej analizy i interpretacji materiału prasowego wskazanego przez powoda jako źródło naruszenia jego dobrego imienia¹. Niestety jest to punkt wyjścia całego procesu orzekania w sprawach o zagrożenie lub naruszenie dobrego imienia, i błędy dokonane na tym etapie przeważnie prowadzą do orzeczeń, które zarówno na poziomie sentencji, jak i na poziomie uzasadnienia pozostawiają wiele do życzenia. Przede wszystkim sądy mają problemy z określeniem, czy w konkretnej sytuacji publikacja prasowa stanowiła zagrożenie lub naruszenie dobrego imienia, czy też jej treść nie wywoływała takich skutków. Zgodnie z przeważającym stanowiskiem doktryny i orzecznictwa SN badanie sądu, czy miała miejsce ingerencja w dobre imię, powinno być oparte na kryteriach obiektywnych, które nawiązują do ocen powszechnie panujących w społeczeństwie. Niestety w orzecznictwie sądów powszechnych nadal dominuje subiektywne ujmowanie istoty dóbr osobistych – decydujące znaczenie mają ujemne przeżycia psychiczne, związane z daną ingerencją w sferę dobrego imienia. Te subiektywne odczucia mają oczywiście znaczenie, jednak nie można im przyznać znaczenia decydującego. Podstawą powinna być obiektywna analiza treści danego materiału. Prawidłowa analiza i interpretacja

¹ Por. *J. Sadowski, op. cit.*, s. 99.

materiału wskazanego przez powoda jako źródło naruszenia jego dobrego imienia ma także podstawowe znaczenie przy określaniu okoliczności egzoneracyjnych, których wykazanie umożliwia dziennikarzowi uwolnienie się od odpowiedzialności. W tym zakresie podstawowe znaczenie ma rozróżnienie między wypowiedziami opisowymi (deskryptywnymi) dotyczącymi faktów oraz wypowiedziami wartościującymi, zawierającymi oceny i poglądy. Wydaje się, że kwalifikowanie analizowanej treści do jednej z tych dwóch kategorii stanowi największy problem. Co zresztą można tłumaczyć tym, że jest to czynność niezwykle trudna i często analizowana treść nie daje się jednoznacznie zakwalifikować do jednej z wymienionych kategorii. Niemniej jednak taka kwalifikacja ma podstawowe znaczenie dla dalszego przebiegu procesu, ponieważ obalenie domniemania bezprawności naruszenia dobrego imienia w przypadku wypowiedzi dotyczących faktów wymaga od pozwanego wykazania, że fakty opisane przez niego są prawdziwe, zgodne z rzeczywistością. Natomiast, gdy analizowana wypowiedź ma charakter ocenny, pozwany musi wykazać, że formułując swoje oceny i poglądy, działał w obronie uzasadnionego interesu, a nie w celu poniżenia powoda w opinii publicznej, a forma użyta przez niego była adekwatna do przedstawionych treści. Błędna analiza danej wypowiedzi i w konsekwencji błędne jej zakwalifikowanie powodują, że w toku procesu badania podlega zasadność zawartych w materiale prasowym ocen – prawdziwość faktów, będących podstawą ocen. W rezultacie w orzeczeniu kończącym sprawę pozwany dziennikarz zostaje zobowiązany do odwołania wypowiedzianych przez siebie poglądów jako niezasadnych i nieprawdziwych. Jeśli chodzi o środki ochrony to zdecydowanie preferowane jest nakazanie pozwanemu złożenia oświadczenia na łamach prasy, w formie przeproszenia powoda za naruszenie jego dobrego imienia, a stosunkową niewielką rolę odgrywa roszczenie o zaniechanie¹. Sądy zazwyczaj odmawiają ich uwzględnienia, uznając, że nie ma uzasadnionej obawy dalszych naruszeń ze strony pozwanego. Oczywiście chętnie wykorzystywany jest majątkowy środek w postaci roszczenia o zadośćuczynienie. Przy stosowaniu tego środka dyskusje budziły przesłanki przyznania zadośćuczynienia pieniężnego za do-

¹ Por. *J. Sadowski, op. cit.*, s. 163.

znaną krzywdę niemajątkową. W orzecznictwie zdecydowanie opowiedziano się za poglądem warunkującym przyznanie zadośćuczynienia pieniężnego od wykazania winy w działaniu sprawcy naruszenia.

Podjmując zagadnienie orzecznictwa w sprawach prasowych dotyczących prawa do dobrego imienia nie można pominąć kwestii znaczenia orzecznictwa ETPC. Wynika to m.in. z faktu, że europejski system ochrony praw człowieka, w tym prawa do dobrego imienia i wolności prasy uformował się w oparciu o przepisy EKPC, na podstawie której orzeka ETPC w Strasburgu¹. Trzeba podkreślić, że w orzeczeniach polskich sądów orzecznictwo ETPC jest powoływane coraz częściej. Abstrahując w tym miejscu od oceny linii orzeczniczej wypracowanej w ciągu kilku dziesięcioleci przez ETPC, praktyka powoływania jego orzeczeń przez polskie sądy jest praktyką uzasadnioną nie tylko z prawnego, ale i z ekonomicznego punktu widzenia. Trybunał został utworzony na mocy powoływanej już w niniejszej publikacji EKPC. Ustanawiana przez nią procedura pozwala na rozstrzyganie indywidualnej sprawy przed sądem międzynarodowym. Wyroki ETPC są wiążące między stronami. Jednak kształtują one bez wątpienia całość myśli orzeczniczej. Z uwagi na nawiązywanie w kolejnych sprawach do wyroków wcześniejszych i podtrzymywanie linii orzeczniczej, mają one znaczenie dla wykładni praw i wolności wyrażonych w EKPC, a więc wpływają na reguły postępowania wobec jednostek nie tylko w państwie-stronie, której dotyczył wyrok, ale również w innych państwach europejskich. Tym samym ustalają standardy, które państwa starają się stosować, z obawy przed niekorzystnym dla nich wyrokiem ETPC. Ów niekorzystny wyrok wiąże się zwykle z zasądzanym od państwa zadośćuczynieniem, a więc ma konkretny wymiar ekonomiczny, ale jest też niechlubną rysą na prestiżu sądów orzekających w danej sprawie na poziomie narodowym, których rozstrzygnięcia zostały uznane za sprzeczne z EKPC.

Wolność prasy została wyrażona w art. 10 EKPC. W swoich orzeczeniach dotyczących naruszenia tego artykułu ETPC podkreśla, że wolność wypowiedzi jest podstawą demokratycznego społeczeń-

¹ Por. A. Redelbach, Wolność słowa w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, RPEiS 2000, z. 3, s. 8.

stwa¹. Można ją ograniczać w wyjątkowych, wąsko interpretowanych przypadkach. Badając, czy doszło do naruszenia art. 10 EKPC, czy też do takiego naruszenia nie doszło ETPC dokonuje oceny na trzech płaszczyznach. Pierwsze dwie oceny koncentrują się na analizie przepisów prawa państwa oskarżonego o naruszenie EKPC, a dopiero przy rekonstrukcji trzeciej przesłanki bada się okoliczności danej sprawy.

Jako pierwsza badana jest kwestia, czy ograniczenie swobody wypowiedzi było przewidziane przez prawo. Termin „prawo” jest rozumiany szeroko i zgodnie z orzecznictwem ETPC oznacza nie tylko prawo stanowione, ale i *common law*. Ze zwrotu „przewidziane przez prawo” (*prescribed by law*) należy wywnioskować, iż prawo musi być dostępne dla jednostki, która podejmuje konkretne działanie, musi być też na tyle jasno sprecyzowane, aby było przez nią zrozumiałe.

Drugim badanym przez ETPC elementem jest cel (*legitimate aim*) jakiemu miała służyć sporna ingerencja. W art. 10 ust. 2 EKPC wskazane są enumeratywnie przypadki (m.in. ochrona dobrego imienia), które uzasadniają ingerencję w swobodę wypowiedzi. Wyjątki muszą być interpretowane wąsko².

Trzecią analizowaną przez ETPC kwestią jest niezbędność dokonania ingerencji (*necessity in a democratic society*). Oceniając ten element ETPC rozstrzyga, czy w konkretnym wypadku istniał pilny interes społeczny w zastosowaniu sankcji oraz czy zastosowana sankcja była proporcjonalna do wagi chronionego interesu³.

¹ Por. m.in.: wyr. ETPC z 3.10.2000 r., *Roy & Malaurie v. France*; wyr. ETPC z 19.4.2001 r., *Maronek v. Slovakia*; wyr. ETPC z 31.1.2006 r., *Giniewski v. France*; wyr. ETPC z 31.1.2006 r., *Stangu & Scutelnicu v. Romania*; wyr. ETPC z 14.2.2006 r., *Christian Democratic People's Party v. Moldova*; wyr. ETPC z 25.4.2006 r., *Dammann v. Switzerland*; wyr. ETPC z 14.5.2006 r., *Stoll v. Switzerland*; wyr. ETPC z 2.5.2006 r., *Aydin Tatlav v. Turkey*; wyr. ETPC z 4.5.2006 r., *Alinak & Others v. Turkey*: „Freedom of expression constitutes one of the essential foundations of a democratic society”.

² Por. wyr. ETPC z 29.3.2001 r., *Thoma v. Luxembourg*; wyr. ETPC z 25.7.2001 r., *Perna v. Italy*; wyr. ETPC z 14.3.2002 r., *Gawęda v. Poland*: „Although freedom of expression may be subject to exceptions they must be narrowly interpreted and the necessity for any restriction must be convincingly established”.

³ Por. wyr. ETPC z 26.4.1979 r., *The Sunday Times (I) v. United Kingdom*; wyr. ETPC z 26.11.1991 r., *The Sunday Times (II) v. United Kingdom*; wyr. ETPC z 21.3.2000 r., *Andres Wabl v. Austria*; wyr. ETPC z 2.5.2000 r., *Bergens Tidende & Others v. Norway*; wyr. ETPC z 28.9.2000 r., *Lopes Gomes da Silva v. Portugal*; wyr. ETPC z 6.2.2000 r., *Tammer v. Estonia*; wyr. ETPC z 18.7.2000 r., *Şener v. Turkey*;

Bardzo ważnym aspektem oceny naruszenia art. 10 EKPC jest fakt, czy naruszenie miało związek z wypowiedzią za pośrednictwem mediów. W myśl bowiem utrwalonego orzecznictwa ETPC prasa pełni rolę szczególną – funkcję strażnika, obserwatora życia publicznego – *public watchdog*¹. W przytaczanym orzeczeniu *The Observer v. Wielka Brytania* ETPC uzasadniał: „Zasady dotyczące swobody wypowiedzi są szczególnie ważne w odniesieniu do prasy. Chociaż nie może ona przekroczyć granic wyznaczonych m.in. w interesie bezpieczeństwa państwowego lub dla zagwarantowania powagi i bezstronności władzy sądowej, jej zadaniem jest przekazywanie informacji i idei. Społeczeństwo ma również prawo je otrzymywać. Gdyby było inaczej, prasa nie mogłaby odgrywać ważnej, wspomnianej już roli *public watchdog*”.

Orzecznictwu ETPC do chwili obecnej podlegały wypowiedzi, które można podzielić na kilka rodzajów. Wydaje się, że z punktu widzenia wolności prasy, najistotniejsze znaczenie odgrywa wolność wypowiedzi politycznej oraz wolność wypowiedzi w sprawach budzących publiczne zainteresowanie.

Wydaje się, że te dwa rodzaje wypowiedzi chronione są w sposób szczególny. W przypadku ingerencji w wypowiedzi tego typu, rozpow szechnianych za pośrednictwem środków masowego komunikowania ETPC właściwie przyjmuje domniemanie naruszenia EKPC. Nie jest przy tym istotne czy za pośrednictwem mediów wypowiada się dziennikarz, czy też osoba trzecia – polityk, przedstawiciel korporacji zawodowej, działacz społeczny, czy nawet przysłowiowa „osoba z ulicy”. Pod uwagę bierze się przede wszystkim to, czy wypowiedź ma charakter polityczny, a więc czy odnosi się do polityków, rządu, instytucji publicznych lub czy dotyczy spraw budzących publiczne zainteresowanie. Granice krytyki dopuszczanej w tego rodzaju wypowiedziach są bardzo szerokie, zwłaszcza gdy jej przedmiotem jest

wyr. ETPC z 29.3. 2001 r., *Thoma v. Luxembourg*; wyr. ETPC z 26.5.2002 r., *Dichand & Others v. Austria*; wyr. ETPC z 17.10.2002 r., *Stambuk v. Germany*; wyr. ETPC z 5.11.2002 r., *Demuth v. Switzerland*; podobnie: wyr. ETPC z 27.2.2001 r., *Jerusalem v. Austria*: „The test of «necessity in a democratic society» requires to the Court to determine whether the «interference» complained of corresponded to a «pressing social need», whether it was proportionate to the legitimate aim pursued and whether the reasons given by the national authorities to justify it are relevant and sufficient”.

¹ Por. wyr. ETPC z 8.7.1986 r., *Lingens v. Austria*; wyr. ETPC z 26.11.1991 r., *The Observer v. Wielka Brytania*; wyr. ETPC z 23.9.1994 r., *Jersild v. Denmark*.

rząd. W swoich orzeczeniach ETPC podkreśla, że poza partiami politycznymi i politykami, również inne organizacje i jednostki, jeśli zabierają publicznie głos, stają się uczestnikami publicznej debaty, podlegają słabszej ochronie i muszą wykazać większą tolerancję wobec krytyki. Ich prawo do ochrony dobrego imienia zawsze należy zestawiać ze znaczeniem, jakie ma otwarta dyskusja polityczna¹. Oprócz dyskusji politycznej szczególnej ochronie podlega także dyskusja wokół spraw budzących publiczne zainteresowanie². Osoby biorące w niej udział muszą znosić nawet ostrą krytykę, w szczególności, gdy przedmiotową dyskusję same spowodowały³.

Kwestią szczególnie istotną jest stosunek orzeczniczej linii ETPC do prawdy. Analizując sporne publikacje, ETPC dokonuje rozróżnienia na oceny lub fakty. Pierwsze pozostają pod ochroną prawa, gdyż jako opinie nie podlegają weryfikacji. Skazanie więc za wyrażenie negatywnych sądów zawsze narusza art. 10 EKPC. Natomiast jeśli chodzi o sprawy, w których przedmiotem są wypowiedzi zawierające informacje dotyczące faktów ETPC dopuszcza dowód prawdy. Niestety, zdaniem ETPC prasa ma prawo się mylić. Nie można uzależniać wyłączenia odpowiedzialności za zniesławienie od wykazania, że przedstawione wydarzenie było prawdziwe, a wystarczy wykazać, że dziennikarz dołożył wymaganych starań i zachował szczególną staranność. Wydaje się, że wydawane orzeczenia w tym aspekcie sugerują, iż nakładanie w takiej sytuacji zbyt daleko idących wymagań, (szczególnie gdy dziennikarz przygotowuje materiał w oparciu o urzędowe dokumenty) może zniechęcać media do zabierania głosu powodując, że nie będą one w stanie wypełnić swego zadania. Należy uznać, że dziennikarze mogą polegać na danych z urzędowych doku-

¹ Wyr. ETPC z 1.7.1997 r., *Oberschlick (II) v. Austria*; wyr. ETPC z 27.2.2001r., *Jerusalem v. Austria*: „The Court recalls that the limits of acceptable criticism are wider with regard to politicians acting in their public capacity than in relation to private individuals, as the former inevitably and knowingly lay themselves open to close scrutiny of word and deed by both journalists and the public at large. Politicians must display a greater degree of tolerance, especially when they themselves make public statements that are susceptible to criticism. However, private individuals or associations lay themselves open to scrutiny when they enter the arena of public debate”.

² Patrz m.in.: wyr. ETPC z 25.6.1992 r., *Thorgeir Thorgeirson v. Island*, wyr. ETPC z 20.5.1999 r., *Bladet Tromsø A/S & Stensaas v. Norway*, wyr. ETPC z 28.9.1999 r., *Dalban v. Romania*, wyr. ETPC z 23.9.1994 r., *Jersild v. Denmark*, wyr. ETPC z 25.11.1999 r., *Nilsen & Johnsen v. Norway*.

³ Tak m.in. wyr. ETPC z 1.7.1997 r., *Oberschlick (II) v. Austria*.

mentów lub materiałów powstałych na oficjalne zamówienie. Prasa nie musi samodzielnie weryfikować takich informacji, chyba że istnieją poważne podstawy do podważenia ich wiarygodności w chwili publikacji¹. Zdaniem ETPC kryterium oceny, czy dziennikarz wypełnił swe obowiązki i działał odpowiedzialnie, czego wymaga EKPC, jest więc zachowanie profesjonalnej rzetelności, oznaczające dochowanie należytej staranności, postępowanie w dobrej wierze i przestrzeganie zasad etyki dziennikarskiej². Zdaniem ETPC dziennikarz ma prawo do pomyłki, ale nie może kłamać, to znaczy celowo podawać nieprawdziwych faktów. W jednej ze spraw ETPC zaakceptował oparcie się dziennikarza na niesprawdzonych pogłoskach, które towarzyszyły jednemu prawdziwemu faktowi i uznał, że nie są to twierdzenia wypowiedziane bezpośrednio przez dziennikarza³. Rzecz dotyczyła rzekomych pobić przez policję, do których dochodziło w Reykjavíku. Z punktu widzenia władz islandzkich publikacja naruszyła dobre imię policji. W sprawie tej ETPC uznał, że skazanie autora publikacji stanowiło naruszenie art. 10 EKPC, ponieważ autorowi zależało na spowodowaniu dyskusji o ważnym problemie poruszającym opinię publiczną oraz na skłonieniu władz do rozpoczęcia oficjalnego dochodzenia w sprawie. Podstawą twierdzeń zawartych w artykułach był jeden prawdziwy fakt oraz pogłoski i opowieści o pobiciach. Mimo że w zasadzie, w tej konkretnej sprawie można zgodzić się z wyrokiem ETPC to niebezpieczne wydaje się formułowanie tezy, iż niedopuszczalne było nałożenie na piszącego dowodu prawdy, a okoliczność, że wydarzenie zrelacjonowane autorowi tekstu okazało się w końcu nieprawdziwe również nie dyskwalifikowała materiału oraz nie usprawiedliwiała nałożonej sankcji. Dla sędziów ważne było, że nawet niewielka kara mogła mieć „schładzający efekt” (*chilling effect*) i powstrzymać od zabierania głosu w sprawach budzących publiczne zainteresowanie lub wymagających wyjaśnienia⁴. Zasady dotyczące prawdy, formułowane przez ETPC są ważne dla Polski, gdyż w wielu sprawach powodowie starają się wykazać, że wypowiedzi naruszające ich dobre imię były nieprawdziwe. Sądy polskie, zdaniem autorki, słusznie akceptują takie podejście,

¹ Por. m.in.: wyr. ETPC z 20.5.1999 r., *Bladet Tromsø A/S & Stensaas v. Norway*.

² *Ibidem*.

³ Por. wyr. ETPC z 25.6.1992 r., *Thorger Thorgerirson v. Island*.

⁴ Por. *J. Kamiński*, Swoboda..., s. 173.

bo ma ono swoją podstawę w regulacji prawnej, jako że każda obiektywnie nieprawdziwa informacja jest bezprawna. Wydaje się jednak, że ETPC w swoim orzecznictwie inaczej formułuje standardy i w efekcie nie prawda, a dążenie do jej wykrycia, realizowane w zgodzie z dziennikarską etyką, ma tu decydujące znaczenie¹.

Na zakończenie warto przypomnieć, że Polska ratyfikowała EKPC w 1993 r. Od tego czasu wielokrotnie zapadały wyroki w sprawach, w których przedmiotem badania przez ETPC było naruszenie EKPC przez Polskę².

§ 3. Ocena systemu ochrony prawa do dobrego imienia w działalności prasowej w perspektywie aksjologicznej

Biorąc pod uwagę analizy przeprowadzone w niniejszym opracowaniu oraz oceny dokonane powyżej uzasadniona wydaje się teza, że system ochrony prawa do dobrego imienia w ramach działalności prasowej nie będzie nigdy wystarczający, jeśli jego oparciem będą wyłącznie przepisy obowiązującego prawa i nawet najbardziej sprawne i słuszne orzecznictwo. Doświadczenie pokazuje, że ani przepisy prawa, ani zapadające wyroki nie są wystarczającym argumentem dla prasy by powstrzymać się od naruszeń prawa do dobrego imienia. Uzupełnieniem ochrony gwarantowanej przez przepisy prawa i orzecznictwo może być z pewnością nieustanne „samowychowanie” prasy. Procesem tym powinny być objęte nie tylko osoby przygotowujące się do tego zawodu, ale także będące już w zawodzie. Dzien-

¹ Por. *I. Kamiński*, Swoboda..., s. 186. Podobnie w sprawie *Dalban v. Romania* (wyr. ETPC z 28.9.1999 r., *Dalban v. Romania*). Fakty na których oparto treść publikacji okazały się nieprawdziwe i naruszały dobre imię polityka. Trybunał uznał, że głównym kryterium oceny dziennikarza piszącego o politykach oraz sprawach rodzących publiczne zainteresowanie jest zachowanie zawodowej rzetelności. Wystarczające jest, że zgromadzone przez autora publikacji materiały uprawdopodobniły fakty, których publikacja dotyczyła.

² Ostatnio naruszenia przez Polskę art. 10 EKPC dotyczyły m.in.: wyr. ETPC z 14.3.2002 r., *Gawęda v. Poland*; wyr. ETPC z 18.6.2002 r., *Wierzbicki v. Poland*; wyr. ETPC z 27.5.2003 r., *Skatka v. Poland*; wyr. ETPC z 29.3.2005r., *Sokołowski v. Poland*. W trzech sprawach stwierdzono naruszenie, w jednej nie. Tak na stronie internetowej ETPC: www.echr.coe.int/echr (8.5.2006).

nikarze muszą pamiętać zawsze o tym, że wolność prasy jest nierozzerwalnie związana z odpowiedzialnością za słowo, które publikowane przez nich zyskuje ogromną siłę rażenia. Muszą mieć także świadomość, że swoją działalnością promują określone wartości lub je deprecjonują¹. Świadomość ta powinna bezpośrednio prowadzić do przestrzegania zasad wypracowanych w ramach etosu dziennikarskiego (który może być traktowany również jako aspekt etosu prawnego²), a co za tym idzie do przestrzegania zasad artykułowanych w licznych dziennikarskich kodeksach etycznych, będących często uszczegółowieniem obowiązujących przepisów prawa.

Współcześnie, etyka w życiu publicznym nie tylko nie odmawia się miejsca, lecz wręcz podkreśla się konieczność jej obecności³. Kwestia etyki we współczesnym dziennikarstwie jest przedmiotem licznych dyskusji. Poza tym funkcjonuje wiele podmiotów, które w dziennikarstwie upatrują wyłącznie konkretny interes, którego wyznacznikiem i miernikiem jest popyt i podaż. Właśnie dlatego dziennikarze powinni nieustannie uświadamiać sobie i definiować granice jakie stawia ich działalności odpowiedzialne dziennikarstwo. A początek tego problemu jest umiejscowiony daleko przed rozstrzygnięciem tych kwestii w ustawach przez ustawodawcę. Wolność zawsze jest związana z odpowiedzialnością wobec człowieka i jego godności – dotyczy to w takim samym stopniu dziennikarzy, jak i wydawców⁴. Próbuując odpowiedzieć na pytanie jakie dziennikarstwo jest odpowiedzialne etycznie trzeba podkreślić przede wszystkim, że pierwszym obowiązkiem dziennikarza jest informowanie opinii publicznej, w taki sposób, by ta potrafiła stworzyć sobie prawdziwy obraz otaczającej rzeczywistości. To wymaga od dzienni-

¹ T. Varis, Wartości i granice mediów globalnych, ZP 1997, Nr 1–2, s. 15–19; J. Sobczak, Wartości w programach TVP, AT 1995, Nr 7, s. 93–98; Cz. Curyło, Potencjał dobra i zła, AT 1997, Nr 11, s. 85–89.

² Etos prawny zobowiązuje człowieka żyjącego w społeczeństwie do zachowania zgodnego z wymogami tegoż społeczeństwa i prawa przez niego ustanowionego – por. A. Kość, Podstawy filozofii prawa, Lublin 1998, s. 275–277.

³ Por. B. Kudrycka, Etyka w życiu publicznym, KP 1998, Nr 2, s. 3.

⁴ Por. H. Schlapp, Ethos im modernen Journalismus, [w:] Kultura i prawo. Wolność..., J. Krukowski, O. Theisen (red.), s. 18: „Freiheit ist immer auch mit Verantwortung verbunden, mit Verantwortung gegenüber dem Menschen und seiner Würde. Dies gilt für Verleger und Journalisten genau so”.

karza pokory, więc w centrum pracy dziennikarza powinna stać służba społeczna¹.

Wydaje się, że idąc tym tropem, można bez ryzyka przyjąć, że owa służba społeczna jest formą rozumianej szeroko służby publicznej. Pojęcie służby publicznej może mieć bowiem bardzo szeroki zakres i w tym sensie można je łączyć z wszelką aktywnością człowieka ukierunkowaną na dobro innych osób, bez względu na miejsce w hierarchii społecznej czy role realizowane w strukturze państwa². Zdaniem specjalistów właśnie dlatego koniecznością jest obecność kwestii etycznych w szkołach przygotowujących adeptów dziennikarstwa. Bardzo ważne jest by dziennikarze byli świadomi swojej odpowiedzialności w stosunku do społeczeństwa i państwa. Świadomość skuteczności mediów, znajomość etyki mediów, historii mediów i prawa prasowego są niezbędnym elementem nowoczesnego, poważnego dziennikarstwa. Poza tym społeczeństwo powinno być przekonane, że ma do czynienia z dziennikarzami, których etyka stanowi gwarancję, że jako odbiorca nie jest oszukiwane.

Dziennikarskie normy etyczne są werbalizowane w ramach kodeksów etycznych. Kodeksy etyczne u pracowników środków społecznego komunikowania są wytworem ostatnich lat. Ich potrzeba oraz znaczenie jest powszechnie podkreślane. Z drugiej strony nie można nie zauważyć, że walka o etyczne media staje się coraz trudniejsza. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest pojawienie się czynników obiektywnych, związanych z tendencjami rozwoju cywilizacyjnego, w szczególności samych mediów podlegających globalizacji i toczących nieustanny wyścig z czasem³. Szybkość komunikowania, wzrost specjalizacji metod i form przekazywania treści, nasilenie nacisków ekonomicznych upatrujących w środkach przekazu mechanizm przynoszący zysk, powodują transformację środków społecznego komunikowania, ale także stwarzają realne zagrożenia dla samych

¹ Por. *H. Schlapp, op. cit.*, s. 22: „Nicht die eigene Person, sonder die Sache, der Dienst an der Gesellschaft soll im Zentrum journalistischen Arbeitens stehen”.

² *M. Zdyb, Służba publiczna, [w:] Prawość i godność. Księga pamiątkowa w 70. rocznicę urodzin Profesora Wojciecha Łączkowskiego, S. Fundowicz, F. Rymarz, A. Gomułowicz (red.)*, Lublin 2003, s. 349. Autor wśród wymogów wobec podmiotów pełniących służbę publiczną wymienia m.in. ukierunkowanie na dobro wspólne oraz kwalifikacje fachowe i moralne. Podkreśla, że „trzeba dziś mówić o etosie służby i etos ten budować” – *Ibidem*, s. 359.

³ *B. Golka, Etyka dziennikarska – utopia czy ratunek?*, ZP 1995, Nr 1–2, s. 23.

mediów. Nieustanna rewolucja technologiczna daje dziennikarzom do dyspozycji środki wymagające od ich użytkowników wyjątkowych predyspozycji i odporności psychofizycznej. Wśród wielu konsekwencji takiego stanu rzeczy pojawia się także proces komplikowania się kanonu „prawdy”, jako podstawy etycznego działania. Z całą siłą jednak należy podkreślić, że szybkość przekazu, która niemalże jest nakazem nowoczesnego dziennikarstwa, zwłaszcza elektronicznego, nie może prowadzić do zniekształcania informacji, lecz wyłącznie do jej prawdziwości¹.

Zasadniczo wymienia się trzy cele funkcjonowania kodeksów etycznych w mass-mediach. Pierwszym jest ochrona tych, którym środki społecznego komunikowania powinny służyć, czyli odbiorców masowych przed nieodpowiedzialną i aspołeczną propagandą mass-mediów. Drugim jest ochrona tych, którzy pracują jako nadawcy przed nieodpowiedzialnymi naciskami i innymi działaniami niezgodnymi z sumieniem nadawców. Trzecim – utrzymanie otwartych kanałów komunikowania, zarówno górnych (dostęp nadawców do wszystkich źródeł informacji), jak i dolnych (dostęp odbiorców do wypowiedzania własnych opinii dotyczących samych środków komunikowania)². Funkcjonujące w praktyce międzynarodowej kodeksy można podzielić na obligatoryjne i nieobligatoryjne. Pierwsze, nakazują ich przestrzeganie i za określone w nich wykroczenia przewidują określone sankcje. Mogą nimi być społeczne potępienie czy nawet odebranie możliwości kontynuowania pracy w mediach. Drugie, opierają się na dobrej woli tych, którzy zobowiązali się do akceptacji kodeksu i samodyscypliny w realizacji jego norm. Nie niosą one ze sobą żadnych sankcji, z wyjątkiem dezaprobaty tych, którzy kodeksu przestrzegają. Inna klasyfikacja dzieli kodeksy na te, które oparte są na porozumieniu osób pracujących w środkach społecznego komunikowania oraz te, które formułowane są na zewnątrz³. Pierwsze bardziej skupiają się na samych środkach społecznego komunikowania, niż na interesach ogólnospołecznych i są mocno wspierane przez organizacje zawodowe. Drugie intensywniej skupiają się na ochronie odbiorców.

¹ Por. A. Oksiuta, Wartości i normy dziennikarskiego etosu na podstawie kodeksów etyki dziennikarskiej, [w:] Kultura i prawo. Wolność..., s. 205.

² *Ibidem*, s. 207.

³ *Ibidem*.

Mówiąc o etosie dziennikarskim musimy sięgnąć do ogólnej definicji etosu. Słowo to wywodzi się z greki i oznacza wartości, obyczaje, wzory postępowania składające się na styl życia i charakter danej grupy określające jej odrębność¹. Etos jest konkretną postacią moralności, stanowiącą system obyczajów określonej grupy społecznej, wyróżniający się w stylu życia². Etos dziennikarski określa więc wartości i normy, będące podstawą postępowania osób związanych z działalnością dziennikarską. Oczywiście trzeba zdawać sobie sprawę z faktu, że przyjęcie określonych norm i przestrzeganie ich w praktyce przez dziennikarzy związane jest z ich ogólnym poziomem etycznym. Skuteczne funkcjonowanie etyki zawodowej w rzeczywistości jest możliwe tylko wówczas, gdy zasady zostaną zaakceptowane przez wszystkich wykonujących zawód dziennikarza³. Przyjęcie ich lub odrzucenie zależy wyłącznie od sumienia dziennikarza. To ono nakazuje mu określone postępowanie. Wszystkie zasady deontologii obowiązują jedynie w sumieniu i mają charakter moralny, więc funkcjonujące, dobre kodeksy deontologii są odbiciem sumień dziennikarzy⁴. Podstawową zasadą aktów etycznych jest ich dobrowolne przyjmowanie przez podmioty zaliczające się do grupy zawodowej dziennikarzy. W przypadku braku akceptacji zasad etycznych przez część członków tej grupy, nie można do nich stosować sankcji związanych z tymi zasadami. W związku z tym poziom deklarowanej etyki dziennikarskiej zależy w dużym stopniu od akceptacji przez nich samych norm etycznych w kręgu ich grupy. Akceptacja tych norm wiąże się z wewnętrznym przekonaniem o słuszności takich, a nie innych rozwiązań. Brak tego przekonania u większości członków grupy prowadzi do odrzucenia nieakceptowanych zasad etycznych, co nie oznacza, że normy te są niewłaściwe⁵.

Zliczenie wszystkich istniejących i funkcjonujących kodeksów deontologii dziennikarskiej sprawia trudność, ponieważ wiele z nich nie ma zasięgu międzynarodowego czy nawet krajowego, lecz często

¹ Słownik wyrazów obcych, *E. Sobol* (red.), Warszawa 2000, s. 312.

² *S. Fundowicz*, Człowiek i administracja publiczna, [w:] *Prawość i godność...*, s. 105.

³ *A. Oksiuta*, *op. cit.*, s. 203.

⁴ *Ibidem*, s. 303.

⁵ *R. Tomczyk*, *Etyka dziennikarska w świetle orzecznictwa Naczelnego Sądu Dziennikarskiego SDRP*, ZP 1995, Nr 1–2, s. 57.

ogranicza się do pracowników określonego tytułu prasowego¹. Umieszczanie w nich podobnych norm etycznych, przyjmujących różne formy powoduje, że kodeksy stają się wdzięcznym przedmiotem badań porównawczych. Wyniki takich badań pokazują, że prawie wszystkie kodeksy wymagają od dziennikarzy prawdziwości, uczciwości i dokładności w przekazywaniu informacji oraz prostowania błędów, a prawie połowa europejskich kodeksów zakazuje dziennikarzom posługiwania się pomówieniami, zniesławieniami, zniewagami i nieuzasadnionymi oskarżeniami². Postanowienia te w sposób oczywisty chronią dobre imię podmiotów opisywanych. Wśród ogromnej ilości funkcjonujących dziennikarskich kodeksów do najbardziej znanych należy kodeks wypracowany już w 1936 r. przez Międzynarodową Unię Stowarzyszeń Prasowych, Deklaracja zasad postępowania dziennikarzy wypracowana w 1954 r. przez Międzynarodową Federację Dziennikarską czy Rezolucja Nr 1003 Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy z 1.7.1993 r. W Polsce wśród najbardziej znanych wymienia się Dziennikarski Kodeks Obyczajowy Stowarzyszenia Dziennikarzy RP z 1991 r. oraz Kartę Etyczną Mediów podpisaną przez prezesów najważniejszych organizacji dziennikarskich, mediów telewizyjnych, radiowych i prasowych 29.3.1995 r. w Warszawie.

Budujący jest fakt, że najważniejsze kodeksy etyczne wolność działalności dziennikarskiej łączą z prawdą oraz z odpowiedzialnością za słowo. Takie podejście jest recypowaniem myśli nauczania społecznego Kościoła, który już w najstarszych dokumentach, w których podejmował, choćby marginalnie temat mediów, podkreślał nierozzerwalny związek tych wartości, a jako uzasadnienie takiego podejścia podawał godność osoby ludzkiej³. Wolność jest podporządko-

¹ Por. A. Oksiuta, *op. cit.*, s. 249.

² *Ibidem*.

³ Por. *Pius XI*, przem. *Ecco il primo*, 1936, Nr 3, [w:] Kościół o środkach komunikowania myśli, oprac. J. Górą, K. Klauza, Częstochowa 1997; *Pius XII*, enc. *Miranda prorsus*, 1957; *Paweł VI*, instr. past. *Communio et progressio*, 1971; *Pius XII*, przem. *Siamo lieti*, 1972, [w:] Kościół..., J. Górą, K. Klauza (oprac.). Dokonując oceny prawnego systemu ochrony dobrego imienia z perspektywy katolickiej nauki społecznej należy pamiętać, że mamy do czynienia z normami o różnym charakterze. O ile bowiem normy prawa stanowionego są tak zwanymi normami tetycznymi – to znaczy uważa się, że obowiązują dlatego, iż zostały ustanowione przez uprawnione organy państwa, to katolicka nauka społeczna zawiera normy moralne, które są normami aksjologicznymi, co oznacza, że są uważane za obowiązujące przez tego, kto je uznaje

wana prawdzie i jest z nią nierozzerwalnie związana. Jest także nierozzerwalnie związana z odpowiedzialnością. Wolność jest przestrzenią, którą należy kształtować w więzi ze sferą wartości¹. Ma ona swoją wewnętrzną logikę, która ją określa i uszlachetnia. Wolność urzeczywistnia się w poszukiwaniu i czynieniu prawdy. Oderwana zaś od prawdy, a zwłaszcza od prawdy o człowieku, przeradza się w życiu indywidualnym w swawolę, a w życiu politycznym w przemoc silniejszego i w arogancję władzy². Prawda leży u podstaw człowieka i jego osobowego dobra. Zasada prawdy, głoszona jako pierwsza norma między innymi przez Kartę Etyczną Mediów, oznacza, że ludzie mediów dokładają wszelkich starań, aby przekazywane informacje były zgodne z prawdą³. Należy jednak pamiętać, że wartość ta jest immanentnie powiązana z kolejną, równie ważną wartością – dobrem. Dziennikarz nie tylko powinien uczciwie dążyć do poznania i ukazania prawdy, lecz ponadto do tego, aby owa prawda służyła dobru⁴. W pracy dziennikarza bowiem zawsze pojawia się pytanie, na jakiej podstawie może on moralnie, godziwie i odpowiedzialnie przekazywać jedne treści, a pomijać milczeniem inne, jakim kryterium ma się kierować w sytuacji selekcji ogromu materiału, aby przekaz był rzetelny. W takiej sytuacji niewystarczającym kryterium będzie prawdziwość informacji. Nie każde prawdziwe zdanie lub poprawny sąd muszą być komunikowane za pomocą środków przekazu⁵. Podstawowym kryte-

jako oceny wartościujące. Por. *W. Łączkowski*, Prawo publiczne a katolicka nauka społeczna, [w:] *Prawo obowiązujące w Polsce w świetle katolickiej nauki społecznej. Zagadnienia wybrane*, Warszawa 1991, s. 1.

¹ *W. Niewęglowski*, Dziennikarz – nosiciel integralnej wizji człowieka i świata, [w:] *Dziennikarski etos*, *Z. Kobylińska*, *R. D. Grabowski* (red.), Olsztyn 1996, s. 30.

² *Ibidem*, s. 31.

³ Por. *A. Oksiuta*, *op. cit.*, s. 229.

⁴ *W. Łączkowski*, *Wolność...*, s. 129.

⁵ *Jan Paweł II*, Kształtowanie opinii publicznej, *Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu*, *L'Osservatore Romano* 1986, Nr 1, s. 28; Por. także *Paweł VI*, przem. *Nous vous remercions*, 1964, Nr 8, [w:] *Kościół o środkach komunikowania...*, s. 172 – „Nie wystarczy, aby informacja była obiektywna. Ponadto trzeba, aby umiała narzucać granice wymagane przez dobro wyższe. Powinna umieć szanować prawo innych do swojego dobrego imienia i nie naruszać słusznej tajemnicy ich życia prywatnego”; *Paweł VI*, instr. past. *Communio et progressio*, 1971, Nr 17 – „Zasadniczymi wymaganiami w stosunku do wszelkiego przekazu są: szczerłość, uczciwość i wiarygodność. Nie wystarczą jednak dobre intencje i właściwe nastawienie woli, aby tym samym przekaz mógł się okazać godziwy. Trzeba bowiem, by rzeczywście odpowiadał on prawdzie, to znaczy by wiernie odzwierciedlał prawdziwy obraz rzeczy i spraw”.

rium etycznie usprawiedliwionej selekcji informacji może być ważność poszczególnych wiadomości dla jednostek lub grup społecznych. Zawodowa odpowiedzialność dziennikarza wymaga od niego rzetelności oraz obiektywizmu zarówno w informacji, jak i w komentarzu. Informując oraz komentując przyjmuje on na siebie odpowiedzialność za losy odbiorców jego informacji i komentarzy, ich decyzje, wybory oraz sposób myślenia. Dziennikarz-profesjonalista zawsze będzie dbał o dobro swoich odbiorców. Poza tym nie można zapominać, że pewna grupa mediów, zwanych mediami bulwarowymi, czy brukowymi, wydaje się celowo epatować opisami zła i degeneracji, opisami prawdziwych ale wynaturzonych sytuacji, zachowań przestępczych, po to, by rozbudzając niskie instynkty ludzkie powiększać nakłady pisma. Praktyka taka z pewnością nie służy niczyjemu dobru, a jest wysoce prawdopodobne, że osławiając określonego odbiorcę z tego typu przekazami niszczy naturalną wrażliwość człowieka na cierpienie innych. Wreszcie poprzez bombardowanie psychiki odbiorcy przekazami tego rodzaju może rodzić w nim przekonanie, iż opisywane sytuacje są powszechnymi, a więc w pewnym sensie normalnymi. Kreuje więc zafałszowaną wizję rzeczywistości. Praktyki takie zasługują na potępienie. Dodanie do konieczności ukazywania prawdy wymogu dobra staje się więc warunkiem spełnienia pozytywnych funkcji przez media¹.

Podsumowując te zagadnienia warto przywołać refleksję natury filozoficzno-etycznej. Decydujący proces w historii świata to walka pomiędzy prawdą a kłamstwem². W tej walce dziennikarz jest na pierwszym froncie. Manipulowanie prawdą o rzeczywistości daje śmiertcionośne efekty dla dziennikarza, mediów i dla samej rzeczywistości. Dziennikarz powinien więc służyć także dobru. Prawda i dobro świadczą o sobie wzajemnie i są rdzeniem moralności³. Znajomość dobra i uczestnictwo w dobru i w złu nie jest tylko problemem teoretycznym. Jest to przede wszystkim problem praktyczny, bowiem od decyzji i wyborów człowieka zależy, jaki będzie on sam i jaki świat wartości czy antywartości przekazuje on innym. Wreszcie należy pamiętać, że prawo pozytywne nie jest w stanie (mimo najlepszej regu-

¹ W. Łączkowski, *Wolność...*, s. 129.

² K. Czuba, O odpowiedzialności dziennikarza, [w:] *Kultura i prawo. Wolność...*, J. Krukowski, O. Theisen (red.), s. 189.

³ *Ibidem*, s. 191.

lacji) wyegzekwować faktycznego poszanowania dla drugiego człowieka, jego godności i jego osobistych wartości – w tym jego dobrego imienia. Koniecznym uzupełnieniem prawa stanowionego mogą być i są w różnych dziedzinach życia społecznego, w tym także w działalności prasowej, kodeksy etyczne. Wiązanie bowiem norm etycznych z przepisami prawnymi wzmacnia znaczenie i przestrzeganie tych drugich. Wreszcie trzeba podkreślić, że budowa ładu publicznego nie jest możliwa bez osadzenia jej na siatce wartości uznanych i szanowanych, a próby oderwania prawa od wartości zawsze rodziły problem inflacji podstawowych pojęć prawnych i wyobcowanie prawa¹.

¹ *M. Zdyb*, Państwo prawa w perspektywie zaszłości historycznych oraz dokonujących się zmian, [w:] *Współczesne problemy prawa publicznego*, *S. Fundowicz* (red.), Lublin 1999, s. 20.

Podsumowanie

W niniejszej publikacji podjęto próbę przedstawienia problemu relacji między prawem do dobrego imienia a wolnością prasy. Przeprowadzone w opracowaniu analizy potwierdziły tezę sformułowaną we Wprowadzeniu. Prawo do dobrego imienia ogranicza wolność prasy, ale system obowiązującego prawa nie gwarantuje przedmiotowemu uprawnieniu wystarczającej ochrony.

Nie ulega wątpliwości, że zarówno dobre imię, jak i wolność prasy uznawane są powszechnie za fundamenty demokratycznego państwa prawa. Wolność prasy jako jeden z aspektów generalnej kategorii wolności podlega ochronie prawnej, jednak nie jest wartością absolutną. Może być ograniczana między innymi, gdy jest to konieczne dla ochrony praw innych osób. Prawo do dobrego imienia ogranicza więc ze swej istoty wolność prasy. Trzeba jednak pamiętać, że również prawo do dobrego imienia nie ma charakteru absolutnego i może być także ograniczane, między innymi gdy jest to konieczne dla ochrony wolności prasy – w sposób szczególny jest to widoczne w przypadku publikacji dotyczących osób publicznych lub sytuacji, w których bezprawność naruszenia jest wyłączona.

Fakt ten nie dziwi, jako że obie wartości mają jedno źródło. Jest nim osobowa godność człowieka. Można więc stwierdzić, że i prawo do dobrego imienia, i wolność prasy są na niej zasadzone. Godność człowieka będąc ich źródłem wyznacza im wyjątkowo wysoką rangę w hierarchii uznanych przez ustawodawcę wartości.

Z tego względu obie wartości znajdują potwierdzenie i ochronę w aktach prawnych międzynarodowych i krajowych, rangi nie tylko ustaw zwykłych, ale i rangi konstytucyjnej. Regulacja prawna tworząca przedmiotową ochronę nie stanowi jednorodnego systemu. Przepisy wyznaczające ją znajdują się w różnych aktach prawnych, wchodzących zarówno do zakresu prawa cywilnego, karnego, administracyjnego, jak i publiczno-gospodarczego. Mimo to należy podkreślić, że system choć nie jest jednorodny, charakteryzuje się stosunkową zupełnością i zgodnością ze standardami międzynarodowy-

mi. Być może jest to zasługa ogólności sformułowań i braku kazuistyki, która mogłaby pozostawiać pewne obszary poza regulacją prawną. Zagadnienie to było analizowane w opracowaniu.

Jest sprawą oczywistą, że w praktyce życia może dochodzić i dochodzi do konfliktu tych wartości. Jednak, jak już wspomniano, treść przepisów prawa sformułowana jest w taki sposób, że nie może być mowy o automatyzmie przyznania ochrony którejkolwiek z konfrontowanych wartości. Prawo daje pewne ogólne wskazówki, jednak nie rozstrzyga o przyznaniu pierwszeństwa którejkolwiek nich. W sytuacji konfliktu dokonuje się więc ważenia obu wartości i w oparciu o zgromadzony w sprawie materiał dowodowy sąd orzekający w konkretnej sprawie przyznaje pierwszeństwo jednej z nich. Dochodzimy więc do sytuacji, w której mimo że każda z wartości jest w sposób poprawny chroniona przez prawo, to w sytuacji ich konfliktu prawo nie daje jednoznacznej odpowiedzi, której z nich przyznać ochronę. Do udzielenia tej ochrony w praktycznym wymiarze zobowiązane jest więc orzecznictwo.

Niestety przegląd orzecznictwa prowadzi do wniosku, że sądy mają ogromne problemy już na etapie analizy i interpretacji materiału prasowego wskazanego przez powoda jako źródło naruszenia jego dobrego imienia i określenia czy przez publikację prasową do naruszenia doszło, czy też nie. Minusem jest także to, że choć można mówić o kształtującej się linii orzeczniczej, to jednak zdarzają się pojedyncze orzeczenia, które wyłamują się z wypracowywanego nurtu. W związku z tym obecne się opinie, zgodnie z którymi nie można mówić o systemie ochrony prawa do dobrego imienia, gdy mamy na myśli przewidywalność orzeczenia, które w sprawie zostanie wydane, ponieważ orzeczenia już wydane nie tworzą jasnego obrazu *pro futuro*. Znaczącą pomocą powinno być orzecznictwo ETPC. Linia tego orzecznictwa kształtowała się przez wiele lat i może stanowić faktyczną inspirację dla orzecznictwa polskich sądów. Zdaniem autorki niepokojące są jednak standardy wyznaczane przez orzeczenia ETPC dotyczące prawdziwości twierdzeń naruszających dobre imię – zgodnie z nimi nie prawda, a dążenie do jej wykrycia, realizowane w zgodzie z dziennikarską etyką, ma tu decydujące znaczenie.

W świetle powyższych uwag uzasadniony jest wniosek, iż mimo poprawnej regulacji prawnej, której celem jest ochrona dobrego imienia oraz podejmowania działań mających na celu wypracowywanie sprawiedliwego orzecznictwa w tym zakresie system ochrony

prawa do dobrego imienia w ramach działalności prasowej nie będzie nigdy dostateczny, jeśli jego oparciem będą wyłącznie przepisy obowiązującego prawa i nawet najbardziej sprawne i słuszne orzecznictwo. W rzeczywistym konflikcie prawa do dobrego imienia z wolnością prasy to pierwsze jest bez szans, choćby dlatego, że wolność prasy jest szalenie ekspansywna, często agresywna, dysponuje ogromnymi środkami materialnymi, a jej oddziaływanie ma ogromny zasięg.

Okazuje się więc w praktyce, że nawet najlepsza regulacja prawna nie jest w stanie zapobiec ingerencji mediów w prawo do dobrego imienia, jeśli same media nie zechcą rzeczywiście dbać o nienaruszanie praw osób trzecich. Uzupełnieniem ochrony gwarantowanej przez przepisy prawa i orzecznictwo może być jedynie odpowiedzialne wykorzystywanie wolności przez środowiska dziennikarskie. Koniecznym uzupełnieniem ochrony gwarantowanej przez przepisy prawa i realizowanej przez orzecznictwo jest przestrzeganie przez same media zasad wypracowanych w ramach etosu dziennikarskiego, a wyrażonych w kodeksach etyki dziennikarskiej.

Prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania zjawisk. Jednak zatrzymanie się na realizacji tylko tej wartości nie wystarczy, by uznać działalność prasy za prawdziwą służbę społeczną czyli służbę wszystkim ludziom i każdemu z osobna. Prasa powinna iść dalej i oprócz służby prawdzie powinna także realizować służbę dobru. Powinna więc uczciwie dążyć nie tylko do poznania i ukazania prawdy, ale także owo ukazywanie prawdy konfrontować z dobrem. Jest to proste następstwo faktu, że prawda jest ogromną wartością, ale odewana od dobra może być łatwym przedmiotem manipulacji i elementem naruszania godności człowieka, która jako jedyna wartość ma charakter absolutny.

Indeks rzeczowy

Cyfry przy hasłach oznaczają numery stron

A

Autorskie prawa

- majątkowe 83
- osobiste 83

B

Body language 86

C

Cenzura 20, 31

- następca 41
- prewencyjna 19, 26, 41-42
- zakaz 40

Common law 247

Czasopismo 46-48, 165

- zawieszenie 236-238

Cześć 106

- wewnętrzna 92, 99-103
- zewnętrzna 92, 99-103

Człowiek 3

D

Debit pocztowy 19

Demoralizacja małoletniego 88

Dobra osobiste 56-61, 66-70

Dobre imię 1-15, 62-63, 99

- naruszenie 104, 106-109, 138, 141
- osoby
 - fizycznej 104, 106-109, 138, 141
 - prawnej 163-167
- zob. Ocena systemu ochrony prawa do dobrego imienia, Odpowie-

dzialność z tytułu ingerencji

w prawo do dobrego imienia,
Prawna ochrona dobrego imienia, Przesłanki wyłączające bezprawność naruszenia prawa do dobrego imienia

Dziennik 46-48

- zawieszenie 236-238

Dziennikarze 28, 39, 71-73, 107, 113, 194, 239, 251-256

- kodeksy etyczne działalności dziennikarskiej 256-257, 259
- zob. Wolność działalności dziennikarskiej

E

Etyka 3-4

Europejska Konwencja Praw

Człowieka 36-39, 62-63

Europejski Trybunał Praw

Człowieka 114-116

F

Firma 168-169, 175-176

Formy naruszeń dobrego imienia osób fizycznych 91-92

- bezpośrednia forma naruszenia prawa do dobrego imienia 99-117
- część zewnętrzna 91-92, 99
- prawo do krytyki prasowej 105-106

- zob. Cześć, Dobre imię, Godność osobista
- osoby publiczne a osoby zwykłe 92-99
- pośrednie formy naruszenia prawa do dobrego imienia 117-161
 - zob. Nazwisko, Prywatność, Wizerunek

Formy naruszeń dobrego imienia osób prawnych 161-162

- bezpośrednia forma naruszenia prawa do dobrego imienia 162-167
 - zob. Zniewaga
- pośrednie formy naruszenia prawa do dobrego imienia 168-186
 - zob. Firma, Nazwa osoby prawnej, Znak towarowy

Formy naruszeń dobrego imienia w działalności prasowej

- zob. Formy naruszeń dobrego imienia osób fizycznych, Formy naruszeń dobrego imienia osób prawnych

Funkcjonariusz publiczny 94, 97-98

G

Gazeta 32, 139

Godność osobista 92, 99

- naruszenie 100

Godność osoby ludzkiej 1, 64

- pojęcie 2-5
- zob. Ontyczne podstawy godności człowieka, Zasada godności ludzkiej

J

Język 18

K

Kara grzywny 234-235

266

Karta Narodów Zjednoczonych 63

Kolportaż 46

Koncesja 31, 40-41, 82

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji 81-82

Krajowe źródła prawne wolności prasy

- konstytucyjny model wolności prasy 39-44
- ustawowe źródła wolności prasy 45-53
 - zob. Wolność działalności dziennikarskiej, Wolność prasowej działalności wydawniczej

Krzywdą 129, 224

M

Media 27-28, 253

Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych 36-39, 62-63

N

Nawiązka 235-236

Nazwa osoby prawnej 169-174

- funkcja
 - identyfikacyjna 170
 - kontynuacji 170-171
 - personifikująca 170-171

Nazwisko 58, 60, 92, 156-161

O

Ocena systemu ochrony prawa do dobrego imienia

- w perspektywie aksjologicznej 251-259
- w perspektywie orzecznictwa 244-251
 - *legitimate aim* 247

- niezbędność dokonania ingerencji 247
- swoboda wypowiedzi 247
- w perspektywie regulacji prawnej 239-244
- zob. Dobre imię

Ochrona dóbr osobistych 102, 161

Odpowiedzialność z tytułu ingerencji w prawo do dobrego imienia 209-210

- majątkowa
 - kara grzywny 234-235
 - nawiązka 235-236
 - przypadek materiału prasowego 236-238
 - roszczenie o odszkodowanie 232-234
 - roszczenie o zadośćuczynienie 223-232
 - zawieszenie dziennika lub czasopisma 236-238
- niemajątkowa
 - kara ograniczenia lub pozbawienia wolności 221-223
 - roszczenie o opublikowanie sprostowania lub odpowiedzi 221
 - roszczenie o ustalenie 219-221
 - roszczenie o usunięcie skutków naruszenia 215-219
 - roszczenie o zaniechanie 211-215
- zob. Dobre imię

Odpowiedź 77-78, 221

Odpowiedź prostująca 77

Odszkodowanie 232-234

Ogłoszenia 79-81

Ograniczenia w kolportażu 19

Ontyczne podstawy godności człowieka 5-11

- zob. Godność osoby ludzkiej, Rozum, Sumienie człowieka, Wolna wola

Osoba

- fizyczna 91-161
- ludzka 3-4
- prawna 161-186
- publiczna 7, 92-99, 125
 - absolutna osoba z historii współczesnej 96
 - nie z własnej woli 95
 - osoba względna z historii współczesnej 96
 - w pełnym zakresie 96
 - z własnej woli 95
- zwykła 92-99

Oświadczenie prostujące 77

P

Pismo 17-18, 135

Poligrafia 46

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka 63

Prasa 19-33, 214, 248

- brukowa 231
- zob. Cenzura

Prawna ochrona dobrego imienia

- rozwój historyczny w prawie polskim 55-61
 - dobra osobiste 56-59
 - zadośćuczynienie pieniężne za szkodę niemajątkową 55-56
- w krajowych przepisach prawa 63-89
 - Kodeks cywilny 66-70
 - Kodeks karny 83-89
 - Konstytucja RP 63-66
 - prawo autorskie i prawa pokrewne 83
 - prawo prasowe 71-82

- ustawa o radiofonii i telewizji 81-83
- w międzynarodowych przepisach prawa obowiązujących w RP 62-63
- zob. Dobre imię

Prawna ochrona wolności prasy 17

- krajowe źródła prawne wolności prasy
 - konstytucyjny model wolności prasy 39-44
 - ustawowe źródła wolności prasy 45-53
- prawnomiędzynarodowe źródła wolności prasy 36-39
- rozwój historyczny idei wolności prasy 17-36
 - alfabet fenicki 18
 - człowiek kromaniński 18
 - encyklopedia 18
 - Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk 35-36
 - Konstytucja RP 36
 - książka 18
 - nacięcie na kłach mamuta 18
 - papier 18
 - papirus 18
 - periodyki 18-19
 - prawo prasowe z 1984 r. 36
 - Resort Informacji i Propagandy 34
 - *típao* 18
 - zapisy chińskie 18
 - zob. Pismo, Prasa
- zob. Wolność prasy

Propaganda sukcesu 26

Prywatność 92, 144-156

- naruszenie prawa 139-141
- ochrona 143
- pojęcie 142

Przeciwstawienie 77

Przepadek materiału prasowego 236-238

Przesłanki wyłączające bezprawność naruszenia prawa do dobrego imienia 187-188

- działanie w ramach porządku prawnego 188-189
- obrona uzasadnionego interesu 189-203
- zgoda uprawnionego 203-208
- zob. Dobre imię

Przestępstwa prasowe 209-210

- zob. Odpowiedzialność z tytułu ingerencji w prawo do dobrego imienia

Przymus kaucyjny 19, 31

Pseudonim 58, 60, 92

R

Radiofonia i telewizja 39-43

Redaktor naczelny 46, 78

Rejestracja tytułu prasowego 47

Reklamy 79-81, 132-134

Rozum 5-7, 10

S

Spółczeństwo globalne 38-39

Sprostowanie 77-78, 221

Stempel dziennikarski 19

Sumienie człowieka 5, 10-11

Ś

Środki społecznego przekazu 40, 43, 87-89

T

Tabloidy 231

U

Utwór 124

W

Wizerunek 60, 74-75, 83, 92-93, 121-137

- dźwięczny 120
- naruszenie prawa 117, 137-138
- obraz fizyczny 120
- ochrona 123-126
- piśmienniczy 122-123
- podmiot 123
- rozpowszechnianie 124-126

Władza wolnej woli (*liberum arbitrium*) 8

Wolna wola 5, 7-10

Wolność działalności dziennikarskiej 39, 50-53

Wolność prasowej działalności wydawniczej 39, 45-50

Wolność prasy 1-15, 17, 40, 44, 208

- zob. Prawna ochrona wolności prasy

Wolność słowa 29

Wydawca 45-47

Wyjaśnienie 77

Z

Zadośćuczynienie 223-232

- funkcja
 - kompensacyjna 224
 - prewencyjna 224
 - represyjna 224

Zakaz publikacji lub emisji określonych materiałów prasowych 42

Zaprzeczenie 77

Zasada godności ludzkiej 11-15

- zob. Godność osoby ludzkiej

Znak towarowy 168, 176-186

- funkcja
 - jakościowa 177
 - oznaczenie pochodzenia 177
 - reklamowa 177
- powszechnie znany 180-181
- renomowany 180-183
- sławny 180, 183
- zwykły 180

Zniewaga 162